

katolicki • rodzinny • rzetelny

gość

niedziela

www.goscniedzielny.pl

Y 9004 C Nr indeksu 359424 ISSN 0137-7604 • 9 listopada 2003 nr 45 Rok LXXX • Cena 3 zł (w tym 7% VAT)

Putin u Papieża

O dziennikarskim sumieniu

Ojczyzna zawsze w potrzebie



Kościół i my

Putin u Papieża str. 7
Święci bez wahania str. 11

Byliśmy przy tym str. 13-15

Gdy rzeki wylały

– Była prawie dziesiąta wieczorem, kiedy przyjechał nasz syn, żeby nas stąd zabrać – pan František Landa z trudem opanowuje drżenie głosu. – Leżałem już w łóżku, a syn mi mówi: „Tato, zbieramy się, bo zaraz tu przyjdzie wielka woda”.



Powiedzieli nam str. 16

Granice wyznacza dziennikarskie sumienie

MAGDALENA BAJER, przewodnicząca Rady Etyki Mediów

Sylwetka str. 30

Czuję się klasycznie

Pieśń „Bóg bogaty w miłosierdzie”, skomponowana przez Jacka Zielińskiego, znajdzie się na płycie pt. „Artyści Ojcu Świętemu”, wydawanej z okazji 25-lecia pontyfikatu Jana Pawła II.



Spór niefikcyjny str. 31

Zagrożenia i szanse str. 34

Kultura str. 41-43

Powiew optymizmu str. 41

Za tydzień w Obserwacjach o tolerancji



„Patriotyzm jest przede wszystkim elementem wychowania, a w wychowaniu największą rolę odgrywa rodzina. Na drugim miejscu jest Kościół, a dopiero na trzecim szkoła. Inaczej ta kolejność wygląda, jeśli mówimy o edukowaniu młodych ludzi w kierunku patriotyzmu, o przekazywaniu wiedzy historycznej. Innymi słowy: patriotyzm emocjonalny powinien być przekazywany przede wszystkim w rodzinie, zaś poglądy na to, czym jest patriotyzm, powinna uczyć także szkoła” – mówi w wywiadzie dla „Gościa” prof. Ryszard Terlecki z Biura Edukacji Publicznej Instytutu Pamięci Narodowej. Chciałbym dorzucić swoje trzy grosze. Nas, czyli mnie i moich rówieśników, patriotyzm uczył właśnie dom rodzinny. W programach szkolnych nadawano słowo „patriotyzm” zupełnie inne znaczenie. To w domu przywoływano pamięć wielkich postaci historycznych, jak choćby wykreślonego ze szkolnych podręczników Józefa Piłsudskiego. Oglądaliśmy stare przedwojenne ilustrowane magazyny i podziwialiśmy nieprzebrane tłumy towarzyszące pociągowi z trumną Marszałka. To w domu śpiewało się „Pierwszą brygadę” i „Witaj majowa jutrzeńko”. To w rodzinnym gronie oplakiwano bohaterów Katynia. Ciocia Kryśka Mosurowa, która była łączniczką Armii Krajowej, opowiadała przeżycia o niebo ciekawsze od programu raczkującej telewizji. Rozpamiętywano chwalebą przeszłość i marzono o przyszłości w wolnym, normalnym kraju. Gdy wreszcie wkroczyliśmy w tę normalność, głośno rodzin uznaly, że teraz muszą zająć się wyłącznie walką o jak najlepszy start życiowy swoich pociech, a ich wychowanie, łącznie z tym patriotycznym, włożyły w ręce nauczycieli, którym ledwo starcza czasu na realizację programu nauczania. Najpierw muszą bowiem opanować szkolny żywioł, czyli nauczyć go wzajemnego szacunku. Nie zawsze się to udaje, a wówczas media donoszą o maltretowanych nauczycielach.

Goście zachęcam do uważnego przeczytania naszych „Obserwacji”. Ich autor Piotr Legutko zatytułował je „Ojczyzna zawsze w potrzebie”. Pisze m.in.: „Nie ma patriotyzmu bez poczucia wspólnoty. Nie ma prawdziwej wspólnoty bez solidarności. »Solidarność musi iść przed walką« – mówił w 1987 r. w Gdańsku Jan Paweł II, nawiązując do idei, która porwała miliony Polaków w 1980 r.

i miała wymiar wielkiej społecznej kreacji. Wtedy nie liczyły się biografie, poziom wykształcenia, pieniądze. Jak domek z kart rozsypała się teoria i praktyka walki klas. Dokonał się cud integracji społeczeństwa dezintegrowanego przez 40 lat”.

Uczmy młodych przede wszystkim szacunku do Ojczyzny, niech nie słuchają bezmyślnie różnych medialnych opluwaczy. Niech starają się sami wysnuwać wnioski, a nie malpują kogoś, kto to niby „wszystko wie najlepiej”. I niech zawsze znajdują taki kawałek Polski, z którego będą dumni. To może być postać lub miejsce, niekoniecznie tu w kraju. Ja mam takie miejsce na przedmieściach Rzymu, gdzie czuję dumę, że jestem Polakiem. To kościółek „Domine, Quo Vadis”. Trudno w tym wyjątkowym miejscu, gdzie na posadze oglądamy odbite w kamieniu stopy Chrystusa, a przy wejściu wita nas popiersie wielkiego pisarza-noblisty Henryka Sienkiewicza i gdzie był największy żyjący Polak Jan Paweł II, nie poddać się wzruszeniu. Tutaj modlitwa za Ojczyznę i Papieża nabiera metafizycznego znaczenia.

– „Quo Vadis?” – jest miejscem, gdzie się znajdujemy. Jest miejscem bardzo ważnym, decydującym dla każdego następcy Piotra. Tak było dla Piotra w jego życiu; w ostatnich chwilach jego życia było momentem decydującym i pozostało decydującym dla wszystkich jego następców. Jest miejscem, które ma specjalne znaczenie w historii Rzymu i w historii Kościoła. Znajdując się tutaj, w tym sanktuarium, chcę podziękować za wszystkie modlitwy, które tutaj są odmawiane za Kościół i za następcę Piotra, Papieża. Chcę jeszcze bardziej polecić się waszym modlitwom – powiedział Ojciec Święty Jan Paweł II, odwiedzając to miejsce 22 marca 1982 roku.

Każdy, kto jeszcze wierzy w Polskę i Polaków, kto kocha piękną ojczystą mowę (a nie ten koszmerek płynący z ekranów telewizorów), powinien czasami zatopić się w lekturze naszych klasyków – Mickiewicza, Norwida, Słowackiego, Krasińskiego, Wyspiańskiego. Przystając w tym zwariowanym biegu po dobra materialne, odpocząć. Ubogacić serce i duszę. Któż lepiej od naszych wielkich ludzi pióra obudzi naszą narodową dumę, stłamszoną przez otaczającą nas rzeczywistość? Zastanówmy się nad przyszłością. Jest w „Weselu” Stanisława Wyspiańskiego króciutka rozmowa Poety z Panną Młodą, prosta, ale jakże piękna:

POETA

---A tam puka?

PANNA MŁODA

I cóż za tako nauka?

Serce!-!

POETA

A to Polska właśnie.

WITOLD KOCIŃSKI

gość
niedzielną

Wydawnictwo
Kurii Metropolitalnej
w Katowicach

Adres redakcji: ul. Wita Stwosza 11, 40-042 Katowice,
adres korespondencyjny: skr. poczt. 659, 40-058 Katowice 2,
telefony: (32) 251-18-07, (32) 251-50-06, (32) 251-15-55, fax: (32) 251-50-21,
e-mail: redakcja@goscniiedzielną.pl, ww.goscniiedzielną.pl
Redaktor naczelny: ks. Stanisław Tkocza
Zastępca redaktora naczelnego: Andrzej Grajewski

Sekretarze redakcji: Witold Kociński, Wiesława Dąbrowska-Micura, Sebastian Musiol, ks. Artur Stopka (serwis www.wiara.pl) Zespół: Ewa Babuchowska (kier. działu „W naszym domu”), e-mail: dom@goscniiedzielną.pl, Andrzej Babuchowski (kier. działu kulturalnego), Michał Góra, Barbara Gruszkacz, Krystyna Jagiello-Kamin (stała korespondentka w RFN), Stanisław Jankowski, Edward Kabiesz (red. „Gościa Telewizyjnego”), Małgorzata Kamraczka-Lipowska, Marek Koprowski (dział: kraje Europy Wschodniej), ks. Marek Łuczak (kier. działu religijnego), Jerzy Miciak (kier. działu graficznego), Henryk Sakwerda, Dobromiła Salik, ks. Kazimierz Sowa, Hanna Woźnica-Gierlańska, Dział łączności z Czytelnikami: Krystyna Strozik Zielińska. Przyjmowanie interesantów - w czwartki od 10.00 do 15.00, e-mail: list@goscniiedzielną.pl

Druk: Drukarnia Prasowa SA, al. J. Piłsudskiego 82, 92-202 Łódź.
Oddziały „Gościa Niedzielnego”: BIELSKO-BIAŁA ul. Słowackiego 27, 43-300 Bielsko-Biała, tel. (33) 81-25-139 GLIWICE ul. Łużycka 1, skr. poczt. 196, 44-101 Gliwice, tel./fax (32) 230-78-80 KATOWICE ul. Wita Stwosza 11, 40-042 Katowice, tel. (32) 251-18-07 wew. 131 KOSZALIN („Wierzę”) ul. Piłsudskiego 6, skr. poczt. 93, 75-511 Koszalin, tel. (94) 3411-277, fax 3410-314 KRAKÓW ul. Wiślna 12, 30-960 Kraków, tel./fax (12) 421-49-83 LUBLIN ul. Prymasa Stofana Wyszyńskiego 2, 20-950 Lublin, tel. (81) 53-21-058 wew. 313, tel./fax (81) 53-21-058 wew. 336 OPOLE ul. Sikorskiego 7/1, 45-051 Opole, tel./fax (77) 454-64-72 SANDOMIERZ ul. Żeromskiego 6, 27-600 Sandomierz, tel. (15) 832-76-60, fax (15) 832-76-61 TARNÓW ul. Katedralna 1, 33-100 Tarnów, tel./fax (14) 626-15-50 WARSZAWSKIE BIURO „Gościa Niedzielnego” ul. Mokotowska 43, 00-551 Warszawa, tel./fax (22) 621-57-99, (22) 629-02-67 WROCLAW ul. Trzebnicka 11/4, 50-245 Wrocław, tel. (71) 322-30-72, tel./fax (71) 322-37-09.

Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. Zastrzegamy sobie prawo skracania i adustacji tekstów oraz zmiany ich tytułów.

Ojczyzna zawsze w potrzebie

PIOTR LEGUTKO

Z patriotyzmem mamy ostatnio same kłopoty. Jedni używając tego słowa krzywią się, bo niemodne i zbędne w czasach wielkiej integracji. Inni przeciwnie, odmieniają je przez wszystkie przypadki, budząc stare demony obcego zagrożenia. Tymczasem ojczyzna jest w potrzebie... jak zawsze, a my – jak zwykle – spieramy się o to, co to znaczy „być patriotą”.

Dziwne to czasy. Z jednej strony uwielbiamy manifestować przywiązanie do narodowych symboli, modne stało się malowanie twarzy

w biało-czerwone barwy i noszenie koszulek z orłem w koronie. A zatem Polak to dziś brzmi dumnie. Kłopot w tym, że równie powszechne jest narzekanie na „polskie piekielko”. Już bezrefleksyjnie powtarza się tezę, że „w tym kraju” i „z tym społeczeństwem” nie da się nic zdziałać. Oczywiście wszystkiemu winni są „oni”. Tyle że dla jednych owi „oni” to Żydzi, maso- ni, liberałowie i kosmopolici, inni zaś są święcie przekonani, że „oni” to ksenofobiczni i zaściankowi narodowcy. Pewne jest tylko jedno: „my” – jak zawsze – jesteśmy w porządku.



► Być sobą

Przywiązanie do symboli to rzecz ważna, bo określa naszą tożsamość. Nie zawsze w ostatnich dekadach polska młodzież chętnie ją demonstrowała. Za komuny oznaczało to jakąś formę poparcia dla reżimu, który narodową symbolikę zawłaszczyl. W drugiej połowie lat 80. masowym zjawiskiem była nie tylko deklarowana chęć opuszczenia kraju, ale i traktowanie swojego rodowodu jako rzeczy wstydlivej. Tamta fala emigracji szybko się asymilowała. Dziś jest inaczej. Młodzi, dużo i łatwo podróżując po świecie, chyba najszybciej zrozumieli, że aby wyróżnić się w globalnej wiosce, trzeba przede wszystkim być sobą.



fol. Henryk Przdziorno

Stąd w ostatnich latach sukcesy ekranizacji wielkiej polskiej literatury czy popularność muzyki nawiązującej do ludowych korzeni (np. bracia Gołców). W poszukiwaniu tożsamości młodzież równie chętnie sięga do pop-kultury rodem z PRL. Jedni, niestety, znajdują tam seriale o pancernych czy komiks z kapitanem Żbikiem, inni komedie Stanisława Barei. Kłopot w tym, że cała ta kultura masowa żywna sentymentami ma wymiar groteski, nie budzi pozytywnych emocji, na których buduje się patriotyzm. Jedynym ich źródłem w ciągu ostatnich dwóch dekad były spotkania z Ojcem Świętym oraz... przeżycia sporto-

Myśląc: ojczyzna...

Ks. dr Grzegorz Ryś

Papieska Akademia Teologiczna w Krakowie

Kiedyś patriotyzm był tak zwanym pojęciem pierwszym, którego nie trzeba było objaśniać. Jeszcze dziesięć czy piętnaście lat temu każdy je łatwo rozumiał. Dziś to jest pojęcie, które musi się definiować. Gdy młodzi ludzie kiedyś prosili mnie o taką definicję, wyszedłem od tekstu Ojca Świętego „Myśląc: ojczyzna”. Tam jest kilka pięknych intuicji.

Papież zaczyna od języka, bo w języku wyraża się system wartości i sposób myślenia. Język jest zapisem pewnej tradycji. Z kolei tradycja domaga się pewnego wyboru, zastanowienia, co należy kontynuować, a co było błędem... W każdym razie na początku jest język.

Potem Papież mówi: „Kiedy myślę ojczyzna, słyszę jeszcze dźwięk kosy”. Tak dochodzi do kawalka

we. Pielgrzymki Papieża do ojczyzny „ładowały polskie akumulatory”, dając nie tylko szansę na niepowtarzalne doświadczenie bycia razem, ale przede wszystkim wypełniając patriotyzm nową treścią. To różni je od sportowych widowisk, które nie dość, że ograniczały się jedynie do emocji, to w dodatku – jakże często – negatywnych.

„Ja im pokażę...”

Kibicując narodowej drużynie łatwo popaść w szowinizm. Wtedy możemy wręcz mówić o karykaturze patriotyzmu. Analogie między wspieraniem w trybun „biało-czerwonych” a postawą patriotyczną nie ograniczają się tylko do emocji. Dla obu postaw najważniejsze jest osobiste zaangażowanie: uczestnictwo i wierność. Wiadomo, że doping najbardziej potrzebny jest nie przed telewizorem, a na stadionie, i to wtedy, gdy drużyna jest w opałach, zaś prawdziwych kibiców poznaje się po tym, że nie mówią po zwycięstwie „my wygraliśmy”, a po porażce „oni przegrali”. Trochę podobnie jest (powinno być) z naszym codziennym stosunkiem do ojczyzny.

W rzeczywistości bywa różnie. Na stadiony nie chodzimy (bo niebezpiecznie), kibicujemy najchętniej w domu, oczywiście skupiając się na narzekaniu na „tych nieudaczników”. Podobnie jest z patriotyzmem. Ma on przede wszystkim charakter roszczeniowy. Najwyższą formą zaangażowania w życie publiczne jest dziś... absencja, zaś dialog społeczny najchętniej odbywamy z telewizorem. Postawa: „ja im pokażę, nie pójdę na wybory!” ma licznych zwolenników. W efekcie dobór stanowiących prawo staje się coraz bardziej przypadkowy, jakość rządzenia spada, jest więc na co narzekać... i koło się zamyka.

Czarny obraz Polski

Symbolem takiego „patriotyzmu roszczeniowego” są biało-czerwone krawaty liderów „Samobrony”. Ale mowy o zobowiązaniach, powinnościach wobec ojczyzny nie ma nie tylko w programie i frazeologii Andrzeja Leppera. Narodowy sztandar powszechnie wznoszony jest dziś jedynie w imię walki o partykularne interesy. Staje się powoli znakiem frustracji, niespełnienia, krzywdy. Budzi gniew, a nie pozytywne emocje. Dzieli, zamiast łączyć. Narzekamy (słusznie) na polityków, ale politycy nie mają dziś monopolu na partykularyzm.

pola, odziedziczonego po ojcu, które trzeba – mówiąc brzydko – obrabiać. Tu też jest głęboka myśl, bo w naszym języku słowo „ojczyzna” pochodzi od słowa „ojcowizna”. W Polsce przeżywamy teraz taki moment, że każdy chce być człowiekiem „bez ojca”. Panuje przekonanie, że wszystko ma się zacząć od nas. Najmodniejsze zdanie brzmi: „Wszystkie autorytety się skompromitowały”, a my jesteśmy ludźmi, którzy wybudują coś nowego. Kiedy człowiek straci poczucie, że jest czymś synem lub córką, że to, co robi, ma także odniesienie do tego, co zrobili przed nim jego przodkowie, to pozostaje mu już tylko poczucie wstydu wobec grupy, w której żyje. To jest cofnięcie się w rozwoju, bo mentalność wstydu jest mentalnością dziecięcą. Należy raczej mówić i myśleć o powinności wobec tych, którzy byli przede mną – to jest myślenie dojrzałe.



fol. Marek Plekara

Pomnik Powstańców Śląskich w Katowicach

„O swoje” walczą całe środowiska i grupy zawodowe, często lepiej zorganizowane i skuteczniejsze niż partie polityczne. Walczą jedni przeciw drugim. Źródło społecznego zniechęcenia i sceptycyzmu nie leży tylko w sposobie sprawowania władzy, lecz w ogólnej atmosferze działalności publicznej, która dziś przesycona jest bardziej duchem walki niż solidarności.

Z tego ducha wylania się czarny obraz Polski jako kraju łobuzów, cwaniaków, klik, złodziei, kraju niesprawiedliwości społecznej (potwierdziło to niedawne badanie CBOS). Takie opinie mają solidne oparcie w rzeczywistości. Ale przecież nie jest to cała prawda o Polsce! Co gorsza, takim poglądom towarzyszy przekonanie o jakimś „fatum”, które nie tyle wisi nad nami, co tkwi w nas samych. Jak napisał kiedyś Czesław Bielecki: „Piekielnego polskiego kotła

Nie ma patriotyzmu bez poczucia wspólnoty. Przekonał się o tym w czasie każdej pielgrzymki Jana Pawła II do Ojczyzny.



fol. Henryk Przdziorno



fol. Ryszard Rzepecki

Pomnik Bohaterów poległych w obronie ojczyzny w 1920 roku w Radzyminie

żaden diabeł nie musi pilnować, gdyż Polacy sami siebie ściągają na dół”.

Tratuj się, kto może

Profesor Zdzisław Krasnodębski, socjolog, zauważył niedawno, że w oczernianiu samych siebie popadliśmy w pewien rodzaj obłądki, tym dziwniejszy, że zbiegł się on z usilnymi zabiegami w krajach zachodnich, by zmieniać niesprawiedliwe, antypolskie uproszczenia. Doszło do tego, że całkiem otwarcie powtarzana jest teza, jakoby tylko szybka integracja z Unią Europejską mogła Polskę uratować przed całkowitym chaosem, bo sami „z polskiego kotła” nie wyjdziemy. Najdobitniejszym przykładem takiej logiki jest słynny już list grupy lewicowych intelektualistów, na nowo definiujących polski patriotyzm jako lojalność wobec jednego państwa, któremu na imię „Europa”.

Czarny obraz i duch walki klas całkowicie dominują w mediach. W serwisach informacyjnych z kraju oglądamy głównie ludzi zde-



fol. Tomasz Gofąb

Pomnik Bohaterów Powstania Warszawskiego

sperowanych, korupcję, przemoc i agresję. Podobnie jest w programach rozrywkowych. Polska z Kabaretu Olgi Lipińskiej to bezmyślny i bezwolny Ciemnogród, zaś telewizje komercyjne opanowała moda na rozrywkowe „seanse nienawiści”, których uczestnicy nawzajem się poniżają i obrażają. Podobno jesteśmy społeczeństwem zamkniętym i zakompleksionym, a programy typu „Okno za okno” czy „Idol” mają to zmienić. No więc uczymy się bezczelności i egoizmu na przyspieszonych telewizyjnych kursach. Być może są to postawy przydatne w „wyścigu szejurów”. Jeśli jednak Polska jest dziś rzeczywistie krajem krzywdy i narastających kontrastów społecznych, to patriotycznym wyzwaniem sprostać można tylko poprzez – będącą na antypodach takiego „wychowania” – postawę solidarności.

Co nam zostało z tych lat

Nie ma patriotyzmu bez poczucia wspólnoty. Nie ma prawdziwej wspólnoty bez soli-



fol. Tomasz Gofąb

Pomnik ku czci Żołnierzy Armii Krajowej w Warszawie

darności. „Solidarność musi iść przed walką” – mówił w 1987 r. w Gdańsku Jan Paweł II, nawiązując do idei, która porwała miliony Polaków w 1980 r. i miała wymiar wielkiej społecznej kreacji. Wtedy nie liczyły się biografie, poziom wykształcenia, pieniądze. Jak domek z kart rozspalała się teoria i praktyka walki klas. Dokonał się cud integracji społeczeństwa dezintegrowanego przez 40 lat. Tę solidarność traktowano powszechnie jako pewien naturalny stan rzeczy. Nie była to przecież żadna koncepcja ustrojowa ani taktyka walki z komuną wymyślona na tajnych posiedzeniach. Raczej wynik naszych historycznych doświadczeń, kultury, tradycji. Jan Paweł II, najczęściej wskazywany jako ideolog tamtej solidarności, też jej przecież nie tworzył, a jedynie doskonale opisywał i uosabiał to, co nam w sercach grało.

To właśnie dzięki ogromnemu potencjałowi społecznej solidarności możliwa była tak szybka (choć dla wielu bolesna) transformacja gospo-

Niezmienny patriotyzm

Bardzo często stawia się ostatnio w różnych ankietach i sondażach pytanie: „Czym jest współczesny patriotyzm?”. Ilekroć je słyszę, przypominam mi się wywiad telewizyjny, jakiego udzielił jeden z krakowskich instruktorów harcerskich w gorącym pod każdym względem wrześniu 1981 roku. Dziennikarka zapytała go, co to znaczy być dzisiaj harcerzem, na co on, z pewnym zdziwieniem, że żąda się od niego wypowiedzi w tak oczywistej sprawie, odparł, iż znaczy to dokładnie tyle samo co w 1911 roku, kiedy Andrzej Małkowski zakładał pierwsze drużyny skautowe na ziemiach polskich; co w latach 1920 i 1939, kiedy harcerze bronili granic II Rzeczypospolitej; co w okresie okupacji, kiedy walczyły Szare Szeregi, i co w latach stalinowskich, kiedy trzeba było na różne sposoby przeciwstawiać się sowieckiemu systemowi zniewalania ludzi. Jedyną busołą moralną pozostawały wciąż przedwojenna rota Przyrzeczenia i 10 punktów zgodnego z nią Prawa Harcerskiego, a zadaniem świadomych swej wychowawczej roli instruktorów było wypełnić je konkretnymi działaniami.

Tak samo można odpowiedzieć na pytanie o patriotyzm. Jego współczesne oblicze w swej istocie niczym nie różni się od tego, przed którym stawali rycerze króla Władysława Jagielly, legioniści marszałka Józefa Piłsudskiego, robotnicy tworzący „Solidarność”. Nie ma wprawdzie jasno określonego kanonu wartości i norm patriotyzmu, na wzór chrześcijańskiego Dekalogu, czy Prawa Harcerskiego, ale każdy człowiek – a już zwłaszcza Polak – doskonale wie, jakie zachowania zasługują na miano patriotycznych, a jakie nie.

Temu, kto twierdzi, że miłość do własnej ojczyzny jest dziś czymś wstydlivym, niemodnym, zasługującym na wzgardliwe wzruszenie ramionami, należy się głębokie współczucie. Jest on bowiem człowiekiem, który zatracił zdolność rozumienia swego miejsca we wspólnocie, do jakiej – z racji urodzenia – należy. Nawet zdeklarowani zwolennicy przedkładania jedności Europy nad tożsamość narodową i państwową nie negują potrzeby budowania wspólnoty ojczyzn. Takie właśnie przesłanie płynię też do nas z Watykanu.

Być patriotą zawsze oznaczało zaś być człowiekiem kierującym się w życiu przede wszystkim wartościami moralnymi. Takie znaczenie miały grecka „arete” i rzymska „virtus”, traktowane przez filozofów jako najwyższa cnota indywidualna i zarazem obywatelska. Ateńczycy i Rzymianie hartowali swe osobowości, dążąc do niej konsekwentnie i bezkompromisowo. Ten, kto umiał zapanować nad sobą, był wzorem obywatela, gotowego bronić swej ojczyzny zbrojniami i przy zastosowaniu odwagi cywilnej, wymagającej niekiedy nawet większego poświęcenia i samozaparcia niż występowanie z bronią w rękę. Nawet znany z niechęci do instytucji demokratycznych Sokrates dzielnie stawał w wojennej potrzebie, bo gdyby tego nie czynił, nie mógłby później z podniesionym czołem nauczać fundamentalnych zasad moralnych młodych Ateńczyków.

BOGDAN GANCARZ

► darki. Ofiary ponosiliśmy dla dobra wspólnego. Ile z tamtego potencjału pozostało dziś? Nie albo niewiele – powie zde gustowany, przeciętny obserwator polskiej rzeczywistości. Bardzo dużo – mówi Jan Nowak-Jeziorański, który jako juror konkursu „Pro Publico Bono” od kilku lat przygląda się obywatelskim inicjatywom zrodzonym z patriotycznego poczucia solidarności.

Cnota cicha

Modne jest dziś stwierdzenie, że współczesny patriotyzm, na miarę XXI wieku, polega na sumiennym płaceniu podatków i rzetelnym wypełnianiu obowiązków. I tyle. Powstał nawet termin „patriotyzm minimalnych środków”. Nie ma tu mowy o wspólnotcie, religii, tradycji, kulturze ani o solidarności. Z takiego minimalizmu rodzi się obojętność na los innych i na los narodu. W takiej definicji nie ma w ogóle pojęcia narodu.

Tymczasem zasadniczą sprawą dla postawy patriotycznej jest odpowiedzialność nie tylko za siebie, ale i za innych. Wbrew obiegowym opiniom, takich postaw jest w Polsce coraz więcej. Przejawiają się w działalności parafii, wspólnot, stowarzyszeń, samorządów lokalnych. Jan Nowak-Jeziorański mówi wręcz o „drugiej stronie polskiego księżycy”, której nie oglądamy w mediach, ale która jest. I zmienia Polskę. Dlaczego zatem o niej nie słychać?

Niedługo przed śmiercią Gustaw Herling-Grudziński napisał w miesięczniku „Więź”, że polski patriotyzm staje się dziś enotą cichą, „która wyrosła na miejscu umarłego patriotyzmu dawnego, pełnego egzaltacji, często samodurnego szaleństwa, obojętnego na wszelką przyziemną rachubę”. Dzieje się coraz więcej dobra czynionego nie na pokaz, niejako mimochodem, z poczucia patriotycznego obowiązku wypełnianego na co dzień, bez biało-czerwonych krawatów. To dobro warto docenić i pokazywać, bo słowa tylko pouczają, a przykład porywa. Ojczyzna jest zawsze w potrzebie. Dziś potrzebujemy naszej solidarności.



Prof. Andrzej Zoll
rzecznik praw obywatelskich

Postawa patriotyczna zmienia swój charakter w zależności od czasów, w których przyszło nam żyć. Dziś już nie przejawia się w działaniach na rzecz odzyskania czy umacniania niepodległości. Tę już odzyskaaliśmy. Polski patriotyzm na początku XXI wieku to aktywność w działaniach na rzecz umocnienia kondycji narodu przez budowę społeczeństwa obywatelskiego. Patriotą to obywatel świadomy swych praw, ale i obowiązków. Dla mnie punktem odniesienia jest tu dobro wspólne. I nie chodzi tylko o dobro wspólne rozumiane w kategoriach całego kraju, ale – a może przede wszystkim – o dobro lokalnej społeczności, najmniejszej wsi, miasteczka czy osiedla. Jeśli one będą silne aktywnością obywateli, silna będzie cała Polska.



Nie tylko w szkole

O wychowaniu patriotycznym mówi prof. RYSZARD TERLECKI z Biura Edukacji Publicznej Instytutu Pamięci Narodowej

– **Czy patriotyzmu można nauczyć w szkole?**

– Patriotyzm jest przede wszystkim elementem wychowania, a w wychowaniu największą rolę odgrywa rodzina. Na drugim miejscu jest Kościół, a dopiero na trzecim szkoła. Inaczej ta kolejność wygląda, jeśli mówimy o edukowaniu młodych ludzi w kierunku patriotyzmu, o przekazywaniu wiedzy historycznej. Innymi słowy: patriotyzm emocjonalny powinien być przekazywany przede wszystkim w rodzinie, zaś poglądu na to, czym jest patriotyzm, powinna uczyć także szkoła.

– **Jak wygląda dziś współpraca rodziny, Kościoła i szkoły w działaniach na rzecz wychowania patriotycznego?**

– Wydaje mi się, że nie najlepiej. Za bardzo upowszechniło się przekonanie, że szkoła ma zastąpić wszelkie funkcje wychowawcze, także te dotyczące edukacji patriotycznej. Rodzina chętnie spycha ten obowiązek na nauczycieli, nawet Kościół, po powrocie katechizacji do szkół, w nich pokłada całą nadzieję. W ten sposób oczekiwania wobec szkoły niepomierne rosną. Tymczasem nie bierzemy pod uwagę, że pod względem skuteczności przekazu pewnych treści szkoła przegrywa dziś z mediami. Już nie tylko z telewizją, także z Internetem.

– **Ale media, zwłaszcza publiczne, też mają pewne obowiązki związane z edukacją patriotyczną. Jak się z nich wywiązują?**

– Teoretycznie przekonywać jest łatwiej pokazując niż mówiąc. Żyjemy w czasach cywilizacji obrazkowej. Tak więc telewizja publiczna ma tu do odegrania ogromną rolę. Niestety, w praktyce okazuje się, że jest nastawiona negatywnie do wszelkich działań edukacyjnych, bo nie powiększają one liczby widzów. Na skutek komercjalizacji, pogoni za reklamami, programy, które mogłyby kształtować nowoczesny, na miarę XXI wieku, patriotyzm, są rzadkością, i to nadawaną w porach, w których nikt nie ogląda telewizji.

– **Czy istnieje sprzeczność między atrakcyjnością przekazu a patriotycznym przesłaniem?**

– Na pewno nie ma takiej sprzeczności. Jak pogodzić widowiskowość z patriotyczną treścią pokazuje kino amerykańskie. Nie mówię, że trzeba od razu je naśladować, ale Amerykanie wskazują na pewne szanse tkwiące w kulturze masowej i perspektywę ich wykorzystania. Młody Amerykanin, który poogląda kilka w gruncie rzeczy sensacyjnych filmów, zaczyna być dumny z tego, że jest Amerykaninem. Jest to trochę szkoła patriotyzmu przez bajkę, ale jakże skuteczna. W końcu patriotyzm to także kwestia uczuć, pozytywnych emocji.

– **U nas nie brakuje ostatnio ekranizacji wielkiej narodowej literatury, czy spełniają one podobne funkcje?**

– Nie do końca, bo w Polsce ekranizacje lektur poddawano jeszcze obróbce ideologicznej pod kątem politycznej poprawności. W efekcie nie dawały one takiego napięcia emocjonalnego, tej atmosfery, którą widzimy w kinie amerykańskim. Nie chodzi o nacjonalistyczną propagandę, ale o prawdę o ludzkich uczuciach.

– **Jak pogodzić modny ostatnio, zwłaszcza w mediach, historyczny rewizjonizm z historyczną edukacją patriotyczną? Czy nie są to działania wzajemnie sprzeczne?**

– Ani szkoła, ani media nie mogą sobie pozwolić na fałszowanie czy kolorowanie obrazu przeszłości, tak aby można było z niego bardziej dumnym. Z kolei dla mediów najważniejsza jest sensacja, kontrowersyjność, co powoduje przejaśkrawianie w drugą stronę, na rzecz wstydlivych fragmentów przeszłości. A szkoła nie może konkurować z mediami w czymś, co przypomina propagandę, szkoła musi być rzetelna.

– **Czy polska szkoła uczy dziś jednej historii Polski?**

– W Polsce, podobnie jak w Niemczech, a w odróżnieniu od krajów o ustabilizowanej demokracji, jak Wielka Brytania, historia jest wciąż elementem politycznej walki. To też widać w szkołach, w konstrukcjach programów i kompozycji podręczników, które starają się lawirować między oczekiwaniami różnych opeji politycznych. Przez to szkolna historia staje się jałowa, bezbarwna, wyprana z gorączki patriotyzmu.

To jest moja Polska!

Krzysztof Zanussi, reżyser

Patriotyzm jest dzisiaj kwestią wyboru, postawą dobrowolną, kwestią gustu przede wszystkim. Nie jest bowiem wartością sam w sobie – wartością jest wierność, wartością są cnoty. O patriotyzmie przecież w Biblii nie ma ani słowa. Patriotyzm jest sposobem realizowania wartości, jest pewnym stylem. Jeżeli ja z tradycji polskiej wybieram pewne elementy, które uważam za szczególnie bliskie, i tylko te uważam za swoje, a inne są mi obce, to przecież lubię te obce, tylko te swoje lubię bardziej i wśród nich czuję się jak w domu. To jest taki mój „pozytywny patriotyzm”; tak chcę go nazwać, mając na myśli to, że nie jest on represyjny.

Nie chciałbym, żeby patriotyzm interpretowano w postaci takiej ponurej anegdoty –

dwie dżdżownice wydostają się ze swojej norki na piękną, zalaną słońcem łąkę i mała dżdżownica pyta mamę dżdżownicę, kiedy tamta goni ją z powrotem do nory: Mamo, ale dlaczego my musimy wracać? A mama dżdżownica mówi ponuro: Bo tam jest nasza ojczyzna... Ja nie mam poczucia, że ojczyzna jest ponurym obowiązkiem, tylko że ojczyzna jest pewną radością płynącą ze wspólnego gustu. Jeżeli lubię pewne postawy, jeżeli lubię pewien styl zachowań, jeżeli pewien styl rozwiązywania problemów jest mi bliski, to wtedy wołam: To jest polskie i to jest moja Polska! – ale ona oczywiście nie spotyka się z każdą Polską. Są przecież ludzie, którzy z tej Polski wybrali inne elementy i musimy ze sobą żyć razem.

Putin u Papieża

5 listopada Jan Paweł II przyjmie na audiencji prezydenta Federacji Rosyjskiej Władimira Putina. Będzie to ich drugie spotkanie, pierwsze miało miejsce w czerwcu 2000 r. i nie przyniosło przełomu w stosunkach między Stolicą Apostolską a Rosją. Nie spełniło się jedno z wielkich marzeń Ojca Świętego, aby odwiedzić Rosję i przełamać mur niechęci oraz uprzedzeń pomiędzy katolicyzmem a prawosławiem.

Obecna wizyta Putina w Watykanie odbywa się w nieco innych realiach. Wówczas prezydent Rosji był początkującym politykiem, który zdobywał dopiero poparcie własnego narodu oraz pozycję na arenie międzynarodowej. Dzisiaj jest niekwestionowanym władcą Rosji, pewnie zdążającym do ponownej elekcji w wyborach prezydenckich, które odbędą się w marcu przyszłego roku. W czasie obecnej kadencji przeprowadził szereg zakończonych sukcesem reform wewnętrznych, wzmacniających władzę centralną, służących wzrostowi gospodarczemu oraz dobrobytowi Rosjan. Nie potrafił jednak rozwiązać konfliktu czecheńskiego, który przekształcił się w krwawą wojnę partyzancką. Obie strony używają w niej niezwykle brutalnych metod walki, lecz to na Rosji ciąży polityczna odpowiedzialność za eskalację przemocy. Wzmocniła się także pozycja międzynarodowa Rosji, pogodzonej już z rozszerzeniem NATO oraz przesunięciem Unii Europejskiej na Wschód.

Władimir Putin okazał się politykiem przywiązującym wielką wagę do religii, co było z pewnością zaskoczeniem dla wielu Rosjan, pamiętających o latach spędzonych przez niego w szeregach organów bezpieczeństwa. Do symboliki religijnej odwoływał się także Borys Jelcyń. Czynił to jednak wyjątkowo nieudolnie, np. nie rozumiejąc prawosławnej liturgii stawał w środku cerkwi z zapaloną świeczką. Dlatego w kręgach cerkiewnych bywał złośliwie nazywany „świecznikiem”. Putin, zarówno swym zachowaniem w czasie cerkiewnych ceremonii, jak i wypowiedziami odnoszącymi się do spraw religii i prawosławia przekonywał, że jego postawa jest autentyczna, a nie wynika z aktualnej mody. Jeszcze większe zdziwienie wzbudził fakt, że w otoczeniu Putina znajduje się wpływowy duchowny, czasami nazywany jego kapelanem i spowiednikiem. Jest to znany monarchista, archimandryta Tichon (Sziwkunow), którego wpływy na Kremlu są tak znaczne, że niektórzy nawet nazywają go współczesnym Rasputinem. Inną znaczącą postacią w otoczeniu Putina jest Siergiej Pugačov, bankier z Petersburga, właściciel wielkiego „Miežprombanku”, a jednocześnie zaufany doradca finansowy Patriarchatu Moskiewskiego. Ci ludzie głośno mówią o powrocie do modelu państwa, w którym prawosławie było religią państwową, a inne wyznania zwalczane jako rozsadniki elementów duchowych, obcych rosyjskiej duszy. Politycznie wspiera ich Partia Ludowa Gienna-



foto: AP/Paul Hanna

Audiencja dla prezydenta Rosji – czerwiec 2000 r.

dija Rajkina, stale lansowana przez kontrolowaną przez Kreml media.

W czasach rządów Putina pozycja Kościoła prawosławnego w życiu Rosji bardzo wzrosła. Władza, chociaż formalnie zachowuje nadal dystans wobec wszystkich instytucji wyznaniowych, nie ukrywa, że prawosławie jest czynnikiem najbardziej współtworzącym rosyjską świadomość narodową oraz kulturę. Znaczącą pozycję ma prawosławny ordynariat połowy, kapelani są także w różnych formacjach rosyjskich służb specjalnych. Doskonale rozwijają się również interesy gospodarcze Cerkwi.

W czasie ostatniej wizyty w Stanach Zjednoczonych we wrześniu br. miało miejsce kolejne spektakularne wydarzenie. Putin spotkał się z kierownictwem rosyjskiego Kościoła prawosławnego za granicą. To emigracyjny odłam rosyjskiego prawosławia, który stworzył niezależną strukturę kościelną, po bolszewickim przewrocie w Rosji. Do tej pory Cerkiew zagraniczna nie utrzymywała żadnych kontaktów zarówno z władzą rosyjską, jak i Patriarchatem Moskiewskim, ocenianym jako twór niesamodzielny, stworzony przez sowiecką tajną policję. Spotkanie grupy biskupów z Putinem w Nowym Jorku miało zamknięty charakter, wiadomo jednak, że rozmawiano o możliwości połączenia Kościoła emigracyjnego z Patriarchatem Moskiewskim. Jest o co zabiegać. Kościół emigracyjny dysponuje rozległą siecią parafii na wszystkich kontynentach. Jest także depozytariuszem skarbów carskiej Rosji, w tym także samej rodziny Romanowów. Problem w tym, że emigracyjna hierarchia jest zdecydowanym przeciwnikiem udziału Patriarchatu Moskiewskiego w jakimkolwiek ruchu ekumenicznym, protestuje także przeciwko kontaktom z Kościołem katolickim. Również Aleksy II, patriarcha Moskwy i Wszechrusi, powtórzył ostatnio swe zastrzeżenia przeciwko wizycie Papieża w Rosji. Podniósł przy tym stare oskarżenia o prozelityzm oraz prześladowanie prawosławnych na zachodniej Ukrainie.

Gdyby Putinowi udało się doprowadzić do zjednoczenia rosyjskiego prawosławia, byłoby to jego wielkim sukcesem. Jednak, aby to osiągnąć, nie może zbyt naciskać na Patriarchat, aby ten zmienił swe negatywne nastawienie do papieskiej wizyty w Rosji.

Putin w Watykanie z pewnością będzie pamiętał o tych uwarunkowaniach. Może więc, co najwyżej, powtórzyć zaproszenie do złożenia wizyty w Rosji. Wiadomo jednak, że jeżeli takiej woli nie wyrazi Patriarchat, Jan Paweł II do Rosji nie będzie mógł przyjechać. Jak słusznie zauważył w lutym br. ambasador Rosji przy Stolicy Apostolskiej Witalij Litwin, „Papież nie może przyjechać jedynie jako głowa państwa. Jest on równocześnie głową Kościoła, nie do pomyślenia byłoby więc, gdyby w czasie wizyty nie spotkał się z patriarchą Moskwy”.

Oczywiście dla Ojca Świętego najważniejsza jest troska o los wspólnoty katolickiej w Rosji. Po serii nieprzyjaznych gestów, w związku z ustanowieniem przez Papieża stałych diecezji w Rosji (m.in. wydalenie kilku katolickich duchownych, w tym także bpa Jerzego Mazura z Irkucka), sytuacja w tym roku nieco się uspokoiła. Pozostają jednak do rozwiązania problemy wizowe duchownych, nie posiadających rosyjskiego obywatelstwa.

Kościół katolicki korzysta z wolności religijnej i mozolnie odbudowuje swą obecność w różnych regionach Rosji. Każdego roku wzrasta liczba kleryków zgłaszających się do seminariów duchownych, rozwijają się także katolickie media i różne wspólnoty. Wprawdzie wiernymi tego Kościoła w znacznym stopniu są Polacy, Niemcy, Litwini, Białorusini, Ukraińcy, jednak coraz częściej katolicyzm wybierają także Rosjanie. To m.in. oni realizują wielkie marzenie prawosławnego filozofa Włodzimierza Sołowjowa, który u schyłku XIX wieku pisał o potrzebie przezwyciężenia w rosyjskiej mentalności rozdarcia między Wschodem a Zachodem. „Likwidacja u samego źródła wielowiekowego historycznego rozdarcia między Wschodem a Zachodem – pisał – oznacza znalezienie dla Rosji nowej pozycji moralnej, uwolnienie jej od konieczności kontynuacji antychrześcijańskiej walki Wschodu z Zachodem i włożenia na nią wielkiego obowiązku moralnej posługi Wschodowi i Zachodowi przez pojednanie w sobie ich obu”. Być może rozmowa Putina z Papieżem Słowianinem, znawcą rosyjskiej kultury i duchowości, będzie okazją do przezwyciężenia historycznych podziałów.

ANDRZEJ GRAJEWSKI

Rocznica poświęcenia Bazyliki Laterańskiej

Wprowadzenie do liturgii

Święto rocznicy poświęcenia Bazyliki Laterańskiej umacnia naszą więź ze Stolicą Apostolską. Niedawno przeżyaliśmy jubileusz pontyfikatu Jana Pawła II, który skłonił nas do wdzięczności za jego posługę. Dziś chcemy szczególnie dziękować za fundament Kościoła. Jego symbolem są nie tylko okazałe budynki świątyń i katedr, ale nade wszystko posługa następcy Apostołów – Biskupa Rzymu. W drugim czytaniu dzisiejszej Liturgii Słowa św. Paweł pyta nas: „Czyż nie wiecie, żeście świątynią Boga i że Duch Boży mieszka w was? Jeżeli ktoś zniszczy świątynię Boga, tego zniszczy Bóg. Świątynia Boga jest święta, a wy nią jesteście”. Wbrew pozorom te słowa bardziej są przestroga niż pocieszeniem. Bóg może być gwarantem naszej siły, ale z nią wiążą się konkretne zobowiązania. Na pewno do najważniejszych należy wiara i posłuszeństwo do końca. Wzorem niech dla nas będzie posługa Jana Pawła II. Jako Biskup Rzymu i pasterz całego Kościoła jest niezłomnym świadkiem swej wiary, a przez to – opoką – skałą całej wspólnoty Ludu Bożego.

PIERWSZE CZYTANIE

Woda wypływająca ze świątyni niesie życie
Czytanie z Księgi proroka Ezechiela

Podczas widzenia otrzymanego od Pana zaprowadził mnie anioł z powrotem przed wejście do świątyni, a oto wypływała woda spod progu świątyni w kierunku wschodnim, ponieważ przednia strona świątyni była skierowana ku wschodowi; a woda płynęła spod prawej strony świątyni na południe od ołtarza. I wyprowadził mnie przez bramę północną na zewnątrz i poza murami powiódł mnie od bramy zewnętrznej, skierowanej ku wschodowi. A oto woda wypływała spod prawej ściany świątyni, na południe od ołtarza.

Anioł rzekł do mnie: „Woda ta płynie na obszar wschodni, wzdłuż stepów, i rozlewa się w wodach słonych, i wtedy wody jego stają się zdrowe. Wszystkie też istoty żyjące, od których tam się roi, dokądkolwiek potok wpłynie, pozostaną przy życiu: będą tam też niezliczone ryby, bo dokądkolwiek dotrą te wody, wszystko będzie uzdrowione.

A nad brzegami potoku mają rosnąć po obu stronach różnego rodzaju drzewa owocowe, których liście nie więdną, których owoce się nie wyczerpują; każdego miesiąca będą rodzić nowe, ponieważ ich woda przychodzi z przybytku. Ich owoce będą służyć za pokarm, a ich liście za lekarstwo”.

Ez 47, 1–2. 8–9. 12

PSALM RESPONSORYJNY

Refren: Bóg jest we wnętrzu swojego Kościoła

Bóg jest dla nas ucieczką i siłą; *
 najpewniejszą pomocą w trudnościach.
 Przeto nie będziemy się bali, choćby
 zatrzęsła się ziemia *
 i góry spadły w otchłań morza.

Refren
 Nurty rzeki rozweselają miasto Boże, *
 najświętszy przybytek Najwyższego.
 Bóg jest w Jego wnętrzu, więc się nie
 zachwieje, *
 Bóg je wspomocze o świecie.

Refren
 Pan Zastępów jest z nami, *
 Bóg Jakuba jest naszą obroną.
 Przyjdźcie, zobaczcie dzieła Pana, *
 zdumiewające dzieła, których dokonał
 na ziemi.

Refren
Ps 46 (45), 2–3. 5–6. 8–9 (R.: por. 6)

DRUGIE CZYTANIE

Jesteście Bożą budowlą
Czytanie z Pierwszego Listu świętego Pawła Apostoła do Koryntian

Bracia:
 Jesteście uprawną rolą Bożą i Bożą budowlą. Według danej mi łaski Bożej, jako roztropny budowniczy, położyłem fundament, ktoś inny zaś wznosi budynek. Niech każdy jednak baczy na to, jak buduje. Fundamentu bowiem nikt nie może położyć innego niż ten – który jest położony, a którym jest Jezus Chrystus.

Czyż nie wiecie, żeście świątynią Boga i że Duch Boży mieszka w was? Jeżeli ktoś zniszczy świątynię Boga, tego zniszczy Bóg. Świątynia Boga jest święta, a wy nią jesteście.

1 Kor 3, 9b–11. 16–17

ŚPIEW PRZED EWANGELIĄ

Aklamacja: Alleluja, alleluja, alleluja.
 Wybrałem i uświęciłem tę świątynię,
 aby moja obecność trwała tam na wieki.
Aklamacja: Alleluja, alleluja, alleluja.
2 Krn 7, 16

EWANGELIA

Mówił o świątyni swego ciała

Słowa Ewangelii według świętego Jana

Zbliżała się pora Paschy żydowskiej i Jezus udał się do Jerozolimy. W świątyni napotkał tych, którzy sprzedawali woły, baranki i gołębie, oraz siedzących za stołami bankierów.

Wówczas sporządziwszy sobie bicz ze sznurków, powypędzał wszystkich ze świątyni, także baranki i woły, porozrzucił monety bankierów, a stoły powywracał.

Do tych zaś, którzy sprzedawali gołębie, rzekł: „Weźcie to stąd, a nie róbcie z domu mego Ojca targowiska”. Uczniowie Jego przypomnieli sobie, że napisano: „Gorliwość o dom Twój pożera Mnie”.

W odpowiedzi zaś na to Żydzi rzekli do Niego: „Jakim znakiem wykażesz się wobec nas, skoro takie rzeczy czynisz?”.

Fasada Bazyliki św. Jana na Lateranie



foto. ARC

Jezus dał im taką odpowiedź: „Zburzycie tę świątynię, a Ja w trzech dniach wzniosę ją na nowo”.

Powiedzieli do Niego Żydzi: „Czterdzieści sześć lat budowano tę świątynię, a Ty ją wzniesiesz w przeciągu trzech dni?”. On zaś mówił o świątyni swego ciała.

Gdy zatem zmarł, przypomnieli sobie uczniowie Jego, że to powiedział, i uwierzyli Pismu i słowu, które wyrzekł Jezus.

J 2, 13–22

ŚLADAMI BIBLI

Dziedzińce świątyni

nie były jednakowo dostępne dla wszystkich. Na jej szeroki plac otoczony portykami można było wejść przez osiem bram znajdujących się w zewnętrznych murach świątyni. Były dwie bramy po stronie południowej, cztery po zachodniej, jedna po północnej i jedna po wschodniej stronie sanktuarium. Obszar świątynny był podzielony na dwie zasadnicze części. Jedną była przeznaczona dla wszystkich znajdujących się w stanie czystości rytualnej, nie wyłączając pogan. Drugą część stanowiły dziedzińce wewnętrzne przeznaczone tylko dla Żydów, odpowiednio: kobiet, mężczyzn i kapłanów wraz z lewitami. Na terenie Dziedzińca Kapłanów znajdował się przybytek, czyli część centralna świątyni. Przed wejściem do przybytku znajdował się ołtarz całopaień, który obok przybytku był najważniejszym miejscem całej świątyni. Choć w świątyni nie było miejsce o czysto świeckim charakterze, to jednak tam

nie tylko składano ofiary.

W ścisłym związku z funkcjami sakralnymi znajdowało się wyjaśnianie Prawa. Jego nauczanie i komentowanie było prowadzone przez rabinów w portykach świątynnych. Szeroko rozwinięta była sprzedaż zertw pielgrzymom na Dziedzińcu Pogan. Źródła starożytne potwierdzają istnienie skarbcza na terenie świątyni. Jako depozyt rzeczy wartościowych znajdował się on prawdopodobnie w obrębie Dziedzińca Kobiet. Tam też były umieszczone skarby, do których pielgrzymi mogli składać swoje datki. Wraz z wymianą monet, która była prowadzona przez bankierów jako usługa umożliwiająca zapłacenie podatku świątynnego, handel był podporządkowany czynnościom świątynnym: składaniu ofiar i zapewnianiu ciągłości służby Bożej poprzez utrzymywanie materialne świątyni, kapłanów i lewitów. Handel i czynności bankowe na terenie świątyni były jednak dość znacznym zakłóceniem i przeszkodą dla znalezienia odpowiedniego miejsca na modlitwę i nauczanie. Mogły też rzeczywiście nie pozwalać na to, aby stała się ona „domem modlitwy dla wszystkich narodów” (Mk 11, 17; por. Łz 56, 7), natomiast powodowały, że przypominała „targowisko” (J 2,16).

Zbawienne ofiary

Jest taki dowcip: Świerszcz i biedronka zadomowili się na dłuższy czas w kościele. Świerszcz, chociaż sam muzykalny, narzeka na ciągły hałas, dzwonienie, granie, śpiewanie. Mówi, że to nie dla niego i że ma zamiar się wyprowadzić. Biedronka przeciwnie, wydaje się być bardzo zadowolona. Mówi, że ma dużo spokoju i od jakiegoś czasu nikt jej nie przeszkadza. - A gdzie się usadowiłaś, pyta świerszcz. - W skarbonce, odpowiedziała biedronka.

Dowcip ten nie jest pewnie do końca sprawiedliwy. Można by przytoczyć wiele dowodów na to, że w kościelnych skarbonkach takiej wielkiej ciszy pewnie nie ma, ale problem istnieje. Gdybyśmy dzisiaj, po dwóch tysiącach lat urzeczywistnienia chrześcijaństwa, usiedli sobie, tak jak niegdyś Jezus, naprzeciw jakiejś parafialnej skarby albo nieco odważniej spojrzeli na niedzielną tacę, mielibyśmy bardzo podobne do Chrystusa skajarzenia.

się także punktem odniesienia do refleksji nad istotą ofiary oraz symbolem tego, co zwykliśmy nazywać realizowaniem siebie poprzez bezinteresowny dar z siebie. Ktoś powiedział, że tak naprawdę posiadamy tylko to, co jesteśmy w stanie ofiarować innym, i że na sąd Boży po śmierci będziemy mogli zabrać ze sobą tylko to, co podczas ziemskiego życia potrafiłmy sensownie rozdać. „Ofiara – pisał Alfons Gratry – jest umiejętnością życia: kto nie umie się poświęcać, nie umie żyć. Ofiara z życia obecnego, częściowego i przemijającego, jest warunkiem koniecznym życia pełnego i wiecznego”. Ale ofiara jest także świadectwem wiary. Już za czasów Eliasza dowiodła tego inna, także biedna wdowa w Sarepcie Sydońskiej. Była pogańką, ale uznała, że z proroctwem Boga Izraela należy się podzielić nawet wtedy, gdy ma się do dyspozycji już tylko „garść mąki w dzbanie i trochę oliwy w barytce”. Zawierzyła „obietnicę, którą Pan wypowiedział przez Eliasza”,

ma się najdroższego, aby wszystko to, co kochamy, znajdowało się pod tą samą opieką i w tym samym miejscu”. W świetle ekonomii zbawienia ofiara, zwłaszcza gdy wypływa z motywacji religijnej, jest najbardziej sensowną lokatą kapitału.

A wszystko to stało się możliwe dzięki zbawczej ofierze Jezusa Chrystusa, który „raz jeden był ofiarowany dla zgładzenia grzechów wielu”. Teologia mówi tu o ekspiacyjnej wartości ofiary. Tak pojęta ofiara jest formą zadośćuczynienia, zastąpienia swoją ofiarą ofiary kogoś, kto z określonych powodów byłby do niej bardziej zobowiązany. Zupełnie niewinny Chrystus składa w ofierze samego siebie, aby ratować winnych ludzi. Trochę podobny charakter mają ofiary „biednych wdów”, gdy naprawiają skutki pazerności bogatych. Można oczywiście dyskutować, czy to sprawiedliwe. Nie ulega jednak wątpliwości, że są to ofiary ze wszech miar sensowne. Ostatecznie to one tak naprawdę odmieniają oblicze ziemi. A przede wszystkim



fol. MKL

Z tą może różnicą, że dzisiejsi „bogaci” nie wrzucają już „wiele” i nie zawsze wrzucają cokolwiek, natomiast „ubogie wdowy” wrzucają zawsze, i zawsze „ze swego niedostatku”. Mimo pojawiających się od czasu do czasu autentycznych sponsorów, ewangeliczny wdowi grosz jest jeszcze ciągle głównym źródłem utrzymania Kościoła.

Ale ten wdowi grosz, jako swoisty archetyp myślowy, stał

że obdarowujących obdarowuje Bóg. I nie zawiodła się.

Słusznie powiedział kiedyś niemiecki teolog Karl Barth, że właściwie pojęta i szczerze realizowana ofiara jest „demonstracją ku czci Boga”. A francuski rekollekjonista Ludwik Evely wyraził przekonanie, że „ofiarowanie oznacza takie powiązanie z Bogiem, że powierza mu się to, co

zmieniają samych ofiarodawców. Wydaje się, że dobrze rozumiał to idący w stronę chrześcijaństwa Albert Camus: „Czym zatem kształtuje się człowieka jeżeli nie ofiarą?”. Podobne spostrzeżenia miał nasz poeta Cyprian Norwid. Uważał, że każdej głębszej myśli i patriotyzmu, i prawdziwego chrześcijaństwa „uczyć się trzeba ciągłymi ofiarami”. Najlepiej tak jak Jezus Chrystus – „przez ofiarę z samego siebie”.

KS. ANTONI DUNAJSKI

Kalendarz Liturgiczny

10 XI

Poniedziałek – wspomnienie św. Leona Wielkiego, papieża i doktora Kościoła

IV tydz. psalterza

Czyt.: Mdr 1,1-7; Ps 139; Łk 17,1-6.

Uczniowie Chrystusa mają żyć w jedności. Wykroczeniem przeciwko niej jest zgorzenie, czyli prowadzenie innych do grzechu. Nadwerżoną jedność można odbudować przez przebaczenie, do którego trzeba być gotowym wielokrotnie w ciągu dnia, czyli zawsze. Najlepszą bronią przeciw zgorzeniu jest głęboka wiara wyrażająca się w czynach.

Papież Leon Wielki († 461) przekazywał wiernym prawdy wiary, wskazywał na ich związek z życiem i wzywał do jedności, podkreślając, by każdy chrześcijanin poznał swoją godność.

11 XI

Wtorek – wspomnienie św. Marcina z Tours, biskupa

Czyt.: Mdr 2,23-3,9; Ps 34; Łk 17,7-10.

Boski Nauczyciel wskazywał swym uczniom na potrzebę postawy służby. Wskazywał także na to, że kiedy wykonują swoje zadania, winni mieć wobec Boga świadomość, iż są sługami nieużytecznymi. Chrześcijanin pełniąc służbę wobec Boga i ludzi winien pamiętać, że wszystko jest łaską, także to, co czyni, aby podobać się Bogu.

O tym pouczeniu Chrystusa Pana pamiętał i urzeczywistniał je św. Marcin, biskup Tours († 397).

12 XI

Sroda – wspomnienie św. Jozafata, biskupa i męczennika

Czyt.: Mdr 6,1-11; Ps 82; Łk 17,11-19.

Zwykle wskazuje się na to, że Ewangelia o uzdrowieniu trędowatych jest przypomnieniem o potrzebie wdzięczności. Jeden z komentatorów wskazuje na głębszy sens tej perykopy. Jezus pytając wdzięcznego Samarytanina, gdzie jest pozostałych dziewięciu uzdrowionych, wyraża „głębokie ubolewanie z powodu ludzi, którzy zatrzymali się w połowie drogi do zbawienia: tak stało się z wieloma, którzy spotkali Go na ulicach Palestyny lub na drogach historii” (F. D. Palmisano, *Niebiosa otwarte*, s. 393).

Św. Jozafat Kuncewicz, biskup i męczennik (1580-1623), zwany duszochwatem, zabiegał o to, by ludzie nie zatrzymywali się w połowie drogi do zbawienia.

13 XI

Czwartek – wspomnienie śś. Benedykta, Jana, Mateusza, Izaaka i Krystyna, pierwszych męczenników polskich

Czyt.: Mdr 7,22-8,1; Ps 119; Łk 17,20-25.

Jezus uczył swych słuchaczy, że królestwo Boże przez Niego głoszone jest w nich. Prawdy o tym królestwie byli świadomi wspominani dziś pierwsi męczennicy polscy z Międzyrzecza. W tym roku mija tysiąc lat od ich męczeńskiej śmierci. Ojciec Święty w liście do biskupa Adama Dyczkowskiego z okazji milenium ich śmierci wspomina, że obchody te zostały w jakiś sposób zapoczątkowane w 1997 r., kiedy obchodzono milenium śmierci św. Wojciecha, i zaznacza: „nie mogliśmy nie przywołać na pamięć również tych pięciu mnichów, którzy według benedyktyńskiej reguły, przez pracę, modlitwę i studium Ewangelii, pragnęli dawać świadectwo wiary wobec tych, którzy jeszcze nie poznali Chrystusa”.

14 XI

Piątek – dzień powszedni

Czyt.: Mdr 13,1-9; Ps 19; Łk 26,17-37.

Ewangelia na różne sposoby przypomina o gotowości na przyjście Pana w chwale i wskazuje, że uczeń Chrystusa winien żyć licząc się z tym przyjściem. Pamięć o tym przyjściu i sądzie, którego dokona Chrystus, winna ukierunkować całe życie chrześcijanina.

15 XI

Sobota – dzień powszedni, wspomnienie dowolne NMP w sobotę, wspomnienie dowolne św. Alberta Wielkiego, biskupa i doktora Kościoła

Czyt.: Mdr 18,14-16; 19,6-9; Ps 105; Łk 18,1-8.

Chrystus Pan przypominał uczniom, że „zawsze powinni się modlić i nie ustawać”. Wskazywał też na wytrwałność w modlitwie i na jej znaczenie w walce z przeciwnikiem Boga i Kościoła. Modlitwa ma zwycięską moc. Doświadczał tego św. Albert Wielki (1200-1280).

16 XI

Niedziela – XXXIII zwykła

Czyt.: Dn 12,1-3; Ps 16; Hbr 10,11-14.18; Mk 13,24-32.

Modlitwa wiernych

Wspominając w liturgii dzisiejszej niedzieli katedrę Biskupa Rzymu – Bazylikę na Lateranie – w szczególności sposób ogarnijmy modlitwą jego osobę i urząd, który piastuje. Polecajmy sprawy całego Kościoła i nasze osobiste.

1. *Módlmy się za Kościół na całym świecie, by jednoczył ludzi wszystkich ras, języków i kultur.*

2. *Módlmy się za Ojca Świętego i jego współpracowników, by ich praca spotkała się nie tylko z Bożym błogostawieństwem, ale i z ludzką życzliwością.*

3. *Módlmy się za niewierzących, by spotkanie ze świadkami wiary otworzyło ich oczy na Boga.*

4. *Módlmy się za zmarłych, szczególnie tych, którzy zginęli za ojczyznę, by w wieczności odnaleźli pokój.*

5. *Módlmy się za nas samych, by udział w tej Eucharystii umocnił naszą więź z całym Kościołem.*

Wysłuchaj nas Panie i nie pozwól, byśmy nadaremnie prosili Cię o zmiłowanie. Który żyjesz i królujesz na wieki wieków.



foto: Małgorzata Kamracka-Lipowska

BP S. C.

W 100-LECIE MĘCZEŃSKIEJ ŚMIERCI

Święci bez wahania

Towarzyszami życia włoskich benedyktynów-eremitów Benedykta i Jana byli Izaak i Mateusz, rodzeni bracia, Polacy i nowicjusze, oraz – również Polak – Krystyn, sługa i kucharz, *przyłączony do czterech bezbożnie pomordowanych świętych jako piąty zabity*. Było niewątpliwie pięciu *świętych męczenników*. Zapewne też pod nazwą *Pięciu Braci Umęczonych w Polsce* zaliczył ich w poczet świętych bez wahania papież Jan XVIII. W spisany zaś około 1040 r. we Włoszech przez św. Piotra Damianiego „Żywocie św. Romualda” określono ich jako *świętych męczenników*.

Wyrzekli się świata wraz z jego przepychem

Benedykt pochodził z Beneventu w Italii, gdzie ścierały się wpływy bizantyjskie i niemieckie. Pobożni rodzice przeznaczili go do stanu duchownego, *zanim dorósł*, i kupili dla niego święcenia kapłańskie u miejscowego biskupa, za co on sam nałożył sobie później pokutę. Zawsze niespokojny i niezadowolony ze służby Bogu i ludziom, szukał odpowiednich dla tego celu ram życia. Porzucił dostatnie i wygodne życie kanonika i *wyrzekł się świata wraz z jego przepychem*. Przeniósł się najpierw do benedyktyńskiego opactwa Świętego Zbawiciela, położonego *tuż nad morzem*, a następnie osiadł na zbocz góry Soracte, na północ od Rzymu. Nawiązał kontakt ze starym pustelnikiem, Janem, żyjącym w pobliżu Monte Cassino, a nawet zamieszkał w jego celi, poddając się jego radom. Jan, Weneccjanin z *możnego rodu* – zaprzyjaźniony z dożą Piotrem I Orseolo, który również został świętym – *od samego początku obrał sobie życie pustelnika*. Na skutek ospy miał zeszpeconą twarz i uszkodzone jedno oko. Był łagodny, cierpliwy, zrównoważony i wytrwały oraz praktyczny w działaniu, kulturalny i pelen spokojnej ufności w dobroć Bożą. On to oddał Benedykta pod osobiste kierownictwo św. Romualda, który z pustelni Pereum koło Rawenny zabrał go potem do Rzymu na spotkanie z cesarzem Ottonem III.

W kraju Słowian

Pomysł założenia w Polsce klasztoru dla głoszenia Ewangelii wśród pogan i obsadzenia go przez benedyktynów-eremitów z Pereum powziął cesarz Otton III w 1001 roku, zapewne pod wpływem narad w Gnieźnie z Bolesławem Chrobrym. Myśl tę podchwycił z *zapalem* przebywający wówczas w eremie w Pereum krewniak cesarski św. Bruno z Kwerfurtu, który pozyskał dla niej zaprzyjaźnionego Benedykta i *ustępującego mu godnością* Jana. Zimowa wyprawa przez Alpy *do kraju Polan była długa i kręta oraz mozolna*. Po przybyciu do Polski zamieszkali w eremie zbudowanym przez Bolesława Chrobrego, w pobliżu miejscowości, której nazwy nie podał jednak autor „Żywota Pięciu Braci”. Historycy utrzymują, że była to prawdopodobnie wieś Święty Wojciech (Wojciechowo), położona półtora kilometra na zachód od Międzyrzecza, na prawym brzegu rzeki Obry. W eremie, który przyjął wzwanie św. Wojciecha, przebywali obok nich dwaj rodzeni bracia, Słowianie, Izaak i Mateusz. Należeli oni do pokolenia wychowanego już w chrześcijaństwie i szczerze nim przejętego. Ich żarliwość religijną określono jako godną Benedykta i Jana. Młody chłopak, Krystyn, który pochodził ze wsi, w pobliżu której zbudowano erem, był klasztornym kucharzem. Jego zachowanie przed śmiercią i sam zgon świadczy o szczerym oddaniu się sprawie, której służyli benedyktyni-eremici. Realizowali oni bowiem trzy podstawowe zadania: przyjmowali i kształcili nowicjuszy, prowadzili życie pustelnicze i zajmowali się akcją misyjną wśród pogan. Benedykt i Jan starannie przygotowali się do tej misji – opanowali język polski oraz dostosowali swój ubiór, wygląd zewnętrzny i sposób bycia do słowiańskich zwyczajów.

Okoliczności męczeństwa

W środę 10 listopada 1003 roku zakonnicy odprawili swoje wieczorne modlitwy w przeddzień uroczystości św.

Marcina. Przydzielony im do pomocy przez Bolesława Chrobrego służyący-włodarz wraz z grupą innych osób, określonych w źródłach jako *źli chrześcijanie*, po uprzednim pijaństwie, powziął zamiar zabicia zakonników i obrabowania ich z książęcego srebra, podarowanego Benedyktowi na opłacenie jego podróży do Rzymu, w celu uzyskania papieskiej zgody na koronację księcia. Przed północą rabusie weszli do celi Benedykta i Jana. Przywódca, *z mieczem w prawicy i płonącą świecą w lewicy*, zbudził eremitów i oświadczył, że przybył, aby ich zabić. Jan zginął od dwóch ciosów mieczem, Benedykt natomiast od jednego ciosu w głowę. W drugiej celi pod razami ostrego miecza padł Izaak. Mateusz wybiegł z celi w kierunku kościoła i stracił życie przeszyty oszczepami. Piątą ofiarą zbrodni stał się Krystyn, mieszkający oddzielnie, który nie wiedząc, co się stało, wołał braci i próbował – z kawałkiem drzewa w rękę – bronić klasztoru przed całą gromadą zbrojnych napastników. Oni zaś, dla zatarcia śladów, podłożyli w kościele ogień i sprawdzili, czy wszystkie ich ofiary są martwe. W nerwowym napięciu zdawało im się, że słyszą jakieś śpiewy, a przerażenie ich doszło do szczytu, gdy spostrzegli, że martwy – ich zdaniem – Benedykt zdołał jeszcze nasunąć sobie kaptur na głowę i odwrócić się w stronę ściany. Bandyci zbiegli w popłochu do pobliskiego lasu. Ciała zabitych zakonników odkryli chłopcy z pobliskiej wsi, którzy przybyli do eremu na Mszę św. w dzień św. Marcina i dali znać o tragedii do pobliskiego grodu w Międzyrzeczu. Stąd wyruszył posłaniec do biskupa poznańskiego Ungera, który od razu przybył na miejsce zbrodni.

Pierwsi polscy męczennicy wyniesieni na ołtarze

Z zeznań ujętych zabójców wynikało niezbicie, że eremici przyjęli śmierć w duchu prawdziwego męczeństwa, Krystyn zaś zginął w obronie klasztoru i jego misji. Sędziwy biskup Unger pochował ich w środku

kościół klasztornej, a następnie wyruszył do Rzymu i złożył papieżowi Janowi XVIII sprawozdanie o ich męczeństwie. Ojciec Święty *bez wahania kazał ich zaliczyć w poczet świętych męczenników i cześć im oddawać*. Nie było wówczas zwyczaju przeprowadzania formalnej kanonizacji i nie rozróżniano też ściśle tytułów „święty” i „błogosławiony”. Kult świętych Pięciu Braci Męczenników był powszechnie uznawany w Italii, skoro św. Piotr Damiani pisał o wybudowaniu „bazyliki” nad ich miejscem pogrzebienia. Wokół niej rozwijało się opactwo benedyktyńskie, rejestrujące uzdrowienia, uwolnienia więźniów i opętanych, widzenia, światła, głosy, a nawet wstrząsy ziemi przypisywane ich interwencji. Z biegiem czasu praca misyjna klasztoru napotykała silną opozycję ze strony niemieckiej i w końcu ustała. Być może stało się to za bezpośrednią przyczyną Pomorza około 1027 roku albo też w wyniku tzw. *reakcji pogańskiej* za czasów Mieszka II Lambert. W każdym razie trumny z relikwiami pięciu pustelników zawędrowały do Gniezna. W jednym z tamtejszych kościołów odnalazł je książę czeski Brzetysław I z dynastii Przemyślidów i w 1038 roku – wraz z innymi cennymi obiektami kultu religijnego – zabrał do Pragi, umieściwszy je w katedrze św. Wita. Stąd kult Pięciu Braci rozwinął się w Czechach, a katedra w Ołomuńcu miała jako patrona św. Krystyna. Książę Kazimierz I Odnowiciel przeniósł siedzibę klasztoru-eremu z okolic Międzyrzecza do nowego ośrodka w Kazimierzu Biskupim pod Koninem. Św. Bruno z Kwerfurtu napisał w miejscu śmierci Pięciu Braci Męczenników ich „Żywot”, przepojony żarliwą pobożnością świadka i nutą osobistego uczucia, lecz, niestety, ubogi w informacje biograficzne. Dziś wiemy, że *ich krew spłynęła wartkim strumieniem, by zwilżyć ziemię pod zasiew nowy, z którego wzeszły plony stokrotne, przewyższające nadzieję siewców*.

KS. HENRYK OLSZAR

Konieczny fundament

Pomysł opracowania ogólnokościelnego katechizmu zrodził się na Synodzie Biskupów w roku 1985. Idea ta pochodziła od kardynała Law z Bostonu, który argumentował, że w świecie jawiącym się jako globalna wioska należy wiarę, która jest jedna i jedyna, wyrażać wspólnie jednym głosem.

Już od dziewięciu lat katolicy w Polsce mają dostęp do tego niezwykłego dokumentu Kościoła, jakiego nie było od czasów Soboru Trydenckiego. W wielu polskich domach, obok Pisma Świętego, stoi na półce ta ważna książka, licząca z przypisami i spisem treści ponad siedemset stron.

Konferencja naukowa w Łagiewnikach

29 października, w sanktuarium Miłosierdzia Bożego w Łagiewnikach, odbyła się ogólnopolska konferencja naukowa, zorganizowana przez Komisję Wychowania Katolickiego Konferencji Episkopatu Polski. Jej celem było przybliżenie przesłania Katechizmu Kościoła Katolickiego, z racji dziesiątej rocznicy publikowania, i uroczynie 25. rocznicy pontyfikatu Jana Pawła II. Szczególnym gościem i prelegentem był ks. kard. Christoph Schönborn z Wiednia, główny redaktor Katechizmu.

Chociaż konferencja miała ściśle naukowy charakter, interesujący przede wszystkim specjalistów, to w świetle tego, co zostało na niej powiedziane, warto zwrócić uwagę na niektóre sprawy, które są ważne nie tylko dla teologów, lecz także dla każdego, kto szuka fundamentów dla swej wiary oraz odpowiedzi na istotne pytania.

Dzieło, które odkrywa

Przeciętny odbiorca, bez teologicznych studiów, jako jedno z pierwszych stawia pytanie o rangę nauczania zawartego w Katechizmie. I to jest kluczowe pytanie. Trzeba mocno podkreślić, że Katechizm jest dziełem, które przedstawia tylko i wyłącznie naukę Magisterium Kościoła. Nie jest to więc zbiór poglądów czy opinii teologicznych specjalistów w danej dziedzinie, pracujących przy jego redagowaniu, ani nie jest wytworem jakiejś określonej szko-

ly teologicznej, związanej z danym państwem czy kontynentem. Dlatego, jak zaznaczył kardynał Schönborn, jest to dzieło, które wyprzedza wszelkie działania teologów w tym sensie, że objaśniając prawdy wiary racjonalną argumentacją, powinni oni „stać się kierować Katechizmem jako źródłem swojej pracy naukowej”. Również dla pasterzy Kościoła i katechetów jest w tym znaczeniu punktem odniesienia w przekazywaniu zdrowej nauki wiary.

Na teologach nie kończy się krąg odbiorców. Katechizm jest adresowany do każdego człowieka, o odpowiednim poziomie intelektualnym, który identyfikuje się ze wspólnotą Kościoła katolickiego, lub nawet jest poza nią. W jednym i drugim przypadku należy widzieć w Katechizmie znakomite narzędzie poznawania nauki wiary i tego, co tak naprawdę Kościół głosi i naucza. I jest to szansa na pokonanie uprzedzeń i zafalszowań, jakim ulegają ludzie, zwłaszcza pod presją nieprzychylnych Kościołowi środków masowego przekazu, gdy marginalne opinie teologiczne są stawiane na równi z depozytem wiary. Nie do podważenia jest również wartość Katechizmu z ekumenicznego punktu widzenia, ponieważ pozwala odkryć innym wyznaniom chrześcijańskim doktrynalną tożsamość partnera dialogu.

Dzieło zamknięte?

W kilka lat po wydaniu Katechizmu (w roku 1998) wprowadzone zostały poprawki naniesione przez Kongregację Nauki Wiary, czyli tzw. Corrigenda. Kilkadziesiąt punktów zostało zredagowanych na nowo z małymi, a niekiedy z większymi zmianami. Istotne zmiany poczyniono w punktach dotyczących obrony koniecznej i kary śmierci (p. 2265–2267). Poprawki bardziej odpowiadają nauczaniu Jana Pawła II, zawartemu zwłaszcza w encyklice *Evangelium vitae* niż pierwotna wersja. Czy to obniża rangę Katechizmu, sugerując zmienność przekazywanej nauki? To nie jest tak! Nie można zapominać, że Katechizm żyje w Kościele, w którym nieustannie trwa nauczanie, i przez to nauka może ulec uściśleniu, czy dopowiedzeniu. Musimy go czytać łącznie z nauczaniem zawartym w encyklikach, czy wystąpieniach Papieża. Na przykład punktów omawiających przykazanie „Nie zabijaj” nie można czytać inaczej jak tylko



foto: Marek Piekara

Katolicy w Polsce korzystają z nowego Katechizmu już od dziesięciu lat

w świetle encykliki *Evangelium vitae*. Podobnie i w innych zagadnieniach. Na przykład punkty dotyczące życia rodzinnego należy czytać w świetle papieskiego Listu do Rodzin. Lekturze Katechizmu musi towarzyszyć nieustanna świadomość, że trzeba go czytać w szerszej perspektywie zwyczajnego nauczania Kościoła.

Ponadto należy mieć na uwadze, że Katechizm jest owocem pewnej epoki, co powoduje, że nie ma w nim szczegółowych odniesień do problemów, nad którymi 10 lat temu nikt się jeszcze nie zastanawiał. Klasycznym przykładem jest klonowanie, o którym w Katechizmie nie ma ani jednego punktu, co więcej, w ogóle nie występuje takie słowo. Dziś jest to problem, z którym trzeba się zmierzyć i podać jasno naukę Kościoła. I te szczegółowe rozstrzygnięcia trzeba będzie uzupełniać i dodawać do Katechizmu. Jednak jego rolą nie jest, aby wszystkie aktualne problemy moralne rozwiązywać i podawać na nie odpowiedzi, lecz raczej wskazywać na kryteria i fundamentalne zasady, według których należy je rozwiązywać. Jak zaznaczył kard. Schönborn – „pytanie o klonowanie jest nie tylko pytaniem o techniczne aspekty tego działania, ale o pewne podstawowe zasady etyczne, a te można i trzeba odnaleźć w Katechizmie, aby samemu dokonać takiej oceny”.

Recepcja i inspiracja

Układ treści Katechizmu logicznie i całościowo ujmuje Boży plan zbawienia. Najpierw Credo, czyli pierwsza część, pokazuje i wyjaśnia Bożą obietnicę. Druga część jest ukazaniem, jak przez sakramenty dokonuje się w życiu człowieka „sakramentalna obietnica zbawienia”. Moralne działanie człowieka ukazane jest jako konsekwencja wcześniejszego przyję-

cia Chrystusa i Jego laski, co owocuje „nowym życiem”, zbudowanym na fundamentach danych od Boga. Dlatego część dotycząca moralności nosi znamienity tytuł: „Życie w Chrystusie”. A to w sposób naturalny wiąże się z modlitwą chrześcijańską. Tak ujęta nauka Kościoła może pomóc człowiekowi, żyjącemu w czasach specjalizacji i fragmentaryczności wiedzy w różnych dziedzinach, odkryć spójność i logiczność tego, co Kościół głosi i naucza, i stać się mocnym fundamentem wiary.

Można powiedzieć bez przesady, że Katechizm Kościoła Katolickiego ma ogromny wpływ na katechezę na przełomie wieków. W wielu krajach, na jego podstawie, tworzone są katechizmy dla dzieci i młodzieży. Na przykład w Polsce na bazie Katechizmu zostało opracowane w 1997 roku Dyrektorium Katechetyczne oraz podstawa programowa nauczania. I w tym znaczeniu można mówić o bardziej pogłębionej recepcji niż w przypadku sięgania wprost do oryginału.

Istniejące trudności w recepcji Katechizmu są związane z jego objętością, gdyż jest to dzieło bardzo obszerne, liczące 2865 punktów, czyli ponad sześćset stron tekstu. Wielu ludzi uważa, że z tej racji nie może on być przewodnikiem wiary, gdyż po prostu nie mają czasu na czytanie. Jawi się konieczność – na którą zwrócił uwagę kard. Schönborn – opracowania zwięzłej syntezy opartej na „dużym katechizmie”. Już w zeszłym roku, podczas Kongresu Katechetycznego w Rzymie, padła propozycja, aby powstała zwięzła synteza, („mały katechizm”) całkowicie oparta na „dużym katechizmie”. Ojciec Święty powołał już zespół, który, jak powiedział ks. kard. Schönborn, powinien do dwóch lat zakończyć pracę nad tą publikacją.

KS. IRENEUSZ OKARMUS



BYLIŚMY PRZY TYM

Caritas Polska przekazała do tej pory ponad 2 miliony złotych na pomoc dla ofiar ubiegłorocznej powodzi w Czechach

Gdy rzeki wylały

ANDRZEJ BABUCHOWSKI

- Była prawie dziesiąta wieczorem, kiedy przyjechał nasz syn, żeby nas stąd zabrać - pan František Landa z trudem opanowuje drżenie głosu. - Leżałem już w łóżku, a syn mi mówi: „Tato, zbieramy się, bo zaraz tu przyjdzie wielka woda”.

Dziś aura też jest raczej pośepną. Wprawdzie nie ma ulewnej deszczu, tylko lekka siąpienina i poziomy wód całkiem bezpieczny, jednak sunące nad polami ciemne chmury stwarzają nastrój, który, jak podejrzewam, w duszach mieszkańców tej okolicy może przywoływać traumatyczne przeżycia z sierpnia ubiegłego roku. Nasza sześciuosobowa grupa dziennikarzy, która wraz z dyrektorem Caritas Polskiej, ks. Wojciechem Łazewskim, przyjechała do Czech na krótki rekonesans, próbuje „zmierzyć się” oko w oko z rozmiarami tamtego nieszczęścia, a jednocześnie zobaczyć dobroczynne skutki sąsiedzkiej pomocy i solidarności, zwłaszcza że Polacy mieli w tym dziele niemały udział.

Pomoc natychmiastowa

Po terenach dotkniętych powodzią oprowadza nas dyrektor Caritas archidiecezji praskiej, inż. Jaroslav Němec:

- Byliśmy jako stowarzyszenie w sytuacji o tyle korzystnej, że mieliśmy za sobą doświadczenia z powodzi w roku 1997. Dzięki temu mogliśmy ruszyć z pomocą niemal natychmiast. Każda poszkodowana diecezja miała swojego partnera w innej diecezji, niedotkniętej przez powódź. My mieliśmy za partnera Ostrawę, która z kolei miała już doświadczenia z okresu powodzi w Polsce. Codziennie rano zgłaszali się ochotnicy i oferowali swoje usługi, a my rozwoziliśmy ich do różnych miejsc. To była pierwsza faza, która trwała około miesiąca, zanim minął największy szok. Ludzie, widząc pomoc, cieszyli się, że ktoś się o nich

troszczy, że przyjeżdżają wolontariusze z zagranicy - z Polski, z Chorwacji. SČKCH (skrót oficjalnej nazwy Sdružení Česká Katolická Charita - przyp. A. B.) opracowała projekt o nazwie „Odpowiedź na powódź”. Pieniądze od wszystkich ofiarodawców gromadzone były do jednej puli, którą potem dzielono na odpowiednie części.

Wieś Obříství (powiat Mělník) położona jest kilkanaście kilometrów na północ od czeskiej stolicy, niedaleko ujścia Łaby do Wełtawy. Taka bliskość dwóch rzek zazwyczaj sprzyja rolnikom, ale, niestety, co pewien czas żywił przebiera miarę. Tym razem sytuacja była naprawdę wyjątkowo dramatyczna.

Żona Františka Landy, pani Jiřina, gdy tylko słyszy o powodzi, od razu zanosi się szlochem:

- Nie chcę o tym wspominać. Jesteśmy teraz bardzo szczęśli-

wi. I bardzo, bardzo wdzięczni wszystkim, którzy nam pomogli. Zwłaszcza stowarzyszeniu Caritas.

- Syn nas zawiózł na górkę, którą nazywamy Szybenik - kontynuuje pan František. - Tam spędziliśmy pierwszą noc. Rano zabrali nas do Neratovic, gdzie mieszkaliśmy przez prawie dwa miesiące. Nie było zbyt wygodnie, plecy mnie bolały w czasie spania, ale wszyscy nas tam rozpieszczali. Ciągłe przynosili nam coś do jedzenia, pytali, czy jesteśmy zdrowi, czy chcemy herbaty albo kawy... Martwiliśmy się tylko, co będzie potem, co się stanie z nami, z naszym domem. Bo pozostałe domy we wsi też były zalane. W całym Obříství rozpadło się około czterdziestu budynków. Ale pani Študentová z Caritas powiedziała nam: „Nikogo o nic nie prosicie, zdajcie się tylko na nas”. I faktycznie, kiedy wróciliśmy,

zaraz przyszedli murarze, instalatorzy, elektrycy. Pojawiło się pełno wolontariuszy...

W chałupie jest czysto, przytulnie i ciepło. Śladów zniszczeń prawie nie widać. Dopiero kiedy wychodzimy na zewnątrz, František rysuje palcem linię na murze w miejscu, gdzie kończą się zacieki: „O, dotąd była woda”. Na samą myśl o tym strach człowieka ogarnia. Landowie są już w podeszłym wieku i nie stać by ich było na przeprowadzenie tak poważnego remontu, gdyby nie pomoc finansowa ze strony SČKCH.

Rozdawanie nadziei

Dagmar Študentová, sanitariuszka parafialnej Caritas z pobliskich Neratovic, uważa, że w pierwszej fazie powodzi najważniejsza była psychologiczna pomoc poszkodowanym: ▶



Praska dzielnica Karlín tuż po powodzi. Zdjęcie archiwalne z biuletynu informacyjnego Caritas Czeskiej.

► – Ci ludzie byli w fatalnym stanie, wręcz na dnie. Nie wiedzieli, czego im potrzeba, na jaką pomoc mogą liczyć, byli kompletnie zszokowani. Zaczęliśmy więc od psychicznego wsparcia. Staraliśmy się dawać im nadzieję. Przychodziliśmy tutaj z naszymi wolontariuszami i mówiliśmy, że teraz już wszystko będzie w porządku. Przyjeżdżało wielu

– Ludzi z wiosek zalanych wodą ewakuowaliśmy autobusami do domu kultury i tutaj troszczyliśmy się o nich – wspomina Miloslava Machovcová. – Przyszło sporo wolontariuszy. Przy porządkowaniu budynku pomagali nam także Polacy. Nasza parafialna Caritas powstała 1 września 1991 roku. Mamy swój własny ośrodek zdrowia. Skupiliśmy wokół niego spore grono opiekunek społecznych i pielęgniarek, które zajęły się opieką zdrowotną w terenie. Odwiedzają one swoich podopiecznych w ich domach, dają zastrzyki, prowadzą szepczenia ochronne. W tym roku rozszerzyliśmy naszą działalność na dalsze okolice: powiat Mělník oraz rejony Praga Wschód i Praga Zachód.

Trzeba przynależać, że nikt nie przewidywał aż takiej katastrofy. Jednak już w połowie czerwca, kiedy gwałtowne wichury połączone z ulewnymi deszczami poczyniły liczne spustoszenia na Morawach, zwłaszcza w okolicach Blanska, międzyludzka solidarność objawiła się z całą swoją mocą. W każdej z zalanych miejscowości od razu pojawili się tzw. asystenci powodziowi, a Caritas diecezji brneńskiej ogłosiła wielką zbiórkę pieniędzy oraz darów rzeczowych na pomoc dla powodziarzy, do której przystąpiły niemal wszystkie parafialne oddziały Caritas. I gdy wydawało się, że limit klęsk żywiołowych na rok 2002 już się wyczerpał, zaledwie w miesiąc później woda uderzyła ponownie, tym razem w innych rejonach, na jeszcze większym obszarze i z dużo większą siłą niż w czerwcu.

Potęga solidarności

– Powódź zaczęła się około 15 sierpnia – mówi Jindřiška



Zdjęcia: Magda Wolnik

Dziś państwo Landowie są bardzo wdzięczni wszystkim, którzy im pomogli

Krpálková z sekretariatu SČKCH. – W całych Czechach ucierpiała 504 miejscowości, z których ewakuowano prawie 220 tysięcy osób. Nasi ludzie byli stale z poszkodowanymi. Ofiarowali im pomoc humanitarną: wodę pitną, ręczniki, koce, ubrania, środki higieny osobistej... Każda diecezja miała swojego powodziowego koordynatora, któremu pomagali asystenci. Zbierali się oni regularnie na zebraniach komisji przeciwpowodziowej, ustalali konkretne potrzeby, podejmowali decyzje i przygotowywali plan rozdziału środków finansowych.

Młody, potężnie zbudowany mężczyzna wita nas przed bramą swojego gospodarstwa, które w czasie powodzi uległo całkowitemu zalaniu. Sterty narzędzi ułożone na podwórzu i kubły wypełnione farbą to dowód, że Jiří Růžička nie zamierza poddawać się losowi, lecz na nowo próbuje go brać w swoje dłonie. Zdaje sobie jednak sprawę, że niczego by nie wskórał, gdyby nie pomoc z zewnątrz. Wdzięczny jest zwłaszcza swojej firmie budowlano-remontowej, która zgodziła się, by przez pewien czas pracował tylko przy odbudowie własnego domu, a jednocześnie wypłacała mu miesięczną pensję. Remont będzie kosztował pana Jiřego prawie milion koron. Dolna część domu jest już w dużej mierze wykończona i można w niej mieszkać.

– Z początku nie chciałem uwierzyć, że będzie tyle wody. Zartowałem, że przecież co roku jest tu jakaś woda, lecz mimo to nie się nie dzieje. Ale moja żona była bardziej przewidująca i 14 sierpnia postanowiła, że razem

z trojgiem dzieci przeniesie się stąd do swojej mamy. Odwiozłem ją i wróciłem do domu, a potem zacząłem układać worki. Kiedy jednak woda przekroczyła trzecią warstwę worków, wiedziałem, że niczego się nie da uratować. To wszystko stało się w ciągu trzech godzin. Zamieszkałymi więc u mamy (w rozmowie Jiří używa nieco archaicznego, eleganckiego zwrotu „u pani mamy” – przyp. A. B.) i byliśmy tam około miesiąca. Kiedy wody opadły, wróciłem i zobaczyłem tylko wielkie kupy błota. Na szczęście już następnego dnia zjawili się mnóstwo ochotników do sprzątnięcia, przyjechali żołnierze, koledzy z pracy, wolontariusze z różnych stron kraju, był tu jeden pan prawnik, był ordynator szpitala, a nawet ambasador Republiki Czeskiej w Anglii. Bez tych ludzi nigdy nie dałbym sobie rady.



Dyrektor Caritas Polskiej ks. Wojciech Łazewski

ochotników z całych Czech i z zagranicy. Bardzo szybko przystąpiliśmy do odbudowy i remontu domów...

Parafialne organizacje Caritas Czeskiej działają niezwykle sprawnie, czego znakomitym przykładem są właśnie Neratovice.



Przy remoncie domu dla bezdomnych w Karlínie pracowali polscy wolontariusze

Na archidiecezję praską przypadło aż 50 procent spośród wszystkich gospodarstw domowych, zatopionych w Republice Czeskiej podczas ubiegłorocznej katastrofy. W sumie zalanych było 101 wiosek i miast.

– Nasza wieś wybudowała siedem domków popowodziowych dla tych, którzy nie mieli możliwości poradzić sobie sami – mówi Jitka Zimová, starościna Obrstvi, wioski zalanej niemal w 90 procentach i liczącej 970 mieszkańców.

W drodze do Pragi zatrzymujemy się przy placu budowy, gdzie powstaje, z funduszy Caritas archidiecezji praskiej, duży dom seniora, w którym znajdzie się 15 mieszkań dla ludzi poszkodowanych przez powódź.

– Spora część pomocy finansowej, zwłaszcza z zagranicy, w tym również z Polski – wyjaśnia inż. Jaroslav Němec – przeznaczona została na domy dla tych, którym wieś jeszcze nie mogła lub toczą spór z prywatnym właścicielem. W archidiecezji praskiej przewidziano na razie pięć takich domów.

Szczególnie dramatyczny przebieg miała powódź w Pradze. Stolica Czech przeżywała już wprawdzie w swoich dziejach podobne chwile, jednak nie były one tak częste jak gdzie indziej. Kroniki wspominają zwłaszcza klęskę z roku 1890, kiedy to w pierwszych dniach września wzburzone wody Wltawy załamywały część Starego Miasta. Powódź zerwała wtedy setki drewnianych tratw cumujących w Podskalju i na wyspie Cesarska Łąka, które uderzając z ogromną siłą w Most Karola, spowodowały zawalenie się kilku jego filarów. Do rzeki runęły, na szczęście, tylko dwie



Dyrektor Caritas archidiecezji praskiej Jaroslav Němec

spośród stojących tam figur – święty Ignacy i święty Ksawery. Reszta ocalała.

Caritas, czyli miłość

Przed rokiem powódź dała się we znaki przede wszystkim nadbrzeżnej dzielnicy Karlín. I właśnie do tej części Pragi trafiali głównie polscy ochotnicy. Ślady zniszczeń w Karlínie do tej pory widoczne są gołym okiem. Tu i ówdzie wylaniają się ruiny domów jak po bombardowaniu, a ściany wielu budynków pokryte są liszajami pleśni. Na kilkanaście minut zatrzymujemy się w prowadzonym przez Caritas domu dla bezdomnych pod wezwaniem św. Teresy, przy którego remoncie pracowali Polacy.

– Przyjeżdżało tu aż pięć grup polskich wolontariuszy z Lublina – mówi Jaroslav Němec. – To było bardzo ważne, ponieważ w takich miastach jak Praga pomoc przebiega zawsze znacznie wolniej. Na wsi, gdy tylko wody opadną i można coś jeszcze uratować, ludzie natychmiast przystępują do odbudowy. W praskim Karlínie Polacy pracowali m.in. przy remoncie ośrodka dla bezdomnych.

Organizator naszego wyjazdu do Czech, dyrektor Caritas Polskiej ks. Wojciech Łazewski, z uznaniem mówi o wykorzystaniu naszej pomocy charytatywnej przez stronę czeską:

– Gdy zaczęła się powódź w Czechach, Prymas Polski kard. Józef Glemp ogłosił apel z prośbą o wsparcie tych, którzy są w potrzebie. Przypomniał jednocześnie, że my także ucierpieliśmy mocno w roku 1997 oraz w 2001, i wówczas międzynarodowa solidarność bardzo nam

Z funduszy Caritas powstaje dom seniora dla ludzi poszkodowanych przez powódź

pomogła. Dlatego w wielu polskich kościołach odbyły się zbiórki do puszek na rzecz powodziarzy w Czechach. Mogliśmy zorganizować transporty z pomocą doraźną, a wkrótce potem rozpoczęliśmy realizację pomocy długoterminowej. Oczywiście nie sami, lecz za pośrednictwem Caritas Czeskiej. Jeśli chodzi o nas, to pod względem wielkości pomocy znaleźliśmy się na trzecim miejscu, po Caritas Niemieckiej i Caritas Szwajcarskiej. W sumie przekazaliśmy Caritas Czeskiej ponad 2 miliony złotych, czyli około

przedsięwzięć jak: pomoc w odbudowie zniszczonych domów oraz ich osuszanie, pomoc w wyposażeniu gospodarstw domowych, porady psychologiczne czy odbudowa zniszczonych przez powódź instytucji użyteczności publicznej, np. noclegowni, budynków o charakterze socjalnym.

– Do szerszej świadomości społecznej Caritas Czeska przeniknęła w roku 1997 – stwierdza Jan Oulík, przedstawiciel sekretariatu SČKCH – w czasie wielkich powodzi na Morawach i u nas, w Polsce, w sytuacji gdy normal-



Odbudowa domu będzie kosztowała Jiřego Růžičkę prawie milion koron

500 tysięcy dolarów. Oczywiście wcześniej była pomoc w postaci transportów, a więc ta suma jest jeszcze większa. Ostatni grant, już nieduży, w wysokości 100 tysięcy złotych, zostanie przekazany w najbliższych dniach.

Ks. Wojciech Łazewski uważa, że Caritas Czeska, działająca we wszystkich ośmiu diecezjach tego kraju, jest bardzo dobrze zorganizowana. Wysoko ocenia projekt, który zakładał realizację takich

nie funkcjonująca struktura stowarzyszenia zaczęła pracować jako sztaba przeciwpowodziowe. Kiedy w całym Ołomuńcu zabrakło prądu, jedynym miejscem, gdzie działał agregat, była placówka archidiecezjalnej Caritas, a jedyną gazetą, którą rozwożono na łodziach i pontonach, były biuletyny informacyjne Caritas Czeskiej.

Od tamtego czasu Czesi doskonale wiedzą, do kogo w razie klęsk żywiołowych należy – w pierwszej kolejności – zwracać się o pomoc.

Granice wyznacza dziennikarskie sumienie

Magdalena Bajer, przewodnicząca Rady Etyki Mediów

– Media nazywane są czwartą władzą. W czym, według Pani, ta władza się wyraża?

– Uważam, że to jest nazwanie trochę na wyrost. Media nie są rzeczywistą czwartą władzą. W jakiejś mierze sprawują rząd dusz. To z mediów głównie społeczeństwo czerpie wiedzę o świecie, o rzeczywistości, w której żyje, i o sobie samym. Media nie mogą być prawdziwą władzą. Gdyby rzeczywiście były czwartą władzą, to znaczy wpływały na politykę, na życie społeczne, to nie byłoby dobrze.

– Mamy przykłady, że wystarczy, iż na pierwszej stronie ogólnopolskiego dziennika ukaże się nazwisko polityka lub wysokiego urzędnika państwowego w negatywnym kontekście i człowiek traci stanowisko w ciągu kilku godzin. Czy to jest rzeczywista władza?

– To jest sytuacja, która na pewno ulegnie zmianie. Nie jest normalne, żeby gazeta zastępowała policję, prokuraturę, po części nawet wymiar sprawiedliwości. Ale od pewnego czasu dziennikarstwo śledcze, które dziesięć lat temu, w fazie odrağowywania na istnienie cenzury, było często nierzetelne, niedostatecznie udokumentowane, teraz stało się bardziej dojrzałe. Niestety, na ogół takie informacje zamieszczane na pierwszych stronach się potwierdzają. To prawda, że prasa odkrywa wiele afer. Ale myślę, że z czasem to się zmieni. W dojrzałej demokracji jest podział ról, wykrywanie afer należy do policji, a wymierzanie sprawiedliwości do sądów. A my dojrzewamy.

– Na czym, według Pani, polega wolność słowa w demokratycznym państwie? Czy są jakieś jej granice i kto je wyznacza?

– Oczywiście, że są. Wyznacza je dziennikarskie sumienie. To może brzmieć mało konkretnie, ale wszelkie kodeksy, Karta Etyczna Mediów, to są tylko pomocnicze instrumenty, które nie wyręczą dziennikarza w odwoływaniu się do sumienia. Ostateczną decyzję o tym, co publikuje, dziennikarz musi podjąć sam, tym bardziej odpowiedzialnie, im bardziej jest świadom wolności, im bardziej wie i czuje, że może napisać lub powiedzieć wszystko.

– To znaczy, że wolność słowa polega na prawie do powiedzenia lub napisania wszystkiego?

– Nie! Prawo moralne jest tutaj podstawowym instrumentem. Nie ma cenzury, to znaczy nikt nie zabroni prawnie powiedzenia konkretnej rzeczy. Oczywiście są ograniczenia. Jest prawo prasowe, dość ułomne i przestarzałe, ale ono jest też tylko pewną ramą. Ostatecznie każdy człowiek mediów, dziennikarz, musi sam rozstrzygnąć, czy to, co mówi lub pisze, służy dobru wspólnemu, czy też może szkodzi. To są bardzo zawile sprawy, ale uważam, że wszelkie etyczne kodeksy zawodowe są tylko uszczegółowieniem podstawowych norm moralnych zawartych w Dekalogu. Jeżeli ktoś ma przykazania mocno ugruntowane w swojej świadomości, w swoim sercu, i chce postępować uczciwie, to dylematów

moralnych przeżywa niewiele. Zawód dziennikarski wykonuję ponad czterdzieści lat, a rzeczywiste dylematy przeżywałam kilka razy. Naprawdę wystarczy chcieć postępować uczciwie i odwoływać się do podstawowych norm.

– Wiele afer zostało ostatnio ujawnionych dzięki przeciekom, ujawnianiu tajnych materiałów, łamaniu tajemnicy państwowej. Czy to jest, według Pani, w porządku?

– To nie jest w porządku, ale na to pytanie powinni sobie odpowiedzieć przede wszystkim ci, którzy ujawniają materiały. Jeżeli dziennikarz ujawnia, to znaczy, że najpierw ktoś mu dokumenty udostępnił. Ten ktoś musi sobie odpowiedzieć na pytanie, czy cel, dla którego to robi, dla którego posługuje się niegodnym sposobem (bo przecieki są zawsze czymś niegodnym), usprawiedliwia podjęte działanie. Czy dobro, które może z tego wyniknąć, dobro wspólne, jest większe niż szkoda, jaka może z jego działań wypłynąć, i niż niemoralność jego czynu. Ten dylemat jest obecny w polskiej tradycji, sięgającej okresu tuż po ostatnim rozbiore. Wtedy pytanie brzmiało: czy w imię wolności ojczyzny wolno posługiwać się niegodnymi metodami, takimi jak skrytobójstwo, zdrada, podstęp. Dziś chodzi o dobro wspólne i o odsłanianie tajemnicy państwowej czy służbowej, ale istota problemu jest taka sama. Ujawnianie tajemnic jest zawsze niegodne i nawet użycie tego sposobu do bardzo dobrego celu go nie uświęca. Dobry cel może w niektórych sytuacjach usprawiedliwić niemoralne działanie, ale nigdy nie sprawia, że staje się ono moralnie dobre. I to trzeba wiedzieć, decydując się na takie postępowanie.

– Czy z racji pełnionych misji zasady etyczne pracy w mediach publicznych i komercyjnych mogą się różnić?

– Myślę, że nie powinny się różnić. Cel społeczny mediów komercyjnych jest taki sam jak mediów publicznych. Wszystkie media mają dawać odbiorcom informacje, wiedzę o świecie i zaspokajać ich potrzeby estetyczne. Misja edukacyjna i kulturotwórcza, zapisana w ustawie dla mediów publicznych, jest przecież również misją mediów komercyjnych, chociaż nie jest to w żadnej ustawie zapisane. To jest powinność każdego, kto mówi społeczeństwu coś o świecie. Media prywatne muszą zarabiać na siebie, ale jest granica dopuszczalnych sposobów zarabiania. Dlatego uważam, że nie ma innej etyki dla mediów publicznych i mediów komercyjnych.

– Dziennikarze i właściciele mediów twierdzą, że obniżanie poziomu, zwiększanie ilości przemocy, seksu itp. wynika z faktu, że tego właśnie chcą odbiorcy, że to się dobrze sprzedaje...

– I pewnie tak jest, chociaż jest to również argument troszeczkę demagogiczny. Odbiorcom się coś proponuje, wmawia im się, że to jest wspaniałe, szalenie interesujące, poruszające, nowe. Ludzie, słysząc kilka razy dziennie takie zapowiedzi, oglądają, potem się mierzy oglądal-



foto: PAP/Andrzej Rybczyński

ność i mówi: „no proszę, to oglądało strasznie dużo ludzi”. To coś, co było bardzo promowane i lansowane. Jest też pytanie, czy media powinny zaspokajać aktualne potrzeby i sprzyjać aktualnym gustom szerokiej publiczności, czy też powinny się starać troszeczkę podnosić poziom poprzez swoje propozycje. Ja uważam, że powinny się starać o to drugie. Powinny próbować kształtować potrzeby duchowe i intelektualne odbiorców i podnosić je ponad aktualny poziom. Ale wiem, że liczni moi koledzy odpowiadają na to pytanie inaczej: „Ludzie mają dostawać to, czego chcą”. Kierują się przy tym pewnym rozeznanie potrzeb odbiorcy, a tu jest kolejny problem, czy to rozeznanie jest całkiem trafne.

– Czy odbiorcy mają szansę się obronić przed tą szczególną agresją mediów?

– To jest zadanie elit. Czasami słyszymy przecież głos elit upominający się o wyższy poziom mediów i protestujący przeciwko szmirze, banałowi, miałkości, głupocie w mediach. Myślę, że ten głos powinien być silniejszy. Poza tym w środowisku samych mediów również są takie głosy. Słabe, ale są. Rada Etyki Mediów również się tymi kwestiami zajmuje. Nie zajmujemy się tylko samymi przekroczeniami zasad, ale także próbujemy lansować pewne postawy i wzorce, które, naszym zdaniem, powinny funkcjonować w środkach przekazu.

– W ostatnich tygodniach się okazało, że przedstawiciele mediów metodami nieformalnymi wpływają nawet na prace rządu, na kształt ustaw itp. Jak daleko i w jaki sposób środki przekazu mogą wpływać na życie polityczne, gospodarcze?

– Uważam, że tylko poprzez publiczne dawanie wyrazu swoim poglądom. Nie powinny posługiwać się metodami zakulisowymi, skrytymi. Dziennikarze mają prawo mówić, jak powinno być w kraju, mają prawo wyrażać swoje zdanie o tym, jak powinien pracować rząd, jakie powinny być instytucje społeczne itp. Dziennikarzowi wolno komentować rzeczywistość, jeśli powie wyraźnie, że to jest jego opinia, wolno mu opowiadać się za konkretnymi rozwiązaniami. Nie wolno natomiast przekraczać granicy między mediami a polityką, mediami a życiem gospodarczym. Tak zwana afera Rywina pokazuje nie-dobre skutki pomieszczenia tych dziedzin. Media na tym tracą, bo obniża się ich wiarygodność, zaczynają być postrzegane, jako element świata polityki, a to jest złe. Granice świata mediów, polityki i gospodarki powinny być wyraźne.

Rożmawiał ks. ARTUR STOPKA

Obrona praw człowieka

Zobowiązania wspólnoty międzynarodowej wobec różnych aspektów praw człowieka kilkakrotnie w ostatnich dniach przypominał na forum Organizacji Narodów Zjednoczonych arcybiskup Celestino Migliore. Stały obserwator Stolicy Apostolskiej przy ONZ zwrócił szczególną uwagę na to, że fundamentalną misją tej organizacji jest obrona praw wszystkich bez wyjątku istot ludzkich. Uczynił to, wypowiadając się już po raz drugi w ciągu niespełna miesiąca w debacie na temat konwencji o zakazie klonowania.

Opowiedział się ponownie za włączeniem do konwencji nie tylko zakazu klonowania rozrodczego, ale również tak zwanego terapeutycznego. „Jeśli bowiem wszyscy są zgodni, że klonowanie embrionów w celach rozrodczych przeczy prawu natury, to równie niezgodne z nim jest klonowanie w celach terapeutycznych czy ba-

dawczych. Chodzi przecież o umyślne produkowanie embrionów – a więc istot ludzkich – po to, by je zniszczyć. Nie można się tu powoływać na wolność badań, gdyż trzeba pamiętać o innym bardzo ważnym aspekcie wolności. Istocie ludzkiej wolno żyć” – mówił watykański hierarcha i podkreślił: „Ta wolność jest podstawową normą Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka”.

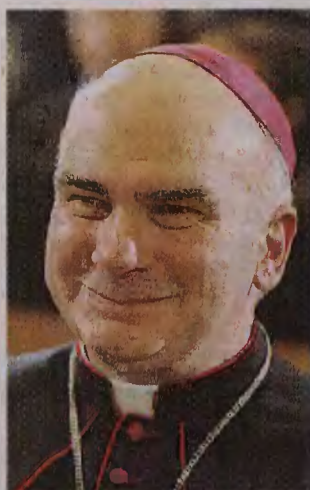
Arcybiskup Migliore wskazał też na konieczność uznania społecznej roli rodziny opartej na małżeństwie. Powiedział przy tym: „Ochrona rodziny oznacza ochronę dzieci”.

Wypowiadając się w debacie o zadłużeniu zagranicznym trzeciego świata, watykański obserwator zasygnalizował narastanie tego problemu. W roku 1990 zadłużenie wynosiło 1,5 biliona dolarów, a przed dwoma laty już 2,4 biliona.

Etyczny wymiar reklamy

Oprymacie istnienia nad posiadaniem przypomniał na forum Światowej Federacji Reklamodawców abp John Foley. Na odbywającym się w Brukseli sympozjum z okazji 50-lecia tej organizacji przewodniczący Papieskiej Rady ds. Środków Społecznego Przekazu podkreślił pozytywną rolę reklamy w społeczeństwie, które potrzebuje informacji. Przestrzegł zarazem przed niebezpieczeństwami kreowania nawyków konsumpcyjnych.

„Nie sugerujcie, że posiadanie czyni kogoś lepszym od innych ludzi” – zaapelował arcybiskup. Podkreślił konieczność poszanowania godności każdej osoby, zarówno odbiorcy reklamy, jak i tego, kto ją przedstawia. „Człowieka nie można sprowadzać do symbolu seksu czy do przed-



Abp John Foley

miotu” – stwierdził hierarcha odpowiedzialny w Watykanie za media.

Abp Foley wiele miejsca poświęcił roli reklamy w życiu publicznym. Przestrzegł przed zawężaniem sceny politycznej jedynie do tych ugrupowań czy kandydatów, których stać na kosztowne kampanie wyborcze. „Produkowane przy tej okazji spoty reklamowe nie mogą mieć wydźwięku negatywnego i powinny pomagać w dialogu społecznym” – stwierdził hierarcha. Zwrócił uwagę na konieczność wypracowania w poszczególnych krajach ustawodawstwa, które zapobiegałoby różnym formom przekupywania polityków. Na zakończenie wezwał reklamodawców do odpowiedzialnego wykonywania swej pracy, aby miała ona „odniesienie do Stwórcy”.

Pomoc dla Iraku

Obietnicą 33 miliardów dolarów pomocy dla Iraku zakończyła się madrycka konferencja krajów zaangażowanych w odbudowę tego kraju. Trzy czwarte tej sumy stanowią dotacje, reszta pożyczki. Przemawiając podczas obrad w imieniu Stolicy Apostolskiej arcybiskup Paul Cordes przypominał, że pomoc nie powinna powodować ekonomicznego uzależnienia Iraku ani upokarzać jego mieszkańców.

Przewodniczący Papieskiej Rady „Cor Unum” przypominał w tym kontekście o humanitarnym zaangażowaniu Kościoła katolickiego na terenie Iraku. Wśród tamtejszej ludności trwa żywa pamięć o konsekwentnym stanowisku Jana Pawła II na rzecz pokoju. „Z dotychczasowych doświadczeń wynika, że katolicy zaangażowani na tamtym terenie są lepiej akceptowani, dzięki czemu powstaje klimat zaufania niezbędny do współpracy” – stwierdził abp Cordes. Dodał: „Chodzi o to, by zapewnić przestrzeń wolności i nie budzić podejrzeń o jakiś rodzaj imperializmu”. Przypominając przykład błogosławionej Matki Teresy przewodniczący Papieskiej Rady „Cor Unum” dodał, że bezinteresowna pomoc tworzy nadzieję i wyzwala nowe siły duchowe.

Katolickie organizacje humanitarne przekazały do tej pory dla Iraku pomoc wartości 10 milionów dolarów, głównie w formie artykułów pierwszej potrzeby. Arcybiskup Cordes, koordynujący działalność charytatywną Kościoła, zapowiedział wzmocnienie akcji pomocy w trakcie odbudowy kraju.

Krótko

■ Wieloletni pracownik Kurii Rzymskiej, doświadczony dyplomata i były prefekt Kongregacji Kościołów Wschodnich kard. Achille Silvestrini skończył 25 października 80 lat. 1 grudnia 1953 r. rozpoczął służbę dyplomatyczną w Stolicy Apostolskiej. W latach 1969–1979 pracował w Radzie Publicznych Spraw Kościoła. 4 maja 1979 r. Jan Paweł II mianował go sekretarzem Rady Publicznych Spraw Kościoła, podnosząc jednocześnie do godności arcybiskupa tytularnego i osobiście udzielając mu sakry 27 maja. 24 maja 1991 r. został prefektem Kongregacji Kościołów Wschodnich. Urząd ten pełnił do listopada 2000 r.

■ „Nasze cierpienie to nic w porównaniu z cierpieniem, jakiego Ty, Ojczyści, doświadczasz przez ostatnie 25 lat, upodabniając się coraz bardziej do Jezusa cierpiącego na krzyżu” – napisali w liście do Jana Pawła II więźniowie zakładu karnego Rebibbia, jednego z największych w Rzymie. List, który rozpoczęła się podziękowaniem za nieustannie okazywaną przez Papieża troskę o warunki życiowe więźniów, nawiązuje także do apelu Jana Pawła II o „gest miłosierdzia” z okazji Roku Świętego, który – jak zauważają autorzy listu – w znacznej części pozostał niezauważony.

Nauczanie

Czas łaski

Podsumowanie kończącego się w Kościele wraz z końcem października Roku Różańca Świętego było przedmiotem katechezy Jana Pawła II podczas audyencji ogólnej 29 października w Auli Pawła VI w Watykanie. Ojciec Święty podziękował Bogu za ten „czas łaski, w którym cała wspólnota kościelna mogła pogłębić wartość i ważność Różańca jako modlitwy chrystologicznej i kontemplacyjnej”. Papież przypomniał, że Rok Różańca przebiegał pod hasłem: „Rozważać z Maryją oblicze Chrystusa”, zaczerpniętym z jego listu apostolskiego „Rosarium Virginis Mariae”. Słowa te wyrażają w skrócie prawdziwe znaczenie tej modlitwy, jednocześnie prostej i głębokiej, ukazując przy tym ciągłość między propozycją wypływającą z Różańca a „drogą wskazaną Ludowi Bożemu przeze mnie w moim poprzednim liście apostolskim »Novo millennio ineunte«” – dodał Ojciec Święty.

Podkreślił następnie, że w czasie tego roku chciał powierzyć wiernym dwie intencje modlitwne za pośrednictwem Maryi: pokój, który jest darem Boga i wysiłkiem człowieka, oraz rodzinę – miejsce, gdzie pokój Chrystusa jest przyjmowany, rozwijany i strzeżony. „Rodzina! Właśnie komórka rodzinna powinna być pierwszym środowiskiem, w którym pokój Chrystusa zostaje przyjęty, uprawiany i strzeżony. W naszych czasach jednak bez modlitwy coraz trudniej jest rodzinie realizować to swoje powołanie. Dlatego też byłoby rzeczą naprawdę pożądaną, aby rodzina powróciła do pięknego zwyczaju odmawiania Różańca w domu, jak to bywało w poprzednich pokoleniach”.

Życzyl wszystkim, aby wraz z Maryją kroczyli zdecydowanie drogą świętości, ze spojrzeniem utkwionym w Jezusa i rozważając na różańcu tajemnice zbawienia. „Będzie to najcenniejszy owoc tego roku, poświęconego modlitwie różańcowej” – powiedział na zakończenie Papież.

Krótko

■ Ogłoszony został konkurs na hymn 20. Światowego Dnia Młodzieży w Kolonii. Spotkanie młodych całego świata z Papieżem trwać będzie od 16 do 21 sierpnia 2005 roku. Propozycje towarzyszącej mu pieśni należy nadsyłać komitetowi organizacyjnemu w Kolonii do końca lutego 2004 r. Tekst hymnu ma nawiązywać do hasła 20. Światowego Dnia Młodzieży, którym są słowa z Ewangelii św. Mateusza: „Przybyliśmy złożyć Mu pokłon”. Wypowiedzieli je zdążający do Betlejem Mędry ze Wschodu, których cześć się w kolońskiej katedrze. W ramach przygotowań do Dnia Młodzieży w Kolonii trwa peregrynacja krzyża tych spotkań. Kończy się jego pielgrzymowanie po Francji. 7 listopada zostanie przewieziony do Irlandii, stamtąd pod koniec miesiąca – do Holandii, a 20 grudnia – do Szwajcarii. W przyszłym roku krzyż Światowych Dni Młodzieży dotrze do Niemiec.

■ Nuncjusz apostolski w Izraelu i na ziemiach palestyńskich abp Pietro Sambi zaapelował do władz Izraela, aby budowany „mur bezpieczeństwa” nie przebiegał przez własności należące do Kościoła katolickiego. „W porozumieniu zawartym między Stolicą Apostolską a Izraelem zaznaczone jest, że Izrael będzie szanował i chronił własność należącą do Kościoła katolickiego. Tymczasem w rzeczywistości władze nie respektują tego postanowienia” – powiedział w rozmowie z agencją CNS abp Sambi.

■ Chaldejski arcybiskup Basry w Iraku Gabriel Kassab przebywa z wizytą w USA, gdzie stara się przekonać do dalszej pomocy humanitarnej dla ludności swego kraju. – Ostatnia fala zamachów terrorystycznych nie powinna powstrzymać organizacji charytatywnych przed zapewnieniem podstawowej pomocy ludności Iraku, powiedział abp Kassab w rozmowie z ukazującym się w diecezji Baltimore tygodnikiem „The Catholic Review”.

■ Jan Paweł II zwołał na 2 i 3 grudnia do Watykanu Synod Biskupów Kościoła Chaldejskiego dla wyboru patriarchy Babilonii Chaldejczyków. Poinformował o tym 29 października rzecznik prasowy Stolicy Apostolskiej Joaquin Navarro-Valls, dodając, że Papież podjął tę decyzję, kierując się „ojcowską troską o czeigodny Kościół Chaldejski i z uwzględnieniem kanonu 72 par. 2 Kodeksu Kanonów Kościołów Wschodnich”.

■ Arcybiskup Brendan O'Brien został nowym przewodniczącym Konferencji Biskupów Kanadyjskich. Przez minione dwa lata był on wiceprzewodniczącym tamtejszego Episkopatu. Arcybiskup O'Brien ma 60 lat i zarządza archidiecezją Saint John na Nowej Fundlandii.

■ Nowo wybrany minister (przełożony) generalny zakonu franciszkańskiego o. José Rodríguez Carballo przebywał z tygodniową wizytą oficjalną w Ziemi Świętej. Zgodnie z tradycją, odbył on w Jerozolimie uroczysty ingres.

■ Abp Józef Kowaleczyk, nuncjusz apostolski w Polsce, odprawił 26 października w Rzymie Mszę św. na zakończenie triduum modlitw o beatyfikację s. Celiny Borzęckiej, założycielki zgromadzenia sióstr Zmartwychwstańek.

■ Emerytowany arcybiskup Rawenny kard. Ersilio Tonini skrytykował decyzję sądu w mieście L'Aquila w środkowych Włoszech, który przyznał rację działaczowi muzułmańskiemu Adelowi Smithowi i kazał usunąć krzyże z klas, do których uczęszczają jego dwaj synowie. Smith od dawna prowadził wojnę z lokalnym kuratorium oświaty, domagając się usunięcia krzyży. Decyzja sądu wywołała również falę polemik we włoskich mediach. W sprawie orzeczenia sądu o usunięciu krzyży głos zabrał sam prezydent Carlo Azeglio Ciampi: „Zawsze uważałem krucyfiks w szkole nie tylko za znak wyróżniający określoną religię, ale przede wszystkim za symbol wartości, które leżą u podstaw naszej tożsamości”.

■ W Holandii coraz więcej świątyń jest zamykanych i użytkowanych do innych celów niż kult. Jak poinformowały holenderskie media, w ostatnich 10 latach zamknięto 623 kościoły. Część z nich zamieniono na biblioteki, muzea czy nawet mieszkania. Najczęściej jednak pozostają one puste.

■ Jan Paweł II mianował 25 października nowego biskupa dla Angoli. Biskupem pomocniczym w stolicy tego kraju, Luandzie, został 45-letni Filomeno do Nascimento Vieira Dias, dotychczasowy wicerektor Uniwersytetu Katolickiego w Angoli.

Wręczono „misyjne Noble”

Ksiądz pracujący w Brazylii, siostra z Emiratów Arabskich i świecka misjonarka z Burkina Faso zostali tegorocznymi laureatami nagrody Cuore Amico, czyli „misyjnego Nobla”. Uroczyste wręczono je 25 października wieczorem w Brescii, na północy Włoch.

Ks. Lorenzo Franzoni ma 74 lata, z których 46 przeżył w Brazylii. Otwierał tam szkoły, założył ośrodek dla niepełnosprawnych, organizował koła rolnicze i grupy parafialne. „Misyjne powołanie zawdzięczam księżom z mojej wioski. Już jako chłopiec chodziłem z nimi odwiedzać chorych i widziałem, jak dyskretnie dzielili z nimi grosze, których sami nie mieli wiele” – stwierdził ks. Franzoni. Po wstąpieniu do Zgromadzenia Świętej Rodziny z Nazaretu, ksiądz Franzoni wyjechał do Brazylii.

Siostra Fosca Berardi, kombonianka, ma 78 lat. Od 54 lat jest misjonarką w Afryce. Założyła tam trzy szkoły, z których pierwsza jest obecnie jedynym Uniwersytetem w Erytrei, a druga szkołą podstawową i średnią w Dubaju. „Tęsknota za Afryką? Zrodziła się, gdy jako 9-letnie dziecko byłam przez siedem miesięcy całkiem sparaliżowana. Nieoczekiwanie wyzdrowiałam po Mszy św., w litur-

giczne wspomnienie Matki Bożej z Lourdes” – wyznała siostra.

Również Ivana Cossar prowadzi dzieło alfabetyzacji w Afryce. Jako świecka misjonarka z Gorycji przez pierwsze trzy lata była nauczycielką na Wybrzeżu Kości Słoniowej. Diecezjalne Centrum Misyjne wysłało ją później do Burkina Faso, dawnej Górnej Wolty. Obecnie odpowiada za wszystkie etapy edukacji w diecezji Nouna-Dédogou na północy kraju, gdzie 85 procent ludności nie umie ani pisać, ani czytać. Choć przyczyn tego jest wiele, zdaniem świeckiej misjonarki da się je sprowadzić do dwóch: „biedy i nędzy we wszelkiej możliwej postaci”. „Od 30 lat prawie nie opuściłam Afryki. To rodzaj zarażenia »afrykańskim wirusem«” – powiedziała z uśmiechem.

Nagroda Cuore Amico – „misyjny Nobel” przyznawana jest rokrocznie trojgu misjonarzom: księdzu, zakonnicy i osobie świeckiej. Jej celem jest ukazywanie ludzi, którzy oddali swe życie służbie ubogim. „Tegorocznymi laureatami są świadkami wiary, którzy z odwagą i w duchu służby codziennie, i to na pierwszej linii, bronią najsłabszych i potrzebujących” – czytamy w uzasadnieniu przyznania nagrody.

Karmelitanki bose w Albanii

W Nenshat otwarto pierwszy w Albanii klasztor Karmelitanek Bosych, w którym zamieszkało sześć sióstr. Pochodzą one z różnych domów karmelitańskich w Chorwacji. W pobliżu istnieje również klasztor Kapucynów, którzy codziennie odprawiają u karmelitanek Mszę świętą.

W Albanii życie religijne stopniowo odradza się po zniszczeniach dokonanych przez reżim komunistyczny, który w 1967 roku ogłosił ją pierwszym w świecie państwem ateistycznym. Wszystkie miejsca kultu były zamknięte, zniszczone lub zamienione

na inne cele, a wielu wierzących poniosło męczeństwo.

Obecnie ocenia się, że katolicy stanowią tam 10 do 15 proc. ludności, a prawosławni 20 do 25 procent. Liczniejsi są muzułmanie. W diecezji Sapë, gdzie powstał nowy klasztor Karmelitanek, żyje około stu tysięcy katolików. Pod względem liczby wiernych zajmuje ona drugie miejsce po archidiecezji Szkodry na północy kraju. W jej 30 parafiach pracuje tylko pięciu księży diecezjalnych. Pomaga im czterech zakonników włoskich: trzech kapucynów i franciszkanin.

Ponad sześć milionów głodujących

Według szacunków światowego programu żywnościowego WFP, 6,5 mln mieszkańców Korei Północnej cierpi głód i potrzebuje pomocy żywnościowej. Przedstawiciel funduszu poinformował 30 października w Pekinie, że ta sytuacja jest m.in. skutkiem nieurodzaju – zbiory były mniejsze o 40 proc. od planowanych.

Sytuacja staje się dramatyczna. Jeśli w najbliższym czasie nie zostaną znalezione nowe źródła zaopatrzenia, 3,2 mln osób skazanych będzie na

głód. – Już teraz wiadomo, że kilka dni zabraknie środków na pomoc dla 700 tys. mieszkańców Korei Półn., zwłaszcza ludzi starych – ostrzegł przedstawiciel WFP.

Według danych ONZ, Korea Północna jest największym na świecie odbiorcą pomocy żywnościowej z funduszu WFP. Od chwili całkowitego załamania się gospodarki w połowie lat dziewięćdziesiątych ONZ dostarczyła do tego rządzonego przez komunistów kraju ponad osiem milionów ton żywności.

Zaproszenie do Lichenia

Na serię rekolekcji adwentowych zaprasza osoby wyzwalające się z choroby alkoholowej i ich rodziny Licheńskie Centrum Pomocy Rodzinie i Osobom Uzależnionym. Ośrodek ten rozpoczął działalność w roku Wielkiego Jubileuszu. Najbardziej głośną inicjatywą, współorganizowaną przez Centrum, są Ogólnopolskie Spotkania Środowisk Trzeźwościowych „Mityng pod gwiazdami”, które tradycyjnie odbywają się zawsze w ostatni weekend lipca.

Ponad 90 proc. problemów, z jakimi pielgrzymi zgłaszają się do Centrum w poszukiwaniu pomocy, ma swoje przyczyny w chorobie alkoholowej. Alkoholizm, nazywany chorobą uczuć, niszczy nie tylko pijącego. Skutkami choroby alkoholowej dotknięci są wszyscy członkowie rodziny alkoholika i wszyscy oni potrzebują pomocy, by uwolnić się od uzależnienia i współuzależnienia – podkreślają pracownicy Centrum.

Najnowszą formą pracy placówki są kilkudniowe sesje terapeutyczno-edukacyjne dla młodzieży, w tym z rodzin dotkniętych alkoholizmem. Wykorzystując fundusze gminnych komisji ds. profilaktyki alkoholowej, nauczyciele, którzy doskonale widzą emocjonalne braki swoich podopiecznych, przyjeżdżają do sanktuarium w ramach zielonych szkół.

Licheńskie Centrum Pomocy ma też tradycję organizowania rekolekcji dla osób ze środowisk trzeźwościowych. Także w tym roku przygotowało ono bogaty program rekolekcji, z których pierwsze odbędą się w grudniu w czasie Adwentu.

Zainteresowani proszeni są o zgłoszenie się do Licheńskiego Centrum Pomocy Rodzinie i Osobom Uzależnionym w Licheniu tel. (63) 270 81 32. Koszt rekolekcji, który obejmuje wyżywienie, nocleg, materiały i prelekcje, wynosi 120 zł od osoby.

Trzeba się modlić o cud

Metropolita górnośląski abp Damian Zimoń, pytany o toczący się w Rzymie proces beatyfikacyjny założyciela ruchu oazowego ks. Franciszka Błachnickiego, wyjaśnił, że obecnie sporządzane jest tzw. positio, czyli jeden z podstawowych dokumentów procesu beatyfikacyjnego. By mógł się on zakończyć pomyślnie, potrzebne jest również stwierdzenie cudu, np. uzdrowienia, za wstawiennictwem kandydata na ołtarze.

Katowicki Metropolita, który osobiście znał ks. Błachnickiego, był 30 października w Katowicach gościem prezentacji książki, zawierającej materiały z sesji, zatytułowanej: „Ks. dr Franciszek Błachnicki – wychowawca młodzieży polskiej”. Konfe-



rencia ta odbyła się w czerwcu w Katowicach. Przedstawiono wówczas szeroko biografie śląskiego kandydata na ołtarze.

Od strony teologicznej, psychologicznej i pedagogicznej omawiano także jego metodę wychowawczą, która – jak się podkreśla – złamała w Polsce monopol wychowawczy państwa totalitarnego.

Ks. Franciszek Błachnicki (1921–1987) był kapłanem diecezji katowickiej, naukowcem Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, jednak najbardziej znany jest jako założyciel Ruchu Światło-Życie, czyli popularnej oazy. Dziś rozwija się ona także poza Polską i stanowi propozycję duchowej formacji dla młodzieży i rodzin.

Anna Dymna i niepełnosprawni

Człowiek niepełnosprawny jest taki – sam jak my, tylko znajduje się w gorszej sytuacji – powiedziała Anna Dymna na spotkaniu w drugim dniu Krajowej Konferencji Duszpasterzy Osób Niepełnosprawnych, która odbyła się w Głogowie 27 i 28 października.

Znana aktorka podzieliła się swoimi doświadczeniami ze spotkań z osobami niepełnosprawnymi. Mówiła o swoim początkowym przerażeniu, gdy po raz pierwszy jechała do ośrodka w Radwanowicach, prowadzonego przez ks. Tade-

usza Zaleskiego. – Ludzie niepełnosprawni nie mają komputerów, komórek, nie korzystają z Internetu, ale potrzebują ciebie dotknąć, popatrzeć na ciebie. Oni nas uczłowieczają – mówiła Anna Dymna. – Należy ich wciągać w nasze życie. Są z tego powodu bardzo szczęśliwi. Oni mają potrzebę bycia potrzebnymi.

W wyniku swej kilkuletniej już pracy z niepełnosprawnymi Anna Dymna założyła fundację „Mimo wszystko”. Powstała ona dla 28 osób, które straciły prawo do zajęć w warsztatach terapii zajęciowej.

Krótko

■ Wolność nieograniczona wartościami i zbyt szybkie tempo życia niesprzyjające pogłębieniu wiary to tylko niektóre wyzwania, jakie niesie współczesna kultura wobec wiary. „Wyzwania współczesnej kultury wobec człowieka wiary” były tematem sesji naukowej, którą 25 października w Sandomierzu zorganizował tamtejszy Instytut Teologiczny im. bł. Wincentego Kadłubka. Oprócz Polaków w spotkaniu uczestniczyli także goście z USA, Włoch i Węgier.

■ „W 10 lat po ogłoszeniu Katechizm Kościoła Katolickiego obronił się jako cudowny instrument w wielkim planie nowej ewangelizacji” – uważa kard. Christoph Schönborn. Arcybiskup Wiednia, sekretarz redakcji i jeden ze współtwórców Katechizmu, wygłosił wykład na sympozjum zorganizowanym w Krakowie 28 października w 10. rocznicę jego ogłoszenia.

■ Franciszkańska pustelnia „Brama Nieba” powstaje na Górze Polanowskiej koło Darłowa (w diec. koszalińsko-kołobrzeskiej). Pierwsi pustelnicy zamieszkają w niej latem przyszłego roku. Na razie poświęcono kapliczki różańcowe przy drodze prowadzącej na szczyt. Jest to znane już od XIV wieku miejsce pielgrzymkowe na Pomorzu.

■ O beatyfikację Sługi Bożego o. Bernarda Łubieńskiego w 70. rocznicę jego śmierci modlono się 29 października w Warszawie. Mszy św. w kościele św. Klemensa Dworzaka, w którym znajduje się grób kandydata na ołtarze, przewodniczył Prymas Polski kard. Józef Glemp. W homilii kard. Glemp nazwał o. Bernarda odnowicielem zgromadzenia redemptorystów w Polsce oraz „mocarzem Słowa” i podkreślił, że głoszenie Słowa w sposób dostępny i zrozumiały dla wszystkich jest charyzmatem tej wspólnoty zakonnej. Na Mszy był obecny prowincjał redemptorystów o. Zdzisław Klafka.

■ Zespoły „Raz Dwa Trzy!”, „Maleo Reggae Rockers”, „Full Power Spirit” i Jan Budziaszek wystąpią gościnnie na XIV Ogólnopolskim Festiwalu Piosenki Religijnej i Patriotycznej „Polonia semper fidelis” w Dębicy. To jeden z nielicznych festiwali dla młodzieży, podczas których młodzi śpiewają o miłości do ojczyzny. Organizowany jest zawsze w okolicach 11 listopada z okazji Święta Niepodległości. Tegoroczna edycja potrwa od 13 do 16 listopada.

■ Do 28 listopada soliści i zespoły mogą się zgłaszać na Jubileuszowy X Ogólnopolski Festiwal Koled i Pastorałek. Jest to największa tego typu impreza w kraju. Finał festiwalu przewidziany jest 11 stycznia 2004 r. Koncert Galowy odbędzie się w Sanktuarium Golgoty Wschodu w Będzinie Syberce. Działa już festiwalowe biuro, które przyjmuje zgłoszenia solistów, duetów, zespołów wokalnych i wokально-instrumentalnych oraz chórów. W każdej z tych kategorii uczestnicy podzieleni zostaną na trzy grupy wiekowe. Więcej o X Ogólnopolskim Festiwalu Koled i Pastorałek można przeczytać na stronie internetowej: www.ofkip.pl, z której można także ściągnąć kartę zgłoszenia do udziału w konkursie. Informacje można uzyskać również telefonicznie pod numerem (32) 762 28 55.

■ Nie ma porozumienia w sprawie odszkodowania dla kobiety, która w 1997 roku uległa wypadkowi na cmentarzu parafii w Dalikowie. Parafia podtrzymała swą propozycję przekazania tytułem zadośćuczynienia 100 tys. zł, ale matka poszkodowanej Agnieszki M. chciała 250 tys. Było to już trzecie spotkanie w tej sprawie. Po raz kolejny odbyło się w łódzkiej Kurii.

■ Bp Andrzej Śliwiński został skazany na półtora roku więzienia w zawieszeniu na trzy lata. Wyrok sądu grodzkiego w Elblągu zapadł w związku z wypadkiem samochodowym, jaki emerytowany Biskup elbląski spowodował 11 maja br., będąc pod wpływem alkoholu. Sędzia Ewa Mazurek poinformowała PAP, że sąd orzekając taką karę, przychylił się do wniosku obrońcy Biskupa, który chcąc uniknąć procesu, zaproponował dobrowolne poddanie się bp. Śliwińskiego karze.

■ Medale, monety, znaczki pocztowe, stemple, ekslibrisy, a także albumy i karty telefoniczne, pochodzące ze zbiorów kieleckich kolekcjonerów, można obejrzeć na wystawie „XXV lat pontyfikatu Ojca Świętego Jana Pawła II”. Otwarto ją w Muzeum Narodowym – Pałacu Biskupów Krakowskich w Kielcach. W trzech salach wystawowych zgromadzono blisko 1,5 tys. eksponatów.

(Kronikę zredagowano na podstawie materiałów KAI i informacji własnych)

Ten głos nie powinien zagaść

W codziennym szumie medialnym, którego doświadczamy, dziś aktualna informacja, już jutro nie ma żadnego znaczenia i nie jest prawie przez nikogo pamiętana. To, co dzisiejsze wypiera często to, co ważne. Dlatego głos Rady Społecznej przy arcybiskupie poznańskim o patologjach dzisiejszej Polski nie może nie być dostrzeżony. Ale tak naprawdę to jeszcze mało. Ten głos musimy wziąć pod rozwagę i kontynuować ukazaną tam refleksję.

Rada, złożona z wybitnych przedstawicieli świata nauki i intelektualistów poznańskich, zaangażowanych w życie Kościoła, zwraca uwagę na zanik wartości etycznych w naszym życiu publicznym. Na omijanie prawa dla osiągnięcia korzyści materialnych, na nadużycia podatkowe, które są nagminne, na płatną protekcję, na wyłudzenie rent i zwolnień lekarskich, kradzież dobra wspólnego. Ale zarazem zawiera apel do wszystkich ludzi dobrej woli o kierowanie się „dobrem człowieka i dobrem wspólnym”. Rada podkreśla też, że „brak etyki w życiu publicznym jest podstawowym powodem złych notowań społecznych całej klasy politycznej”. Do-

kument Rady Społecznej ukazuje zarazem, że w „działalności publicznej powinny być uwzględniane zasady służebności struktur władzy, pomocniczości i solidarności społecznej”. Głos rady to ostrzeżenie i przypomnienie, że potrzebujemy „ludzi sumienia”.

Różnych rad w życiu Kościoła w Polsce jest wiele. Parafialne, diecezjalne, kapłańskie. Ale nie często się zdarza, aby te gremia potrafiły w sposób jasny i wyraźny zabierać głos i aby to był głos brany pod rozwagę przez opinię społeczną. Warto pochylić się nad słowami, które w tych dniach zostały wypowiedziane w Poznaniu. Ale warto także, aby w naszym demokratyzującym się życiu Kościoła poważniej podchodzić do owych gremiów, a także aby ich praca nie była fikcją, mającą tylko wykazać, że coś takiego istnieje. Refleksja tego typu, jak ogłoszona przez poznańską Radę Społeczną, jest nam potrzebna na każdym, także najniższym, poziomie życia Kościoła, ale i społeczeństwa obywatelskiego. Oby naprawdę ten głos nie zaginął za dni kilka.

TOMASZ DOSTATNI OP

Policja pod specjalnym nadzorem

Policja ma nowego komendanta głównego. Zmiana jest wynikiem tzw. afery starachowickiej, w sprawie której zeznał w prokuraturze dotychczasowy komendant generał Antoni Kowalczyk. Zeznawał różnie: raz twierdził, że nie informował kierownictwa Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji o działaniach przeciwko kieleckim gangsterom i powiązanim z nimi lokalnym działaczom SLD, innym razem, że uprzedził wiceministra Zbigniewa Sobotkę o planowanej akcji policji w Kielcach. Dyplomatycznie więc generał Kowalczyk sam podał się do dymisji, zanim – pod naciskiem sejmowej opozycji – zdążył go odwołać minister Krzysztof Janik. Przedłużająca się sprawa starachowicka zaciążyła na policji nie tylko w oczach opinii publicznej. W poważnym stopniu podważyła zaufanie policjantów do najwyższych zwierzchników, którzy okazali się uwikłani politycznie. Zmiana „na górze” była więc nieunikniona.

Nowy komendant główny Leszek Szreder zaczął urzędowanie od dymisji dwóch dotychczasowych zastępców komendanta: generałów Władysława Padło i Adama Rapackiego. Ostatni, powołany jeszcze za czasów rządów AWS, był twórcą Centralnego Biura Śledczego. Jego sukcesem było też rozbięcie gangu pruszkowskiego. Z uznaniem wypowiadała się o nim opozycja, rządzący politycy zaś podejrzewali, że to właśnie on poinformował prasę o przecieku starachowickim, a następnie o zmianie zeznań gen. Kowalczyka. Konsekwentnie przeciwstawiał się naciskom politycznym, pochodzącym podobno także z MSWiA. Dlatego od dłuższego czasu

mówiono o jego odejściu. Powodów dymisji jednak nie podano.

To jednak nie koniec zmian. Przy okazji wymiany szefa policji pracę straciło dwóch dyrektorów komendy głównej, a następne wypowiedzenia są już przygotowywane. Zapowiadają się też zmiany na stanowiskach komendantów wojewódzkich.

Afera starachowicka pokazała, jak niebezpiecznie zbliżyły się do siebie sfery polityki i organów ścigania. W związku z tym, jak łatwo mogą być tuszowane przestępstwa członków partii, która akurat trzyma władzę. Jednak, jakby na przekór lekcji starachowickiej, trwa upolitycznianie policji, o czym dobitnie świadczą ostatnie zwolnienia. Usuwanie uznanych fachowców, których działania są niewygodne dla tej czy innej grupy politycznej, nieczego dobrego nie wroży. Ręczne sterowanie przez polityków jest tym, co policji szkodzi bardziej niż niedoinwestowanie i braki kadrowe. Na pewno nie przybliży do rozwikłania przestępstw, do których dochodzi na styku polityki, biznesu i grup przestępczych.

Tymczasem sejmowi politycy SLD przygotowali jeszcze jeden „prezent” dla stróżów porządku publicznego: przegłosowali ustawę, zgodnie z którą policja będzie mogła przyjmować darowizny od sponsorów. Nie trzeba dużej wyobraźni, by przewidzieć, że chętnych do finansowania policji nie zabraknie: partie, lokalni politycy, gangsterzy... Ale kto wtedy pozostanie do łapania?

JOANNA JURECZKO-WILK

Polska

■ Korupcja, upartyjnienie państwa, a w konsekwencji zniechęcenie i odwrót obywateli od uczestnictwa w życiu publicznym – taką wizję państwa nakreślili uczestnicy konferencji w Pałacu Prezydenckim zatytułowanej „Diagnoza stanu państwa i społeczeństwa polskiego po 14 latach transformacji”. Często powtarzano, że to ostatni moment na zmiany.

■ Siódmy miesiąc z kolei spada bezrobocie. We wrześniu bez pracy były 3 mln 73 tys. osób, czyli 17,5 proc. aktywnych zawodowo – podał Główny Urząd Statystyczny.

■ Spada poparcie dla obecności polskich wojsk w Iraku. Z najnowszego sondażu CBOS wynika, że 37 proc. Polaków popiera tę misję, a 57 proc. jest temu przeciwnych.

■ W rankingu konkurencyjności, opublikowanym wczoraj przez Światowe Forum Ekonomiczne, trzeci raz z rzędu zwyciężyła Finlandia. W rankingu obejmującym 102 kraje Polska przesunęła się o pięć miejsc do przodu – z pozycji 50 na 45.

■ Przekształcenie zadłużonych zakładów opieki zdrowotnej w spółki nie rozwiąże problemów służby zdrowia – oceniają samorządowcy. Także zapowiadane przez resort zdrowia częściowe umorzenie długów szpitali nie poprawi znacząco ich sytuacji.

Świat

■ Problemy dialogu międzyreligijnego w kontekście walki z terroryzmem, mającym swe źródło w fanatyzmie religijnym, były przedmiotem konferencji UE w Rzymie. Do udziału w niej zaproszono ministrów spraw wewnętrznych 15 państw członkowskich UE i przedstawicieli 10 państw wstępujących do Unii. Zdumienie organizatorów wywołał jednak brak delegacji z Polski.

■ Rosyjska prokuratura generalna zarekwirowała pakiet kontrolny akcji Jukosu, którego prezes Michail Chodorkowski przebywa w moskiewskim areszcie. Eksperti grożą, że zniszczenie Jukosu doprowadzi do kryzysu w całej gospodarce rosyjskiej.

■ Kluczową rolę koordynatora antyamerykańskich akcji w Iraku pełni sam Saddam Husajn – zasugerował dziennik „New York Times”. Zdaniem gazety, były iracki dyktator działa prawdopodobnie z kryjówek, znajdujących się w okolicach jego rodzinnego miasta, Tikritu.

■ Premier Malezji Mahathir Mohamad, rządzący krajem nieprzerwanie od 22 lat, podczas ceremonii w Kuala Lumpur oficjalnie zrezygnował z urzędu. Mahathir Mohamad rządził Malezją od 1981 roku. Przekształcił on kraj z rolniczego zaścianka Azji, znanego jedynie z eksportu cyny i kauczuku, w członka elitarnego klubu dynamicznie rozwijających się „azjatyckich tygrysów”.

PARAFIA Z RELIKWIAMI ŚW. FAUSTYNY KOWALSKIEJ

Relikwie skromnej Zakonnicy

Od 14 września będziniński kościół Świętej Trójcy posiada relikwie św. Siostry Faustyny Kowalskiej. Kult Bożego Miłosierdzia w tej parafii jest szczególnie żywy od kilku lat. Po kanonizacji Powiernicy Bożego Miłosierdzia miejscowy proboszcz starał się o sprowadzenie do kościoła relikwii Świętej. Nie było to łatwe.

Od kilku lat w kościele Świętej Trójcy w Będzinie odprawiane są nabożeństwa do Miłosierdzia Bożego, które przygotowują i prowadzą członkowie Parafialnego Oddziału Akcji Katolickiej. W świątyni znajdują się też obrazy Jezusa Miłosiernego i św. Faustyny. Brakowało tylko relikwii Apostołki Bożego Miłosierdzia.



fot. Katarzyna Maciejewska

Relikwie Świętej niesione w uroczystej procesji do kościoła

O sprowadzenie do parafii relikwii Świętej starał się miejscowy proboszcz ks. Andrzej Stępień. Nie było to łatwe. Pomógł w tym ks. prof.

Tadeusz Matras, wykładowca Papieskiej Akademii Teologicznej w Krakowie, były prefekt i wieloletni przyjaciel parafii. Z tej okazji ofiarował też parafii piękny ornat z wizerunkiem Jezusa Miłosiernego.

14 września uroczystą Mszę św. rozpoczęła procesja, w której wniesiono relikwie św. Siostry Faustyny do kościoła. Podczas kazania ks. prof. T. Matras przypomniał najpierw historię będzinińskiego obrazu „Jezu, ufam Tobie”:

– Kult Bożego Miłosierdzia zaczął się szerzyć w czasie okupacji. Wtedy też zaczęto czcić obraz „Jezu, ufam Tobie”. Dla tego kościoła obraz taki namalował będziniński malarz Wacław Pilecki. Kiedy po raz pierwszy przyszedłem tutaj, obraz ten wisiał w schowku pod chórem. Był zakurzony i zniszczony. W latach pięćdziesiątych wyszedł dekret Stolicy Apostolskiej mówiący o tym, że obrazy te należy usunąć z kościołów, i wtedy obraz umieszczono w schowku. W czasie generalnego remontu w latach siedemdziesiątych, po reformie liturgii, przeniesiono obraz, aż w końcu umieszczono go w tzw. babińcu – wspominał ks. prof. Tadeusz Matras.

Mała część kości ramienia św. Faustyny, umieszczona w pięknym relikwiarzu, została przekazana parafii z dokumentami wydanymi w Rzymie. Potwierdzają one praw-

dziwość relikwii przeznaczonych do publicznej czci. Do tychczas wierni z Będzina pielgrzymowali do Łagiewnik, aby tam modlić się przy doczesnych szczątkach św. s. Faustyny. – Skromną Zakonnice z łagiewnickiego klasztoru, może mało rozumianą za życia, wybrał Bóg bogaty w miłosierdzie – mówił podczas kazania Ksiądz Profesor. – Świat potrzebuje Bożego miłosierdzia (...). Człowiek o własnych siłach nie potrafi przeciwstawić się złu, potrzebuje łaski, miłosierdzia Bożego.

Już od września, w każdy trzeci piątek miesiąca po Mszy św. wieczornej, w kościele Świętej Trójcy odmawiana jest Koronka do Miłosierdzia Bożego. Wierni mają też okazję ucałować relikwie św. Faustyny.

Z okazji uroczystości wprowadzenia relikwii do kościoła w jednej z kaplic otwarta została wystawa czasowa, zatytułowana „Miłosierdzie moją misją”. Można na niej zobaczyć, oprócz wielu informacji i zdjęć dotyczących życia św. Faustyny, także książki poświęcone zarówno Świętej, jak i Miłosierdziu Bożemu. Publikacje pochodzą ze zbiorów biblioteki parafialnej. Kto wie, może z czasem będzinińska parafia stanie się jednym z prężniejszych ośrodków szerzenia kultu Bożego Miłosierdzia..?

KATARZYNA MACIEJEWSKA

Spotkanie po latach

W krakowskim wydawnictwie „Biały Kruk” na wspólnej prezentacji spotkali się jeden z najwybitniejszych polskich reżyserów Andrzej Wajda z osobistym papieskim fotografikiem Adamem Bujakiem. Adam Bujak, który zazwyczaj prezentuje swoje albumy, wystąpił w roli gościa honorowego, natomiast Andrzej Wajda napisał

słowo wstępne do wydanej niedawno „Encyklopedii kina”, najnowszej pozycji „Białego Kruka”. Obaj panowie są niezwykle zapracowani, dlatego nie mają okazji do częstych spotkań. Nie wszyscy wiedzą, że choć wykonują całkowicie inną profesję, mają wspólne dzieło. Wydali album o Japonii.

RAS

– Andrzej Wajda wraz z Adamem Bujakiem w gościnie u Leszka Sosnowskiego, prezesa wydawnictwa „Biały Kruk”



fot. Jacek Rasiewicz

Aż po krańce ziemi

W minione wakacje już po raz trzeci stanąłem na ziemi afrykańskiej. Tym razem dane mi było poznać bliżej zwykłe życie misjonarza i tym doświadczeniem chciałbym się z Wami podzielić.

Bombouaka to wioska położona w północnym Togo w Afryce Zachodniej. Od dwóch lat proboszczem jest tu o. Robert Jurzysta, franciszkanin pochodzący z Żagania. Do parafii należy kilkanaście wiosek rozsiadanych wysoko w górach. Tylko w pięciu z nich są kaplice. W pozostałych wspólnoty chrześcijan spotykają się bądź pod gołym niebem, bądź wędrują do najbliższej kaplicy.

26 lipca 2003

Spotkanie z Bombouaka. Przy wjeździe do wioski ludzie pozdrawiają Ojca Proboszcza a szczególnie radość okazują dzieci. Widać, że bardzo cieszą się z powrotu misjonarza.

Niedziela, 27 lipca

Na Mszę świętą o godz. 8.00 przychodzą chrześcijanie z wszystkich wiosek należących do parafii. Niektórzy musieli maszerować dwie godziny przez góry. Wszyscy są jednak ubrani odświętnie, chociaż biednie. Kościół wypełniony jest po brzegi. Liturgia jest bardzo radosna. Wszyscy śpiewają, a nawet tańczą. Ni-

komu nigdzie się nie spieszy, chociaż liturgia trwa dwie godziny. Jestem pod urokiem zaangażowania świeckich w liturgię oraz wspaniałej postawy ministrantów; widać, że jest dla nich wyróżnieniem to, że mogą brać czynny udział we Mszy świętej. Pod koniec o. Robert przedstawia mnie. Parafianie okazują wielką radość z mojego przybycia. Zresztą tę radość odczuwam w ciągu całego mojego pobytu w Bombouaka.

28 lipca

W jednej z wiosek należących do parafii sprawdzamy stan budowy kaplicy. Będzie już wkrótce gotowa. Trwają ostatnie prace. Ludzie cieszą się, że będą mieć ładną świątynię. Będą z niej korzystać również mieszkańcy pobliskich wiosek.

31 lipca

Spotkanie z biskupem diecezjalnym Jacques'em Anyilunda w Dapaong, w mieście odległym o kilkanaście kilometrów od naszej wioski. W spotkaniu uczestniczy również wikariusz generalny diecezji, a także rek-



Uroczysty chrzest

tor seminarium duchownego w stolicy kraju, Lomé. Rozmawiamy o sytuacji Kościoła w Togo po wyborach prezydenckich. Biskup przekazuje również podziękowanie Kościołowi w Polsce za wspaniałych polskich misjonarzy, a szczególnie Kościołowi żagańskiemu za o. Roberta. W drodze powrotnej spotykamy się z nowicjuszami franciszkańskimi, a wśród nich z André-Moniką. Ten ostatni wyraźnie mówi, że swoje powołanie – po Bogu – zawdzięcza o. Robertowi: pod jego okiem wzrastał przez osiem lat w Mango, dzięki niemu poznał Jezusa Chrystusa i św. Franciszka.

1 sierpnia

Misjonarz spotyka się z katechetami. Każdy z nich odpowiedzialny jest za jedną lub dwie wioski. Pod nieobecność misjonarza przewodniczą nabożeństwom oraz prowadzą formację powierzonych ludzi. Raz w miesiącu wszyscy razem spotykają się na misji z Ojcem Proboszczem. Jest to czas podsumowania minionego miesiąca, formacji i wspólnego przebywania na modlitwie, a następnie przy skromnym posiłku. Późnym wieczorem, gdy po trudnym dniu udajemy się na zasłużony odpoczynek, na misję dociera

młody człowiek wiozący na rowerze starszą kobietę. Przywiózł ją z odległej wioski, gdyż została ukąszona przez węży i prosi o pomoc Ojca Proboszcza. Dobrze, że samochód jest sprawny, dlatego misjonarz może kobietę zawieźć do najbliższego szpitala. Będzie uratowana.

2 sierpnia

pierwsza sobota miesiąca. Jedziemy do kościoła filialnego w Barkoissi. Tam ludzie zbrali się na Mszę świętą. Jedziemy drogą krajową i mijamy około stu stojących ciężarówek. Jak się okazuje, nie możemy przejechać, gdyż poprzedniego dnia był wypadek i do tej pory droga jeszcze nie jest przejezdna. A innej możliwości nie ma, ze względu na padający obficie deszcz. Chrześcijanie muszą poradzić sobie bez księdza.

3 sierpnia

Jeden z katechetów twierdzi, iż od pewnego czasu z okolicznej góry spadają kamienie prosto do jego domu. Chrześcijanie już modlili się u niego, ale prosił, by ksiądz odmówił specjalne modlitwy w jego domu. Udajemy się więc na jego podwórko. Zgromadziło się wielu ludzi. Odmawiają Różaniec. Zawieszam na drucie Cudowny Meda-

o. Robert Jurzysta rozdziela Komunię Świętą



Zdjęcia: ks. Władysław Kulka

lik, a następnie odmawiam modlitwę do świętego Michała Archanioła. O. Robert kropi wodą święconą całe obejście. Ludzie są nam bardzo wdzięczni za przyjsście. Po pewnym czasie zjawisko ustaje, ludzie jednak gromadzą się w niedzielne wieczory u Michała na wspólne modlitwy. Przypominają mi się pierwsze wspólnoty chrześcijan.

Niedziela, 10 sierpnia

Po Mszy świętej w Bombo-uaka jedziemy w góry na Mszę świętą do wioski. Dojazd jest bardzo trudny, bo po kamieniach i przez kałuże. Msza święta odprawiana jest w języku moba, gdyż ludzie nie znają języka francuskiego. Misjonarz kazanie głosi po francusku, a katecheta tłumaczy. Jest bardzo proste, bo tacy są jego odbiorcy. W drodze powrotnej zabieramy do samochodu dzieci i kilka kobiet.

14 sierpnia

Jedziemy do jednej z wiossek na spowiedź. Droga polna pełna kałuż i bardzo podmokła ze względu na padające często deszcze. W pewnym momencie stajemy i nie możemy ruszyć. Nie damy sami rady. Dlatego zostawiamy samochód w polu i udajemy się do kaplicy pieszo. Nie ma innej drogi niż przez kałuże i gąszcze. Gdy docieramy do kaplicy, ludzie już na nas czekają. Spowiedź i modlitwa. Następnie mężczyźni spieszą nam na pomoc. Mają ogromne trudności z wyciągnięciem naszego samochodu z błota.

O. Robert u katechety na podwórku

Mija spory kawał czasu, gdy możemy wrócić do domu. Wieczorem Msza święta parafialna oraz adoracja Najświętszego Sakramentu. W adoracji uczestniczy dużo młodzieży, chociaż pora już późna i jest ciemno na dworze.

15 sierpnia

Uroczystość Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny; odpust parafialny. O godz. 7.30 rozpoczyna się procesja maryjna. Figurę Matki Boskiej niesie kobieta na głowie. Procesjonalnie obchodzimy całą wioskę. W trakcie dochodzą ludzie. Śpiewamy, modlimy się na różańcu, grupa dziewcząt tańczy przed figurą. Następnie Msza święta trwająca prawie trzy godziny. Atmosfera bardzo radosna. W trakcie Mszy świętej udzielam sakramentu chrztu czworgu dzieciom. Po Mszy wszyscy spotykają się na terenie misji, by wspólnie świętować. Nikomu nie spieszy się do domu; cieszą się, że mogą być razem.

16 i 17 sierpnia

Ostatnie spotkania z parafianami o. Roberta. Niektórzy idą kilka godzin, by móc się ze mną jeszcze zobaczyć. Niektórzy przynoszą w darze jajka lub kurę, w nadziei na ponowne spotkanie. Zapewniam wszystkich, że ja oraz moja parafia będziemy o nich pamiętać w modlitwie, a także przez pomoc materialną. Zostawiam różańce ofiarowane przez parafian z Żagania oraz pielgrzymów przybywających na Noce Fatimskie, jako wyraz naszej modlitwy w Roku Różańca.



Procesja w Uroczystość Wniebowzięcia NMP

Cieszę się, że mogłem poznać życie misyjne w Afryce. Składam hołd wszystkim misjonarzom, którzy opuścili swoje rodziny, przyjaciół, ojczyznę, by być wszystkim dla innych, by w ten sposób zanieść Chrystusa aż po krańce ziemi. Nie mogą oni zostawać

sami ze swoimi problemami, pamiętajmy o nich w modlitwie i pomocy materialnej. Wszak Kościół jest misyjny.

KS. WŁADYSŁAW KULKA
(proboszcz parafii
Wniebowzięcia NMP
w Żaganiu)

Dramatyczny apel

Nasz 15-miesięczny synek Michałek urodził się z poważną i skomplikowaną wrodzoną wadą serca. Ma problemy z oddychaniem. Męczy się nawet przy jedzeniu, waży zaledwie 9 kilogramów, a jego rączki i nóżki są zawsze zimne. Polscy lekarze są bezradni wobec tego schorzenia. Konsultacje medyczne jak na razie nie przynoszą rezultatu. Apele o pomoc wysyłaliśmy w świat, odezwali się lekarze ze Szwajcarii i Ameryki. Doktor Roger Mee z Cleveland uważa, że konieczna jest jak najszybsza operacja. Niestety, nasze możliwości finansowe są niewielkie. Prosimy o kontakt wszystkich, którzy mogliby nam pomóc, szczególnie lekarzy i osoby znające język angielski z terminologią medyczną.

Podajemy numer konta, na które można wpłacać środki przeznaczone na operację Michałka Korzeniowskiego:

Caritas Grupa Pekao SA I O/Opole
12401633-50020667-2700-401112-002-0000,
z dopiskiem „Michałek”.
Adres: Michał Korzeniowski, Tułowice,
ul. Szkolna 8/1.



Nie taka straszna cisza

Rok 2003 został przez Radę Unii Europejskiej ogłoszony Europejskim Rokiem Niepełnosprawnych. W tym roku przypada też 10. rocznica przyjęcia przez ONZ Zasad Wyrównywania Szans Osób Niepełnosprawnych, których na świecie jest około pół miliarda, w Polsce zaś ponad 5 milionów. Jedną z grup niepełnosprawnych stanowią osoby z wadą słuchu. Obserwuje się

stałe rosnący niedosłuch

o różnej etiologii, jednocześnie jednak w medycynie i technologii następuje ogromny postęp, który daje szanse na rozpoczęcie jak najwcześniejszej kompleksowej i profesjonalnej rewalidacji i rehabilitacji osób z wadą słuchu.

Jedyną na Górnym Śląsku placówką bez internatu, w której dzieci i młodzież mogą kształcić się od 2,5. roku życia do uzyskania dojrzałości, a równocześnie nie są odcierane od rodziny, jest Zespół Szkolno-Przedszkolny dla Dzieci Nieślyszących i Słabo Słyszających w Katowicach. Jest to placówka z ponad 20-letnią tradycją.

Jakie były początki działalności Zespołu? W kształceniu dzieci z wadą słuchu znaczny udział miały ośrodki opieki całotygodniowej, opiekujące się dziećmi w wieku szkolnym z danego terenu. W ówczesnym województwie katowickim były to placówki w Raciborzu i Lublińcu. Na niewielką pomoc mogły liczyć dzieci przedszkolne. Teresa Irek, wieloletni surdopedagog Ośrodka Szkolno-Wychowawczego dla Głuchych w Lublińcu, utworzyła 1 września 1979 r. 18-osobowy oddział przedszkolny na terenie przedszkola masowego w Katowicach Załężu. Był to załazek wdrażanej później koncepcji zintegrowanego kształcenia dzieci z wadami słuchu. Dzieci były codziennie dowożone z różnych miast województwa przez rodziców, którzy sami często uczestniczyli w zajęciach, a w domu realizowali poznane metody pracy z dzieckiem. W 1980 roku część dzieci wraz z opiekunką T. Irek przeszła do Szkoły Podstawowej nr 20 w Katowicach Załężu. Pozostałe kontynuowały naukę w oddziale przedszkolnym pod kierunkiem nauczycielki Krystyny Ruszkowskiej. 1 września 1981 roku Kuratorium Oświaty i Wychowania w Katowicach wydało decyzję o utworzeniu Zespołu Dydaktyczno-Wychowawczego dla Dzieci z Wadami Słuchu. Na siedzi-

bę placówki – dzięki zaangażowaniu i ofiarności rodziców – pozyskano obiekt willowy w Katowicach Brynowie przy ul. Drozdów 21. Funkcję dyrektora powierzono Teresie Irek. Wkrótce okazało się, że

środowiskowe potrzeby

w zakresie kompleksowej, zintegrowanej dydaktyki i opieki nad dziećmi od trzeciego roku życia są ogromne. W krótkim czasie pozyskano w sąsiedztwie drugi obiekt willowy.

W latach 1983–2002 dyrektorami placówki były: M. Horoniecka, Elżbieta Golec i Krystyna Ruszkowska. Z roku na rok przybywało uczniów. Liczba pomieszczeń w obu obiektach willowych była niewystarczająca. Ówczesna dyrektorka K. Ruszkowska rozpoczęła więc starania o nowy budynek bliżej centrum miasta. Zostały one uwiecznione pozyskaniem siedziby zlikwidowanego Studium Nauczycielskiego w Katowicach przy ul. Grażyńskiego 17. 1 września 1993 roku 118 dzieci rozpoczęło zajęcia w nowym budynku szkoły. W 1999 roku, zgodnie z wymogami reformy oświaty, utworzono gimnazjum, a placówce nadano nazwę obowiązującą do dziś.

Obecnie naszą placówkę tworzą: przedszkole, szkoła podstawowa, gimnazjum oraz liceum profilowane z podprofilami: grafika komputerowa i rękodzieło artystyczne. Dyrektorem Zespołu jest Barbara Zyska-Figiela. W roku szkolnym 2002/2003 objęto kształceniem 220 dzieci z terenu województwa śląskiego. Funkcjonuje pięć grup przedszkolnych oraz 23 klasy szkolne. Zespoły klasowe liczą średnio ośmioro dzieci, a przedszkolne od pięciorga do ośmiorga, co sprzyja indywidualizacji nauczania i wpływa na jego efektywność. Dzieci codziennie rano dowożone są na zajęcia, a po południu wracają do swoich rodzin. Obowiązek bezpłatnego transportu nałożony jest na władze gminne w myśl art. 17 ust. 3a ustawy o systemie oświaty. Taka organizacja dowozu dzieci odciąża rodziców, którzy mogą podjąć pracę zawodową – w przeszłości sami musieli dowozić dzieci na zajęcia.

Już w przedszkolu rozpoczynamy systematyczne nauczanie mowy artykulacyjnej – metoda pracy oparta jest na słowie mówionym wspomaganym jego obrazem graficznym – etykieta. Dzięki temu już 3-letnie dziecko obcuje z pismem, komuni-



foto: Henryk Przdziwno

kuje się z otoczeniem za pomocą etykiet, próbuje mówić, wspomagane przez logopedę. Bardzo dużo ćwiczeń przeznaczonych na wyrobienie umiejętności odczytywania mowy z ust. W pracy z dzieckiem maksymalnie wykorzystuje się resztki słuchowe. W grupach dzieci niedosłyszających duży nacisk kładzie się na rozwój mowy czynnej. Edukacja językowa prowadzona w naszym przedszkolu wyposaża dzieci w niezbędne umiejętności komunikowania się, potrzebne do rozpoczęcia kolejnych etapów edukacji, na których następuje rozwijanie i

doskonalenie sprawności językowej.

Na każdym z etapów edukacji odbywa się usprawnianie analizatora audytywnego oraz praca nad doskonaleniem wyrazistości mowy artykulacyjnej. W pracy nad rozwojem mowy wykorzystuje się urządzenia wzmacniające dźwięki i zwiększające możliwość ich odbioru, a każde dziecko korzysta z indywidualnego aparatu słuchowego. W pracy dydaktyczno-wychowawczej nauczyciele stosują tzw. metodę totalnej komunikacji – mowę ustną, migową, alfabet palcowy. Taki sposób porozumiewania sprzyja efektywności kształcenia i lepszej jakości życia wychowanków (są u nas dzieci niedosłyszające, jak również o głębokim ubytku słuchu). Proces edukacji realizują specjaliści przedmiotowy, a jednocześnie surdopedagogzy wspierani przez logopedów, psychologa, pedagoga, rehabilitantów oraz lekarza. O jakości kształcenia świadczą osiągnięcia przez naszych uczniów w ciągu ostatnich dziesięciu lat bardzo wysokie lokaty w ogólnopolskich

konkursach przedmiotowych. Postępując w myśl zasady

„więcej integracji, mniej izolacji”,

umożliwiamy młodzieży aktywny udział w życiu środowiska lokalnego i nie tylko. Nasi uczniowie uczestniczyli m.in. w jednej z edycji telewizyjnego programu „Ziarno” oraz teleturniej „Familiada”.

Przejawem realizacji idei integracji jest zwyczaj przystępowania naszych dzieci do Pierwszej Komunii św. i bierzmowania razem z uczniami sąsiedniej Szkoły Podstawowej nr 57. Nauczyciele razem z katechetami troszczą się także o harmonijny rozwój duchowy swoich uczniów, czego przykładem jest uroczyste celebrowanie świąt, wspólne przeżywanie rekolekcji i innych uroczystości, jak coroczne obchody Dnia Nieślyszącego przypadające 29 września. Honorowymi gośćmi w ostatnich latach byli abp Damian Zimoń – Krajowy Duszpasterz Osób Nieślyszących i bp Gerard Bemacki.

Ktoś kiedyś powiedział, że niepełnosprawni to osoby, które nie mają jakiegoś defektu lub braku, lecz ci, którzy mają coś, czego my, pełni, nie mamy. Nasi uczniowie mają inne postrzeganie i rozumienie świata, inne doświadczenia w kontaktach społecznych. Nauczyciele z Zespołu Szkolno-Przedszkolnego dla Dzieci Nieślyszących i Słabo Słyszających w Katowicach tak właśnie widzą swoich wychowanków i dokładają starań w swojej mrówczej, mozolnej pracy (na efekty czasem czeka się latami!). Pragną przygotować dzieci i młodzież z wadą słuchu do aktywnego i godnego życia wśród społeczności ludzi słyszających.

GABRIELA KRAUS

Graniczna parafia z kolejarskiego grosza

Maczki to jedna z tych dzielnic Sosnowca, o których się mówi, że leżą na końcu świata. Nigdy nie były wsią. Nie było tu gospodarstw rolnych, a mieszkańcami byli i są głównie kolejarze oraz hutnicy. Choć mieszkańcy mają zaledwie kilka kilometrów do centrum miasta czy do sąsiedniej Dąbrowy Górniczej, żyją własnym rytmem.

Maczki podupadają. Słyną z pięknego zabytkowego dworca – głównej stacji linii warszawsko-wiedeńskiej. Lecz stacja to dzisiaj ruina. Choć zatrzymują się tam jeszcze niektóre pociągi, zlikwidowano kasy i zamknięto budynek dworcowy.

O Maczkach było głośno dopiero przy okazji rekordowej kradzieży węgla, połączonej z wysypaniem całego transportu na stacji.

– Kradzieże ciągnęły się od wielu lat, ale po ostatnich akcjach policji i SOK sytuacja powoli się normuje – uważa ks. Krzysztof Szybalski proboszcz parafii św. Piotra i Pawła, sąsiadującej z dworcem. Wielu mieszkańców Maczek, od pokoleń związanych z koleją, dojeżdżało do pracy w Łazach, Zawierciu czy Jaworznie. Ostatnio wielu straciło posady.

Parafia w Maczkach powstała w roku 1924. Kościół wybudowano 30 lat wcześniej, a już w roku 1857 istniała kaplica przy stacji kolejowej, w której nabożeństwa odprawiał kapłan z Zagórza. Po uruchomieniu pierwszej kolei żelaznej w roku 1848 została otwarta stacja Granica.

Linia kolejowa zaliczana jest do najstarszych w Polsce i wiekiem ustępuje jedynie kolei Wrocław–Oława, zbudowanej w roku 1842. Projekt budowy kolei z Warszawy na Śląsk realizowano trzynastę lat, a sama budowa całości trakcji kolejowej zajęła osiem lat. Oprócz komory celnej i zaplecza granicznego na stacji w Maczkach znajdowały się tzw. pokoje cesarskie przeznaczone dla rodziny carskiej, i wysokich dygnitarzy. Maczki, chociaż są dzielnicą Sosnowca, przez wiele lat zwane były Granicą, bo wzdłuż rzeki Biała Przemsza biegła granica między Rosją a Austro-Węgrami.

W 10-lecie Niepodległej Polski na stacji urządził postój prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Ignacy Mościcki.

Po otwarciu stacji zawiadowca zwrócił się z prośbą do administratora diecezji kieleckiej z prośbą o pozwolenie wystawienia z dobrowolnych składek kaplicy. Otrzymanie pozwolenia na budowę kaplicy przy stacji nie było w tym okresie proste. Potrzebna była zgoda rządowej Komisji Spraw Wewnętrznych i Duchownych, która nakazała rządowi guberni radomskiej sporządzenie planu. Jako że dzisiejsze Maczki leżały w zaborze rosyjskim przy granicy, zgodę musiał wydać także naczelnik powiatu olkuskiego.

Po przebrnięciu przez biurokratyczne procedury, mając zapewnienie ze strony prowincjała paulinów, że skieruje do pracy kapłana, pod koniec roku 1857 zakończono budowę kaplicy.

Po 23 latach postanowiono wybudować kościół parafialny, który powstał dzięki staraniom zawiadowcy stacji Adama Dziewulskiego i jego



Kościółek w Maczkach

pomocnika Jana Gawrońskiego. W roku 1880 obaj panowie założyli Komitet Budowy Katolickiej Kaplicy w Granicy, prosząc o zgodę na budowę świątyni. Argumentowali, że podobnie jak na wybudowaną wcześniej kaplicę, znajdą środki ze składek kolejarzy, którzy zadeklarowali przeznaczyć procent swoich miesięcznych poborów. Dodatkowe środki mieli zagwarantować zatrzymujący się tutaj pasażerowie, którzy opłacali cło w komorze celnej.

Koszty budowy świątyni obniżył bezpłatny przewóz materiałów drogą kolejową. Kamień węgielny pod budowę kościoła parafialnego poświęcił biskup kielecki Tomasz Kuliński 9 sierpnia 1892 roku. Kościół w stylu neogotyckim wybudowano w ciągu niespełna dwóch lat i 1 listopada 1894 dokonano uroczystego poświęcenia.



Ks. Krzysztof Szybalski, proboszcz parafii w Maczkach

W kościele można było odprawiać nabożeństwa jedynie w niedzielę i w dni powszednie, a dopiero po otrzymaniu 8 marca 1895 zezwolenia – także we wszystkie uroczyste święta. Pierwszym rektorem nowego kościoła był ks. Józef Niewiarowski, który z Kielc dojeżdżał sprawować czynności duszpasterskie i administracyjne.

W roku 1914 kościół został uszkodzony na skutek wybuchów podczas wysadzania mostu kolejowego i torów przez rosyjskie wojsko.

Kościółek w Maczkach jest niewielki, ale na potrzeby tutejszych parafian zupełnie wystarczający, bowiem na świąteczne nabożeństwa uczęszcza zaledwie kilkuset wiernych. Przez wiele lat zarówno parafia, jak i pracujący tam kapłan utrzymywani byli z pieniędzy komitetu budowy. W Maczkach do roku 1956 oprócz kościoła istniała także cerkiew prawosławna.

Przed powstaniem diecezji sosnowieckiej Maczki były także jednym z ośrodków rekolekcyjnych młodzieży oazowej. Szczególnie cenili sobie tutejsze miejsce przygotowujący się do pracy animatorzy.

Poprzednik obecnego proboszcza ks. Władysław Golis przepracował tutaj 29 lat. Był proboszczem, a także wykładowcą w częstochowskim i później w sosnowieckim Wyższym Seminarium Duchownym. Na emeryturze ks. Golis często odwiedza Maczki. Obchodził tutaj uroczystości 50-lecie kapłaństwa. Marzeniem obecnego proboszcza ks. Krzysztofa Szybalskiego jest, aby jego parafia liczyli włączali się w życie parafii.

JACEK RASIEWICZ

Pozostałości historycznego dworca kolejowego



Zdjęcia: Jacek Rasiewicz

Małe prozy biblijne

Biblia zajmuje ważne miejsce w inspiracji twórczej pisarzy. Świadectwem tego jest antologia „Małe prozy biblijne” – przynosząca jedenaście opowiadań i szkiców związanych ze Starym i Nowym Testamentem. W wydanej przez Zakład Badań nad Literaturą Religijną KUL publikacji zgromadzono utwory pisarzy polskich z końca XIX i XX wieku. Autorzy sytuują człowieka w relacji do Stwórcy i widzą go w perspektywie wiary – prowadzącej do wypełnienia Bożej woli.

Dialog z Nowym Testamentem

Do Nowego Przymierza nawiązują teksty Niemojewskiego, Grudzińskiego, Kołakowskiego, Proroka i Malińskiego.

Andrzej Niemojewski – pisarz modernizmu – przejmuje renowo-zeświecczony, postpozytywistyczny sposób prezentowania świata. W swych „Kusicielach”, tekście pochodzącym z cyklu opowiadań zatytułowanym „Legenda”, przedstawia scenę kuszenia niby-Jezusa, odbiegającą swą wymową od przekazu Ewangelii. Niemojewski Chrystusa ukazuje jako „wrażliwego na krzywdę ludzką wędrownego karczmiarza, a także obdarzonego wyjątkowymi zdolnościami uzdrowiciela” (s. 15). Widzi Go jako idealnego, ale jednak człowieka (imiona Jezus ani Chrystus nie pojawiają się w tym utworze). Istniejące w Piśmie Świętym Jego odniesienie do Ojca tu ulega redukcji. Owszem, autor „Kusicieli” wyraża przekonanie, że ludzie winni wznosić się ku idealowi, ale te szczyty postępowania – zdaje się mówić – mogą osiągać sami, posługując się tak cenioną przez pozytywistów nauką i pracą.

Gustaw Herling-Grudziński w „Kle Barabasza” sledzi sensacyjny dzieje zęba wybitego tytułowej postaci. Odkrywa ciemne dzieje ewangelijnego bohatera, który w chwili śmierci przejawiał wiele cech demonicznych. Wybity kiel nabiera takiej samej diabolicznej wartości, a jedynie – mówi autor – historyczno-dewocyjna religijność IX wieku nadała mu znaczenie relikwii. Podjęte przez pisarza reportersko-detektywistyczne poszukiwania rzucają nieco światła w tej tajemniczej i ciemnej sprawie. Autor „Innego świata” wskazuje na obecny w rzeczywistości pierwiastek zła, na ludzką naiwność i łatwowierność. Relacja czło-

wiek-Bóg nie jest tu kwestionowana, ale też nie zaistniała w tym utworze jako problem główny.

Leszek Kołakowski w swym szkicu literacko-filozoficznym „Król Herod, czyli Nędza moralistów” ubrał w kostium ewangeliczny rozważania typu etycznego dotyczące problemu, czy można zabić małe bezbronne dzieci? Okazuje się, że gdy idzie o obronę władzy – można. Doradcy Heroda na wiadomość o zagrożeniu w związku z narodzinami nowego Króla, wysilają swe sofistyczne myślenie. Uzasadniają powzięty już zamysł panującego. Winą za popełniony zbrodniczy czyn jest obciążony także informator Heroda, gdyż mówiąc o narodzinach, nie dopowiedział, że władza narodzonego Króla nie jest z tego świata. Opowieść Kołakowskiego kończy się niespodziewanym spotkaniem w piekle wszystkich osób zamieszanych w mord. Oni – Herod, informator i czterech doradców – mając wypisane na tabliczkach orzeczenie indywidualnych win, znajdują jednak dla siebie w swym widzeniu powody do uniewinnienia.

Leszek Prorok w „Pożegnaniu w Ostii”, jakkolwiek wprost nie opisuje jakiegoś znaczącego wydarzenia ewangelijnego, to o Jezusie i rodzeniu się wiary u rzymskiego żołnierza mówi rzeczy istotne. Akcję „Pożegnania...” sytuuje w porcie rzymskim w Ostii, gdzie spotykają się dwaj przyjaciele – wracający ze służby wojskowej Publiusz Korneliusz i udający się do Galilei Marek. Starszy kolega opowiada młodszemu o dziwnym i dla niego niezwykłym spotkaniu. Mianowicie, kiedy „stał obozem w północnej części kraju, w Galilei” (s. 325), zamówił u rzemieślnika Józefa dla obozu stoły i stolki. Kiedy wykonane przedmioty dostarczył Jezus, Publiusz Korneliusz, będąc zadłużony po przegranej w karty, wykorzystał okazję i o jedną trzecią zaniżył ustaloną cenę zapłaty. Jezus, osoba o uosobieniu łagodnym i pokornym, nie sprzeciwił się... Publiusz Korneliusz, będąc już w Rzymie, dowiedział się, że oszukany przez niego Jezus „ogłosił się Bogiem” w Jerozolimie. W rozmowie z przyjacielem, odczuwając niewłaściwość swego czynu, cierpi z tego powodu, chce naprawić zło. Mówi: „Był zatem Bogiem, najdziwniejszym z Bogów” i uzasadniając swe zdziwienie, dodaje, że On stał się sługą i „niewolnikiem niemał” (s. 334).



Leon Wyczółkowski, Głowa Chrystusa, ok. 1880 r.

Książd Mieczysław Maliński w opowiadaniu „Judasz”, nawiązując – podobnie jak wcześniej przytaczani autorzy – do Ewangelii, zbliża się do wiernego wykorzystania Pisma. Autor „Judasza” daje, w nie tak może znów odkrywczym sposobie, opierając się na informacjach ewangelijnych, spójną i psychologicznie umotywowaną wersję zdarzeń związanych z tym ostatnim z uczniów. Jego Judasz, sprzedawca z małego sklepika, przychodzi do Jezusa z niespełnionymi ambicjami politycznymi i takie właśnie pokłada w Mistrzu nadzieje. Kiedy one się nie realizują, dochodzi do jego kolaboracji z przedstawicielami Sanhedrynu i – zdrady.

Opowiadania starotestamentalne

Do Starego Przymierza sięgnęli: Korczak – w obrazie dzieciństwa Mojżesza, Kubiak (Król Dawid), Jastrun – w opowiadaniu o Jakubie, a Brandstaetter – o proroku Jonaszu. Koniński i Zawieyski podjęli literacki dyskurs z opowieścią o Abrahamie wiodącym swego syna Izaaka na ofiarę Bogu.

Janusz Korczak w szkicu stylizowanym na wypowiedź biblijną pt. „Dzieci Biblii. Mojżesz” usiłuje dociec, jak było z dzieckiem, chłopcem i rodzicami przyszłego Patriarchy. Adresując swą wypowiedź do dzieci, autor prostym językiem przekazuje wiele możliwych odczuć i sytuacji, jakie mogły się wówczas wydarzyć. Opierając się na faktach zawartych w Biblii, ujawniając swą niewiedzę, rozbudowując ciąg przypuszczeń, daje spójny i prawdopodobny wizerunek izraelskiego dziecka i egipskiego wychowanka. J. Korczak tworzy ten obraz z dużym wyczuciem sytuacji uciśnionego narodu, reakcji rodzeństwa i rodziców, którzy usiłując być wiernymi Jahwe,

zmuszeni są wykonać nakaz Faraona.

Opowieść Zygmunta Kubiaka „Król Dawid” jest po części nowelą, a po części opartą na biblijnych faktach esejem o wojowniku, autorze modlitewnych Psalmów i wiernym Bogu Królu – następcy Saula. Kubiak swe studium kieruje do dzisiejszego czytelnika, który uwikłany w problemy codziennego życia, nie zauważa widocznych na przykładzie Dawida złożonych prawd ludzkiej egzystencji.

O ile Kubiak w swym studium do pewnego stopnia utożsamia się z głównym bohaterem, to Mieczysław Jastrun w utworze „Walka z Aniołem” zachowuje wobec Jakuba pewien dystans. Nie akceptuje przewrotnego postępowania Jakuba. Dostrzega u młodszego brata Ezawa zło, usiłuje rzeczywistość zmieścić w kategoriach winy i kary. Autorowi nie udaje się jednak w tej opozycji ująć złożonej relacji Jakuba i Boga.

Opowieść Romana Brandstaettera „Prorok Jonasz” w wartko toczącej się narracji szuka odpowiedzi na pytanie „Kim był Jonasz?”. Opowiadania Konińskiego i Zawieyskiego łączy podobna postać sługi i doradcy Abrahama. W utworze Karola L. Konińskiego „Wyprawa do ziemi Moryja” jest to pochodzący z narodu filistyńskiego Fikol, osoba posiadająca wiele cech szatana. W opowiadaniu Jerzego Zawieyskiego „Dno studni niepamięci” – Kumel, człowiek o dwu twarzach, twarzy anioła i szatana.

TADEUSZ P. POLANOWSKI

„Małe prozy biblijne”, wybór M. Jasińska-Wojtkowska, M. Nowak: wstęp i komentarz M. Nowak. Wydawn. KUL, Lublin 2002, s. 441. (KUL, Zakład Badań nad Literaturą Religijną, Biblioteka Utworów Religijnych).

Jesień w Szopienicach

Znacie Szopienice? To takie dziwne, nietypowe, trochę zaczarowane miejsce między Katowicami i Sosnowcem, między Zagłębiem i Śląskiem, więc na granicy dwóch światów, a pewnie i czasów. Zresztą – światy są może i trzy, bo do Krakowa – czyli Galicji – stąd jakby bliżej. A czas chyba stanął tu w miejscu, bo mu dobrze wśród schludnych domków, stylowych stuletnich willi, starych drzew i cichych uliczek.

Właśnie to miejsce na granicy, a może po prostu na przedmieściach dwóch miast, staje się raz w roku, w połowie października (a jesień w Szopienicach jest piękna, kolorowa i dorodna niczym Ślązaczka w ludowym stroju, malowana np. przez Stanisława Klimowskiego), swego rodzaju stolicą malarstwa pejzażowego. Ścisłej



Józef Gajzer – „Podwórko”, olej – III nagroda

i dokładniej – wędutowego. Bo na corocznej wystawie podsumowującej i wieńczącej Konkurs Plastyczny im. Pawła Wróbla (a to postać w Szopienicach legendarna) dominują pejzaże miejskie.

Tak było i w tym roku, po kolejnej, trzynastej edycji konkursu. Miasto, które oglądaliśmy na wystawie – a może raczej miasta, bo w tytułach obrazów występują różne nazwy – nie jest ornamentem ani dekoracją, abstrakcyjnym znakiem plastycznym czy wieloznacznym symbolem. Nie jest iluzją ani utopią. Nie jest też tajemnicą czy zagadką. Miasto jest tu rzeczowym, bardzo oczywistym konkretem. Wydaje się, że autorzy szczególnie upodobili sobie obszary odległe od śródmieścia, gdzieś między starą, XIX-wieczną jeszcze dzielnicą robotniczą, małymi, biedniutkimi domkami i tym, co zwykle starzy mieszczenie (proszę nie mylić ze „strasznymi mieszczanami”) nazywają peryferiami. Autorzy prezentowanych obrazów potrafią cieszyć się odkrywanymi przez siebie zakamarkami miejskiego pejzażu. Malują to, co znają i widzą. Więcej – to, co znają i lubią. W dodatku fragmenty zabudowy i ulic, podwórka z chlewikami, garażami, komórkami o niewyjaśnionym przeznaczeniu i zgola zagadkowymi pakamerami, mury, okna, bramy, dachy, kominy i drzwi, płoty i plotki, chodniki i krawężniki otrzymują piękną, bogatą, wielce zróżnicowaną kolorystykę. Są tu szlachetne brzozy, stonowane ugry, oliwkowe soczyste zielenie, całe symfonie zgaszonego różu, wreszcie wszyst-



Andrzej Karpiński – „Ulica Ratuszowa”, olej – I nagroda

kie odcienie szarości. Te możliwe i te niemożliwe. Antracytowe, mysie, gołębie, perłowe. Aż do plamek niepewnej i jakby przybrudzonej bieli. Ale jest też czerwień – taka mocna, niezwykła, solidna. Czerwień przeosobliwa, którą spotkać można tylko w starych dzielnicach śląskich miast. Tak wyglądają, tak scharakteryzować i opisać można obrazy, które w tegorocznej edycji konkursu otrzymały główne nagrody – kompozycje Andrzeja Karpińskiego („Ulica Ratuszowa” – pierwsza nagroda), Jana Bembenisty („Podwórko w Bogucicach”, „Śląskie klimaty” – druga nagroda), Pawła Kurzei („Kościółek w Lisewie” – trzecia nagroda) i Józefa Gajzlera („Podwórko” – równorzędna trzecia nagroda). Wyjątkiem, ale wyjątkiem potwierdzającym regułę, są delikatne i liryczne, złoto-białe, zielonkawe brązowane laski, po-

lanki, jeziorka i miedze Marii Błażczyńskiej („Lasek” – równorzędna druga nagroda, także nagroda publiczności).

Wysłałam z galerii w październikowy mrok pachnący spadającymi ze starych drzew liśćmi. Otoczyły mnie mury, okna, bramy, dachy, balkony, czerwone cegły i uciekające w dal tramwajowe szyny. Nad wszystkim górowała neogotycka kościelna wieża. „Jak tu pięknie – pomyślałam. – Wszystko jest takie jak na obrazach”.

KATARZYNA MĘYNARCZYK

XIII Konkurs Plastyczny dla Twórców Nieprofesjonalnych im. Pawła Wróbla – wystawa zbiorowa, pokonkursowa Galeria Miejskiego Domu Kultury „Szopienice”, Katowice Szopienice październik–listopad 2003 wernisaż 17 X 2003.

Lwów, i tylko Lwów...

Czy może istnieć większa radość dla pisarza? Oto w warszawskim Klubie Księgarza spory tłumek czytelników domagał się zgodnym chórem dalszego ciągu książki. Tak żywą reakcją wywołał tom wspomnień i anegdot lwowskich pt. „Czkawka” pióra Jerzego Janickiego. Scenarzysty, pisarza, współautora „Matysiaków”, audycji obecnej na antenie przez 45 lat, dziennikarza, lwowiaka, emeryta – jak sam o sobie pisze. Byłem świadkiem, jak urodzony we Lwowie Adam Hanuszkiewicz, czytając głośno jedno z opowiadań, dyskretnie oceriał lzy wzruszenia, wróciwszy z zaczarowanego miasta najpiękniejszych wspomnień.

Jerzy Janicki próbował protestować – na próżno. Czytelnicy mogą się więc cieszyć następnym tomem cudnych wspomnień i anegdot lwowskich pt. „Kluczyk yale”, ochocho i pięknie wydanym przez „Iskry”.

Autor otrzymał sporą ilość listów, wliczając w to i korespondencję z obu Ameryk i Australii... Te listy plus zawartość domowego archiwum złożyły się na tę książkę.

Byłem w Klubie Księgarza, kiedy prezentowano „Kluczyk yale”, z trudem przeciskałem się przez nabitą salę, widziałem poruszonych lwowiaków, którzy przyjechali z Wrocławia, Opola, Torunia, i od tamtej pory, mnie, profana, wciąż dręczy mocne postanowie-

nie, by na własne oczy zobaczyć owo legendarne miasto herbu Lwa. Książkę przeczytałem uważnie dwa razy; stoi na półce w zasięgu ręki. A jej lektura uświadomiła mi niezwykłe, wręcz metafizyczne zjawisko – oto wiele powiedzonek, sytuacji, zjawisk jakbym znał z własnego dzieciństwa, spędzonego koło Łodzi. Widać duch miasta, zawsze wiernego, wędrował po całym kraju, szukając przyjaznych miejsc. Gdzie na chwilę się dłużej zatrzymał, tam do języka potocznego, obyczaju, tradycji przesączały się wiatrem niesione słowa, anegdoty, żarty, sytuacje...

Lub może – jak chce profesor Norman Davies, ożeniony z lwowianką – należy uznać, że prawdziwym sercem Polski jest

Lwów – a nie dostojny Kraków. I należy też przyznać rację Antoniemu Słonimskiemu, który dowodził z całym przekonaniem, iż historia świata składa się tylko z dwóch okrzyków: – chrześcijaństwo dla lwów, Lwów dla chrześcijan...

Do trzech razy sztuka – mam nadzieję, że „Kluczyk yale” trafi do rąk, otworzy serca i pamięć rozsianych po całym świecie lwowiaków. Do autora napiszą ci, którzy do tej pory się jeszcze nie odezwali – i powstanie trzeci tom wspomnień i anegdot. Potrzebnych jak powietrze.

PAWEŁ ZAWADZKI

Jerzy Janicki: Kluczyk yale. Wyd. „Iskry”, Warszawa, 2002

Z SUWAŁK NA RYNKI WSCHODNIE

Wbrew obowiązującym modom

Polsko-Litewska Izba Gospodarcza Rynków Wschodnich w Suwałkach jest jedną z najprężniejszych organizacji samorządu gospodarczego w kraju. Po jedenastu latach istnienia, działając w warunkach gospodarki rynkowej, zyskała wysoką pozycję wśród izb gospodarczych w kraju i za granicą. Czasy, kiedy zajmowała się wyłącznie „cywilizowaniem” żywiołowych i przypadkowych kontaktów handlowych między Polską a Litwą, należą już do odległej przeszłości. Obecnie Izba jest partnerem regionów, izb gospodarczych z Ukrainy, Rosji, Litwy, Łotwy, Estonii, Białorusi i Kazachstanu. Za swą działalność otrzymała szereg nagród, m.in. prestiżowe Honorowe Wyróżnienie – „Wybitny Polski Eksporter” za konsekwentne i wieloletnie wspieranie polskich eksporterów, wzorową realizację misji organizacji samorządu gospodarczego na usługach eksporterów, przyznawane przez redakcję „Rynków Zagranicznych”. Izba została również wyróżniona w 2002 r. nagrodą Prezydentów Litwy i Polski im. Jerzego Giedroycia, za dziesięcioletnią pracę na rzecz rozwijania dwustronnej współpracy gospodarczej i społecznej. Za wybitne osiągnięcia w promocji eksportu Izbie przyznano również „Podlaskiego Żubra” i „Włócznię Jaćwingów”.

– Jest to efekt konsekwentnego realizowania przez nas celu strategicznego, jakim jest rozwój współpracy ze Wschodem – podkreśla dyrektor biura Izby, Bożena Wróblewska. – Uważaliśmy i uważamy, że dla Polski, podobnie jak dla republik bałtyckich, strategicznym partnerem są kraje Unii Europejskiej, co wcale nie oznacza, że mamy zaniedbywać sąsiadów na Wschodzie. Zawsze powtarzaliśmy z uporem, że tym bardziej będziemy cenniejszym członkiem Unii, im lepsze kontakty gospodarcze będziemy mieli z Rosjanami, Białorusinami, Ukraińcami i Kazachami. Taką politykę prowadziliśmy od chwili powstania Izby, często wręcz wbrew obowiązującym w kraju modom.

Akademia Handlu Zagranicznego

Lista dokonań Izby jest długa. Stworzyła ona i realizuje Kompleksowy Program Wspierania Polskiego Eksportu na Wschód POLEXPORT. Ma przygotować polskich przedsiębiorców do rozpoczęcia bądź rozwijania handlu z republikami bałtyckimi i krajami należącymi do Wspólnoty Niepodległych Państw. W jego ramach zajęcia szkoleniowe prowadzą specjaliści z urzędów centralnych, Szkoły Głównej Handlowej, Korporacji Ubezpieczeń Kredytowych i doświadczeni



Bożena Wróblewska

przedsiębiorcy. Jako akredytowany ośrodek Programu Promocji Polskiego Eksportu PHARE 2000, Izba podjęła się organizacji szkoleń informujących o możliwościach wykorzystania środków z tego źródła. Doceniając doświadczenia Izby w zakresie szkoleń, Rada Programowa Akademii Handlu Zagranicznego Ministerstwa Gospodarki w lipcu 2002 r. przyznała jej prawo prowadzenia kursów.

Od samego początku Izba dużą rolę przywiązywała do organizowania misji gospodarczych, czyli spotkań biznesowych, które miały przygotowywać ich uczestników do udziału

w targach i poznaniu rynku. Większość z misji przygotowano na Litwę, Łotwę i do Estonii. Kilkadziesiąt dalszych odbyło się w krajach WNP: Rosji, Białorusi, Ukrainie. Misje gościły m.in. w Nowosybirsku, Orenburgu, Omsku, Pskowie, Petersburgu, Grodnie, Mińsku, Ałmacie, Kijowie, Kremieńczuku, Odessie i Zaporozżu.

– Uczestnicy misji mają okazję zapoznania się z siecią handlową odwiedzanych krajów, czyli magazynami, hurtowniami i sklepami – mówi dyrektor biura Izby Bożena Wróblewska. – Część spotkań odbywa się bezpośrednio u zainteresowanych przedsiębiorców. Misje handlowe są formą szczególnie przydatną w czasie wchodzenia na interesujący przedsiębiorcę rynek. Pozwalają na nawiązanie potrzebnych znajomości, zgromadzenie adresów, poznanie atmosfery i zwyczajów poszczególnych krajów.

Bałtyckie Forum

W ramach działań consultingowych Izba organizuje także Bałtyckie Forum Gospodarcze i Forum Gospodarcze Rynków Wschodnich. Pierwsze odbywają się w lutym, a drugie w listopadzie. Są na nich gorące dyskusje, spotkania z ekspertami i politykami, członkami rządów i przedstawicielami placówek dyplomatycznych akredytowanych w Polsce.

Bałtyckie Forum skupia przedsiębiorców z basenu Morza Bałtyckiego. W pierwszym, które odbyło się w Puńsku w 1993 r., wzięło udział kilkunastu uczestników. Na ostatnie w Mikołajkach przyjechało ponad pięćuset.

Forum Gospodarcze Rynków Wschodnich jest imprezą mniejszą. Przyjeżdża na nie około trzystu reprezentantów różnych firm. Ma ono jednak szerszy zasięg. Na ostatnim byli nawet przedstawiciele Kirgizji i Uzbekistanu. Od 2001 r. Forum zostało połączone z wystawą, na której swoje stoiska mają ambasady i izby przemysłowo-handlowe z zaproszonych krajów.



Z inicjatywy Izby w Suwałkach, Kownie, Augustowie i Grodnie odbywają się też targi przygraniczne.

Izba realizuje projekt „Turystyka Wysokiej Jakości – zrównoważony rozwój w newralgicznych obszarach czterech regionów wokół Morza Bałtyckiego”. Głównym jego celem jest stworzenie narzędzi rozwoju turystyki kwalifikowanej w regionach ze szczególnym uwzględnieniem obszarów chronionych.

Energia odnawialna

Przy Izbie powstało też Regionalne Centrum Energii Odnawialnej, które sfinansowała Unia Europejska w ramach programu PHARE ACCESS. Oferuje usługi informacyjne, szkoleniowe i doradcze w zakresie wykorzystania energii odnawialnej. Dysponuje opracowaniami i materiałami informacyjnymi o doświadczeniach UE w tym zakresie. Posiada również część demonstracyjną w Wigierskim Parku Narodowym.

Izba należy też do sieci Krajowego Systemu Usług dla Małych i Średnich Przedsiębiorstw, czyli do ogólnopolskiej sieci ośrodków świadczących usługi doradcze, szkoleniowe, informacyjne, finansowe i okołobiznesowe dla małego biznesu. Prowadzi również szeroką działalność wydawniczą. Publikuje m.in. „Poradniki eksportera na Wschód”, skrypty informacyjne o Białorusi, Estonii, Kazachstanie, Litwie, Łotwie, Rosji i Ukrainie. Jej stałym organem podającym najświeższe informacje jest „Wschodni Przegląd Gospodarczy”.

Od 1999 r. Izba przyznaje także swoją własną nagrodę za „inicjowanie, wspieranie i wszechstronną pomoc w rozwijaniu polsko-litewskich kontaktów gospodarczych”.

– Polska, jak wiadomo, ma najwięcej do odrobienia w Rosji – mówi o planach na przyszłość dyrektor Wróblewska. – Z nią mamy nie tylko największy deficyt gospodarczy, ale również najwięcej możliwości do wykorzystania. Planujemy działania na tym rynku zarówno samodzielnie, jak i wspólnie z naszymi partnerami z Litwy i Łotwy.

MAREK A. KOPROWSKI



Przepisy, nie opisy

Niemiecki Trybunał Konstytucyjny, uznając przed dwoma laty niesprzeczność z Konstytucją RFN tzw. związków partnerskich, powołał się na to, że związki takie są społecznie akceptowane (wynajmuje się im mieszkania, w szpitalach traktuje się takie pary jak małżeństwa...). Ostatnio wyczytałem w prasie, że niektóre polskie uczelnie pozwalają studentowi i studentce mieszkać razem w akademiku. „Dlaczego nie pozwolić nam mieszkać razem, gdy tego chcemy” – powiada studentka renomowanej uczelni. A przewodniczący samorządu studenckiego wyjaśnia: „Zezwolenie na koedukacyjne mieszkanie legalizuje coś, co istnieje”.

W obydwu przytoczonych przypadkach posłużono się taką samą argumentacją: prawo nie wprowadza niczego nowego, legalizuje jedynie to, co faktycznie istnieje. Według tego poglądu prawo winno ustępować przed faktami, rejestrować je i akceptować. Zwolennicy w ten sposób pojmowanego prawa chcą uchodzić za realistów: skoro i tak mieszkają razem, uznajmy to. Po swemu interpretują starą, rzymską zasadę, że prawo podąża za życiem.

A przecież takie ustępowanie prawa pod naporem faktów dokonywanych jest nader niebezpieczne. No bo gdzie pociągniemy granicę i jak ją uzasadnimy? Wszak jedni „mieszkają razem”, a inni np. po prostu kradną – i weale nie widzą w tym nic zdrożnego, przeciwnie, potrafią przed kamerą powiedzieć, że zachowują się właściwie. Jak groźny to sposób myślenia, świadczą wypowiedzi postów mających sprawę karną w sądach. Czyżby prawo miało cofać się pod naporem ich opinii? Co więcej, jeśli przyjąłbyśmy, że prawo winno realistycznie stosować się do faktycznych zachowań i je legalizować, względnie przynajmniej nie zabraniać, to

przekreślilibyśmy sens prawa, pomyliliśmy je z opisem socjologicznym. Prawodawca to nie operator filmowy utrwalający stan bieżący, lecz organ odpowiedzialny za stan społeczeństwa i zatroskany o to, „by było tak, jak ma być”. Prawo to reguła zachowania, ma sterować zachowaniami, a nie odnotowywać je, ma pobudzać, mobilizować, „podciągać”, a nie ustępować faktom czy zgola naciskom. Ma kształtować świadomość, a nie przytakiwać tylko dlatego, że ktoś – jak wspomniana studentka – tak chce.

Z tego, że prawo ma kształtować świadomość, nie wynika, by prawo (świeckie) było prostym przełożeniem moralności. Nie każdą zasadę etyczną da się ogłosić jako prawo, nie służyłoby to ani moralności, ani prawu, ani – w rezultacie – społeczeństwu. Możliwości prawa są ograniczone. Prawo powinno sterować i mobilizować, ale nie może strzelać zbyt wysoko. Wymierzone zbyt wysoko, nie tylko nie spełni swej funkcji, ale zdane na nieprzestrzeżenie, będzie demoralizowało. Nie tworzy dobrego prawa, kto za jego pomocą chciałby osiągnąć zbyt dużo. Przy tworzeniu prawa trzeba zająć postawę nie kapitulanką, ale powściągliwą. Dostrzegać możliwości prawa – i to zarówno możliwości prawa w ogóle, jak też możliwości w konkretnych warunkach i sytuacjach. Nie jest ono ani jedynym, ani wystarczającym regulatorem życia, odgrywa swoją rolę razem z innymi – etycznymi, obyczajowymi, religijnymi. Żaden z nich nie wypiera innych, ale ich też nie zastępuje. Żaden z nich nie odbarcza człowieka od odpowiedzialności.

Już starożytni wiedzieli, że tworzenie prawa jest sztuką. Ma ono liczyć się z realiami po to, by na nie wpływać, a nie tylko „przyjmować do wiadomości”. Ma być odważne i realistyczne.

KS. REMIGIUSZ SOBAŃSKI



Czym się różni rząd od komputera?

Mój znajomy wyjechał za granicę i znalazł się w miejscu, gdzie nie mógł swobodnie korzystać z zasobów swojego komputera. Okazało się to prawdziwie traumatycznym przeżyciem, bo dla niego oraz dla wciąż rosnącej liczby użytkowników e-maila, Internetu i własnych archiwów gromadzonych na dyskach, dyskiecie, pendrive'ach i jak się jeszcze zwąte wszystkie nośniki wiedzy, życie bez komputera jest atrakcyjne niczym apartament na siedemnastym piętrze wieżowca, w którym nie działa winda.

Współczesna cywilizacja oferuje nam mnóstwo wygod, które najpierw są ciekawostkami, zabawkami i gadżetami, a potem stają się nieodzowne. Zburzyliśmy piece węglowe, do muzeum oddaliśmy lampy naftowe, a konie sprzedajemy Włochom na kiełbasy. Za to mamy centralne ogrzewanie, halogenowe żarówki i nowoczesne samochody – bardzo wygodne pod warunkiem, że jest gaz, prąd i złotówka na tyle silna, iż zatkanie do pełna nie spowoduje podwojenia wartości pojazdu. Są karty płatnicze i inne kawałki plastiku, wypełniające portfele zamiast pieniędzy. Jeszcze niedawno były to fanaberie i snobizm, ale dziś coraz częściej pracodawcy nie wypłacają banknotów i każą zaopatrzyć się w karty do bankomatów. Czasem zdarza się, że sieć tych ściennych źródełek tryskających mamoną wysycha i wtedy mamy problem. Ale jeszcze większy problem mamy bez tych wszystkich kart.

Można by tę listę kontynuować, wszelako wspomnieć należy, że nikt nie jest tak bardzo uzależniony od nowoczesnych wynalazków (mimo związanego z ich używaniem ryzyka),

jak bardzo uzależniony od sprawowania władzy jest nasz rząd. Nie bacząc na ryzyko krachu finansowego, nie bacząc na to, że zabawy ministrów położyły już służbę zdrowia, że polskie drogi stają się synonimem niemożności, że ustawy pisze się na kolanie i w przeciągu (czasem w przeciągu paru godzin treść zmienia się kilkakrotnie), że szkoła staje się przedszkolem dla przyszłych gangsterów i przyszłych polskich urzędników, przy czym trudno odróżnić jednych od drugich – nie bacząc na to wszystko, rząd świetnie się bawi i uzależnia od tej zabawy. Wicepremier Pol nie ustaje w nowych pomysłach wyciągania pieniędzy od podatników, nawet mu do głowy nie przyjdzie rozliczyć się z akcyz i haraczy, które miały być przeznaczane na budowę dróg. Demokracja i reguły prawa przeszkadzają w zabawie już nie tylko autorom ustawy o rynku medialnym. Minister Łybacka w końcu chce wprowadzić nową maturę. Nie pyta już uczelni, czy ją uznają za ekwiwalent egzaminu wstępnego, ona to zaleca. Zlikwidowała obowiązki matury z matematyki, ale utrzymała dwa poziomy tego egzaminu, co miało sens tylko wtedy, gdyby matematykę musieli zdawać również niepełnosprawni rachunkowo. Mnóstwo ludzi na uniwersytetach kombinuje teraz, jak ugryźć pasztet z nową maturą, nie mając pewności, że ministerstwo nie zmieni znów reguł gry. Życie bez komputera jest coraz trudniejsze, nie jest to jedyna różnica między komputerem a rządem Leszka Millera. Inna polega na tym, że komputer, jak się już zawiesi, to nie działa, a rząd jak już działa, to nie da się go nijak zawiesić.

MACIEJ SABLİK

Czuje się klasycznie

Pieśń „Bóg bogaty w miłosierdzie”, skomponowana przez JACKA ZIELIŃSKIEGO, znajdzie się na płycie pt. „Artyści Ojcu Świętemu”, wydawanej z okazji 25-lecia pontyfikatu Jana Pawła II.

To właśnie Jacek Zieliński wymyślił nazwę zespołu muzycznego, który założyli razem z bratem Andrzejem jesienią 1965 r.

– Miało być coś szlacheckiego, pięknego, dlatego zaproponowałem skaldów. To staroskandynawscy wędrowni rycerze, poeci, autorzy bohaterkich poematów. Rycerze, wiadomo, musieli być szlachetni i honorowi. Wszyscy członkowie zespołu się zgodzili. Od tego czasu upłynęło już 38 lat – wspomina Jacek Zieliński.

Podczas ostatniego 40. jubileuszowego Międzynarodowego Festiwalu Piosenki w Sopocie jeden z koncertów poświęcony był właśnie „Skaldom”. Zaproszeni goście (m.in. Justyna Steczkowska, Edyta Górniak i krakowianin Janusz Radek) śpiewali najpopularniejsze przeboje zespołu.

– Mamy fanklub w Gdańsku. Młodzi ludzie, przeważnie studenci szkół muzycznych, dodatkowo grają piosenki, i to takie z „zamierzełej przeszłości”, których my sami już nie grywamy! – cieszy się Zieliński. Ze skromności nie dodaje, że zainteresowanie młodych ludzi „Skaldami” ma znacznie szerszy wymiar. Na temat jego osoby powstaje już druga praca magisterska! Pisze ją abiturient muzykologii krakowskiej Akademii Muzycznej – Jacek Fil. Interesuje go postać Jacka Zielińskiego, altowiolisty i kompozytora. Weźniej, w latach 80., podobną pracę napisał akompaniator Piwnicy pod Baranami – Konrad Mastyló.

Ogłoszenie

Institut Świecki Chrystusa Króla Katowice, Kielce, Rzeszów, Radom

Jeśli chcesz poświęcić swoje życie Bogu w zwykłych warunkach życia świeckiego, możesz w tej Wspólnocie pójść drogą rad ewangelicznych i apostołstwa w swoim środowisku.

Znakiem takiego powołania jest zamknięcie do modlitwy, wrażliwość na potrzeby ludzi i pragnienie życia radykalizmem Ewangelii.

Blisze informacje:

Ks. Stanisław Noga, tel. (32) 250 60 60
40-887 Katowice, ul. Ułaska 13
k_zalaze@kuria.katowice.pl
lub Krystyna (32) 254 44 81, 254 55 81

138/03/03

Nie dziwnego, Jacek Zieliński jest świetnym „materiałem” do takich badań, gdyż... sam nie ukończył wyższych studiów muzycznych. – Gdybym z bratem nie porzucił studiów w ówczesnej PWSM, pewnie nie byłoby zespołu „Skaldowie”. W pewnym momencie, na III roku studiów, nie dało się pogodzić nauki z trasą koncertową po Stanach Zjednoczonych. Propozycja wyjazdu do Ameryki była dla nas ponętą w czasach, kiedy muzyka bigbitowa w Polsce nie cieszyła się poważaniem – mówi.

Nie żałuje wyboru sprzed lat, bo wtedy bardziej pociągala go praca w zespole niż muzyka klasyczna. Dzisiaj jednak chętnie wraca do muzyki poważnej. – Ćwiczę codziennie sonaty, partyty i koncerty skrzypcowe ulubionego mistrza Jana Sebastiana Bacha.

Zdjęcie z rodzinnego albumu

– W rodzinnym albumie zachowało się jedno takie zdjęcie. Mam, tak na oko, dwa albo trzy lata. Trzymam w rękach dwa drewnianki, używane wówczas na podpałkę do kaflowego pieca. Jedno drewnianko udaje skrzypce, drugie smyczek. Myślę, że naśladowałem wtedy ojca, który przecież był skrzypkiem Orkiestry Polskiego Radia – opowiada Zieliński. Dokładnie pamięta ojca pochylającego się nad skrzypcami, które przyniosili mu znajomi muzycy do sprawdzenia. Przez dom przewijało się mnóstwo instrumentów, w których Franciszek Zieliński a to przesuwiał dusze, a to strugał dla nich podstawki, ustawiał brzmienie. Przy stole sadzał żonę – góralkę z Zakopanego ze znanej rodziny Cukrów, która wydawała werdykt.

Na pytanie, kim chciałbyś zostać, Jacek Zieliński od razu znalazł odpowiedź. Skrzypkiem! Zresztą starszy brat – podobnie. To dla rodziców było nawet wygodne. Synowie razem jeździli tramwajem z Placu na Stawach na ul. Basztową, najpierw do podstawowej szkoły muzycznej, potem do liceum muzycznego, jeszcze później do PWSM.

Jacek, zakochany w skrzypcach, na studiach wyższych ćwiczył już na altówce, zaś Andrzej zmienił studia instrumentalne na kompozytorskie.

– Na samym początku istnienia zespołu szczególnie pomocny był ojciec. To on w nocy zapisywał nasze partytury, które musiały być

gotowe na rano, kiedy jechaliśmy do Warszawy na nagrania. On nas też po nieprzespanej nocy odprowadzał na dworzec do pociągu i niósł najcięższą walizkę – wspomina ze wzruszeniem muzyk.

Tradycja rodzinnego muzykowania – mimo że żona Halina, poznana jeszcze na pierwszym roku studiów, nie gra na żadnym instrumencie – przetrwała i dorosłe dzieci Jacka Zielińskiego poszły w ślady ojca. Córka Gabriela śpiewa, jej brat Bogumił gra na gitarze. Zasiłają „Skaldów”, do których doszłusował mąż Gabrieli – Rafał Tarcholik, grający na perkusji. Skład zespołu od lat jest stały: grają prawie od początku Konrad Ratyński – gitara basowa, Jerzy Tarsiński – gitara i Jan Budziaszek – perkusja. Próby odbywają się w pracowni muzycznej w domu Zielińskich.

Bez banału

– Nie lubię banałów wierszokleckich. Tekst do śpiewania to nie tylko sprawa warsztatu, słowotwórstwo musi nieść jakiegoś ducha – tłumaczy dobór tekstów Jacek Zieliński. W bogatej dyskografii „Skaldów” wyróżniają się teksty Leszka A. Moczulskiego, Wiesława Dymnego, Agnieszki Osieckiej, Barbary Szczeptańskiej czy ostatnio Kazimierza Wiszniewskiego.

Do słów Kazimierza Wiszniewskiego powstała pieśń „Bóg bogaty w miłosierdzie”, przygotowana na ostatnią wizytę Ojca Świętego w Polsce. Ten utwór, skomponowany przez Jacka Zielińskiego, znajdzie się na płycie pt. „Artyści Ojcu Świętemu”, wydawanej z okazji 25-lecia pontyfikatu Jana Pawła II. Pieśń wykonywana jest w kościołach parafialnych, które często zapraszają Jacka Zielińskiego z zespołem. Podobnie jest z utworami z płyty „Moje Betlejem”, nagranej w 1996 r. Z pieśniami bożonarodzeniowymi, które zamyka utwór do słów Marka Skwarnickiego „Hymn do miłości”, „Skaldowie” również często występują w kościołach całego kraju.

Autograf

Jacek Zieliński czuje się trochę góralem. W górach spędzał zawsze wakacje i wszystkie ferie szkolne. Gwary nie przejął, ale



czuje góralską muzykę. Słychać to w takich utworach, jak „Krywań, Krywań”, zbójnickiej pieśni „Na wirsycku”. Korzeni góralskich się nie wstydzi, a wpływ góralskiej muzyki dostrzegany w kompozycjach jest indywidualnym autografem muzyka.

Jacek Zieliński przyznaje – w politykę się nie angażował, ale po stanie wojennym, gdy tylko można było wracać do Polski, przyleciał w 1982 r. jednym z pierwszych samolotów. Od razu pobiegł na Rynek Główny w Krakowie, by sprawdzić, czy wszystko po staremu. Dla Piwnicy pod Baranami skomponował hymn do słów Leszka A. Moczulskiego „Przezimujemy, przezimujemy, na pewno”. Zresztą to tam w 1980 r. otrzymał autograf od Lecha Wałęsy, który był w Krakowie. Po latach, w sierpniu 2003 r., były prezydent przyszedł na koncert „Skaldów” do amfiteatru w Sopocie.

„List do Anioła Stróża”

To piosenka, którą Jacek Zieliński po raz pierwszy śpiewał publicznie na festiwalu piosenki w Sopocie. Jest jedną z nowych kompozycji, nagrywanych na nową płytę pt. „Skaldowie dzieciom”. Większość tekstów napisał Kazimierz Wiszniewski, także piosenkę „Dla Wojtusia” – trzyletniego wnuka Jacka Zielińskiego. „Nagrywanie nowych piosenek dla dzieci jest naturalne, bo zostałem podwójnym dziadkiem. Córka córki, Weronika, zaczęła drugi miesiąc życia – tłumaczy artysta, który twierdzi, że płyta powstała z myślą nie tylko o jego wnuczku, ale o wszystkich dzieciach. Ukazuje się niebawem nakładem Wydawnictwa Diecezjalnego w Sandomierzu, podobnie jak wiele poprzednich krążków artysty i zespołu.

EWA KOZAKIEWICZ

PROJEKT KONSTYTUCJI DLA EUROPY

Spór niefikcyjny

KAZIMIERZ M. UJAZDOWSKI

Spór o obecność chrześcijaństwa w preambule do nowego traktatu konstytucyjnego Unii Europejskiej przedstawiany jest w kategoriach prestiżowych, tak jakby chodziło o etykietę produktu, a nie jego prawdziwą wartość. Rzecz jasna, pominięcie chrześcijaństwa w akcie, który aspiruje do definiowania europejskiej tożsamości, jest wyrazem historycznego fałszu. Istotniejsze znaczenie ma fakt, że propozycja Konwentu ma całkiem realne znaczenie w dziedzinie interpretowania praw osoby ludzkiej, praw rodziny i podstawowych wartości społecznego ładu. Ten aspekt ma znacznie poważniejszy wymiar od niezagrażonych w Unii praw Kościoła jako instytucji.

Niewielu uczestników dyskusji publicznej wskazuje na to, że wraz z antychrześcijańską cenzurą projekt konstytucji dla Europy degraduje pozycję rodziny w stosunku do obowiązujących po II wojnie światowej standardów prawa międzynarodowego. Międzynarodowy Pakt Praw Osobistych i Politycznych z lat sześćdziesiątych określał rodzinę jako naturalną i podstawową wspólnotę życia społecznego, której przysługuje pełna ochrona ze strony państwa. W projekcie konstytucji dla Europy rodzina widziana jest wyłącznie przez pryzmat zagadnień społeczno-ekonomicznych i nie znajduje pełnej opieki prawnej. Stąd w Kartie Praw Podstawowych, która ma stać się integralną częścią nowego traktatu, nie można doszukać się uprawnień rodziców w dziedzinie wychowania. W ogóle Giscardowska konstytucja dla Europy pomija wspólnoty naturalne, czyniąc z Unii instytucję państw i jednostek. Jej wnikliwy czytelnik nie zostanie zwiedziony obecnością bliskich myśli chrześcijańskiej pojęć, takich jak godność osoby ludzkiej czy idea solidarności, gdy zorientuje się, że konkretna treść wielu zapisów oznacza przeniesienie na grunt Unii Europejskiej rozwiązań kruszących tradycyjny ład społeczny.

Tym bardziej że konstytucja dla Europy chce być aktem nadrzędnym wobec konstytucji państw członkowskich, co stanowi novum w samej Unii. Próba zmiany hierarchii prawnej na niekorzyść konstytucji narodowych, wraz z aspiracjami Europejskiego Trybunału

Sprawiedliwości do ciągłego poszerzania swojej właściwości, prowadzić będzie do szerszego oddziaływania norm, które budzą zastrzeżenia z moralnego punktu widzenia.

W przypadku Polski mamy do czynienia z ryzykiem zmarnowania tego dorobku prawnego i społecznego, który został wypracowany wielkim wysiłkiem Kościoła i wielu środowisk chrześcijańskich po 1989 roku. Polskie wartości konstytucyjne, wśród których znajdują się potwierdzenie prawa do życia od chwili poczęcia oraz pełna ochrona praw rodziny, prędkiej czy później zderzą się z prawem, któremu brakuje etycznego gruntu. Projekt Konwentu jest bowiem próbą narzucenia całej Europie rozwiązań uformowanych w krajach, w których chrześcijaństwo zostało zepchnięte na margines życia społecznego.

Doskonały portret tego zjawiska odnajdziemy na kartach ogłoszonej przez Ojca Świętego adhortacji „Ecclesia in Europa”, wraz z opisem społecznych skutków „utrąty pamięci i dziedzictwa chrześcijańskiego”. Sprzeciw wobec tej tendencji nie jest aktem politycznego katolicyzmu, który przykładą nadmierną wagę do prawa i polityki. To prawda, że kierunek rozwoju społeczeństw zależy w większym stopniu od autentycznej wiary i ludzkich postaw niż od kształtu rozwiązań prawnych. Argument ten nie może jednak przemawiać za lekceważeniem prawnej obecności wartości, bez których trudno wyobrazić sobie prawdziwy rozwój społeczeństwa. Odwołanie do Boga w preambule do traktatu konstytucyjnego i obecność w nim wartości chrześcijańskich stanowi zatem gwarancję ochrony praw osoby ludzkiej, która nie powinna podlegać żadnym koniunkturalnym redukcjom. Postulat ten ma zatem wymiar uniwersalny i nie można interpretować go w kategoriach praw partykularnych katolików.


Ideologiczna agresja twórców konstytucji dla Europy przychodzi wraz z egoizmem najsilniejszych państw europejskich, zmierzających do budowania uprzywilejowanej pozycji kosztem solidarności, która legła u podstaw Wspólnoty Europejskiej. Zarówno odstąpienie od mechanizmu nicejskiego, jak i próba budowania wąskiej

polityki obronnej przez Francję i Niemcy są wyrazem dążeń do uzyskania uprzywilejowanej pozycji. Polityka polska ma więc wiele powodów do bardzo stanowczego przeciwstawiania się rozwiązaniom zawartym w projekcie Konwentu Europejskiego i w żadnym razie nie może godzić się na handel poszczególnymi punktami polskiego stanowiska. Sugestia ustępstw w sprawie Nicei w zamian za obecność chrześcijaństwa w traktacie, lub ustępstw idących w odwrotnym kierunku, musi być stanowczo odrzucona. Odrzucenie należy również zabarwiony fatalizmem pogląd zakładający obojęt-

ność narodów europejskich w sprawie nowego traktatu konstytucyjnego.

Prawo społeczeństw do oceny nowych rozwiązań w drodze referendum ma w warunkach polskich moc szczególną. Mamy możliwość skutecznego sprzeciwu wobec rozwiązań, które niszczą solidarność narodów europejskich i kruszą podstawy społecznego ładu. W obu przypadkach głos polskiej opinii publicznej dobrze będzie służył przyszłości Unii Europejskiej. Będzie głosem na rzecz powrotu do tych wartości, które kształtowały myślenie Ojców Założycieli Wspólnot Europejskich.

Ogłoszenie



18

listopada 2003

JWC: Bractwa św. Jerzego GDAŃSK

Spotkajmy się

Seminarium

poświęcone budowie, renowacji i aranżacji

obiektów sakralnych

27

listopada 2003

Dom Pielgrzyma ARKA
przy Bazylice Licheńskiej

ARANŻACJA WNĘTRZ SAKRALNYCH:

- Ceramika
- Nagłośnienie i akustyka
- Sztukateria
- Kamień naturalny
- Dekoracja podłogowa
- Oświetlenie

TECHNOLOGIE I MATERIAŁY BUDOWLANE:

- Ceramizna pokrycia dachowe
- Nowoczesne ściany z tradycyjnych materiałów
- Elewacje
- Fasady szklane
- Urządzenia grzewcze

Organizator: tel. 012 421 27 09 e-mail: virtus@virtus.com.pl

Granice swobody

Do napisania tego listu skłonił mnie tekst pana Leszka Sliwy „To nie senny koszmarr”. Ten tekst przekonał mnie, że nie tylko ja postrzegam wydarzenia z toruńskiej szkoły właśnie w ten sposób. Bo, niestety, w moim środowisku zawodowym – a pracuję jako nauczycielka – czuję się w swoich poglądach osamotniona. Może wynika to z faktu, że pracuję dopiero drugi rok.

Granice bezczelności i głupoty są w szkołach bardzo często przekraczane. Okazuje się, że u podłoża tego zjawiska leżą piękne pobudki. Obecnie podkreśla się bowiem, że uczeń ma wiele praw, a przede wszystkim prawo do poszanowania godności i wolności osobistej. Jest to postulat, z którym jak najbardziej się zgadzam. Tylko dlaczego, na Boga, nie wytłumaczy się młodemu człowiekowi, że oprócz praw istnieją obowiązki, a poszanowanie godności należy się także innym, a nie wyłącznie jemu? Jest to tak oczywiste pytanie, że aż wstyd je tu stawiać, niestety, wielu nauczycielom nie przychodzi ono do głowy. Wynika to chyba z faktu, że nauczyciele to na ogół ludzie posłuszni, karnie wykonujący wszelkie polecenia „z góry” – skoro jest taki trend, że młodzież ma mieć prawa, to trzeba iść z duchem czasu i już. Kiedyś można było sobie pozwolić na różne mało przyzwoite zachowania w stosunku do uczniów i na takie sobie pozwalano. Teraz za to prawie wszyscy stali się bardzo liberalni i najchętniej byłiby kumplami swych uczniów. Uczniom wolno na przykład wysyłać SMS-y na lekcji lub pisać liściki, a nauczycielowi nie wolno ich czytać, bo to naruszenie (sic!) prywatności korespondencji. Proszę sobie wyobrazić, że nauczyciele podchodzą do podobnych wymysłów ze śmiertelną powagą i trzymają się tego kurczowo. Jestem oczywiście za prywatnością korespondencji, tylko lekcja to nie czas i nie miejsce na uprawianie korespondencji. Dlaczego nikt tym młodocianym, niedojrzałym ludziom tego nie wytłumaczy?! Dlaczego sami nauczyciele sobie tego nie uświadomią? Spotkałam się z sytuacją, kiedy nauczyciel mówił o największym łobuzie w szkole „my się szanujemy!”. (To szanowanie polegało pewnie na tym, że uczeń nie był specjalnie bezczelny, a pan się go nie czepiał i niczego nie wymagał). Że do innych nauczycieli potrafił mówić per ty i być wobec nich bezczelny i wulgarny, to sami sobie wimni. To też zjawisko charakterystyczne dla wielu środowisk nauczycielskich – zupełny brak dobrze pojętej solidarności.

Może się oczywiście zdarzyć, że ktoś absolutnie nie nadaje się na nauczyciela i nie jest w stanie poradzić sobie z dyscypliną w klasie. Jednak obecnie problemy tego rodzaju mają także nauczyciele z wieloletnim doświadczeniem, który kilka czy kilkanaście lat temu takich problemów nie mieli. Dlatego oburzająca jest dla mnie postawa, wyrażająca się w zdaniu: „Nie radzi sobie, to jego sprawa”. Uczniowie to wyczuwają i stają się coraz bezczelniejsi.

Pozwolę sobie jeszcze przy tej okazji napisać kilka bardzo niepoehlebnych zdań na temat awansu zawodowego nauczyciela. Po sprawie toruńskiej urzędnicy warszawskiego kuratorium zostali zaproszeni do radia, aby roztrząsać przyczyny tego rodzaju negatywnych zjawisk w szkole. Ze zgrozą stwierdzili, że mamy już 70 000 nauczycieli dyplomowanych! „Proszę sobie wyobrazić, ile ci nauczyciele musieli na-

produkować makulatury?!” – spytali urzędnicy retorycznie. Uważam, że w tym ich dramatycznym pytaniu wyraża się cała prawda o systemie awansowania nauczycieli. Nauczyciele często nie mają czasu na przygotowanie się do zajęć, ponieważ oddają się „radosnej twórczości”, zużywając tony papieru lub biorą udział w jakichkolwiek kursach – byle mieć papier z zaliczenia tegoż, a oprócz tego stają się „twórczy”, bo „nauczyciel dyplomowany” musi mieć publikację. Dochodzi do tego, że wuefista nagle zaczyna pisać wiersze i publikuje w lokalnej prasie. I nawet nikogo to nie rozśmieszy. Krótko mówiąc, „awansowanie” polega na działaniach pozornych, a z rzeczywistym doskonaleniem zawodowym nie ma to nic, ale to zupełnie nie wspólnego. Wręcz przeciwnie, bo jak już wspomniałam, nauczyciele na swą właściwą pracę nie mają w tym okresie czasu.

Na koniec chciałabym również wyrazić nadzieję, że toruński przykład podziała otępliwająco. Jednak pewnym być tego nie można, bo w środowisku nauczycielskim słyszy się opinie, że nagłośnienie tej sprawy to przecież nie innego, jak tylko nagonka na nauczycieli. Więc trzeba przeczekać i tyle...

Elżbieta Kamieniarz

Lekcja zawsze ważna

Nie ma w szkole zajęć mniej ważnych! Świątą do tego ilustracją jest ciekawy artykuł w numerze GN z 12 X br. o wybitnym malarzu Julianie Fałacie, który uciekał ze szkół i tylko z rysunków miał ocenę celującą!

Skąd się u nas wzięło to mniemanie o przedmiotach mniej ważnych w szkole!?

Jak wiemy, w czasie wojny i okupacji, w pierwszej kolejności mordowano naszą inteligencję, a wśród niej tysiące nauczycieli, których potem bardzo brakowało! Skutek był taki, że w szkołach nieprzygotowani do tego nauczyciele uczyli po kilka przedmiotów. Jeśli muzyki uczyła polonistka, zwykle zamiast niej była dodatkowa lekcja polskiego itp. itd. Poza tym „lapano” wszelkie dodatkowe godziny, bo pensje były i są zresztą marne. Kiedy uświadomimy sobie, że wszelkie próby zespołów artystycznych czy sprzątanie nigdy nie powinny się odbywać kosztem żadnej lekcji? Ktoś powie: „To uczni-

wie nie przyjdą”. Myślę, że przynajmniej zaciemniemy przeciwdziałać zakłamaniu w szkole!

Uważam, że sytuacja na lekcjach religii zależy od wychowania uczniów w domu. Pamiętam, jak do klasy siódmej w 1952 r., w najczarniejszej nocy stalinizmu, weszła w trakcie religii tzw. koleżanka przewodniczka, nauczycielka kierująca czerwonymi pionierami: – Kto na ochotnika pojedzie ubierać świeć? Powtórzyła to kilka razy. Choć wszyscy się jej bali, nikt się nie ruszył. Wysła sama. Następnym razem z tą samą prośbą przyszła na religię z dyrektorem szkoły! Bez skutku. Prosił uczniów dyrektor, a oczami przeproszał księdza. Wreszcie nawet ksiądz, aczkolwiek bez przekonania, też się dwa, czy trzy razy włączył do tych prób, znowu bezskutecznie.

Na religii była zawsze idealna cisza. Ksiądz nigdy nie straszył, nawet nie podnosił głosu. Przez dziesięć lat nauki, bo potem wyrzucono religię ze szkół średnich.

A dziś pytamy, dlaczego kogoś nieznosnego, ordynarnego zwyczajnie nie wyprosi się z klasy? Regulamin zabrania? Regulamin zabrania też przeszkadzania w lekcji. Nie wyobrażam sobie na przykład, by na jakimś prywatnym kursie obcego języka ktoś tolerował osobę, która nie pozwala mu prowadzić zajęć z innymi.

emerytowana nauczycielka

Teresa Watracz

Wrocław

Życie Ani

Proszę wszystkich ludzi dobrej woli i wielkiego sereca o pomoc w zakupie leków dla mojej córki Ani Bartnik, cierpiącej na chorobę nowotworową. Obecnie jej konto jest kompletnie puste i nie ma za co wykupić w ogóle leków. Ania znajduje się teraz w szpitalu. Proszę, błagam o pomoc w ratowaniu jej życia, tak jak już Państwo kiedyś uczynili, za co bardzo dziękuję. To walka o jej życie. Błagam o modlitwę. Msze św. na Jasnej Górze w intencji pomocy Bożej dla Ani, ofiarodawców i ich rodzin są bezpłatnie odprawiane przez ojców paulinów. Czy znajdują się słowa podzięki dla osób ratujących życie dziecka? Serdeczne *Bóg zapłać*.

mama Ani Bartnik

Konto: Bank Częstochowa SA 1630002-308526-2704-0-00.

CZUWANIE NA JASNEJ GÓRZE

W intencji Polonii węgierskiej

Nocne czuwanie modlitewne na Jasnej Górze w intencji Polonii Zagranicznej i jej duszpasterzy odbędzie się 14 listopada br. Tym razem pielgrzymi pamiętać będą szczególnie o Polonii węgierskiej.

Kilka tysięcy Polaków mieszkających na Węgrzech zostanie otoczonych modlitwą w czasie tegorocznego czuwania jasnogórskiego. Polonia węgierska jest liczebnie stosunkowo niewielka, ale prężna. Budząca się w ostatnich latach świadomość więzów z Polską pozwoliła rozbudować w Budapeszcie parafię i dom polski.

Czuwanie rozpocznie się ok. godz. 16.30 w auli o. Kordeckiego koncertem seminaryjnego zespołu „Gaudeamus”. Po nim odbędą się

krótkie wykłady: Imre Molnar, attaché kulturalny ambasady węgierskiej i Grzegorz Łubczyk, były ambasador RP na Węgrzech, przybliżą historię więzów naszych narodów i opowiedzą, co dzieje się między nami dzisiaj. Około 20.00 – już w kaplicy Cudownego Obrazu – do rana pielgrzymi będą prosić za tych, którzy są daleko na obczyźnie. Modlitwie przewodniczył będzie Przełożony Generalny Towarzystwa Chrystusowego ks. Tadeusz Winnicki SChr, który o północy odprawi z pozostałymi kapłanami uroczystą Mszę świętą.

Jeśli ktoś z Twoich bliskich żyje za granicą, jeśli leży Ci na sercu jego los, jeśli chcesz coś zrobić dla Twoich bliskich, to przyjedź z nami na Jasną Górę, by modlić się za tych, których kochasz, a którzy są daleko.

Intencje do modlitwy na czuwanie przesyłać można na adres e-mail: slawek@tchr.org, a więcej informacji na jego temat znaleźć można na www.tchr.org/schr.

Tajemnica wojskowa

Miałem niedawno honor podlegać osobiście przepisom ustawy z 21 listopada 1967 r. i kilkunastu jej późniejszych nowelizacji. Mówiąc wprost – jako żołnierz rezerwy odbyłem tzw. krótkotrwałe ćwiczenia wojskowe. Chciałbym pokrótce opisać to szczególne przeżycie, a na koniec ośmielię się zadać jedno pytanie.

Ćwiczenia trwały pięć dni. Z powodów ogólnie pojętego bezpieczeństwa nie padną tu żadne nazwiska, a szczegóły postaram się tak zamaskować, aby nieprzyjaciel nie mógł się niczego domyśleć, a przynajmniej żeby miał utrudnione zadanie. Pierwszy dzień upłynął na przetransportowaniu grupy obywateli, podlegających ustawie o powszechnym obowiązku Rzeczypospolitej Polskiej, z jednostki wojskowej na poligon.

Tam nastąpiło przydzielenie sortów mundurowych, pościeli oraz wyposażenia osobistego (menażka, manierka, sztucce wojskowe). Wszystko nosiło bardzo wyraźne ślady używania. Zwłaszcza niektóre menażki i manierki, które zawczasu pozwoliły nam zapoznać się ze *specialite de la maison* tutejszej stółki żołnierskiej. Następnie zakwaterowano panów rezerwistów do miejsc zakwaterowań, czyli namiotów wyposażonych w piecyki typu koza. Do rezerwistów mówi się w wojsku per pan i odnosi się do nich grzecznie. Co zauważam bez ironii. To diametralna różnica w porównaniu z bogactwem epitetów, przedrostków i przydomków, jakimi obdarzani są obficie żołnierze służby zasadniczej.

Jak słusznie zauważył występujący w imieniu dowódcy podczas uroczystego zakończeniowego apelu, w dzisiejszym świecie są ludzie, którzy płacą ciężkie pieniądze za to, by przebywać w spartańskich warunkach obozów przetrwania. To jednak nie przeszkodziło co dowcipniejszym panom rezerwistom od pierwszego dnia rozpocząć narzekanie na biuro podróży, które



fol. Krzysztof Świdzki

O ściśle żołnierskich zajęciach chyba nie wolno mi pisać ze względu na wojskową tajemnicę

– ich zdaniem – wyraźnie przereklamowało swoją ofertę.

Dość przyjemnym zaskoczeniem – po siedemnastu latach przerwy w kontaktach z żołnierzami zawodowymi – była dla mnie postawa większości kadry. Mogliśmy na przykład korzystać ze wspomnianych toalet – początkowo przeznaczonych dla kadry i obsługi „pałacyku” – w których płynęła ciepła woda. Unikaliśmy w ten sposób na przykład atrakcji mycia się wodą zimną w unywalni żołnierskiej zorganizowanej w starym wagonie, czy biegania za potrzebą do metalowych sławojek.

O ściśle żołnierskich zajęciach chyba nie wolno mi pisać ze względu na wojskową tajemnicę. Powiem tyle: rozpisane na pięć dni zajęcia mogłyby z powodzeniem zmieścić się w ciągu jednego dnia ćwiczeń. A gdyby wziąć pod uwagę efekty szkolenia – mogłyby się nie odbyć w ogóle. I tu dochodzimy do sedna. Ćwiczenia rezerw Wojska Polskiego, po latach przerwy, wznowiono dwa lata temu. Podejrzewam, że odbywają się wszędzie w bardzo podobnym stylu. Każdy rezerwista otrzymuje na koniec ćwiczeń żold, np. szeregowi po pięciu dniach kasują prawie 200 złotych. Kto w cywilu zarobi więcej, temu różnicę wypłaca gmina. Do tego kosztu wyżywienia, organizacji etc. W całym kraju daje to pewnie dziesiątki, jeśli nie setki milionów złotych. A wszystko przy deklaracjach, że kierujemy się w stronę armii kadrowej, o ile nie zawodowej. Dlatego teraz zadam proste żołnierskie pytanie. Po co państwo z dziurą w budżecie traci pieniądze na takie rozrywki dla rezerwistów?

SZEREGOWIEC O'REILLY

Ogłoszenie

Vigosal

30 witamin i minerałów



Preparat witaminowo-mineralny
30 tabletek
tabletki powlekane

Regularnie zażywana 1 tabletką Vigosalu:

- skutecznie uzupełnia niedobory witamin i minerałów
- wzmacnia odporność organizmu
- zapewnia prawidłowy stan kości, zębów, skóry i włosów
- zwiększa zdolność do koncentracji
- zapewnia prawidłową przemianę materii

Skład: wit. A • wit. E • wit. C • wit. B1 • wit. B2 • wit. PP • wit. B6 • wit. B12 • wit. D3 • wit. K1 • Biotyna • Wapń • Fosfor • Jod • Żelazo • Magnez • Miedź • Cynk • Mangan • Potas • Chlor • Chrom • Selen • Molibden • Nikiel • Cyna • Krzem • Wanał • Kwas foliowy • Pantotenowy kwas.

Wskazania: Zapobieganie powstawaniu niedoborów witamin i minerałów u dorosłych.

HOLBEX Sp. z o.o., www.puritan.pl

Dzienna kuracja to tylko 0,40 zł*



PURITAN'S PRIDE
Z INSPIRACJI NATURY™

*sugerowana cena detaliczna 12 zł.

Przed użyciem zapoznaj się z ulotką, która zawiera wskazania, przeciwwskazania, dane dotyczące działań niepożądanych i dawkowanie oraz informacje dotyczące stosowania produktu leczniczego, bądź skonsultuj się z lekarzem lub farmaceutą.

Zagrożenia i szanse

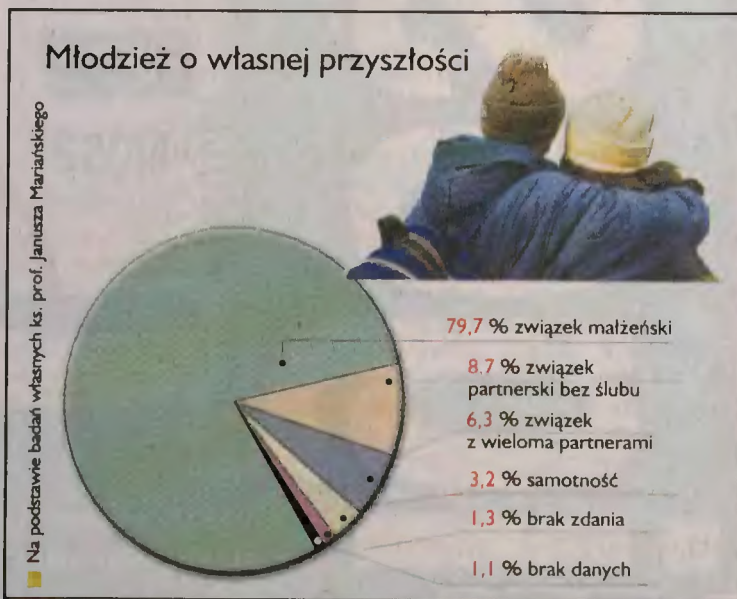
Kondycja rodziny we współczesnym społeczeństwie należy do popularniejszych tematów zgłębianych przez publicystów i naukowców. W bieżącym roku ukazała się książka ks. prof. Janusza Mariańskiego, z której wyłania się obraz stosunku młodzieży do rodziny. Najogólniej można powiedzieć, że nie jest ani tak dobry, jak byśmy chcieli, ani tak zły, jak chcieliby niektórzy.

Rodzina polska – jak twierdzi autor – znajduje się w fazie przejściowej. Takie określenie jak „śmierć rodziny”, choć przesadzone, wskazuje na kierunek niekorzystnych zmian. Jednak choć w społeczeństwach modernistycznych dostrzega się niepokojące

młodzi decydują się na wspólne życie i chcą wydać na świat potomstwo, to coraz popularniejsze stają się nieformalne związki, w których nie tylko nie ma mowy o sakramencie, ale nawet o cywilnym małżeństwie.

Praca ks. prof. Janusza Mariańskiego nosi znamienity tytuł: „Między sekularyzacją i ewangelizacją”. Jest ona owocem socjologicznej analizy młodego pokolenia Polaków. Obszerne badania przeprowadzone w wielu miejscach dają w miarę całościowy obraz opinii respondentów na temat tego modelu życia.

W polskiej rzeczywistości trudno jest dostrzec jaskrawe przykłady laicyzacji. W dalszym ciągu praktyki religijne nie są rzadkością i powszechnie celebrowane są najróżniejsze święta, które ze względu na silne więzi zasługują u nas na określenie rodzinnych. Ale to właśnie model rodziny najczęściej mówi o kondycji religijnej naszego społeczeństwa.



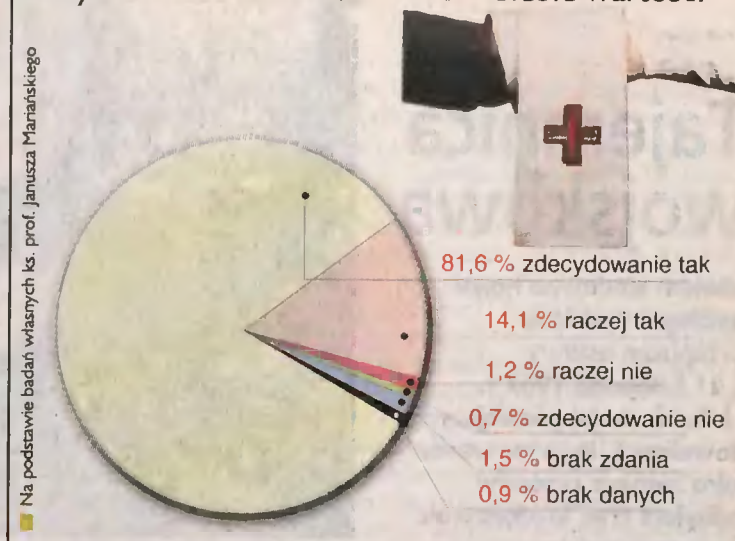
tendencje zmierzające do kwestionowania dotychczasowych modeli współżycia, nie należy ich traktować deterministycznie.

To nie oznacza, że można się nie niepokoić. Przecież jeszcze do niedawna socjologowie wyliczali jedynie najróżniejsze patologie rodziny. I tak podkreślano alkoholizm, niewierność, przemoc czy ubóstwo. Dziś w kwestionariuszach badających opinie na ten temat pojawiają się pytania o rodzinę jako taką. O ile w niedalekiej przeszłości bardziej skupiano się na nieprawidłowościach w rodzinie, o tyle dziś dla wielu sama rodzina staje się nieprawidłowością. Bo nawet jeśli

W najróżniejszych badaniach podkreśla się, że o ile do niedawna rodzina była źródłem przekazywania wartości i wzorów postępowania, o tyle dziś na pierwszym miejscu plasują się media, a w szczególności telewizja i Internet.

Oddziaływanie sekularyzacji na rodzinę widać także w sferze poglądów młodzieży i jej motywów. Okazuje się, że nawet jeśli młodzi decydują się na małżeństwo i starają się stosować do zasad tożsamy z kościelną etyką seksualną, to w sferze uzasadniania takich postaw największą rolę odgrywają czynniki pozareligijne. Respondentom może bardziej

Czy wierność małżeńska ma dla Ciebie wartość?



zależać na wierności będącej gwarantem obrony przed zarażeniem wirusem HIV niż wypełnieniem Bożych przykazań.

Taka postawa wiąże się z zamianą „katolickiej hierarchii wartości” na relatywny funkcjonalizm. Jej przejawem jest takie motywowanie do dobra, że u jego podstaw nie ma przesłanki religijnych, ale doraźne korzyści. Więc rodzice coraz częściej zachęcają do pracy i uczciwości, ale nie dlatego, że tego wymaga Bóg czy Kościół, ale że to się opłaca.

Jednak obraz rodziny, jaki wyłania się z badań ks. prof. Mariańskiego, nie jest aż tak smutny, by popadać w pesymizm. „Zgromadzone tu dane empiryczne – jak pisze autor – przeczą tezie o upadku czy dogłębnym kryzysie rodziny, chociaż zarazem wskazują na pewne znaczące zmiany w modelu małżeństwa i rodziny w środowisku młodzieży szkolnej. Niektóre wartości i normy jako elementy chrześcijańskiego modelu małżeństwa i rodziny podlegają daleko idącemu zakwestionowaniu, w każdym razie nie są traktowane jako coś oczywistego czy bezwzględne”.

Recenzent książki, prof. Józef Baniak zauważa, że współczesna młodzież szkolna jest pełna ideałów i marzeń życiowych, które lokuje w miłości, w małżeństwie i rodzinie. Czyni to jakby na przekór ideologom i działaniom antyrodzinnym i antymażeńskim, nagłaśniającym zarówno zmierzach

małżeństwa jako związku monogamicznego i trwałego kobiety i mężczyzny, jak i upadek rodziny jako trwałej wspólnoty uczuć

w relacji międzypokoleniowej.

Szkoda, że wśród poszczególnych grup respondentów nie wyróżniono społeczności o cechach bardzo tradycyjnych. Na przykład w jednej z prac doktorskich na Śląsku, traktującej o pielgrzymowaniu do ważnego

sanktuarium, w dalszym ciągu rodzina jest pierwszym źródłem informacji na temat miejsca świętego i stanowej pielgrzymki mężczyzn i kobiet. Także w ciągu roku pielgrzymi w gronie rodzinnym najchętniej przybywają do sanktuarium.

Z kolei Andrzej Kacperk w swoich badaniach zauważa, że w przypadku niereligijnych wiadomości, na przykład o polityce czy Unii Europejskiej, najważniejszym źródłem informacji nie jest rodzina, ale media.

Druga część tytułu książki ks. Mariańskiego sprawia, że o rodzinie można myśleć bardziej integralnie. Jest ona nie tylko płaszczyzną, na której dobrze widać procesy zachodzące w społeczeństwie, ale nade wszystko miejscem, gdzie najskuteczniej przekazuje się najróżniejsze wartości, w tym religijne. Od jej kondycji długo jeszcze będzie zależeć ewangelizacja, która ani się nie zaczyna, ani nie kończy na ambonie.

KS. M. Ł.

NADCISNIENIE

asa
Czosnek
Bezzapachowe kapsułki czosnkowe

Leczy bezzapachowo

Polecany w stanach

- podwyższonego ciśnienia krwi
- w profilaktyce miażdżycy (przy podwyższonym poziomie „złego” cholesterolu i trójglicerydów),
- w infekcjach wirusowych i bakteryjnych

Dostępny w aptekach i sklepach zielarsko-medycznych bez recepty

Producent **ASA sp. z o.o.**
tel./fax (0-77) 485 32 29

www.asavita.pl



NOWOŚĆ Kai
PIERWSZY W HISTORII

LEKSYKON
KOŚCIOŁA KATOLICKIEGO
W POLSCE

MAPY
ZDJĘCIA
STATYSTYKI
ADRESY
OPISY
BIOGRAMY

cena egz. 79 zł
(wysyłka gratis)

DOSTĘPNY TYLKO W SPRZEDAŻY WYSYŁKOWEJ

KATOLICKA AGENCJA INFORMACYJNA
☎ (022) 838 80 63 ☎ (022) 635 35 45
✉ Skwer Kard. S. Wyszyńskiego 9, 01-015 Warszawa
✉ e.kai.pl, www.kai.pl, marketing@newsroom.kai.pl

64/BDR/03

RZECZPOSPOLITA
Patron prasowy wydania

WYGNANIE

„Wygnanie” jest opisem konfliktu między władzą komunistyczną a Kościołem na Górnym Śląsku w latach 1945-1956. W listopadzie 1952 r. trzech biskupów śląscy, którzy wystąpili w obronie nauczania religii, zostali skazani na wysiedlenie z diecezji katowickiej. Rządy w diecezji objęli ulegli władzy wikariusze kapitulni. Andrzej Grajewski opierając się na tajnych materiałach operacyjnych organów bezpieczeństwa, a także dokumentach kościelnych, przedstawia nieznaną kulisy tamtych wydarzeń. Opisuje zarówno tych, którym nie udało się złamać stalinowskiemu systemowi represji, jak i tych, którzy ulegli. Trwających wiernie przy biskupach, jak i agencie, działającą dla UB. Stawia pytania o znaczenie tamtych wydarzeń dla dalszych losów Kościoła katowickiego.

cena 32 zł
+ koszt wysyłki pocztowej

Zamówienia kierować:
„Gość Niedzielny”, Dział Reklamy,
ul. Wita Stwosza 11, 40-042 Katowice

Za Bajkałem

Autor jest reporterem, od kilkunastu lat zajmującym się różnymi aspektami problematyki wschodniej. Jako wysłannik „Gościa Niedzielnego” odbył ponad sto podróży do krajów b. ZSRR, od Brześcia po Władywostok. Niniejsza książka jest plonem wyprawy na Daleki Wschód i Syberię, podczas której samolotem, pociągiem, statkiem i samochodem terenowym przemierzył 60 tys. km.

Cena 20 zł
(doliczamy koszty przesyłki)

Zamówienia kierować: „Gość Niedzielny”,
Dział Reklamy,
ul. Wita Stwosza 11, 40-042 Katowice

Z/GN/DR/02

Przez stopy Kazachstanu

to kolejna książka Marka Koprowskiego – reportera zajmującego się od kilkunastu lat problematyką wschodnią. Książka stanowi zbiór reportaży przedstawiających dzieje dzisiejszych Polaków sędziowanych w 1936 r. do Kazachstanu, a także obecną sytuację Kościoła katolickiego na Wschodzie. Wielkim atutem są wypowiedzi i głosy ludzi, ich często wzruszające świadectwa i wspomnienia. Obrazu Kazachstanu dopełniają bogate opisy przyrody, obyczajów i kultury.

cena 10 zł
(doliczamy koszty przesyłki)

Zamówienia kierować: „Gość Niedzielny”,
Dział Reklamy, ul. Wita Stwosza 11, 40-042 Katowice

Zapraszamy do nowo otwartego pierwszego na Śląsku...

CENTRUM ZAOPATRZENIA DUCHOWIEŃSTWA

www.ksj.pl

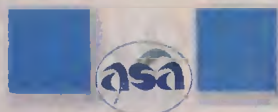
...Księgarnia św. Jacka, ul. W. Stwosza 11, Katowice

Gdzie w atrakcyjnych cenach do nabycia wszelkie artykuły dla księży i parafii, m. in. stroje liturgiczne, koszule kapłańskie, sutanny, komże, alby, naczynia liturgiczne itp. Istnieje możliwość uszycia stroju liturgicznego na zamówienie, na miarę.

KSIĘGARNIA ŚW. JACKA poleca również religijną ofertę wydawniczą z całego kraju (katechizmy, księgi liturgiczne, pomoce duszpasterskie i katechetyczne); jest także dystrybutorem wszelkiego rodzaju dewocjonaliów.

Proponujemy prosty sposób zaopatrywania Parafii: wystarczy złożyć zamówienie telefonicznie, faksem, mailem lub zaprosić naszego przedstawiciela handlowego. Dla stałych klientów rabaty i promocje cenowe. Możliwość dowozu towaru do parafii. Służymy pomocą w przygotowaniu parafialnych kiermaszów.

ZAPRASZAMY pn-pt. 10⁰⁰-18⁰⁰ sob 9⁰⁰-13⁰⁰



zawsze pod ręką

Epikrem – skuteczny

- gdy **śwędzi** – po ukąszeniu owadów i w uczuleniach
- na **pękającej** – skórę pięt, kolan i rąk
- po użyciu detergentów i środków drażniących



przynosi ulgę wrażliwej skórze

Dostępny w aptekach i sklepach zielarskich

Producent:
ASA sp. z o.o.
tel. (0-77) 485 32 29

5/DK/02

Na kolana! To Traumon!



Traumon! Nie tylko na kolana.

Niezastęplony żel na bóle kolan i kręgosłupa

linny Bayer

- **szybkie**... ustąpienie bólu i obrzęku
- **silny** / **długotrwały**... efekt
- **przyjemne**... uczucie chłodnej ulgi
- **idealne**... wchłanianie



Bayer HealthCare

Traumon®: Etofenamatum 100 mg/g, żel. Wskazania: tępe urazy stłuczenia, skręcenia, naciągnięcia mięśni, ścięgien i stawów; choroba zwyrodnieniowa stawów kręgosłupa, kolanowych, barkowych; reumatyzm pozostawowy; bóle okolicy krzyżowo-lędźwowej; zmiany chorobowe w obrębie tkanek miękkich okolicy stawów (zapalenie kaletki maziowej, ścięgien, pochewek ścięgniętych, torebek stawowych), zapalenie nadytkicy.

Przed użyciem zapoznaj się z ulotką, która zawiera wskazania, przeciwwskazania, dane dotyczące działań niepożądanych i dawkowanie oraz informacje dotyczące stosowania produktu leczniczego, bądź skontaktuj się z lekarzem lub farmaceutą.

73EK03



Dostępne bez recepty



ok. 10.50 zł

Substancja czynna: Ibuprofen

Przed użyciem zapoznaj się z ulotką, która zawiera wskazania, przeciwwskazania, dane dotyczące działań niepożądanych i dawkowanie oraz informacje dotyczące stosowania produktu leczniczego, bądź skonsultuj się z lekarzem lub farmaceutą.

Pobyt w klinice tylko jeden dzień!

40-851 Katowice
ul. Żelazna 1
tel./fax:
(032) 35 90 999
(032) 35 90 998



e-mail:
info@klinika2000.pl
www.klinika2000.pl

PRYWATNA KOMFORTOWA KLINIKA CHIRURGII

KLINIKA 2000

Operacje okulistyczne zaćmy (katarakty)
unikalną metodą fakoemulsyfikacji

Zabiegi refundowane przez kasę chorych

73/R/02

HALINA
Biuro Pielgrzymkowo-Turystyczne
41-706 Ruda Śląska 6, ul. 1 Maja 18
tel./fax (32) 242 23 90, 340 64 76 (11.00-15.00),
(32) 242 43 90, 242 68 33 (17.00-22.00)
kom. 0 601 471 527
e-mail: bpt_halina@poczta.onet.pl i http://republika.pl/bpt_halina

Terminy wyjazdów do Medjugorie w 2003 r.:
08-15.11; 22-29.11; 28.12-04.01. 2004 r.
Pielgrzymka do Włoch, Lourdes, Fatimy i Wilna

**REDAKCJA
NIE ODPOWIADA
ZA TREŚĆ OGŁOSZEŃ**

gość Dział reklamy i marketingu:
niedzielną

Beata Słodka (kier. działu),
Bernadeta Gruszka, Aneta Brzozowska
czynny od poniedziałku do piątku
w godz. od 9.00 do 15.00
tel. (32) 2511-555, 2511-807 wew. 121, 103
lub (tel./fax) 103 fax (32) 2515-021
e-mail: reklama@goscniezdielną.pl

Punkt przyjmowania ogłoszeń w Katowicach:
Rynek 13, tel./fax (32) 781-99-32

Biuro ogłoszeń i reklam kontakt z przedst. handl. – Stanisław Kołodziej
0501 479 216, tel. (32) 243 73 90
lub 251 46 54 wew. 125, fax (32) 243 76 40
e-mail: market@goscniezdielną.pl

gość WARUNKI I CENA
niedzielną PRENUMERATY
NA ROK 2004

I kwartał – 39,00 zł (13 egz.)

Zamówienia można składać:

- w jednostkach kolportażowych „RUCH” na terenie całego kraju do 5. dnia każdego miesiąca poprzedzającego okres realizacji w danym kwartale, tj.:
do 5 grudnia 2003 – I kwartał
- w urzędach pocztowych bądź u listonoszy na wsi można składać zamówienia w następujących terminach:
do 30 listopada 2003 – I kwartał

Istnieje nowa, dodatkowa i wygodna forma przyjmowania zamówień na prenumeratę naszego tytułu (dowolna mutacja) przez Poczcie Polską drogą elektroniczną pod adresem
www.poczta.lublin.pl/gazety

- w firmie „KOLPORTER” SA na dowolny okres na terenie całego kraju, tel. (41) 368 36 20 do 25
- w firmie „REDAG” na dowolny okres na terenie całego kraju. Pojedyncze egzemplarze wysyłane są na koszt zamawiającego, z doliczeniem do ceny piśma kosztu opłaty pocztowej, tel. (32) 608 04 88

PRENUMERATA ZAGRANICZNA

- „RUCH” SA Oddział Krajowej Dystrybucji Prasy, 00-958 Warszawa, ul. Jana Kazimierza 31/33. Tel. (22) 53 28 812, 53 28 819, 53 28 823

Prenumerata ta jest droższa od krajowej o koszt wysyłki.

- Na terenie Niemiec na zasadach wyłączności prenumeratę prowadzi firma WIEJAS Poinischer Pressevertrieb, 45-277 ESSEN, Schaffelhofer Weg 32, tel./fax 0201/582666

Dolgit krem i żel

Szybko uwalnia od bólów reumatycznych i przywraca swobodę ruchów

W NASZYM DOMU

Z MĘSKIEGO PUNKTU WIDZENIA

Ciepło domowego ogniska

Wspominałem kiedyś o spotkaniu przyjaciół, którzy „po całodziennym wędrówce wyciągnęli w stronę kominka nogi, a w miarę jak rozmawiali, cały świat i nie tylko świat stanął otworem przed ich intelektem... a wszystkich spowiło dojrzałe w ogniu lat przywiązanie”. Przeczytałem to u Lewisa i zateśkniłem, by coś takiego zdarzyło się w moim życiu. No i proszę. Jestem po pierwszym etapie – mam już ku czemu wyciągnąć nogi! Powód zainstalowania kominka był bardzo prozaiczny. Gdybym nie zastosował alternatywnego sposobu ogrzewania mieszkania, to opłaty za gaz zrujnowałyby nasz budżet rodzinny. Kominek, chociaż wykonany z przyczyn finansowych, potrafi być bardzo romantyczny. Największa przyjemność przypada domowemu palaczowi, gdyż igrającym płomyczkom można przyglądać się tylko między 6.00 a 6.15 rano. Chwilę po rozpaleniu szybkę drzwiczek pokrywa czarny jak smoła nalot. Wynika to stąd, że nie palimy wysezonowanym, przesuszonym dębem, ale... czym popadnie. Tak więc regularnie drapię szybę, wyciągam popiół (a wraz z nim gwoździe, zawiasy i śruby), rozbijam kłocki drewna – stałem się w pełnym tego słowa znaczeniu stróżem domowego ogniska.

Nasze życie rodzinne skoncentrowało się teraz wokół źródła ciepła. W jednym pokoju odrabiany zadania, bawimy się i czasem oglądamy telewizję. O miejsce do spania przy kominku toczy się rywalizacja. Okazało się, że ciepło jest potrzebą podstawową. Seneka uważał, że jeśli chodzi o nasze ciało, troska człowieka powinna ograniczyć się do zaspokajania głodu, pragnienia i do ochrony przed zimą. Jego zdaniem wszystko, czego pożądamy ponadto, służy już tylko naszym wadom, a nie rzeczywistym potrzebom. Podkreślał także na każdym kroku: „Cokolwiek będziesz czynił, szybko zawróć od ciała ku sprawom ducha”. Ciepło jest też potrzebą naszego wnętrza!

Ciepło w domu i ciepło między nami. Profesor Miodek wspominał kiedyś pewien epizod swojego dzieciństwa. Na widok matki wkraczającej na boisko jego koledzy pospiesznie opuszczali je, gdy tymczasem on oznajmiał swojej mamie, że musi jeszcze poczekać na niego do końca meczu. I mama czekała. Przyznał, że nie było to może pedagogiczne, ale w gruncie rzeczy w takich momentach promieniowało między nim i rodzicami coś bardzo ciepłego. Siedzę sobie przy moim kominku i myślę o takich właśnie chwilach przeżytych z moimi dziećmi, i o tym, ile jest jeszcze możliwości przede mną.

„Jakież to piękne i spokojne miejsce! Twarze dzieci były pogodne i przyjazne. Wychowawcy, którzy nas przywitani, byli nieczym ciepły koc w chłodny dzień” – w taki sposób rodzice opowiadali o ośrodku dla dzieci sprawiających problemy wycho-

wawcze. Ciepłe spojrzenie, ciepły głos, ciepły dotyk. Mamy przyjaciółkę, która wydaje się mieć taką właśnie stałą temperaturę wnętrza. Zawsze uśmiechnięta, pogodna i gotowa do pomocy. Korepetycje z angielskiego w jej wykonaniu wprowadzają mnie w zachwyt. Przyznam, że nie mam tak naturalnej umiejętności stwarzania ciepłego klimatu.

Kominek, do którego trzeba ciągle dokładać paliwo i pilnować, żeby w nim nie wygasł ogień, przypomina mi o podstawowych prawach fizyki. Nie uzyskamy ciepła bez wykonania określonej pracy. Duchowa wymiana energetyczna rządzi się tymi samymi prawami. Najszybszą i najpewniejszą drogą do okazania ciepła i troski jest język. Tutaj warto popracować! „To właśnie od wypowiedzianych słów oraz uczuć, z jakimi te słowa wypowiadamy, w bardzo dużym stopniu zależy ja-

kość naszego życia” (Claudio Mina). Gombrowicz zauważa, jak „szalenie łatwo zerwać łączność z człowiekiem, jest to przede wszystkim kwestia zmiany tonu”. Gordon McDonald już bezpośrednio pod adresem tatuśków kieruje ostrzeżenie: „Słowa posiadają niesamowity wpływ, wręcz zatrważający. Przeżycia wywołane przez głos ojca potrafią ustalić kierunek całego życia”.

Od pewnego czasu intensywnie wsłuchuję się w temperaturę własnego głosu. Staram się też być rodzajem termostatu dla moich dzieci. Jeśli po ich powrocie ze szkoły od drzwi słyszę: „Coś do jedzenia jest?!“ – podnoszę rękę w górę. Umówiliśmy się, by w ten sposób dawać znak, że ktoś zaczyna schładzać atmosferę. Musimy zadbać o ciepło, na zewnątrz jest coraz zimniej.

MAKSYMILIAN



foto: Małgorzata Kamracka-Lipowska

LISTY DO ZOFII

Epitafium dla mojej Siostry

Moja Siostra umarła. Odeszła, po kilkumiesięcznych zmaganiach się z chorobą nowotworową, gdy, po pomyślnie przebytej operacji, wszystkie prognozy na wyzdrowienie były bardzo optymistyczne...

Była dobrym człowiekiem.

Gdy w młodości zapadła na chorobę, która częściowo wyeliminowała ją z aktywnego życia,



Zdjęcia: Małgorzata Kamraczka-Lipowska

starala się w miarę swoich sił czynić dobrze bliźnim. Gdy inne dziewczęta w jej wieku bawiły się, ona odwiedzała starsze i niedołączone osoby; pomagała im. Ze swojej skromnej renty zawsze wysuflała „wdowi grosz” – ofiarę dla biednych i na misję. „Pomóż biedniejszym od siebie” – ten napis, umieszczony obok skarbonki z ofiarami św. Antoniego, zapadł głęboko w jej serce.

Moja Siostra była osobą bardzo pobożną. Należała do Trzeciego Zakonu św. Franciszka, uczestniczyła w licznych pielgrzymkach i nabożeństwach. Różaniec, Koronka do Bożego Miłosierdzia, litanie, pobożne lektury... Modlitwy, zanoszone za nas, żywych i zmarłych, wypełniały znaczną część jej dnia. Jej ulubioną pieśnią było „Jezu, ufam Tobie”.

W miarę swoich sił starala się też pomagać mi w domu. Troska o moje zdrowie, pytania: „Jak się czujesz?” z dodaniem: „Modliłam się za Ciebie”; drobne gesty życzliwości – nieraz niepostrzegane w natłoku zajęć, w gonitwie z czasem – teraz powracają w mojej pamięci. „Nie pracuj tak wiele, możemy żyć skromniej” – mawiała. Ale

wiedziała, że muszę dużo pracować, pomagałam rodzinie.

Wspominam też jej radość i wdzięczność za każdy najmniejszy gest i dar, jej pochwały: świetnie gotujesz, jakie wygodne buty mi kupiłaś, jaka twarzowa ta bluzeczka, piękną książkę mi podarowałaś... Gdy gdzieś wyjeżdżałam, prosiła o przywiezienie „na pamiątkę” książki religijnej. Chętnie spełniałam to życzenie, a ona była zawsze bardzo wdzięczna.

Cechował ją całkowity brak wyrachowania i dziecięca ufność. Zło, z którym się stykałam, budziło w niej tylko zdziwienie i ból. Gdy kiedyś opowiadałam jej o doznanych przykrościach, powiedziała tylko: jak ktoś mógł tak z tobą postąpić, tak cię potraktować za to wszystko dobro, którego od ciebie zaznał?

Swoją chorobę znosiła cierpliwie. Podczas pobytu w szpitalu Siostra była lubiana przez personel szpitalny i pacjentki. Pamiętam atmosferę wielkiej życzliwości, jaką była otoczona przez lekarzy i pielęgniarki. Te osoby, źle opłacane i zagrożone nieustanną wizją utraty pracy, z wielkim poświęceniem spełniały swoje obowiązki przy chorych, z uśmiechem na ustach, a często ze słowami duchowej pociechy. Gdy przychodziłam do niej do szpitala, aby wykonać drobne posługi, a także później, kiedy wróciła do domu i pielęgnowałam ją, zawsze mi dziękowała. „Ale masz ze mną kłopot” – powtarzała.

Ostatnimi lekturami jej życia były książki: „Armia Najdroższej Krwi Chrystusa” i „Modlitewnik łafimski”. Czytała je w pośpiechu, po kilka godzin dziennie, i na parę dni przed śmiercią poinformowała mnie, że skończyła.

W nagrodę za piękne życie Bóg dał jej dobrą śmierć – zmarła w domu, z twarzą zwróconą w stronę świętych obrazów, zawieszonych nad łóżkiem, ze szkaplerzem Matki Bożej na piersiach. Jakim zachwytem musiały rozbłysnąć jej oczy, gdy tam, w zaświatach, ujrzała to, o czym św. Paweł powiedział: „Ani oko nie widziało, ani ucho nie słyszało, co Bóg przygotował tym, co Go miłują”... Bo moeno w to wierzę, że Bóg w swojej dobroci przyjął ją do swego królestwa.

A ja zostałam z bólem serca, sama, pozbawiona tego dobra, które tak nieśmiało i skromnie emanowało z jej postaci, a którego się nie cenilo; dopiero po jego utracie.

Droga Siostrze, wstawiaj się za nami u Boga.

Stała czytelniczka

SZLACHETNE ZDROWIE

Męskie sprawy



Fundacja Męskie Sprawy
W trosce o zdrowie mężczyzny

Choroby prostaty i ich leczenie ciągle wywołują u mężczyzn zażenowanie. Jest ono podstawową przyczyną zwlekania z wizytą u specjalisty. Wizytą, od której może zależeć zdrowie, a czasem nawet życie.

Łagodny rozrost gruczołu krokowego jest najczęstszym niezłośliwym nowotworem (a więc nie rakiem) u mężczyzn po 50. roku życia. Czynniki sprzyjające jego powstaniu to otyłość, siedzący tryb życia, dieta bogata w białko, a uboga w warzywa i owoce, współistnienie cukrzycy i infekcji dróg moczowych. Powiększenie stercza nie u wszystkich daje dolegliwości i nie ma zależności pomiędzy nasileniem objawów a wzrostem masy gruczolaka. Dlatego też ważną rolę w rozpoznaniu wczesnego stadium choroby odgrywa profilaktyczne badanie lekarskie.

Objawy i dolegliwości towarzyszące łagodnemu rozrostowi stercza to zwiększona częstotliwość oddawania moczu zarówno w dzień, jak i w nocy, gwałtowna potrzeba jego oddania, połączona nierzadko z bólem. Może też wydłużać się czas oczekiwania na oddanie moczu. Strumień moczu staje się węższy i przerywany, a po oddaniu go pozostaje uczucie niepełnego opróżnienia pęcherza. W przypadkach skrajnych dochodzi do całkowitego zatrzymania moczu.

Występowanie któregośkolwiek z tych objawów, nawet o niewielkim nasileniu, powinno być sygnałem do złożenia wizyty specjalistycznej. Jej konsekwencją nie musi być weale skierowanie do szpitala, często kończy się ona jedynie zaleceniami i wyznaczeniem terminu kontroli. W ramach badania w gabinecie lekarskim pacjent wypełnia kwestionariusz dotyczący objawów związanych z oddawaniem moczu. Pomaga to urologowi w doborze właściwego leczenia.

Każdy mężczyzna po 50. roku życia zgłaszający się do lekarza powinien być zbadany przez odbytnicę. Badanie to nie jest bolesne, pozwala nie tylko na ocenę wielkości gruczolaka, ale także na wykrycie raka prostaty.

Do oceny stanu gruczołu krokowego konieczne jest wykonanie badania usg, jak też oznaczenie we krwi pacjenta antygenu sterczowego (PSA). Jego stężenie w surowicy krwi wzrasta wraz z wiekiem. Wynik badania przekraczający normy dla danego wieku jest sygnałem

alarmowym, nie zawsze jednak świadczy o poważnej chorobie.

W przeszłości w leczeniu łagodnego rozrostu stercza stosowano głównie metody operacyjne. W ostatnich latach pojawiły się nowe możliwości leczenia farmakologicznego i powstały nowe metody nieoperacyjnego leczenia zabiegowego. Jedynie u 20 proc. chorych konieczne jest leczenie chirurgiczne. U większości mężczyzn z objawami rozrostu stercza o niewielkim lub średnim nasileniu stosuje się leczenie zachowawcze.

Poprawa nie zwalnia od regularnych wizyt kontrolnych u urologa, bo tylko on jest w stanie obiektywnie ocenić stopień zaawansowania choroby i ewentualną konieczność zabiegu.

Krzewienie oraz promowanie wiedzy o przyczynach, objawach oraz sposobach zapobiegania chorobom gruczołu krokowego, a także możliwościach leczenia i dostępnych terapiach – stanowią główne cele Fundacji Męskie Sprawy. W Radzie Naukowej Fundacji zasiadają m.in. prof. dr hab. Andrzej Borkowski z Kliniki Urologii AM w Warszawie, prof. dr hab. Jerzy Lorenz z Kliniki Urologii AM we Wrocławiu, prof. dr hab. Leszek Jeromin z Kliniki Urologii AM w Łodzi i dr n. med. Ryszard Hanecki z Kliniki Urologii AM w Warszawie.

HALINA SZAJOR

Obszerne wiadomości na temat łagodnego przerostu gruczołu krokowego oraz zagadnieniach z nim związanych, informacje o miejscach bezpłatnych badań, znaleźć można na stronach internetowych Fundacji www.meskieSprawy.org.



DOBRA RADA

Pora na botki

Zimowe obuwie wymaga szczególnej pielęgnacji.

1. Buty ze skórzanymi cholewkami dobrze jest przechowywać na prawidłach. Ich brak może zastąpić pończocha „nadziana” zmiętymi gazetami lub sztywny rulon z gazet.

2. Cholewki odnowimy, myjąc je tamponem waty maczanym w terpentynie. Po tym zabiegu pastujemy buty, nabierając pastę na lekko wilgotną flanelkę. Po wyschnięciu obuwie polerujemy suchą flanelką.

3. Botki ze skaju najlepiej umyć wodą zmieszaną pół na pół z odciganym mlekiem. Do czyszczenia można użyć kremu Nivea.

4. Wyschnięta pasta do butów odzyska dobrą konsystencję po podgrzaniu lub dodaniu kilku kropel oleju terpentynowego.

KURS PRAKTYCZNEJ GOSPODYNI

O obrazach i książkach

Późna jesień to świetny czas na porządkowanie mieszkania. Na cztery ściany patrzemy teraz o wiele częściej niż w innych porach roku. I spostrzegamy, że warto byłoby jakiś obraz przewiesić lub odczyścić... A zatem do dzieła!

Akwarele i obrazy olejne nie powinny być narażone na działanie promieni słonecznych. Powieszony na ścianie przeciwnie do okna łapią odbłaski utrudniające oglądanie obrazu. Jeżeli chcemy powiesić jakiś obraz, miejsce oznaczamy dwoma krzyżującymi się kawałkami taśmy klejącej. Ułatwi nam to nie tylko wbicie gwoźdźcia w odpowiedni punkt, ale ochroni farbę i tynk przed odprysnięciem. Co zrobić, jeśli ściana jest nierówna i obraz wisi krzywo? Trzeba go po prostu do ściany przykleić.

Czyszczenie bardzo cennych obrazów zostawiamy oczywiście konserwatorom. Zakurzone obrazy olejne mniejszej wartości można zmywać gąbką moczoną w ciepłym jasnym piwie (gąbkę często płuczemy). Miej-

scą pobrudzone przez muchy czyści się sokiem z cebuli.

Może warto też w listopadzie zrobić porządek w domowej bibliotece? Sposób przechowywania książek nie jest obojętny. Ustawione nad grzejnikami wysuszają się: papier staje się kruchy, mogą pękać klejone oprawy. Ale i wilgoć im szkodzi. Stożące w zamkniętych pomieszczeniach książki powinny się często wietrzyć. Trzeba dbać, by na półkach nie było tłoku. Tworzeniu się pleśni zapobiegnie spryskiwanie olejkiem lawendowym lub eukaliptusowym. Powstałe już plamy pleśni na skórzanych okładkach dadzą się zetrzeć także olejkiem lawendowym albo zwykłą wodą kolońską. Stronice z pleśnią najlepiej posypać mąką kukurydzianą, którą po kilku dniach usuwamy. Dla wehłaniania nadmiaru wilgoci można położyć na półce kilka kawałków węgla drzewnego.

Raz do roku należy wyjąć z półek wszystkie książki i odkurzyć je całe akrylową miotką. Podczas odkurzania książki



foto. MKL

powinny być ciasno zamknięte. Porządki w bibliotece to także okazja do wyszukania sobie przyjemnej lektury na jesienne wieczory. Po porządkach potrzebny jest przecież relaks!

(eska)

NA STOLE

Zapiekanki na cieście



foto. Małgorzata Kamracka-Lipowska

Zwyczaj przechowywania w lodówce zamrożonego ciasta (jeśli zdarzy nam się wcześniej przygotować go w nadmiarze) przyspieszy jeszcze przygotowanie tych prostych zapiekanek.

Z serem

Dwa krążki kruchego ciasta, 20 dag sera żółtego w kostce, 20 dag tartego żółtego sera, 2 płaskie łyżki posiekanych ziół (pietruszka, koperek, szczypiorek), oliwa z oliwek, sól, pieprz ziołowy.

Ciasto rozwałkowujemy i tworzymy z niego dwa krążki. Jednym wykładamy dno żaroodpornego naczynia natłuszczonego oliwą. Ser żółty kroimy w kostkę. Posypujemy ciasto tartym serem i rozkładamy kosteczki sera. Dodajemy przyprawy ziołowe. Przykrywamy drugim krążkiem, ugniatamy palcami przy brzegach, łącząc krążki. Powierzchnię ciasta nakładamy widelcem i smarujemy oliwą. Solimy ciasto i wstawiamy do nagrzanego piekarnika. Zapiekamy 20–25 minut w wysokiej temperaturze, aż ciasto się zrumieni.

Z boczkiem wędzonym

Krążek kruchego ciasta, łyżeczka masła do smarowania formy, 20 dag wędzonego boczku, 3 jajka, szklanka startego żółtego sera (najlepiej ementalera), niepełna szklanka śmietany kremówki, szczypta soli i pieprzu, 2 łyżki posiekanej pietruszki.

Rozwałkowujemy krążek ciasta i rozkładamy cienką warstwą na dnie i wokół brzegów wysmarowanej masłem tortownicy. Nakładamy widelcem, aby ciasto mimo pieczenia pozostało płaskie. Pokrojony w kostkę boczek obgotowujemy chwilę we wrzącej wodzie i odsączamy. Jajka, śmietanę, sól i pieprz dokładnie ubijamy. Na ciasto wspanujemy boczek, starty żółty ser oraz posiekaną natkę. Następnie wlewamy do tortownicy ubite ze śmietaną jajka. Pieczemy około 45 minut w temperaturze 190 st. C.

SPRAWA NA DZIŚ

Miejsce na ziemi

Czy miejsce zamieszkania określa raz na zawsze tożsamość człowieka? Czy świadomość własnych korzeni determinuje poczucie więzi ze swoim narodem? Czy patriotyzm nie jest już przypadkiem tylko romantycznym mitem? Historia nieustannie weryfikuje nasze odpowiedzi na te pytania. Zwłaszcza dziś, kiedy granice się otwierają, może nie jest już tak ważne, gdzie się żyje. O wyborze swojego „miejsca na ziemi” decydują nie tylko los czy sentymenty, ale także ekonomia. Tak zresztą było zawsze, zaś

migracje są naturalnym czynnikiem demograficznym.

W Polsce ujemne saldo migracji występowało w całym okresie powojennym, z różnym natężeniem stymulowanym czynnikami politycznymi i ekonomicznymi.

W drugiej połowie lat 90. odnotowano istotny spadek emigracji, a jednocześnie wzrost imigracji, głównie w związku z powrotami rodaków z zagranicy. Mimo to saldo migracyjne nadal jest ujemne i wynosi około 12–14 tysięcy osób rocznie. Przewiduje się, że niewielka nadwyżka emigracji nad imigracją utrzyma się do 2005 roku. Te tendencje mogą się zmieniać z powodu przystąpienia Polski do Unii Europejskiej. Ponieważ zaledwie kilka lub kilkanaście lat dzieli nas od prognozowanego niżu demograficznego, to przy jednoczesnym starzeniu się społeczeństwa, Polska prawdopodobnie liczyć będzie około 35 mln mieszkańców. W przypadku pomyślnej koniunktury gospodarczej może się stać krajem atrakcyjnym do zamieszkania dla obcokrajowców. Pamiętajmy, że początek lat 90. był okresem licznych wyjazdów Pola-

ków za granicę w poszukiwaniu pracy i lepszych warunków życia. Jak podaje GUS,

w latach 1992–2000 z kraju wyemigrowało na stałe około 204 tysięcy osób.

Spośród nich 80 proc. osiedliło się w Europie, głównie w Niemczech. Pozostali wybrali Stany Zjednoczone oraz Kanadę. Ponad połowa emigrantów z ostatnich lat to osoby wchodzące w dorosłe życie, liczące sobie od 15 do 24 lat oraz w wieku tzw. produkcyjnym (35–44 lata). Skłonności do opuszczenia kraju nie przejawiają natomiast młodzi Polacy w wieku od 25 do 34 lat. Warto podkreślić, że dużo chętniej podejmowali oni decyzję o wyjeździe na zachód w pierwszych latach transformacji gospodarczej. Stanowili wówczas jedną czwartą wyjeżdżających.

Równocześnie w latach dziewięćdziesiątych przybyło do naszego kraju ponad 67 tysięcy osób. Są wśród nich cudzoziemcy nie posiadający polskiego obywatelstwa oraz powracający z zagranicy Polacy. Ci ostatni posiadają wprawdzie polskie obywatelstwo, ale bez prawa zamieszkania na terenie kraju. Prawie połowa osiedlonych w Polsce w ostatnim dziesięcioleciu przyjechała z Niemiec. Na początku lat 90. z tego kraju pochodził co piąty emigrant, w 1997 roku już co czwarty. Znaczącą grupę reprezentują przybysze z krajów byłego ZSRR. W 1990 roku stanowili oni około 13 proc. imigrantów, a w 1997 już 22 proc. Mniej osób powraca natomiast z USA i Kanady, chociaż na przestrzeni lat 90. ich liczba wzrosła trzykrotnie, w 1997 roku do 1,6 tysięcy. Wiek najliczniejszej grupy imigrantów wynosi od 25 do 34 lat. Wyraźnie wzrosła także liczba osób w wieku 35–44 lata, które dokonały formalnego zameldowania na pobyt stały.

Od 1993 roku systematycznie **wzrasta liczba cudzoziemców pracujących legalnie w naszym kraju.**

Ostatnie dane wykazują, że jest ich 8,3 tysiące. Są to przeważnie mężczyźni, głównie Europejczycy, a w dalszej kolejności mieszkańcy krajów azjatyckich i amerykańskich. W 1997 roku wydano im ponad 15 tysięcy zezwoleń na pracę oraz ponad 2 tysiące zezwoleń w ramach tzw. usług eksportowych. Kilkudziesięciu cudzoziemców starało się o azyl, jednak ich wnioski zostały odrzucone lub umorzono ze względu na możliwość starania się o status uchodźcy. Najczęściej taki wniosek składali obywatele Sri Lanki. Pozostali to uciekinierzy z Afganistanu, Armenii, a także Iraku, Bangladeszu, Indii, Pakistanu i Somalii. Trzeba podkreślić, że tylko niewielu ze starających się otrzymuje status uchodźcy. Przykładowo w latach 1996 i 1997 udało się go uzyskać jedynie 271 osobom. To przeważnie mieszkańcy Somalii, Sri Lanki, Iraku, Bośni i Hercegowiny oraz Afganistanu.

Demografowie wskazują też na zjawisko tzw. migracji wewnętrznej w ramach własnego kraju. Także i my zmieniamy czasem miejsce stałego pobytu. Wprawdzie Polacy nie należą do narodów, które czynią to chętnie, zbyt bowiem jesteśmy przywiązani do swoich rodzin, domów i pracy, ale i tak sytuacje życiowe zmuszają nas nieraz do takich decyzji. W 1992 roku do miast przeprowadziło się ponad 314 tysięcy naszych rodaków, zaś pozostało je ponad 228 tysięcy. Znamienne, że w 2000 roku nastąpiło odwrócenie tych proporcji. Do miast bowiem przeniosło się mniej osób niż je opuściło.

KRYSTYNA STROZIK-ZIELIŃSKA



foto: Małgorzata Kamracha-Lipowska

KSIĄŻKA DLA CIEBIE

Kuracje świętej Hildegardy

Nieoszlifowany diament włożyć do ust... – tak się zaczyna przepis na „chorobliwe łaknienie i inne nalogi” według św. Hildegardy. Trzymanie diamentu w ustach chroni też przed porywcznością, obłąkaniem i kłamliwością. Pomysł opracowania i wydania dzisiaj przepisów leczniczych z XII wieku może wydać się dziwny. Znalazł się jednak lekarz, dr med. Gotfried Hertzka, który poświęcił

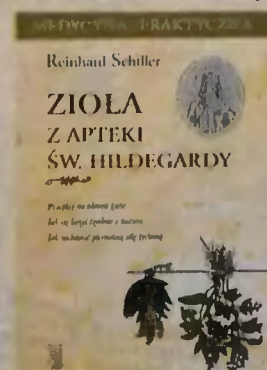
czas na studiowanie medycznych i teologicznych pism Świętej i docenił je.

Średniowieczna wizjonerka dostrzegła powiązanie człowieka z całym światem stworzonym przez Boga. Była przekonana, że siły przyrody „skarżą się na człowieka”, kiedy ten grzeszy. Ale i ciała niebieskie, a zwłaszcza Księżyc, mają – według św. Hildegardy – ogromny wpływ na życie

na ziemi, a więc i człowieka. Podobnie źródło pewnych chorób widziała w grzesznej naturze istot ludzkich. Czterema filarami medycyny Hildegardy były: dieta, zabiegi, leki i posty. Nie wszystko dla wszystkich. Każdego z chorych traktowano indywidualnie, zwracając uwagę nie tylko na ciało, ale i stan duszy. Szczególną wagę przywiązywano do zdrowego pożywienia i ziół.

Reinhard Schiller, autor współczesnej wersji tych starych przepisów medycznych twierdzi, że należałoby sobie życzyć partnerskiego współistnienia medycyny klinicznej i medycyny Hildegardy. Ciekawych odsyłamy do książki.

Reinhard Schiller, „Zioła z apteki św. Hildegardy”, przeł. B. Tarnas, Instytut Wydawniczy Pax, Warszawa 2003.



7. TARGI KSIĄŻKI W KRAKOWIE

Powiew optymizmu

W trakcie tegorocznych jesiennych Targów Książki w Krakowie ekspozycję przygotowaną przez ponad trzystu wydawców odwiedziło w ciągu czterech dni kilkadziesiąt tysięcy osób. Było wśród nich sporo młodziarzy. Patrząc na tłumy kłębiące się wokół stoisk, trudno było uwierzyć w opinie o kryzysie czytelnictwa, o kryzysie książki.

O odbudowywaniu normalności w handlu książkami świadczy powrót do obrotu księgarskiego książek rosyjskich. Były one honorowym gościem krakowskich targów. Warszawska firma „Kultura rosyjska” przygotowała trzy i pół tysiąca tytułów klasyki, literatury współczesnej, dzieł historycznych, encyklopedii, albumów, nut. Kilkunastoletni okres posuchy w targowaniu literaturą w języku Puszki nie był spowodowany brakiem zainteresowania ze strony polskiego czytelnika. Wpierw rosyjski rynek książki był tak chaotyczny, że trudno było stabilnie sprowadzać książki do Polski. Potem zaś rosyjskie wydawnictwa były w mniejszym zakresie zainteresowane ekspandowaniem na „bliską zagranicę”, skoro książki doskonale sprzedawały się zarówno w samej Rosji, jak i wśród rosyjskojęzycznej diaspory w Stanach Zjednoczonych oraz Izraelu. Teraz powoli się to zmienia. „Kultura rosyjska” planuje m.in. uruchomienie księgarni internetowej, gdzie polscy miłośnicy Bunina i Solżenicyna mogliby do-

konywać zakupów bez konieczności przyjazdu do Warszawy.

Krakowskie wydawnictwo „Biały Kruk” akcentowało w trakcie targów jubileusz 25-lecia pontyfikatu Jana Pawła II ekspozycją swych licznych albumów papieskich fotografii Adama Bujaka. Zaprezentowano także po raz pierwszy szerszej publiczności monumentalną „Encyklopedię kina”, zredagowaną przez prof. Tadeusza Lubelskiego. „Jest to pierwsze w Polsce tak szerokie ujęcie tego tematu, nieustępujące najlepszym jak dotąd encyklopediom obcojęzycznym” – stwierdził Leszek Sosnowski, prezes „Białego Kruka”.

Bogato reprezentowana była także oferta wydawnictw katolickich, wyeksponowanych w targowym „Salonie książki katolickiej”. Rozmachem wyróżniało się szczególnie stoisko jezuickiego Wydawnictwa WAM. Porównując ze sobą książki katolickie, pokazane w trakcie targów, można stwierdzić z optymizmem, że znakomita większość z nich odznaczała się nie tylko walorami treściowymi, lecz również wysokim poziomem edytorskim. Do niedawna nie było to niestety regułą. Zdarzało się bowiem, że książka o pięknej treści była składana drukarsko w tak amatorski, nieprzejrzysty sposób, a do tego opatrywana koszmarną okładką, że w sumie odrzucała potencjalnych czytelników.

Zainteresowaniem cieszyły się nie tylko książki „łatwe”: beletrysty-



Zdjęcie: Adam Wojnar

Krakowskie wydawnictwo „Biały Kruk” akcentowało w trakcie targów jubileusz 25-lecia pontyfikatu Jana Pawła II

ka, albumy, encyklopedie. Czytelnicy byli także zainteresowani książkami naukowymi. Dla wielu osób targi były jedyną okazją do wyszukiwania książek wydanych przez niewielkie oficyny uniwersyteckie lub instytucje specjalizujące się w publikacjach niskonakładowych, nieosiągalnych w przeciętnej księgarni. Jedną z sensacji targowych była prezentacja dwóch monografii historycznych, wydanych przez Polski Instytut Spraw Międzynarodowych: Marka Komata „Polska 1939 wobec Paktu Ribbentrop-Mołotow” i Sławomira Dębskiego „Między Berlinem a Moskwą. Stosunki niemiecko-sowieckie 1939–1941”. Monumentalne, a przy tym świetnie napisane dzieła (są to zmodyfikowane wersje prac doktorskich autorów, powstałych na seminarium prof. Michała Pułaskiego), po raz pierwszy przedstawiają na podstawie żmudnych poszukiwań, m.in. w archiwach rosyjskich, tak szeroki obraz dotyczącego nas dramatycznego okresu historii minionego wieku.

Odbudowywaniu wśród Polaków wiedzy o fundamentach naszego kontynentu służy ponad 50 wydanych już tomów „Biblioteki Europejskiej” Wydawnictwa ANTYK z Kęt. Nie są to pospiesznie sklecone książki w stylu „Notatnika euro (lub antyeuro) agitataora”, lecz podstawowe teksty filozoficzne, teologiczne i literackie, m.in. świętych Augustyna i Tomasza oraz Dantego, Bierdiajewa, Sołowiowa. Wydawnictwo przygotowuje wiele innych dzieł z tej serii, m.in. dwa traktaty teologiczne św. Bonawentury: „O wiedzy Chrystusa” i „O tajemnicy Trójcy”, nigdy dotąd niewydane po polsku.

Targom towarzyszy tradycyjnie prestiżowy Konkurs im. Jana Długosza, wyłaniający najlepsze dzieła z dziedziny humanistyki. W bieżącym roku nagrodą główną (w kwocie kilkudziesięciu tysięcy zł) uhonorowano prof. Teresę Kostkiewiczową z Wrocławia, autorkę pracy „Polski wiek światła. Obszary swoistości”. Wśród książek nominowanych do nagrody głównej tego konkursu warto wymienić m.in. „Polskie średniowieczne pieśni maryjne” Romana Mazurkiewicza, wydane przez Akademię Pedagogiczną w Krakowie, oraz zbiór błyskotliwych studiów prof. Andrzeja Walickiego „Rosja, katolicyzm i sprawa polska”.

Targi na szczęście nie ograniczały się tylko do biernego ekspozycjonowania wydawnictw. Odbywały się także dyskusje i wykłady na kanwie wystawianych książek, spotkania z autorami, m.in. Ewą Lipską, Stanisławem Lemem i Sławomirem Mrożkiem. Można było obejrzeć wybór klasycznych filmów rosyjskich oraz prezentacje filmów geograficznych przygotowaną przez National Geographic.

Wśród organizatorów targów i wystawców powiało optymizmem. W kuluarach parafrazowano słowa naszego hymnu narodowego: „Jeszcze książka nie zginęła”. Jeszcze kilka lat temu wydawało się, że krakowskie targi po obiecującym debiucie staną się niewielką imprezą lokalną. Teraz jednak wysforowały się na pierwsze miejsce w kraju, dystansując targi warszawskie. Wystawców przyciągają do Krakowa nie tylko niższe ceny. Liczy się także kulturalna atmosfera miasta, sprzyjająca czytelnictwu książek.

BOGDAN GANCARZ



Rozmachem wyróżniało się szczególnie stoisko jezuickiego Wydawnictwa WAM

Wierność prawdzie

„Wspólne miasto i kościół – a w nim chrzcielnica – oraz ta sama uczelnia, stały się dla mnie motywacją, by bardziej poznać świętego z Oławy”. Tak o początkach swojej fascynacji postacią ks. Bernarda Lichtenberga napisał ks. Tomasz Zagala, autor książki „Kapłan w świecie bez Boga”. Podjęta przez młodego twórcę próba stworzenia kompendium wiedzy na temat nietuzinkowego bohatera związanego z ziemią oławską, okazała się nader udana.

Autor kreśli przed nami atmosferę społeczno-politycznej sytuacji nazistowskich Niemiec (część pierwsza pt. „Narodowy socjalizm w Niemczech”), aby z tej perspektywy ukazać życie i działalność ks. Lichtenberga, który „będąc Niemcem, męczennikiem za wiarę, ofiarą hitleryzmu, stał się jednym z owych nielicznych sprawiedliwych ratujących honor narodu, w którego ramach zrodził się nieludzki system odrzucający Boga i poniewierający człowieka”. Osobny rozdział poświęcony został męczeńskiej śmierci kapłana (część trzecia pt. „Męczeństwo jako wierność prawdzie”), a wszystko spięte zostało kłamrą, składającą się z przedmowy ks. Piotra Niteckiego i postłowia ks. Waldemara Irka. Na szczególną uwagę zasługują też aneksy, w których odnaleźć można nie tylko ciekawy zbiór fotografii poświęconych ks. Lichtenbergowi, ale również modlitwy za jego wstawiennictwem i kalendarium życia.

Książka stanowi przykład monografii napisanej w przystępny, choć niepozbawiony naukowych walorów sposób. Maksymą ks. B. Lichtenberga było „widzieć-oceniać-działać”, co w czasach nazistowskich nie było sprawą łatwą. Prafat „konfrontował ich (nazistów – przyp. red.) poglądy z nauką ewangeliczną, a zaniepokojony szerzącym się złem, podejmował działanie. (...) Na tym właśnie polegało jego naśladowanie Chrystusa – Dobrego Pasterza, który nie ucieka przed nadejściem niebezpieczeństwem”. Czyż i my nie jesteśmy dziś narażeni



na nowe niebezpieczeństwa, wobec których jako chrześcijanie musimy się opowiedzieć? Podobnie jak 60 lat temu ks. Lichtenberg zmagał się z hitlerowskim „światem bez Boga”, my również coraz częściej, niczym woda w gąbkę, wsiąkamy w poliwalentny świat, gdzie „liberum arbitrium” stało się powszechnym hasłem dla każdego i w każdej sytuacji:

„Kapłańskie być wobec świata nie może być inne niż Chrystusowe”. „Kapłan mając świadomość, że jest ze świata, winien wiedzieć, że przychodzi w imieniu Boga, z Jego misją ewangelizacyjną. (...) W tym właśnie ma przejawiać się wielkość kapłańskiej misji”.

Dedykowana Ojcu Świętemu książka jest ważnym głosem w dyskusji na temat idei człowieczeństwa, misji kapłana w świecie i Kościele oraz heroicznej walki o ludzką godność. Jest wreszcie interesującym świadectwem wiary żywej, która wystawiona na liczne próby nie obawia się ponieść, w imię największych wartości ewangelicznych, najwyższej ofiary.

IWONA KACZAK

Ks. Tomasz Zagala „Kapłan w świecie bez Boga. Ksiądz Bernard Lichtenberg z Oławy”. Wydawnictwo LAMIS, Wrocław 2003.

STANISŁAW CHYCZYŃSKI

Statystyczny katolik

oto jestem
ochrzczono mnie kiedyś
a nawet bierzmowano
chyba w ósmej klasie
modlitewnika używam
średnio raz na tydzień
chodzę do kościoła
a tam różnie bywa
trochę sennie i skupić się
trudno bo inni

świętości nie ruszę
kradnę tylko państwowe
ale spowiadam się
przeważnie na wiosnę
i na ofiarę daję
gdy chodzą z koszykiem

będzie temu z miesiąc
jak przysnił mi się Jezus
w białej szacie był
i miał złote włosy
ale nie rzekł nic
patrzył tylko patrzył

będzie dobrze tak myślę
i zdaje się
że wierzę.

Po drodze (inaczej)

Wracam do domu
gdzie dziewiąta muza
Biblię po dziadku
uśpiła na zawsze
Pleta w absydie
ma zamknięte oczy
siedzi zgarbiona
z uśmiechem dalekim

Skacze nad snami
z Wielkim Wozem pędzi
kobyła nocy
ponaglana jutrznią
choć synapsy
mroz pokrywa szronem
rozgrzeje duszę xiężyca
O-płatek.

księgarnia

„Pielgrzym Kalwaryjski”

Z pewnością niewielu czytelników orientuje się, że słynne sanktuarium Ojców Bernardynów w Kalwarii Zebrzydowskiej wydaje swoje czasopismo o nazwie „Pielgrzym Kalwaryjski”. Kolejny, 17. numer tego pisma, który ukazał się niedawno, nawiązuje do ćwierćwiecza objęcia tronu św. Piotra przez Karola Wojtyłę, któremu kalwaryjskie sanktuarium zawsze było bardzo bliskie. W numerze tym znajdziemy m.in. artykuł bpa Jana Szkodonia pt. *Tajemnice światła – jubileusz Jana Pawła II*, będący próbą podsumowania posługi Ojca Świętego za pomocą tajemnic różańcowych. Redaktorzy „Pielgrzyma” dzielą się także radością z okazji jubileuszu 550-lecia pobytu ojców bernardynów w Polsce. Zamieszczono tu także wywiad z Eleni, popularną piosenkarką greckiego pochodzenia, która odwiedziła ostatnio Kalwarię. Zainteresowanym podajemy adres redakcji: „Pielgrzym Kalwaryjski”, Klasztor oo. Bernardynów, ul. Bernardyńska 46, 34-130 Kalwaria Zebrzydowska, e-mail: pielgrzym@kalwaria.ofm.pl; www.kalwaria.ofm.pl/pielgrzym.



audio

Przez ostatnie ćwierć wieku **Nigel Kennedy** zyskał sobie na całym świecie sławę jednego z największych wirtuozów skrzypiec. Jego porywająca gra, niezwykle talent i otwartość w kontaktach z ludźmi sprawiły, że z innej perspektywy postrzegany jest dziś repertuar klasyczny i współczesny. Niedawno na sklepowych półkach pojawił się najnowszy jego album „East Meets East”. To znakomity krążek, w którego nagraniu Nigelowi towarzyszyła znana krakowska klezmerska grupa **Kroke**.



To płyta pełna przepięknych, porywających melodii, charakterystycznych dla Europy Środkowej, Afryki Północnej i Środkowego Wschodu. Zanurzymy się w wiele muzycznych klimatów krakowskiego Kazimierza sprzed stu lat. Sam skrzypek zresztą też osiadł ostatnio w Krakowie, gdzie, jak sam mówi, czuje się jak ryba w wodzie.

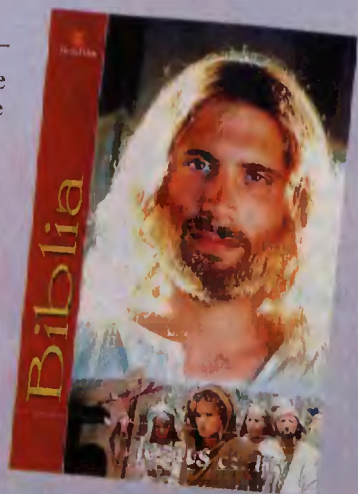
Płyta jest miejscami szalona, porywająca i drapieżna, miejscami nostalgiczna (m.in. w przepięknej wersji znanego z repertuaru Bregovicia utworu „Ederlezi”), w całości przepiękna finezyjną, lekką grą skrzypiec. To znakomity album na długie jesienne wieczory.

video

„Jezus. Biblia”. Jedenasta chronologicznie część biblijnej superprodukcji przedstawia życie i posłannictwo Jezusa, jednak Robert Young, reżyser specjalizujący się w realizacji popularnych dramatów telewizyjnych, odszedł od ścisłego przedstawienia przekazów znanych z Ewangelii. Zrealizował film w tradycyjnie hollywoodzkiej konwencji, wzbogacając jednocześnie wątki zapisane w Nowym Testamencie twórczą fantazją, pomijając, a czasem reinterpreterując ważne dla biblijnego przekazu sceny czy charaktery postaci. Wystarczy porównać chociażby scenę chrztu w Jordanie, czy na przykład uzdrawiania chorych z tym, co czytamy w Ewangelii. Podobnie jak w wielu podobnych filmach nie udało mu się zachować należytej równowagi w przedstawieniu ludzkiej i Boskiej natury Chrystusa, ale z tym właśnie problemem miało kłopot wielu uznanych twórców. Wydaje się, że Young swoje umiejętności wykorzystał bardziej dla uatrakcyjnienia filmowej dramaturgii niż dla przekazania ewangelicznego przesłania. Film został wydany na dwóch kasetach. Jest to zarazem ostatni z wydanych do tej pory na kasetach w Polsce tytuł biblijnej superprodukcji.

Reż. Roger Young; wyk.: Jeremy Sisto, Armin Mueller-Stahl, Jacqueline Bisset, Debra Messing, Gary Oldman; USA/Włochy/Niemcy/Czechy 1999.

Komplet kaset z filmem „Jezus” można nabyć u nas w redakcji: tel. (32) 251-15-55, e-mail: abrzozowska@wiara.pl. Cena kompletu: 55+koszt wysyłki.



Radość na wawelskich ścianach

Od 17 października w salach Centrum Wystawowo-Konferencyjnego Zamku Królewskiego na Wawelu można oglądać wystawę malarstwa na szkłe matki i córki – Zofii i Magdy Forteckich. Obie artystki były bohaterkami reportażu „Duża Zośka i Magda od aniołów”, zamieszczonego we wrześniowym numerze naszego pisma, dlatego z uwagą i radością towarzyszymy kolejnej prezentacji ich twórczości.



foto. Marek Piekara

Przypomnijmy – malarki eksponowały swoje prace na kilkudziesięciu wystawach zbiorowych i indywidualnych w kraju i za granicą – między innymi w Paryżu, Meksyku, Londynie, Berlinie, Roskilde (Dania), Sewilli. Na Wawel Zofia Fortecka przywiozła z zakopiańskich Krzeptówek prawie wszystkie swoje dzieła: krzyże, i swoiste ołtarze-tryptyki, złożone z dziesiątków maleńkich szkiełek malowanych przez nią farbami. Przedstawia na nich przede wszystkim opowieści biblijne – historie świętych, których nazywa „naszymi idolami”, stworzenie świata, życie Jezusa. Wszystkie obrazy starannie oprawia w odpowiednio dobrane ramy mąż Janusz.

Córka Magda, obecnie mieszkająca w Warszawie, zaprezentowała na Wawelu cykl swoich aniołów, umieszczonych w nastrojowym tle, oswojonych z ludzką rzeczywistością, często trzymających w dłoniach jakieś atrybuty codzienności.

– W cyklu naszych wystaw ta jest zupełnie niezwykła – mówił wicedyrektor Centrum Jerzy Petrus. – Ściany zostały obsypane klejnocikami, które skrzą się barwą, radością. Na Wawelu mamy niezliczoną ilość dzieł sztuki, których tematyka zaczerpnięta jest z Biblii. Obie panie korzystają z podobnych inspiracji, wracają do korzeni chrześcijaństwa.

– Im bardziej cofam się w czasie malując, tym więcej odkrywam tajemnic – opowiadała zebranym Zofia Fortecka. Malarkom towarzyszyła spora grupa przyjaciół z Zakopanego. Przyjechali specjalnie wynajętym busem. Zofia Karpel-Bulecka, przyjaciółka pani Zofii z lat szkolnych, przywiozła na poczęstunek góralskie smakołyki – moskole (rodzaj placków) z masłem czosnkowym i oscypki.

– Mam w domu jej krzyżyk ze św. Janem, patronem mojego syna – chwaliła się. A Maria Magierska powiedziała, że zachęcona przez Zofię Fortecką sama zaczęła malować na szkłe:

– Pociągnęła mnie Zośka do tego, ale to ona siedzi w calej Biblii, zna historię.

Na uroczysty wernisaż przyjechały też z Warszawy Zosia i Marysia, które w ten dzień opuściły zajęcia szkolne. Jak zawsze zafascynowane pracami babci i mamy, skrupulatnie zbierające teksty opublikowane na ich temat.

BARBARA GRUSZKA-ZYCH

WIEZ

Oferta specjalna*

Prenumerata do 30% taniej

Cena egzemplarza „Więzi” w 2004 r. nie zmienia się – 12 zł.



20% zniżki!

Osoby, które do 15 grudnia 2003 r. opłacą redakcyjną prenumeratę „Więzi”

za cały rok 2004 (11 numerów), zapłacą 20% taniej, czyli 105,60 zł zamiast 132 zł.

...jeszcze taniej: 30% zniżki!

Osoby, które do 15 grudnia 2003 r. opłacą redakcyjną prenumeratę „Więzi” za cały rok 2004 (11 numerów) dla dwóch osób, z których przynajmniej jedna nie prenumerowała „Więzi” w 2003 roku, za drugą prenumeratę zapłacą 30% taniej, czyli 92,40 zł zamiast 132 zł. Łączna kwota za dwie prenumeraty 105,60 + 92,40 = 198 zł



Wpłat prosimy dokonywać na konto:

Towarzystwo „Więź”
PKO BP XV o/Warszawa
Nr 93-10201156-123110611
podając dokładne dane adresowe prenumeratora (prenumeratorów)

i zaznaczając, która z osób jest nowym prenumeratorem „Więzi”.

Informacje:
„Więź” - 00-950 Warszawa
ul. Kopernika 34
skr. poczt 209
tel. (22) 827-96-08
827-29-17
ksiegowosc@wiesz.com.pl
wiesz@wiesz.com.pl

www.wiesz.com.pl

* oferty dotyczą prenumeraty krajowej

Amerykański sen

KS. DARIUSZ RAŚ

Kościół w Stanach Zjednoczonych można podziwiać za organizację życia parafialnego i przejrzystość finansowania.

Ameryka to kraj, za którym z utęsknieniem wzdychają tysiące obcokrajowców. Wielość narodowości odbija się w życiu Kościoła lokalnego. Grupy przybyłych imigrantów dążą najczęściej do zachowania swojej kulturowej odrębności w liturgii. Z tego powodu ludzie przybywający do USA mają spore szanse na podtrzymanie wiary w językach narodowych.

Bogactwo kultur

Praca duszpasterska z imigrantami to dzień powszedni amerykańskiej parafii. Najlicniejsza, latynowska mniejszość prowadzi nawet w statystykach chrztów w Kalifornii i na Florydzie. Z tego powodu księża diecezjalni są zachęceni przez biskupów do nauki języka obcego. Spowiedź, adoracja Najświętszego Sakramentu czy Msza św. po hiszpańsku, włosku czy polsku to normalność.

W tym amerykańskim tyglu narodów funkcjonuje z powodzeniem katolickie szkolnictwo. Pozazdrościć można działania kościelnego systemu finansowego, który pozwala na istnienie tak gęstej sieci szkół. Katolickie podstawówki i szkoły średnie słyną z dobrego poziomu wykształcenia. Mocny akcent kładzie się na wychowanie fizyczne dzieci i młodzieży, a szkolne drużyny futbolowe czy baseballowe są dumą rodziców, nauczycieli i proboszczów. Świetnie skrojone mundurki i dyscyplina wśród wychowanków to rezultat wieloletniej tradycji i dobrych kadr.

Polak potrafi

Imigranci przybywający z Polski to ludzie ciężkiej pracy. Chcąc spełnić sny o Ameryce, pracują wiele godzin dziennie. Wykorzystują każdą chwilę na to, aby dorobić. Wśród dorosłych można spotkać osoby pracujące na dwa etaty. Co więcej, rodzice zachęcają swoje dorastające potomstwo do podjęcia pracy podczas ferii czy wakacji. – Nic nie przychodzi

za darmo. Każdy szesnastolatek ma dwie ręce i powinien się o siebie troszczyć – mawiają. Tak zarobione pieniądze młodzież przeznaczają często na dalszą edukację.

Polacy utrzymują jedność w kościołach, chwalą się Papieżem, trudniej im o solidarność w życiu społeczno-politycznym. Wielka liczba polonusów w Chicago nie przekłada się na głosy w radzie miasta, czyli na realny wpływ na życie publiczne. Duszpasterze Polaków twierdzą, że to nadal wpływ różnic porozbiorowych. Trudno się jednak z tym zgodzić. Rodacy lubią do przesady indywidualizm.

Widać gołym okiem, że Polonia zamieszkuje Stany Zjednoczone czasy biedy ma już za sobą. Wielu spełnił się amerykański sen o dobrobycie. Żyją w ładnych domach i stać ich często na pomoc dla pozostałej w kraju rodziny. – Bóg błogosławi Ameryce i nam – mówią. Może kiedyś niektórzy z nich powrócą na Stary Kontynent, aby tutaj zainwestować ciężko zapracowany pieniądź.

Płyn - jakość, którą każdy zna.

Płyny do płukania tkanin



Nowość



POLLENA SAVONA, ul. Pośpiecha 7/9, 40-852 Katowice
tel. (0-32) 254 50 77, fax (0-32) 254 52 33, e-mail: pollena@pollenasavona.pl



Firma posiada certyfikat jakości ISO 9001

17/EX/02

W JANOWEJ DOLINIE

Krwawy piątek

MAREK A. KOPROWSKI

W Janowej Dolinie w 1941 r. został zorganizowany obóz szkoleniowy dla ukraińskich nacjonalistów z odłamu „Tarasa Bulby”. Polskie dzieci pozbawiono prawa naukania w ojczystym języku. Dyrektor szkoły – Ukrainiec – mimo że był wychowankiem Uniwersytetu Jagiellońskiego, zakazał używania języka polskiego.

Dowództwo niemieckiego garnizonu hamowało jednak zapędy ukraińskich nacjonalistów. Angażowało ich do eksterminacji Żydów, pozwalało również wyzywać się przy pilnowaniu jeńców sowieckich w zorganizowanym w Dolinie obozie.

Wiosną 1943 r. Janowa Dolina stała się jednym z ośrodków schronienia ludności polskiej ze wsi likwidowanych przez UPA. Na przełomie marca i kwietnia – jak ustalili Władysław i Ewa Siemaszkowie – ich liczba mogła wynosić nawet trzy tysiące! Polacy wierzyli, że niemiecki garnizon nie dopuści do żadnych mordów. Ich przekonanie umocniło się jeszcze, gdy w marcu 1943 roku Niemcy aresztowali ukraińskiego wicedyrektora kopalni, będącego jednocześnie działaczem Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów. Wykryli bowiem, że przekazał on swym ziomkom beczkę nafty, której ci chcieli użyć do spalania osady. Rozstrzelali go natychmiast, wraz z Ukraińcami, u których znaleziono paliwo.

Los Janowej Doliny był jednak przesądzony. Cały powiat kostopolski, poza nielicznymi punktami obsadzonymi przez Niemców, pozostawał pod całkowitą kontrolą UPA. W pobliskim Stydnie Wielkim, z którego do Doliny uciekli Polacy, zainstalował się Główny Wojskowy Sztab UPA. Ukraińcy nie kryli swych zamiarów. Tuż przed napadem otwarcie mówili, że urządzią Polakom „krwawy piątek” i będą malować ją wielkanocną polską krwią. Osada została zablokowana przez oddziały UPA. Każdy z Polaków, który nieopatrznie oddalił się do lasu, był mordowany... Dolinę opuścili także mieszkający w niej Ukraińcy.

Atak na Janową Dolinę nastąpił w nocy z Wielkiego Czwartku na Wielki Piątek, czyli z 22 na 23 kwietnia 1943 r. W napadzie uczestniczyły oddziały UPA, a także ludność ukraińska z Zalaźna, w tym również kobiety i dzieci, które także brały udział w bestialskim mordowaniu Polaków.

Pod każdy dom podkładali snopki słomy i podpalali je, ogień podsycali naftą, a przez okna wrzucali granaty. Wielu zginęło w płomieniach. Tych, którym udało się uciec, wylapywano, przywiązywano do drzew i za pomocą noży, widel lub siekier mordowano. Spaleni żywcem zostali też chorzy i ranni przebywający w szpitalu.

Garnizon niemiecki w sile jednej kompanii bał się opuścić umocnione koszary. Był za słaby, by w terenie stawić czoła upowcom. Gdy podszli bliżej, Niemcy przywitani upowców huraganowym ogniem, odpierając napastników. Dzięki temu nie udało się spalić wszystkich domów. Na odsiecz Janowej Dolinie przybyła też ekspedycja niemiecka z Kostopola. Nad osadą zaczęły prze-

latywać również niemieckie samoloty. Upowcy nie dokończywszy „dzieła”, wycofali się do lasu...

Pozostali przy życiu mieszkańcy całej Wielkiej Piątki poświęcili na grzebanie pomordowanych i opatrywanie rannych. W sumie z rąk rezunów zginęło sześćset osób. Był to jeden z najbardziej masowych, najbardziej okrutnych i krwawych mordów dokonanych na Wołyniu przez UPA. Jego ofiary spoczęły we wspólnej mogile na placu obok krzyża, gdzie miano zbudować kościół. Niektórych pochowano tam, gdzie ich znaleźli. Ocalałe z pogromu spieszyli się, obawiając się kolejnego napadu.

Następnego dnia w Wielką Sobotę Niemcy przysłali zestaw wagonów towarowych, którymi pod eskortą ewakuowali pozostałych przy życiu Polaków do Kostopola. Większość z nich rozproszyła się po wołyńskich miastach. Na miejscu pozostała tylko niewielka grupa Polaków zatrudnionych w elektrowni, wodociągach, kolei i warsztatach. Wraz z rodzinami mieszkali oni w budynkach obok koszar. I tam jednak nie byli bezpieczni. Dwadzieścia dni później sotnie UPA ponownie zaatakowały Dolinę, paląc wszystkie obiekty pozostające poza zasięgiem ognia obrony niemieckiej. Po tym ataku cywile zostali ewakuowani do Kostopola, a ich miejsce zajęła kompania „Schutzmannschaftsbatallion 202”, zajmująca się zwalczaniem UPA.

Likwidację Janowej Doliny UPA przedstawiła oczywiście jako swój wielki sukces w walce o „wolną Ukrainę”. Niedługo po dokonaniu tej zbrodni w propagandowej broszurze „Wist z frontu UPA”, adresowanej do członków tej organizacji, napisano, że atak na Janową Dolinę był elementem walki z niemieckim i moskiewskim imperializmem o nowy ład i porządek międzynarodowy. Podobną interpretację przyjęli wszyscy ukraińscy autorzy tworzący na emigracji legendę i mit UPA. Petro Mirezuk w opracowaniu „Ukraińska Powstańska Armia 1942–1952. Dokumenty i Materiały” (wydanym w Monachium w 1953 r. i wznowionym w 1991 roku we Lwowie) twierdzi np., że atak na Janową Dolinę był walką z Niemcami, dla których stanowiła ona ważny punkt gospodarczy. Według niego Polacy walczyli po stronie Niemców, tworzyli bowiem w Janowej potężną placówkę samoobrony. Wersję tę powieła także „Litopys UPA”. „Przy zdobywaniu silnego polskiego gniazda, a raczej centrum Polaków, Janowej Doliny w pow. Kostopolskim, spalono dwie trzecie zabudowań. Bój trwał kilka godzin. Polacy podają liczbę swoich strat na 500 osób. Liczba zabitych Niemców niewiadoma. Nasze straty niewielkie”.

Wersja ta, usprawiedliwiająca oczywiście ludobójstwo popełnione na mieszkańcach Janowej Doliny, nie wytrzymuje konfrontacji z faktami. Polacy usiłowali stworzyć w Dolinie ośrodek samoobrony, zorganizowali w osadzie oddział ZWZ-AK, który jednak pod boki Niemców nie mógł rozwinać działalności. W momencie ataku liczył kilkanaście, a może nawet kilka osób. Znanemu badaczowi dziejów AK na Wo-



Ryszard Tyszecki przysłał nam zdjęcie swoich rodziców (Waleria i Władysław Tyszeccy) i rodzeństwa na tle sosen w Janowej Dolinie. „Z Janowej Doliny wyjechaliśmy parę dni przed mordem...” – pisze nasz Czytelnik i apeluje do mieszkańców Janowej Doliny, którzy jeszcze żyją, o podzielenie się wspomnieniami. „Choć to okrutne wspomnienia, warto je przekazać potomnym”.

łyniu Józefowi Turowskiemu, który 30 lat zbierał materiały o polskiej konspiracji w tym regionie, nie udało się nawet ustalić nazwiska jego dowódcy. Stwierdził tylko bezsprzecznie, że do AK należała rodzina Zubów.

Polacy z Doliny bali się niemieckich represji. Naziści aresztowali w 1942 r. posługującego wśród nich księdza L. Śpiewaka za wystawianie Żydom katolickich metryk. Wkrótce potem wzięli w charakterze zakładników dwunastu Polaków, których osadzili w więzieniu w Równem. Pozostali mieszkańcy obawiali się, że mogą podzielić ich los. Dlatego nie gromadzili broni, której zresztą i tak nie mieli skąd zdobyć. Podczas ataku upowców mieli do dyspozycji jedynie kilka sztuk pistoletów i karabinów. Nie odegrały one żadnej roli.

Po wojnie teren spalonej osady w Janowej Dolinie zarósł stopniowo lasem. Pozostały po niej tylko krzyże nad grobami ofiar, które z czasem spróchniały. W latach dziewięćdziesiątych na głównej mogile, kryjącej prochy większości zamordowanych, Polacy ustawili nowy betonowy krzyż. Ukraińskie środowiska nacjonalistyczne przyjęły go jak kamień obrazy. Wielokrotnie domagały się jego usunięcia. Niektórzy ich przedstawiciele twierdzili nawet, że bezczęści on ukraińska ziemię. Dziś już emocje trochę opadły. Należy żywić nadzieję, że już niedługo przestanie bulwersować, stając się być może zaczątkiem większej nekropolii.

Siostry Magdalenki

EDWARD KABIESZ

W głośnym filmie Petera Mullana „Siostry Magdalenki” prowadzony przez zakonnice przytułek przypomina hitlerowski obóz koncentracyjny, a same zakonnice nazistowskie oprawczynie. Przebywające tu dziewczyny poddane zostają brutalnej presji fizycznej i psychicznej, pracują ponad siły w pralniach, z których zyski czerpie Kościół, podobno na „murzynków” w Afryce.

„Siostry Magdalenki” weszły na ekrany w aurze skandalu. Oto jeszcze jeden film w bezkompromisowy sposób rozprawiający się z kolejną „czarną kartą” w historii Kościoła katolickiego, tym razem w Irlandii. Dystrybutorzy uznali, że nośnym chwytym reklamowym będzie informacja, iż Watykan film potępił, a kardynał Ersillio Tonini nazwał go hańbą dla festiwalu w Wenecji, gdzie obraz Mullana otrzymał w ubiegłym roku Złotego Lwa. Film otrzymał też kilka nominacji i wyróżnień na innych festiwalach, których jurorzy coraz częściej nagradzają filmy z dobitnie wyrażonym antykatolickim przesłaniem. Obraz Mullana zrealizowany został z pasją, poraża przedstawianym na ekranie okrucieństwem, budzi emocje i współczucie dla ofiar rygoru, jaki panuje w przytułku prowadzonym przez zakonnice Matki Bożej Miłosierdzia, powszechnie nazywane magdalenkami.

Scenariusz stanowi kompilację wspomnień byłych pensjonariuszek zakładu. Chociaż trzy ekranowe bohaterki są postaciami fikcyjnymi, czego w filmie nie zaznaczono, widz odnosi wrażenie, że ma do czynienia z realnie istniejącymi osobami. Film utrzymany jest częściowo w formule realistycznej, miejscami nawet paradokumentalnej, szczególnie na początku. Wkrótce jednak okazuje się, że reżyser sięga do arsenału środków z tradycji propagandowej agitki. Widać to przede wszystkim w przedstawianiu sylwetek zakonnic, przypominających karykaturalne monstra z teatru marionetek. Nie znajdziemy wśród nich ani jednej pozytywnej czy niejednoznacznej postaci, reżysera nie interesują zresztą psychologiczne niuanse. Postać księdza, wykorzystującego



Czy fakt, że zdarzają się zakonnice i księża, którzy sprzeniewierzyli się swemu powołaniu, upoważnia twórcę do wysuwania demagogicznych uogólnień i oskarżeń o systemowe, związane już z samą misją Kościoła, tworzenie swego rodzaju katolickich gułagów?

seksualnie wychowanki, skonstruowana została według tego samego schematu. Podobnie przedstawia się codzienność klasztornej zakładu, w którym rządzi strach, przemoc fizyczna i psychiczna. Ekranowa rzeczywistość, czarna i jednowymiarowa, staje się podstawą nie tylko do oskarżenia Kościoła katolickiego o odpowiedzialność za archipelag zła, jakim w mniemaniu reżysera były prowadzone przez magdalenki przytułki, ale w ujęciu Mullana stają się one metaforą instytucji samego Kościoła.

Nie można oczywiście zaprzeczać, że do pokazanych w filmie nadużyć dochodziło w ośrodkach firmowanych przez Kościół katolicki, a niektóre zakończyły się wyrokami sądowymi szeroko nagłaśnianymi przez media. Podobnie jak w różnych zakładach świeckich czy innych, prowadzonych przez wspólnoty protestanckie. Każde nadużycie, niezależnie od tego, kto jest za nie odpowiedzialny, godne jest potępienia. Jest to oczywiście problem bolesny dla Kościoła i wiernych, ale czy upoważnia to twórcę do wysuwania demagogicznych uogólnień i oskarżeń o systemowe, związane już z samą misją Kościoła, tworzenie swego rodzaju katolickich gułagów? Czy w tych wszystkich przytułkach prowadzonych przez siostry zakonne pracowali wyłącznie hipokryci o sady-

stycznych instynktach? Czy fakt, że zdarzają się niegodni księża dyskredytuje wszystkich innych? Jaką rolę spełniały owe zakłady w czasach powszechnej biedy, kiedy praktycznie nie działały służby socjalne, a opieka społeczna znajdowała się w powijakach? Dlaczego rodziny tak łatwo oddawały do przytułków córki, które nie weszły w kolizję z prawem? Brakuje w filmie chociażby próby naświetlenia kontekstu społecznego i kulturowego, w jakim mogły zaistnieć podobne przypadki.

Trudno dyskutować z autorem filmu, a właściwie przepelnionego

nienawiścią do Kościoła pamfletu, który od początku kieruje się z góry określoną tezą, wyrażoną bez ogródek w jednej z jego wypowiedzi – „To Kościół Talibów... W miarę postępów w realizacji coraz wyraźniej zdawaliśmy sobie sprawę z braku różnicy pomiędzy Kościołem katolickim a Kościołem Talibów”. Autor zresztą wcale nie oczekuje dialogu.

Reż. Petr Mullan; wyk.: Geraldine McEwan, Nora Jane Noone, Anne-Marie Duff, Dorothy Duffy, Daniel Costello; Wlk. Brytania/Irlandia 2002.

W filmowym pamflecie Petera Mullana nie znajdziemy chociażby próby naświetlenia kontekstu społecznego i kulturowego, w jakim mogły zaistnieć podobne przypadki



SOK Z NONI

– PRAWDZIWIY DAR NATURY

Wiecznie zielone drzewo noni przez cały rok rodzi niezwykle owoce, z których pozyskuje się cenny sok. Już starożytni hawajscy mędrcy i uzdrowiacze – kahuni leczyli nim wiele uciążliwych chorób i powszechnych dolegliwości. Jednak ta starożytna medyczna wiedza została zapomniana. Dopiero na początku lat 80-tych XX wieku Dr Heinicke odkrył noni na nowo. Od tego czasu ludzie na całym świecie doświadczają jego cudownych leczniczych właściwości.

ZDROWIE UKRYTE W OWOCACH

Drzewa noni rosną na żyznych, dobrze zmineralizowanych glebach Wysp Hawajskich i Polinezyjskich. „Przywędrowały” tam 2000 lat temu z terenów południowo-wschodniej Azji. Podróżnicy płynący do bajkowych wysp Pacyfiku zabrali na pokład swych małych łódeczek owoce noni. Dlaczego były one dla nich tak cenne, wręcz niezbędne podczas trudnej wyprawy? Odkrywanie tej tajemnicy rozpoczął amerykański naukowiec niemieckiego pochodzenia – Dr Ralph Heinicke. Przypadkowo zbadał sok z owoców noni i zauważył w nim niespotykane bogactwo leczniczo-odżywczych składników. Znalazł między innymi: ogromne ilości protein (aminokwasy, enzymy, hormony), niezwykle ważną kseroninę, która umożliwia prawidłowe wykorzystanie protein i przez to jest niezbędna do życia, uspokajającą melatoninę i serotoninę, regulującą-antybakteryjne antrachinony, a także fitocydy, witaminy, minerały i szereg innych składników.

SZEROKIE SPEKTRUM DZIAŁANIA

Badania japońskich i amerykańskich naukowców potwierdziły, że sok noni działa synergicznie. Każdy z jego składników posiada niekwestionowane właściwości lecznicze i odżywcze. Jednak natura dobrała je i połączyła w taki sposób, że ich oddziaływanie zdrowotne zostało wielokrotnie. Dlatego sok z noni znakomicie oczyszcza i regeneruje organizm, dodaje mu mnóstwo nowej energii, poprawia przemianę materii i reguluje pracę wszystkich organów, wzmacnia układ obronny i chroni przed chorobami. Działa przeciwbólowo, przeciwzapalnie, antybakteryjnie (np. na gronkowca złocistego, pałeczki salmonelli, okrężnicy), niszczy wirusy i hamuje rozwój chorobotwórczych grzybów. Co więcej, łagodzi objawy depresji, uspokaja i polepsza psychiczne samopoczucie.

KIEDY WARTO STOSOWAĆ SOK Z NONI?

Praktycznie udowodniono, że picie soku z owoców noni pomaga na:

- osłabienie organizmu, brak odporności
- chroniczny niedobór energii i problemy z rannym wstaniem z łóżka
- depresje, problemy z koncentracją
- zatrucia bakteryjne, infekcje wirusowe i grzybicze
- bóle i zapalenia stawów, artretyzm, bóle pleców, barku, bóle menstruacyjne, bóle dziąseł i głowy
- schorzenia układu hormonalnego
- stany zapalne wewnętrzne i zewnętrzne
- problemy z pracą jelit, wątroby, nerek (oczyszcza te organy i wspomaga ich prawidłowe działanie)
- słabe, wypadające i siwujące włosy
- miażdżycę (oczyszcza i rozszerza naczynia krwionośne)
- cukrzycę (obniża poziom cukru we krwi)
- nadciśnienie
- bolące, opuchnięte migdałki
- łagodzi objawy uczuleń alergicznych
- wzmacnia organizm podczas chemioterapii
- opóźnia procesy starzenia.

MÓJ SOK Z NONI

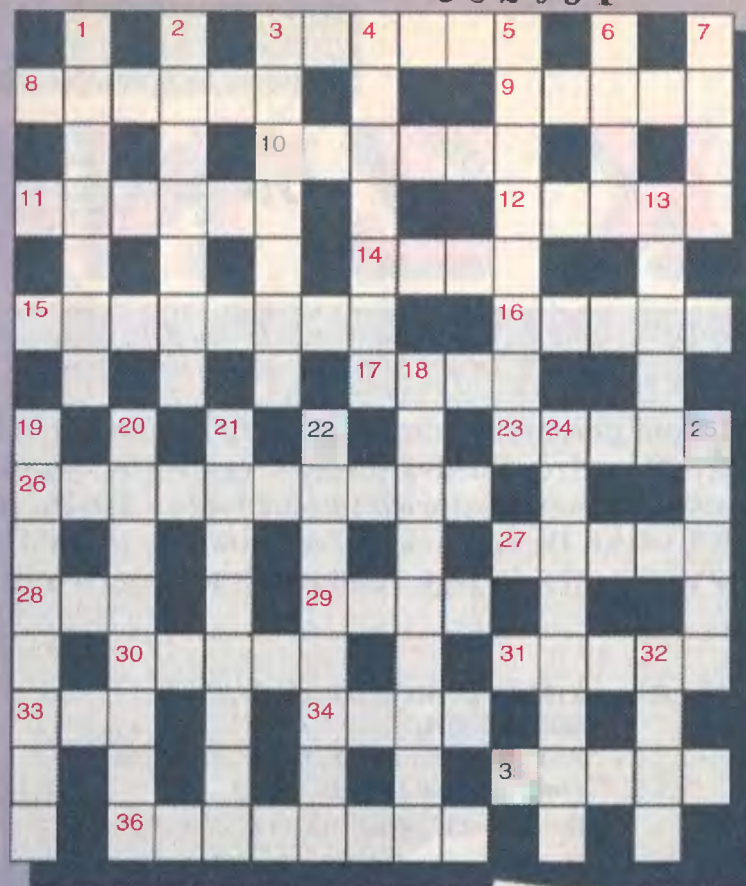
Od kilku miesięcy regularnie piję sok z noni. Pierwsze, co zauważyłam, to ogromny przypływ energii. Preparat ten uodpornił mój organizm na kiedyś często atakujące grzybicze zapalenia jamy ustnej i infekcje gardła. Stosuję preparat sok NONIvita firmy Laboratoria Natury. Polecam go Państwu, gdyż pochodzi on ze sprawdzonych hawajskich plantacji, zawiera wszystkie cenne składniki i naprawdę skutecznie leczniczo oddziałuje na organizm. Co więcej, jest łatwo dostępny dla każdego. Sok z owoców Noni firmy Laboratoria Natury można nabyć w



aptekach, sklepach zielarskich oraz w sprzedaży wysyłkowej. Zamówienia można składać: – telefonicznie: (081) 442-50-95 lub (081) 442-05-95 od pon. do pt. w godz. 8.00-18.00 – listownie: Laboratoria Natury, ul. Stefczyka 30, 20-151 Lublin – e-mailem: zamawiam@laboratorianatury.pl Cena soku NONIvita (500 ml) wynosi 48 zł. Przy zamówieniu od 3 sztuk – PRZESYŁKA GRATIS (na terenie Polski).
Anna Ożarowska

Poziomo: 3) szafarz sakramentu bierzmowania, 8) kurtka z dżinsu, 9) tkanina z wełny czesankowej, 10) tułów lub wojskowy związek taktyczny, 11) odwiedziny, 12) dramat Mrożka, 14) antonim starego, 15) na telewizyjnym pilocie, 16) Piotr Apostoł z zawodu, 17) atak szalu, 23) zbiór map, 26) pierwsza śpiewaczka w operze, 27) boczna ściana statku, 28) Eugeniusz, autor „Tajemnic Paryża”, 29) ozdoba architektoniczna, 30) ma je człowiek, ma też dzwon, 31) choroba roślin, 33) głos lwa, 34) dawna nazwa brązu, 35) król Neapolu, marszałek napoleoński, 36) silny środek znieczulający.

Pionowo: 1) modlitwa codzienna, 2) Drozda lub Fedorowicz, 3) suszone owoce południowe, 4) w herbie Warszawy, 5) wigilijna Msza św., 6) krzesło dla króla, 7) kolor w kartach, 13) odmiana języka narodowego, 18) wyobrażenie twarzy Chrystusa na chuście św. Weroniki, 19) znak graficzny w kształcie przecinka, 20) część telewizora, 21) kruszywa używane na posadzki, 22) bogato zdobiony grobowiec męczennika, 24) wędrowny śpiewak średniowieczny, 25) poprzedza mat, 32) tytuł dawnych władców mongolskich.



UWAGA:

Wśród osób, które do 18 listopada 2003 r. (dzień losowania), nadesłały pod adresem redakcji: 40-958 Katowice 2, skrytka pocztowa 659, prawidłowe rozwiązania (z załączonym kuponem kontrolnym), rozlosowanych zostanie 10 nagród książkowych.

Rozwiązania prosimy przysyłać wyłącznie na kartach pocztowych.

352051



fot. MKL

Rozwiązanie krzyżówki nr 42/2003:

Poziomo: czara, Kamerun, Graal, lawra, sabat, toporek, nerka, Assal, grota, Leiria, trybun, Niobe, mienie, spisek, kwant, kakao, kahał, Sukarno, dukat, robot, ruina, Mariany, bitwa.

Pionowo: całun, alwar, Agata, Kacper, klaryt, maska, rebus, Natolin, Eleni, koronka, stylita, ganek, opona, atest, ulewa, makadam, wikary, Norwid, koker, ostka, korab, habit, Łotwa.

Wylosowano 10 nagród książkowych, które otrzymują PP.: Jan Ochmański – Chelm Śl., Bronisława Mrowiec – Podlesie Śl., Iwona Nowakowska – Bochnia, Jarosław Jasiczek – Prudnik, Teresa Borysiewicz – Wrocław, Andrzej Stanoszek – Opole, Henryk Bilgoń – Wiry, ks. Stanisław Jakoniuk – Sosnowka, Krzysztof Przybyła – Szezyrk, Agnieszka Szyrszeń – Dobra k. Limanowej.

Gratulujemy. Nagrody prześlemy pocztą.



HOBBY – DZIŚ: FILATELISTYKA

Królowa i matka

Tak właśnie mieszkańcy Kolonii, i w ogóle wszyscy Niemcy, zwą katedrę w tym mieście – „Królowa i matka wszystkich kościołów niemieckich”. Jej budowa trwała ponad 600 lat – kamień węgielny pod świątynię położono w 1248 r., a ostatni, pod południową wieżę, dopiero w 1880 r.

Powstała monumentalna budowla. W stylu gotyckim jednakże, a nie późnoromańskim, dominującym w Nadrenii w czasie gdy zaczęto katedrę wznosić. Przez wiele lat jej północna wieża, mająca 157,38

którego wykonanie powierzono najzdolniejszemu złotnikowi owych czasów, Mikołajowi z Verdun. On sam nie zdążył ukończyć dzieła, ostatni szlif nadali relikwiarzowi koloński mistrzowie. Ale co dalej? Gdzie go umieścić? I wtedy właśnie postanowiono zbudować katedrę.

Oczywiście taka wspaniała świątynia (przepiękne są m.in. jej gigantyczne wręcz okna witrażowe) musiała znaleźć swe odzwierciedlenie w filatelistyce. Istnieje wiele znaczków niemieckich z jej widokiem, są także zagraniczne. Najnowszy ukazał się w związku z wpisaniem katedry (w 1996 r.) na prowadzoną przez UNESCO Listę Światowego Dziedzictwa Kulturalnego. Walor (wydrukowano go w normalnych arkuszach, ale także jako samoprzylepny) przedstawia świątynię od strony południowej. Inne pokazujące ją znaczki niemieckie wydała poczta Rzeszy w latach 1923, 1924 i 1935. W 1948 r. wyszła w amerykański-



sko-angielskiej strefie okupacyjnej czteroznaczkowa seria, upamiętniająca 700. rocznicę położenia kamienia węgielnego, i w tym samym roku wprowadzono także do obiegu 6 znaczków z katedrą w serii obiegowej (różnią się nominalami i kolorami). Następnie – już w RFN – pojawił się znaczek z okazji upływu stu lat od ukończenia katedry, wreszcie w 2001 r. znowu dołączył do nowej emisji obiegowej walor (nominał: 4,40 marki) z widokiem symbolu Kolonii. Reprodukujemy najnowszy znaczek oraz z lat 1923, 1924, 1948 i 2001.



metra, była najwyższą budowlą świata. Co legło u podstaw decyzji o jej powstaniu? Otóż w XII w. Kolonia otrzymała niezwykły dar: relikwie Trzech Króli. Postanowiono złożyć je w godnym relikwiarzu – w złotym sarkofagu,

Na wesoło

Ojciec usypia Jasia, śpiwając mu kołysankę. Po 20 minutach mama Jasia staje w drzwiach i cichutko pyta:

- Zasnął?
- Tak – szeptem odpowiada Jaś.

Spotykają się dwaj koledzy:

- Co robisz w wolnym czasie?
- Uprawiam jogę.
- Co ty powiesz? A na ilu hektarach?

V b wybiera się na wycieczkę. Nauczycielka mówi:

- Jak wiecie, jutro jedziemy na wycieczkę. Jest zamówiony autobus i przyczepa, bo w autobusie byśmy się nie zmieścili. Jutro zbiórka o 8.00, autobus odjeżdża o 8.20. Jakies pytania?

Z końca klasy zgłasza się Kazio:

- O której odjeżdża przyczepa?

Przychodzi baba do lekarza:

- Co pani dolega?
- Boli mnie szyja.
- To dłażczęg ma pani bandaż na nadzce?
- Bp mi się zsunął...

NA MADAGASKARZE NASZA DIECEZJA KOJARZY SIĘ Z MAKĄ

Misaotra ê wyraża wdzięczność

Wykonana z różanego drewna figurka Matki Bożej to dar wyrażający wdzięczność mieszkańców Madagaskaru za mąkę, którą otrzymali od mieszkańców naszej diecezji. 23 października ojcowie oblaci Maryi Niepokalanej: Roman Majewski, Roman Kranz i Franciszek Chruszcz gościli w Katowicach. Przekazali figurkę metropolie katowickiemu arcybiskupowi Damianowi Zimoniowi. Wraz z nią przywieźli szczegółowe rozliczenie z otrzymanej mąki, a także zdjęcia i podziękowania z Madagaskaru.

– Po raz pierwszy pomogliśmy Afrykanom na tak dużą skalę – mówi ksiądz Zenon Ryzner z Caritas Archidiecezji Ka-

towickiej. – Największe zdziwienie wywołała informacja, że transport nadszedł tylko z jednej diecezji, a nie z całego kraju. Wszak jeszcze całkiem niedawno Polska przyjmowała zagraniczną pomoc.

– Bardzo rzadko otrzymujemy takie propozycje, więc gdy ks. Ryzner do mnie zadzwonił, bardzo się ucieszyłem – opowiada o. Franciszek Chruszcz z Prokury Misyjnej Misjonarzy Oblatów w Poznaniu. – Pomyślałem najpierw o Madagaskarze, bo znam tamtejsze warunki, a na dodatek w tym roku cyklon na wschodnim wybrzeżu zniszczył zbiory.

Towar luksusowy

Afrykanie nie używają mąki na co dzień. To dla nich luksusowy towar. Codziennym pożywieniem jest głównie ryż. Jednak gdy otrzymali od misjonarzy mąkę i olej, wiedzieli, co

z nimi zrobić. Przygotowywali posiłki, piekli ciasta.

– Wykorzystaliśmy wszystkich misjonarzy, pracujących na Madagaskarze – opowiada o. Roman Kranz, do niedawna pracujący w tym kraju. – Oni rozdzielili mąkę w swoich rejonach. Sporo mąki trafiło też do szkół.

– To ogromna reklama dla Polski – mówi o. Roman Majewski, który przybył na Madagaskar w miejsce ojca Kranza. – Dziś, gdybyśmy znów mieli otrzymać podobny dar, prosilibyśmy – oprócz mąki i oleju – o mleko w proszku, bo to znakomity produkt w tropikalnych warunkach. Można karmić nim dzieci i ciężarne kobiety, a jest bardzo łatwy w przygotowaniu. Znakomitą pomocą mogą też być nasiona warzyw.

Żywność za pracę

Przypomnijmy: mąka trafiła na Madagaskar na pokładzie

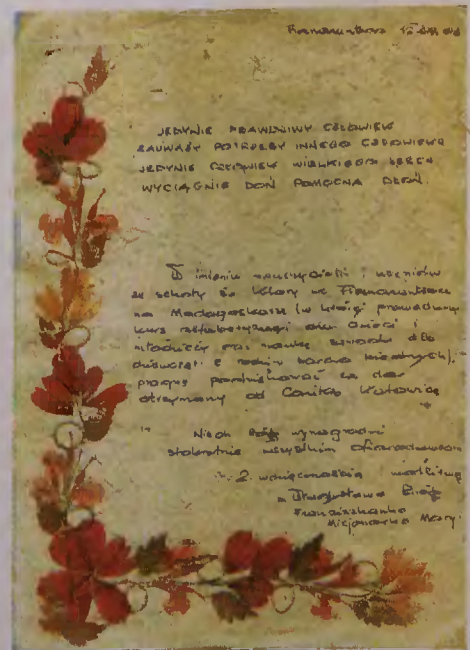
statku, który płynął tam przez miesiąc. Potem była rozdzielana w całym kraju przez misjonarzy. Akcję utrudniał brak dróg, których na Madagaskarze nie ma prawie wcale. Prawie wcale nie ma też mostów, które zniszczono podczas ostatniej wojny. Gdy więc jest wysoka woda, nie można się przeprawić, bo promy nie kursują.

Część mąki trafiła do organizacji „Światowy Program Pomocy Żywnościowej”. Tę mąkę wymieniono na ryż w miejscowych piekarniach i dopiero ryż otrzymali potrzebujący w ramach akcji żywnościowej. Polegała ona na tym, że kto chciał otrzymać żywność, musiał pracować – pomagać przy budowie dróg czy lotnisk, czyścić kanały na polach ryżowych, porządkować okolicę. Choć większość tych zajęć to bardzo ciężka praca, najczęściej stawały się całe wioski.

dokończenie na str. 22



foto. ARC



Mąka z naszej archidiecezji posłużyła między innymi do wypieku pączków i ciasteczek, które z apetytem pałaszowały najczęściej dzieci. U góry list siostry Władysławy, napisany na specjalnym papierze ryżowym i ręcznie przyozdobiony.

dokończenie ze str. 21

Misaotra é wyraża wdzięczność

Mieszkańcy wspólnie pracowali, a później otrzymywali żywność. Efekt był podwójny, bo na przykład oczyszczili pole ryżowe, które będzie im dawało żywność w przyszłości, a w zamian dostali jedzenie od razu.

Wdzięczność po malgasku

Wśród dowodów wdzięczności mieszkańców Madagaskaru, oprócz figurki z drewna różanego (to tak cenny mate-

Tak wyglądał rozładunek mąki na Madagaskarze



fol. ARC

fol. ARC



W niektórych szkołach mąkę wsypywano dzieciom do kubków, w których mogły ją zanieść do swych domów

riat, że nawet na Madagaskarze jest sprzedawany na kilogramy), uwagę zwraca list s. Władysławy Biróg, franciszkanki, Misjonarki Maryi. Siostra pracuje w szkole św. Klary w Fianarantsoa (co znaczy „dobra nauka”). Napisała w imieniu nauczycieli i uczniów tej szkoły między innymi te słowa: „Jedynie prawdziwy człowiek zauważył potrzeby innego człowieka, jedynie człowiek wielkiego

serca wyciągnie doń pomocną dłoń”.

Jak podkreślają misjonarze, kiedy mąka z naszej archidiecezji była rozdzielana w szkołach, misjach, wioskach i slumsach Madagaskaru, wielokrotnie słyszeli wypowiedziane ze wzruszeniem słowo *misaotra é* (czytaj: *misocze*), które wyraża większą wdzięczność niż polskie słowo „dziękuję”.

MIROSLAW RZEPKA

MAKA NA MADAGASKARZE – DZIWNIE CENNY DAR



O. Roman Majewski
OMI

Pracuję na Madagaskarze od niedawna. Właśnie w środku akcji z rozdawaniem mąki nastąpiła zmiana, zastąpiłem o. Kranza. Wykorzystaliśmy wszystkich misjonarzy do pomocy przy rozdziale mąki. Znaczna jej część trafiła do placówek żywienia zbiorowego. Często słyszeliśmy głosy, że taka niespodziewana akcja to bardzo cenna pomoc dla mieszkańców Madagaskaru. Tam ludzie często głodują. Zwłaszcza na przednówku, gdy nie ma ryżu. Wtedy takie dary mają największe znaczenie.



O. Roman Kranz
OMI

W gazetach można przeczytać, że Madagaskar jest jednym z dziesięciu najbiedniejszych krajów na świecie, dlatego te 1000 kontenerów mąki stało się dla mieszkańców wyspy tak wielkim wydarzeniem i ogromną pomocą. Sporo jest też bezdomnych. Nimi również opiekują się misjonarze. Nieopodal naszej misji działa o. Pedro Opeka CM, który w stolicy kraju Antananarywie stworzył osiedle dla kilkunastu tysięcy bezdomnych. Oni też otrzymali mąkę z Katowic.



O. Franciszek
Chruszcz OMI

To był znakomity pomysł. Znam Madagaskar, bo pracowałem na misjach w Afryce 20 lat. Teraz pomagam misjonarzom w Prokurze Misyjnej w Poznaniu. Takie propozycje są dla nas ważne również z tego powodu, że zdarzają się tak rzadko. Kiedy ks. Ryzner do mnie zadzwonił, od razu się do tego projektu zapaliłem. Bo tam przez misjonarzy przychodzi pomoc, oświata i inne cywilizacyjne zdobycze. Dlatego każda taka akcja pomaga misjonarzom, pomaga przede wszystkim głosić Chrystusa.



Ks. Zenon Ryzner,
Caritas Archidiecezji
Katowickiej

Bardzo się cieszę, że przy okazji tej akcji poznałem ojca Franciszka. Przede wszystkim bardzo mi pomógł, przekazał adresy i żywo się wszystkim interesował. Na Madagaskarze zboże się importuje, więc nasz dar okazał się tym cenniejszy. Osobiście widziałem radość i wdzięczność w oczach obdarowanych, a to największa nagroda za wysiłek, którego nasza akcja wymagała. Myślę, że warto organizować taką konkretną pomoc dla misji. Jeśli ją powtórzymy, chętnie się zaangażuję.

Na dwa zet stać każdego

Rozmowa z ks. prof. JANEM GÓRSKIM, konsultorem Kongregacji Ewangelizacji Narodów w Rzymie, delegatem biskupim ds. misji archidiecezji katowickiej.

– Czy można powiedzieć, że nasza rozmowa jest rozmową misjonarzy?

– I tak, i nie. Nie można tak powiedzieć, ponieważ misje są specjalnymi przedsięwzięciami Kościoła, dzięki którym wysłane przez Kościół osoby idą na cały świat, podróżując, aby głosić Ewangelię i zakładać Kościoły wśród ludów i osób jeszcze niewierzących w Chrystusa. Definicja Soboru Watykańskiego drugiego z dekretu misyjnego mówi o specyficznym powołaniu misjonarzy. Natomiast jako chrześcijanie wszyscy powinniśmy być misjonarzami, co więcej – na mocy sakramentu chrztu i bierzmowania jesteśmy zobowiązani do włączenia się w dzieło misyjne Kościoła. Jan Paweł II w *Redemptoris missio* podaje kierunki takiego zaangażowania: modlitwa i ofiary duchowe w intencji misji, pomaganie misjom, także materialne, i dzielenie się informacją na temat misji, pogłębianie wiedzy.

– Proszę powiedzieć, ilu misjonarzy z naszej diecezji pracuje w tej chwili za granicą?

– W tej chwili 15 misjonarzy pracuje na terenach misji *ad gentes* na terenie Ameryki Południowej i Afryki. Jest także 18 księży pracujących w Europie Środkowo-wschodniej. Jeden z kapłanów wyjedzie w tym roku do Zambii, a kolejny przygotowuje się w Centrum Formacji Misyjnej do pracy w Ameryce Południowej.

– Jakie znaczenie dla misji i ich rozwoju mają takie akcje jak wysłanie mąki na Madagaskar?

– Zostało wysłanych 200 ton mąki do Tanzanii i 200 ton na Madagaskar. To nie była jedyna akcja. Na terenie naszej archidiecezji zakończyła się ogólnopolska akcja „Mój szkolny kolega z Afryki”, a w Rybniku odbył się Marsz dla Jezusa, poprzedzony wielką akcją informacyjną na temat misji, prowadzoną w parafiach. To były wielkie misyjne święta. Warto też wspomnieć o pomocy dla afrykańskich szkół – wysłaliśmy do Zambii 1300 długopisów oraz 60 piłek do gry. To był owoc niewiel-

kich ofiar, składanych przez przy-parafialne – dziecięce i młodzieżowe zespoły misyjne.

Zawsze, gdy pomagamy krajom misyjnym, otrzymujemy więcej. Tak też należy patrzeć na tę akcję – pomagamy i sami otrzymujemy dar w postaci zbliżenia się do różnych kultur i narodów oraz radości, jaką nasz dar wywołuje u obdarowanych.

Chcę podkreślić potrzebę modlitwy – sam dar materialny nie wystarczy. Moi współpracownicy świeccy, którzy działają ze mną w dziele misyjnym w archidiecezji katowickiej, zaproponowali dwa zet, czyli jedno *Zdrowaś Maryjo* i jedną złotówkę dla misji. Chodzi o to, żeby się modlić za misje, i żeby się dzielić tym, czego i nam często nie dostaje.

– Księżo Profesorze, najczęściej jest tak, że misjonarz przyjeżdża na misje bardzo dobrze przygotowany: bardzo dużo wie i o kraju, i o kulturze, zna język, ale to wszystko jest teoretyczne. Czy zdarzają się sytuacje, że rzeczywistość go zaskakuje do tego stopnia, że ucieka, wraca, nie jest w stanie żyć w tak odmierzonej kulturze?

– Przygotowanie misjonarza jest bardzo pogłębione. Odbywa się w Centrum Formacji Misyjnej, w różnych ośrodkach uniwersyteckich. Również na Wydziale Teologicznym UŚ mamy zakład misjologii i ekumenii. Jest to przygotowanie najpierw teologiczne – typowo misjologiczne spojrzenie przez pryzmat wielkiego posłania misyjnego. Konieczne jest również przygotowanie etnologiczne, z historią danego kraju czy kontynentu. Misjonarz musi też być gotowy do spotkania z inną kulturą i religiami, co zapewnia przygotowanie religioznawcze. Konieczne jest oczywiście przygotowanie lingwistyczne, a także wiedza specjalistyczna w zakresie np. chorób tropikalnych czy higieny tropikalnej, a także problemów ekonomicznych czy politycznych danego kraju. Jednak rzeczywistość okazuje się czasem tak zaskakująca, że misjonarz nie wytrzymuje napięcia. Nawet przy najlepszej organizacji pomocy naukowej nie jesteśmy w stanie przewidzieć wszystkiego, co może go spotkać. Dlatego zawsze jest możliwość powrotu. Takie przypadki są jednak nieliczne.

– „Przygoda misyjna” ma więc różne oblicza...

– Raczej unikamy tego określenia. Od co najmniej 10 lat staramy się w Polsce korygować rozumie-

foto. Mirosław Rzepka



Ks. prof. Jan Górski jest kierownikiem Zakładu Misjologii i Ekumenizmu na Wydziale Teologicznym UŚ

nie misji, żeby odejść od rozumienia heroiczno-przygodowego i podkreślenia niezwykłości na rzecz pogłębionej refleksji. Na przykład misjonarze, którzy pracują w wielkich miastach afrykańskich, nie doświadczają „przygody”, nie spotykają malowniczego krajobrazu, niezwykłych sytuacji, barwnego folkloru. Pracują w bardzo trudnych warunkach, w codziennej szaryźnie. Odwiedzałem misjonarzy, którzy pracowali dosłownie na śmietniku – dzielnicy slumsów, gdzie nic nie było piękne.

– Czy świeccy również wyjeżdżają na misje?

– Takich osób jest coraz więcej. Najważniejsze jest u nich powołanie do pracy misjonarskiej, a nie chęć przygody. Ważna jest również świadomość, że jest to praca, za którą nie otrzymuje się wynagrodzenia, prawdziwa służba. Wiele spraw formalnych wymaga dopracowania – np. zapewnienie ubezpieczenia takiej osobie. Zajęcia świeckich na misjach są różne, począwszy od najprostszych prac, pomocy w sprawach technicznych, po głoszenie Ewangelii, prowadzenie katechezy czy prowadzenie pierwszej ewangelizacji.

– Co my możemy zrobić dla misji? Co roku przeżywamy Tydzień Misyjny w parafiach, ale to jeden tydzień na 52.

– Praca misyjna i pomoc dla misji jest potrzebna przez cały rok. Ten jeden tydzień ma nas szczególnie uaktywnić, ma szczególnie obudzić naszą świadomość misyjną. Podobnie jak mamy tydzień miłosierdzia, ale to nie znaczy, że niesiemy pomoc tylko w ciągu tego jednego tygodnia. Możemy pomóc przede wszystkim przez modlitwę w intencji misji. Ojciec Święty mówi o ofiarowaniu cierpienia w intencji misji. W różnych parafiach i szkołach powstały koła i zespoły misyjne, które nawiązują kontakty z kolegami, koleżankami z krajów misyjnych. Możliwość zaangażowania jest coraz więcej.

– Na przykład duchowa adopcja.

– To nowa forma pomocy. Możemy wziąć w opiekę dziecko z kraju misyjnego, któremu będziemy pomagać – przede wszystkim w szkole, w dojeździe do odpowiedniego wykształcenia.

– W tym roku został Ksiądz Profesor konsultorem Kongregacji Ewangelizacji Narodów w Rzymie. Co to za funkcja?

– To dla mnie szczególna nominacja i wielkie wyróżnienie. Kongregacja powstała w 1622 roku, aby koordynować, organizować i wspomagać pracę misyjną. Ma zająć się na nowo sprawami misji, troszczyć się o misjonarzy i przydzielać ich dla najpilniejszych potrzeb danego terenu. Kongregacja składa się z kardynałów, którzy są członkami zwyczajnymi, z arcybiskupów i biskupów, którzy tworzą centralę Kongregacji, z poszczególnych papieskich dzieł misyjnych, i z 18 konsultorów powołanych na 5 lat. Ich zadaniem jest zbieranie wiadomości o lokalnej sytuacji w różnych krajach, o sposobie działania różnych grup ludzi, o metodach, jakie należy stosować, oraz przedstawianie naukowo udowodnionych wniosków odnoszących się do działalności i współpracy misyjnej. Jestem jedynym mieszkającym w Polsce konsultorem, ale w tej grupie jest jeszcze ks. abp Peta, metropolita Astany, także Polak, i s. Elżbieta Adamiak, przełożona generalna siostr klaweriańskich, która mieszka w Rzymie.

Kongregacja wykonuje to wszystko, co Jan Paweł II zarysował w swoich dokumentach. Obecnie główny nurt misji *ad gentes* powinien być skierowany na Azję, i dlatego też Kongregacja studiuje problemy Kościoła w Azji. To duże wyzwanie, gdyż tylko 8 procent ludności Azji to chrześcijanie.

– Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiał
MIROSLAW RZEPKA

W REGIONIE

Blisko 4 mln euro do podziału

Komisja Europejska ogłosiła dwa konkursy adresowane do organizacji młodzieżowych. Dla najlepszych projektów, planowanych do realizacji w 2004 roku, do podziału jest 3,7 mln euro.

W ramach pierwszego programu o granty mogą starać się młodzieżowe organizacje pozarządowe, które zamierzają działać na rzecz dialogu i współpracy młodzieży. Wnioski można składać do 31 grudnia 2003 roku. W ramach drugiego programu dofinansowanie otrzymają organizacje młodzieżowe, które złożą wnioski związane m.in. z organizacją programów edukacyjnych i szkoleniowych, konferencji oraz festiwali. Termin składania wniosków mija 5 grudnia 2003 roku. Szczegółowe informacje można uzyskać na stronie internetowej Programu „Młodzież” Youth Programme <http://europa.eu.int/comm/youth/>.

Nowy nagrobek burmistrza

Do końca października trwała renowacja nagrobka Władysława Webera, wieloletniego i zasłużonego burmistrza Rybnika. Grób burmistrza znajduje się na cmentarzu parafialnym przy ul. Cmentarnej w Rybniku. Nagrobek Władysława Webera wpisany jest do Ewidencji Miejsce Pamięci prowadzonej przez Urząd Miasta. Renowacja, przeprowadzona w porozumieniu z rodziną burmistrza, objęła wymianę płyt granitowych oraz uzupełnienie istniejącego dotychczas napisu.

Podnoszą konkurencyjność

Zakończono realizację projektu PLATO – Silesia. W szkoleniach, dotyczących nowoczesnego sposobu zarządzania, wzięło udział ponad 100 firm. Program PLATO został uruchomiony 5 marca 2002 roku z inicjatywy Agencji Rozwoju Regionalnego Limburgii w Belgii i był współfinansowany przez Rząd Flandrii oraz Zarząd Województwa Śląskiego. Dodatkowo program wspierało sześć instytucji rozwoju regionalnego. Jego celem było wzmocnienie konkurencyjności małych i średnich przedsiębiorstw oraz tworzenie nowych miejsc pracy. Uczestnicy pozytywnie ocenili program, który okazał się przydatny w podnoszeniu efektywności działania firm i w zarządzaniu. Dla wielu przedsiębiorstw szkolenie otworzyło drogę do nowych kontraktów handlowych.

Jest kredyt

z Banku Rozwoju Europy

Bank Rozwoju Europy podjął decyzję o udzieleniu Polsce kredytu, w ramach którego zapisano środki na wsparcie rządowo-samorządowego „Programu łagodzenia w regionie śląskim skutków restrukturyzacji zatrudnienia w górnictwie węgla kamiennego”. Rozpatrywanie pierwszych wniosków beneficjentów programu oraz rozpoczęcie finansowania konkretnych projektów w ramach pierwszej transzy rozpocznie się już w listopadzie 2003.

Zdjęcia: Henryk Przędzono



Laureaci konkursu (od lewej): Małgorzata Derdzińska, Zygmunt Bednarek, Klaudia Drzyzga i Tadeusz Filipczyk

Promocja Śląska i Ślązaków

Honorowym Ślązakiem Roku 2003 został metropolita katowicki Damian Zimoń. Konkurs na Ślązaka Roku 2003 rozstrzygnięto podczas XII gali „Po naszymu, czyli po śląsku” w zabrzańskim Domu Muzyki i Tańca. Zaszczytny tytuł „wygodol se” Tadeusz Filipczyk, mieszkający na Zaolziu (Czechy). Pochodzący z miejscowości Zawisia góral jurorów i publiczność zachwycił monologiem o powstaniu Beskidów.

Abp Damian Zimoń, odbierając nagrodę Honorowego Ślązaka Roku powiedział, że to spotkanie jest wielką celebracją nadziei. – Gdy patrzę na uczestników konkursu, zwłaszcza najmłodszych, to z optymizmem spoglądam w przyszłość – Śląska i naszego kraju – mówił katowicki Metropolita.

W dwunastym konkursie o nagrodę Ślązaka Roku ubiegało się około stu kandydatów. Osiemnastu z nich oraz pięcioro dzieci jurorzy zakwalifikowali do ćwierćfinału. Przesłuchania odbyły się 25 października w studiu Radia Katowice. Dzień później jurorzy – prof. Dorota Simonides, senator Kazimierz Kutz i, pod nieobecność prof. Jana Miodka, prof. Daniel Kadłubiec – do finału zakwalifikowali trzy osoby.

Trzy razy po naszymu

Małgorzata Derdzińska, emerytowana nauczycielka z Szopienic, jak powiedziała, już 30 lat mieszka poza Śląskiem, bo w Sosnowcu! Mówiła o tym, że marzenia jej starzyka, by się kształcić, zrealizowały dopiero jego wnuki. Zygmunt Bednarek, murarz spod Rybnika, w konkursie startował już dziesięć razy. – To, że dziś godom do wos z tej biny (sceny), jest dla mnie wielkim zaszczytem – rozpoczął swój monolog. A mówił o najtrudniejszym doświadczeniu jego życia, jakim była śmierć kilkuletniej córki. Tadeusz Filipczyk przedstawił góralską teorię o powstaniu Beskidów. – By nie mieć dziurawej ziemi Ponbozczek ulepił nasze góry. I dol nom colką piękność i krase, jakiej Mu w niebie nadbywało – bawił zebranych góral z Zaolzia. Na pytanie prof. Simonides, jak rozumie swoją małą ojczyznę, odpowiedział: „U nas to się godo – choć na małą stronę. Ale ojczyzna jest jedna i wielka”.

Ogłaszając werdykt, prof. Dorota Simonides powiedziała, że w historii konkursu pierwszy raz



Honorowym Ślązakiem Roku został abp Damian Zimoń

odbyło się tajne głosowanie. – To pokazuje, że konkurs dał Ślązacom odwagę i pozwolił dojrzewać. Stąd tyle trudności przy wskazaniu tegorocznego laureata – mówiła przewodnicząca jury, choć podczas przerwy wielu gratulowało zwycięstwa właśnie Filipcykowi. Drugie miejsce zajął Zygmunt Bednarek, trzecie Małgorzata Derdzińska. Młodzieżową Ślązaczką Roku została siedemnastoletnia Klaudia Drzyzga z Pszczyny. Mówiła o tym, jakie chciałaby mieć wesele, czyli „w swoim gnieździe i przy swoich ludziach”.

Czy za ocean?

Tradycyjnie gościem konkursu był ks. Franciszek Kurzaj, duszpasterz Ślązaków z Teksasu. W przyszłym roku mija 150 lat śląskiego osadnictwa w Stanach Zjednoczonych. Z tej okazji następny konkurs ma odbyć się w San Antonio, w stanie Teksas. Choć wypowiedziane na zakończenie przez Marię Pańczyk „Do zobaczenia za rok” pozwala mieć nadzieję, że wyprawka konkursu za ocean nie jest jeszcze przesądzona. Na całe szczęście. Bo, jak można było usłyszeć w kuluarach, *śląskie godanie mo być na Śląsku!*

KS. WALDEMAR PACKNER

WRĘCZONO NAGRODY IM. KAROLA MIARKI

Kalinin, Kilar, Kliś

Wyróżnienie przyznawane jest „za wybitny dorobek wzbogacający wartości kultury regionu i kraju”.

Tegorocznymi laureatami Nagrody im. Karola Miarki zostali: Andrzej Kalinin, Wojciech Kilar i Michał Kliś.

Już po raz trzeci uroczystość wręczenia nagrody odbyła się w Pielgrzymowicach, skąd pochodził Karol Miarka.

Pierwszy z nagrodzonych, Andrzej Kalinin, jest prozaikiem, publicystą, krytykiem literackim i teatralnym. Jest autorem m.in. takich książek jak: „... i Bóg o nas zapomniał”, (publikacja należy do kanonu lektur szkolnych), „W cieniu złych drzew”, „Obrazki ze starych klisz”, „Ze sztambucha starego komucha”. Jest laureatem nagrody Czesława Miłosza i Nagrody Literackiej „Solidarność”. Współpracuje z wieloma czasopismami literackimi i kulturalnymi. Swoim autorytetem wspiera liczne przedsięwzięcia kulturalne.

Wojciech Kilar to światowej sławy kompozytor muzyki poważnej i filmowej. Skom-

ponował muzykę do około 160 filmów, w tym do wszystkich dzieł Krzysztofa Zanussi. Komponował także muzykę do filmów Romana Polańskiego (m.in. „Dziewięte wrota” i „Pianista”) oraz Francisca Forda Coppoli („Dracula”).

Artysta plastyk Michał Kliś jest rektorem Akademii Sztuk Pięknych w Katowicach. Zajmuje się plakatem, grafiką warsztatową oraz projektową, malarstwem i scenografią. Zainicjował m.in. Biennale Plakatu Polskiego w Katowicach.

Nagroda im. Karola Miarki przyznawana jest od 1983 roku. Do 1998 roku fundowana była przez wojewodów województw: bielskiego, częstochowskiego, katowickiego i opolskiego. Od 1999 roku fundatorem wyróżnienia jest Zarząd Województwa Śląskiego.

Wśród laureatów nagrody są m.in. metropolita katowicki arcybiskup Damian Zimoń, arcybiskup Alfons Nossol i redaktor naczelny „Gościa Niedzielnego” ksiądz infułat Stanisław Tkocz.

A. BR.

Ło świniobiciu, żurze i... fondue

Kłuski i rolady... - te podstawowe i dziś już obowiązkowe elementy śląskiego obiadu pojawiły się na Śląsku dopiero w XIX wieku. Co więc jedzono na Śląsku przed rokiem 1800?

Na to i wiele innych, równie ciekawych pytań dotyczących śląskiej kuchni odpowiada najnowsza książka Marka Szoltyska „Kuchnia śląska”.

– Pisząc „Kuchnię śląską”, postanowiłem umieścić w niej nie tylko przepisy kulinarne, nie tylko opowiedzieć o historii i tradycjach

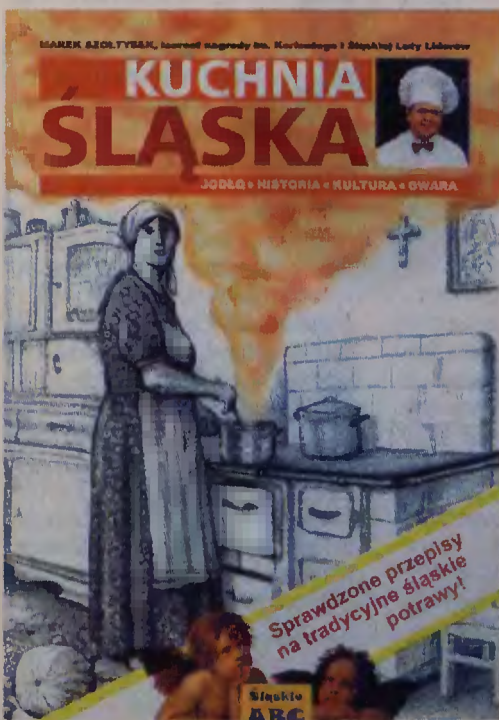
śląskiego stołu, ale również umieściłem tam kilka fotoreportaży. Pokazałem na przykład szczegółowo zabijanie świni przez rzeźnika – opowiada o powstaniu wydawnictwa Marek Szoltysk. – Napisałem tę książkę z pozycji śląskiego tradycjonalisty. Wystarczy bowiem wziąć ją do ręki, żeby zobaczyć, jak piękny może być Śląsk i śląskie jodło...

Geneza tradycyjnego śląskiego obiadu przedstawia się według Szoltyska następująco: „Kapusta, zwłaszcza modro, czyli czerwona, zajmuje wyjątkowo ważne miejsce w śląskim obiedzie. Wydaje się, że jej pozycja jest echem dawnych przyzwyczajęń kulinarnych Ślązaków. Tak więc tworzący się około 1850 roku kanon śląskiego obiadu składał się z nowoczesnej potrawy przyrządzanej z popularnych kartofli, czyli z klusek, wypróbowanej od wieków kapusty i na okrasę – kawałka luksusu – mięsa z sosem. Oto hipoteza powstania śląskiego obiadu”.

W książce znajdziemy też modlitwy przed jedzeniem – nie tylko po polsku i po łacinie, ale także w śląskiej gwarze: „Lepszy chlyb suchy przy sprawiedliwości niż rolada w basie, a w sercu złości. Bestoż Cię Ponboczku mocno proszmy: Niyh z Twym pomaganim dobrzi bydymy. Dej nom tyż jodła tela, co nom trzeba, by niy umrzyć z głodu na drodze do Nieba. Amin”.

Autor zamieszcza też przepisy znanych na Śląsku dań włoskich i francuskich. Więcej informacji o książce, a także możliwość jej zakupu znajdziesz w Internecie na stronie <http://www.slaskie-abc.com.pl>.

MIROSŁAW RZEPKA



W KOŚCIELE

Skupienie katechetów

Jesienno-adwentowe dni skupienia dla katechetów odbędą się w następujących terminach: 15 listopada w parafii św. Piotra i Pawła w Katowicach; 22 listopada w parafii św. Jadwigi w Rybniku; 29 listopada w parafii św. Jadwigi w Chorzowie; 6 grudnia w parafii Matki Kościoła w Jastrzębiu; 13 grudnia w parafii św. Krzysztofa w Tychach.

Dla pracowników parafii

Rekolekcje dla pracowników parafii (m.in. gospodyń, pracowników kancelarii parafialnych, kościelnych) odbędą się w Domu Rekolekcyjnym w Brennej w dniach 17–20 listopada br. Rozpoczęcie o godz. 18.00.

Św. Edyta Stein
– dar i wezwanie

27 października w kościele św. Anny w Bytomiu odbył się finał konkursu o św. Edycie Stein, karmelitanke bosej, współpatronce Europy. W konkursie brało udział 65 uczniów. Konkurs odbył się pod hasłem „Św. Edyta Stein – dar, wezwanie i obietnica czasów współczesnych, czyli jak wiedza przyczynia się do pogłębienia wiary”. I miejsce wywalczyła Judyta Błaszczyk z Bytomia.

Nowe kaplice
staną na kalwarii

Na kalwarii przy franciszkańskiej bazylice w Panewnikach staną kaplice różańcowych tajemnic światła, wprowadzonych w ubiegłym roku przez Jana Pawła II. Kaplice te będą wotami wdzięczności za 25 lat pontyfikatu Papieża, za mijający Rok Różańcowy i za nowe tajemnice Różańca. W miejscach, w których zostaną wzniesione kaplice, 26 października staną dwupółmetrowe krzyże.

Radosna integracja
w Spodku

„A nadzieja zawieść nie może” – Europa przyjazna osobom niepełnosprawnym – pod takim hasłem odbędzie się 14 listopada w katowickim Spodku impreza integracyjna na zakończenie obchodów Europejskiego Roku Osób Niepełnosprawnych. Spotkanie rozpocznie się o godz. 17.00, a już w 15 minut później wystąpi „Arka Noego”. Po koncercie odbędzie się pokaz mody w wykonaniu niepełnosprawnych modelek. Następnie zostanie rozstrzygnięty konkurs plastyczny „Europa bez barier”. Wystąpią również niepełnosprawni artyści. Na godz. 19.15 zaplanowano koncert Eweliny Flinty.

Caritas Archidiecezji Katowickiej, która organizuje przedsięwzięcie, przewidziała również szereg imprez towarzyszących – między innymi wystawę fotograficzną, prezentującą przebieg obchodów Europejskiego Roku Osób Niepełnosprawnych, a także punkt informacyjny i kiermasz.

Budynioluby pod rozgwieżdżonym niebem

- Jak zostać wielkim teologiem - pytały dzieci o. Jacka Salija podczas promocji jego książki „Czy Pan Jezus lubił budyń?”. Spotkanie odbyło się w śląskim Planetarium, a o. Salij wyznał, że nie był w dzieciństwie zbyt pilnym uczniem. - Dziś jednak bez solidnej wiedzy niewiele się uda w życiu osiągnąć - dodał zaraz. Wspomniał też o sztuce mówienia „nie wiem”, podkreślając, że człowiek nie musi znać odpowiedzi na wszystkie pytania.

Przed spotkaniem z autorem Jacek Szczepanik, dyrektor placówki, zaprezentował niezwykle

możliwości planetarium. Zebrani mogli więc nie tylko obejrzeć niebo nad Śląskiem, ale także Układ Słoneczny i jego planety, wybrać się na Księżyc i na Marsa, i dowiedzieć się o pochodzeniu nazw niektórych gwiazdozbiorów.

Patrząc na sposób, w jaki o. Jacek Salij odpowiadał na pytania dzieci - najprzeróżniejsze od astronomii przez religię, aż do bardzo osobistych - można było nabrać pewności, że to dla niego przyjemność, radość, że mógł tym młodym ludziom coś z siebie dać.

Na zakończenie spotkania każdy dostał miseczkę budyńni, a autor książki, która powstała z publikowanych co miesiąc na łamach „Małego Gościa Niedzielnego” odpowiedzi na pytania dzieci, pod-



fot. Henryk Przędziono

pisywał przygotowany przez redakcję MGN „certyfikat budyńnioluba”. Książkę „Czy Pan Jezus lubił budyń?” wydało

Wydawnictwo św. Jacka, które ma również sklep w Internecie <http://www.ksj.pl/sklep>

MIROSLAW RZEPKA

10 lat „Opcji”

Dwumiesięcznik Kulturalny „Opcje”, pismo, które weszło na rynek ogólnopolski, ukazuje się w Katowicach już dziesięć lat. Adresowane jest do licealistów, studentów, i - jak piszą redaktorzy - „szeroko pojmowanej inteligencji”. Pieczę programową sprawuje nad nim rada w składzie Kazimierz Kutz, Lech Majewski, Jerzy Nowosielski, Antoni Wit i Zdzisław Żygulski. W „Opcjach” można znaleźć artykuły dotyczące literatury, filmu, plastyki, muzyki poważnej i rozrywkowej (jazz, rock, techno), filozofii oraz socjologii. W stałym cyklu pojawia się proza i poezja, także debiutujących autorów, którzy nierzadko od druku w piśmie rozpoczęli karierę artystyczną. Coraz bardziej interesująca staje się szata graficzna tego tytułu, w którym prezentowane są również prace plastyczne współczesnych polskich artystów, szczególnie młodego pokolenia. Jubileusz dwumiesięcznika obchodzono podczas III Katowickich Spotkań Artystów i Krytyków, zorganizowanych przez redakcję „Opcji” i Stowarzyszenie Inicjatyw Wydawniczych od 27 do 30 października. Jak w poprzednich edycjach, imprezie towarzyszył cykl spotkań z ludźmi nauki i sztuki (między innymi Anną Augustynowicz, Andrzejem Sosnowskim, Ludwikiem Stomną, Piotrem Szulkinem). Odbyły się liczne imprezy artystyczne - koncert monograficzny utworów Bolesława Woytowicza w wykonaniu Moniki Sikorskiej-Wojtacy, wernisaż wystawy Marioli Brilowskiej, pokaz filmu „Ubu Król” Piotra Szulkina oraz „Koncert na głos i kontrabas” Tadeusza Sławka i Bogdana Mizerskiego. W sumie jubileusz bardzo kulturalny.

BGZ

Wielebnemu Księdzu
GRZEGORZOWI KRZĄKALE
proboszczowi
parafii św. Jadwigi w Katowicach Szopienicach
wyraży głębokiego i serdecznego współczucia
w związku ze śmiercią
Ojca
śp. BOLESŁAWA KRZĄKAŁY
składają parafianie

W MOKRSKU UCZCZONO PAMIĘĆ KS. TOMASZA MAMZERA

Pamiętają o nim w Gostyni

- To było na uroczystości z okazji 50-lecia ślubu moich rodziców - opowiada Andrzej Chowis.

- Najstarsza siostra mamy Marianna Chwalińska przyniosła „Gościa Niedzielnego” i pokazała nam artykuł o ks. Mamzerze. Powiedziała, że to był ksiądz z naszej rodziny, którego Niemcy rozstrzelali w pierwszych dniach wojny. Chciałem poznać fakty, dowiedzieć się, co właściwie się stało. Poprosiłem o pomoc „Gościa Niedzielnego”, w którym ukazał się mój apel o pomoc w zbieraniu informacji.

Kiedy zaczęły nadechodzić wiadomości, świadectwa nocznych świadków, dokumenty, Andrzej Chowis powziął myśl o upamiętnieniu niezwyklej postaci swego krewnego w miejscu, z którego ks. Mamzer pochodził.

Na tablicy, którą poświęcił 28 września pomocniczy biskup częstochowski Antoni Długosz, czy-

tamy: „Syn tej ziemi, służył Bogu i ludziom. Pamięci ks. Tomasza Mamzera, proboszcza parafii Gostyń k. Mikołowa, ur. 12.12.1903 roku w Kiku, rozstrzelanego 4.09.1939 roku w Gostyni przez żołnierzy Wehrmachtu, w setną rocznicę urodzin - Andrzeja Chowisa. Mokrsko 28.09.2003”.

W Gostyni, gdzie znajduje się jego grób, pamięć o ks. Mamzerze jest czczona corocznymi uroczystościami. Jedna z ulic została nazwana jego imieniem. Śp. ks. Tomasz Mamzer jest postacią znaną wśród ludzi, dla których pracował.

Pozostawił po sobie serdeczną pamięć. Zamierzeniem Andrzeja Chowisa było, aby wskrzesić pamięć o nim również tam, gdzie się urodził i wychował, bo jego życie jasne i dobre może stać się wzorem do naśladowania. Tablica, umieszczona w kościele parafialnym w Mokrsku, gdzie Tomasz Mamzer został ochrzczony, będzie o tym przypominać.

MR

TOWARZYSTWO POMOCY ŚW. BRATA ALBERTA DZIAŁA W KATOWICACH

Ten jest dobry, kto chce być dobry

„Každemu głodnemu dać jeść, bezdomnemu miejsce, a nagiemu odzież. Jak nie można dużo, to mało”. Tą zasadą, która obowiązywała w przytuliskach organizowanych przez św. Brata Alberta, starają się stosować w swoich ośrodkach członkowie Towarzystwa Pomocy im. św. Brata Alberta.

W Katowicach powstało koło Towarzystwa Pomocy im. św. Brata Alberta. Członkowie towarzystwa chcą zorganizować i prowadzić w stolicy województwa ogrzewalnię dla bezdomnych. 23 października odbyło się zebranie, podczas którego wybrano zarząd katowickiego koła. Prezesem została Władysława Sowa.

– Procedura jest zawsze taka sama – opowiada Henryka Karkowska-Młot, skarbnik Zarządu Głównego z Wrocławia. – Koła są niezależne, mogą robić to, na co je stać. My tylko troszczymy się o formację członków Towarzystwa, a także staramy się pozyskiwać środki z dotacji. Natomiast poszczególne koła mogą, a nawet powinny zabiegać o środki na swoim terenie.

– Koła Towarzystwa powstają zawsze oddolnie – mówi prezes Oddziału Śląskiego Towarzystwa,

Jan Sznajder. – Najpierw odbywa się zebranie informacyjne, na którym chętni decydują, co zamierzają robić. Później zwracają się do władz Towarzystwa z prośbą o przyjęcie do grona jego członków. Gdy członków jest minimum 15, można wybrać lokalny zarząd – formalnie utworzyć Koło terenne. Takie Koło stara się następnie o numery region i NIP, gdyż ma już osobowość prawną. A to pozwala starać się o środki od lokalnych władz, instytucji.

W Katowicach przyjęcie pierwszych członków do Towarzystwa im. św. Brata Alberta odbyło się już 16 czerwca. Niedawno odbyło się też spotkanie informacyjne, w którym uczestniczył ks. Zygmunt Klim, proboszcz parafii św. Anny w Janowie, który jest członkiem Zarządu Towarzystwa.

– Naszym priorytetem jest jak najszybsze uruchomienie ogrzewalni przy ul. Sądowej – mówi Władysława Sowa. – Najbardziej cieszy mnie, że przychodzą do nas nowe osoby, które chcą się zaangażować. Mamy już 12 nowych deklaracji.

Towarzystwo Pomocy im. św. Brata Alberta jest katolicką niezależną organizacją dobroczynną,

której celem jest pomoc osobom bezdomnym i ubogim – w duchu Patrona, św. Brata Alberta. Katowickie Koło korzysta na razie z gościnności „Civitas Christiana” przy ul. 3 Maja 26.

Wszystkie działania są realizowane dzięki zaangażowaniu i pracy ludzi związanych z Towarzystwem. Na koniec 2002 r. TPBA liczyło 2,9 tys. członków, zrzeszonych w 56 kolach, i zatrudniało 422 pracowników. W różne działania było zaangażowanych ponad 900 wolontariuszy spoza Towarzystwa.

„Ten jest dobry, kto chce być dobry” – napisał św. Brat Albert. To istota działalności Towarzystwa, noszącego jego imię.

MIROSŁAW RZEPKA

XII ARS CAMERALIS

Prezentacja różnorodności Europy

Tegoroczny Górnośląski Festiwal Sztuki Kameralnej rozpoczęty 4 listopada potrwa ponad trzy tygodnie. Podobnie jak wcześniejsze jego edycje, odbywa się w wielu miastach województwa. Tym razem zamiarem jego organizatorów jest prezentacja różnorodności kulturowej Europy. Zaproszono artystów prawie z całego świata. I co ważne – wstęp na większość imprez jest bezpłatny.

14 listopada o godz. 17.00 w Bibliotece Śląskiej nastąpi otwarcie wystawy „Śląska Szkoła Plakatu”. Swoje prace zaprezentują: Waldemar Świerzy, Michał Kliś, Marian Oslisło, Roman Kalarus, Tadeusz Grabowski, Monika Starowicz, Sebastian Kubica.

Tego samego dnia, o godz. 19.00 w galerii PodNad w Tarnowskich Górach, odbędzie się koncert muzyki staroczeskiej w wykonaniu słynnego czeskiego barytona Petra Matuszka i Märkety Dvorákovéj.

Kolejny koncert w Brynowie

W kościele pw. Najświętszych Imion Jezusa i Maryi w Katowicach Brynowie (ul. Naspypowa) 15 listopada o godz. 19.00 odbędzie się koncert organowy. Wykonawcą będzie prof. Joachim Grubich z Krakowa, który koncertował w 25 krajach Europy, a także na Gran Canaria, w Armenii, Azerbejdżanie, Gruzji, Kazachstanie, na Syberii, w Turcji, Kanadzie, USA i w Meksyku. Prowadzi klasy organów w Akademiach Muzycznych w Warszawie i w Krakowie. W programie utwory Pachelbela, Bacha, Francka oraz muzyka współczesna. Wstęp na koncert jest wolny.

Dzień Otwarty w Zespole Szkół Katolickich nr 1 w Katowicach

Wspólnota Katolickiego Liceum i Gimnazjum Stowarzyszenia Rodzin Katolickich im. bł. ks. Emila Szramka w Katowicach zaprasza na kolejny Dzień Otwarty. Tym razem odbędzie się on w ramach tygodnia programu edukacyjnego Unii Europejskiej „Sokrates Comenius”. W środę 12 listopada, w godz. 11.00–16.00, wszyscy zainteresowani szkołą będą mogli odwiedzić budynek mieszczący się przy ul. Kobylińskiego 4, oglądając pracownię przedmiotowe, uczestniczyć w zajęciach lekcyjnych i spotkaniach kółek zainteresowań. Dla gości zostanie przygotowany specjalny punkt informacyjny. Serdecznie zapraszamy młodzież zastanawiającą się nad wyborem nowej szkoły, rodziców i wszystkich zainteresowanych.

15 listopada o godz. 19.00 w Teatrze Rozrywki w Chorzowie wystąpią z koncertem Ketil Bjørnstad i Annela Drecker z Norwegii. Wykonają pełną nostalgii i melancholii improwizowaną muzykę Skandynawii.

16 listopada o godz. 18.00 w cerkwi prawosławnej w Sosnowcu odbędzie się koncert Chóru Męskiego „Oktoich”.

17 listopada o godz. 16.00 w studiu koncertowym Polskiego Radia w Katowicach będzie miał miejsce wieczór z Krzysztofem Pendereckim z okazji 70. rocznicy urodzin kompozytora, podczas którego wystąpi Kwartet Śląski i goście.

A o godz. 19.00 w Teatrze Korczak w Katowicach przyjaciele i uczniowie prof. Ireneusza Opackiego – polonisty, naukowca Uniwersytetu Śląskiego, spotkają się na „Biesiadzie romantycznej” z okazji 70-lecia profesora.

BGZ

Bank modlitwy

Prosimy o modlitwę do miłosierdzia Bożego, św. Judy Tadeusza, Matki Boskiej Nieustającej Pomocy i św. Ojca Pio w intencji uwolnienia syna z nałogu alkoholowego oraz miłość i zgodę w rodzinie. Zapewniamy o modlitwach w intencjach Banku.

Zatroskani rodzice

Proszę o modlitwę w intencji mężczyzny, który jest moją nadzieją na lepsze jutro i bez którego moje życie jest smutne i szare. Proszę, aby Bóg pomógł mi rozwiązać problemy, jakie stają na jego drodze, aby mógł skończyć szkołę i abyśmy mogli być razem.

Dominika

Gorąco proszę o modlitwę do miłosierdzia Bożego o przywrócenie wiary mojej synowej, wytrwanie w wierze syna i chrze-

ścijańskie wychowanie przez nich wnuczka.

Matka

Chcesz, żeby ktoś wsparł Cię w modlitwie? Przyślij nam swoją intencję. W Twojej intencji będą modlić się dzieci z Eucharystycznego Ruchu Młodych naszej archidiecezji. Z banku nie tylko się bierze – czasem też coś się wplaca. U nas możesz „wplacić” tylko modlitwę. Każdy, kto wysła intencję do tego banku modlitwy, jest proszony o odmówienie przynajmniej jednego dzieśiątka Różańca w intencjach, które będziemy tutaj co tydzień publikować.

Wyślij intencję na adres redakcji z dopiskiem: „Bank modlitwy”. Możesz też użyć e-maila: archiwum@goscnie-dzielny.pl.

Okiem Proboszcza



fol. Marek Piekara

Ksiądz Sylwester Suchoń

Proboszczem parafii w Ćwiklicach jestem od dwóch i pół roku. Jestem tu siedemnastym proboszczem, nie licząc pastorów. Przez krótki czas kościół należał bowiem do ewangelików.

Mieszkańcy to ludzie religijni i ofiarni. W niedzielnej Mszy św. uczestniczy około 60 proc. parafian. Bardzo lubią pielgrzymować. Wyjeżdżają m.in. do Lichenia i Łagiewnik.

Mieszkańcy nigdy nie żałowali pieniędzy na budujące się kościoły, na cele charytatywne. Nie szepczą też grosza, kiedy ktoś jest ciężko chory i potrzebuje wsparcia.

Chętnie pomagają w pracach na rzecz wspólnoty. W ciągu półtora roku wybudowali nowe probostwo. Udało się nam także doprowadzić wodę na cmentarz. Tradycyjnie, co tydzień, mieszkańcy poszczególnych ulic przychodzą myć kościół. Sami dbają też o przyozdobienie go kwiatami.

W planach mamy powiększenie cmentarza, bo dotychczasowy jest już za mały. Chcemy to zrobić w przyszłym roku. Mamy także zamiar zbudować kaplicę przedpogrzebową. Zgodnie z sugestią Kurii chcemy w przyszłości dobudować piętro domu katechetycznego i dostosować go do potrzeb rekolekcyjnych, tak by znów mogły tu przyjeżdżać Dzieci Maryi.

GOŚĆ
niedzielną

Adres redakcji:
ul. Wita Stwosza 11,
40-042 Katowice
tel. 251-18-07 wew. 131
fax 251-50-21

e-mail: katowice@goscniezdielny.pl

Redagują: Anna Burda,
Przemysław Kucharczak,
Mirosław Rzepka.

PARAFIA PW. ŚW. MARCINA

Porzucaj nudelkulą w Ćwiklicach

Chcesz poćwiczyć rzut podkową do chomąta, albo zdobyć mistrzostwo w rzucaniu nudelkulą? Koniecznie musisz odwiedzić Ćwiklice. Między innymi takie dyscypliny sportu królują tu podczas corocznego festynu parafialnego.

Parafia w Ćwiklicach istniała już w 1325 roku. Pierwszy kościół zbudowano w wiosce na przełomie XIII i XIV wieku. W końcu XVI lub na początku XVII wieku wzniesiona została obecna drewniana świątynia pw. św. Marcina. Do kaplicy kościoła prowadzą dębowe drzwi zdobione okuciami. Uważane są one za szczytowe osiągnięcie kowalstwa z regionu pszczyńskiego. Dawniej Ćwiklice były miejscowością typowo rolniczą. Dla podkreślenia tego charakteru w 1935 roku parafianie ufundowali figurę Matki Boskiej Siewnej.

W 1938 roku w świątyni odkryto piętnastowieczny gotycki tryptyk. Znajduje się na nim m.in. wizerunek Matki Bożej z Dzieciątkiem oraz malowidła przedstawiające świętych Stanisława i Marcina.

W latach osiemdziesiątych XX wieku odkryto w świątyni osiemnastowieczną polichromię. Zachowały się na niej m.in. sceny Ukrzyżowania i Zmartwychwstania Chrystusa, a także obrazy z życia św. Marcina.

Parafia obejmuje wioski Ćwiklice i Rudoltowice oraz siola: Podlesie, Rudawki i Dębina. Rozpiętość parafii wynosi około 8 kilometrów. Mieszkańcy bardzo cenią sobie zabytkowy kościółek. Jedynym jego mankamentem jest brak ogrzewania. Kiedy na dworze jest mroz, w kościele robi się bardzo zimno. Dlatego część mieszkańców wybiera niedzielną Mszę w kościołach pobliskiej Pszczyzny. – Kiedyś nie takie mrozy były i się wytrzymało – zżyma się starszy mężczyzna – no, ale teraz ludzie są wygodni.

Fachowców nie brakuje

Proboszcz parafii, ksiądz Sylwester Suchoń przymierza się do wykonania ogrzewania w kościele. – Ale najpierw musimy ocieplić budowlę – mówi. – W tygodniu, kiedy jest mroźno, Msze św. odprawiamy w kaplicy domu katechetycznego.



fol. Marek Piekara

Na razie dom służy także jako probostwo. Starego nie dało się już nawet odremontować. Kiedy bowiem zdjęto dach, budowlę zaczęła się walić. Mieszkańcy zakasali więc rękawy i zaczęli budować nowe probostwo. W Ćwiklicach jest wielu murarzy, cieśli, zbrojarzy, dlatego o fachową pomoc nie było trudno. W ciągu półtora roku postawiono budynek w stanie surowym. – Może za dwa lata wprowadzimy się do niego – zastanawia się Ksiądz Proboszcz.

W ponadtrzytysięcznej parafii działa oaza młodzieżowa, grupa Dzieci Maryi. Jest tu też osmiu księży. Od kwietnia 2000 roku wychodzi miesięcznik parafialny „Moreinek”.

Ksiądz Sylwester Suchoń prowadzi ewangelizacyjne spotkania modlitwne dla dorosłych, zaś wikary, ksiądz Wojciech Mrochen, spotkania kręgu biblijnego. Parafia przymierza się do założenia Kręgu Rodzin. – Chcemy, by parafia była prawdziwą wspólnotą wspólną – mówi ks. Suchoń. – Organizujemy rekolekcje dla rodziców dzieci pierwszokomuniyjnych, rekolekcje wielkopostne. Ostatnie poświęcone były Miłosierdziu Bożemu. Odwiedziliśmy także Łagiewniki, skąd odebraliśmy relikwie św. Faustyny.

Zespół charytatywny organizuje Dzień Chorych, przekazuje starszym i chorym mieszkańcom paczki bożonarodzeniowe.

Zimą parafia, we współpracy ze szkołami podstawowymi, organizuje kolonie dla dzieci. Pieniądze na ten cel zbierane są podczas corocznego festynu parafialnego. Odbywa się wtedy m.in. aukcja obrazów, mężczyźni ćwiczą rzu-

canie podkową do chomąta, a kobiety rzut nudelkulą.

Pieczarki w stodole

W Ćwiklicach dbałość o tradycję jest ogromna. Są tu dwa zespoły folklorystyczne, dwa Koła Gospodyń Wiejskich – w Ćwiklicach i Rudoltowicach. Panie z Koła przyozdabiają kościół na odpust (w parafii świętowany jest odpust na św. Marcina i uroczystość Narodzenia Najświętszej Maryi Panny), na święta. Działa tu także Zespół Pieśni i Tańca Rudoltowice. – Noszą oryginalne, ludowe stroje sprzed stu lat. Z każdego konkursu przywożą jakąś nagrodę – mówi jeden z mieszkańców. – Koncertowali już na przykład w Czechach i na Węgrzech.

Wielu mężczyzn pracuje w okolicznych kopalniach: „Ziemowit”, „Piast”, „Silesia”, „Krupiński”. Ale Ćwiklice słyną także jako zagłębie pieczarkarskie. Uprawę pieczarek prowadzi tu kilkadziesiąt osób. Na miejsce uprawy tych grzybów mieszkańcy przerabiają nawet stodoły.

Ostatnio ćwikliczanie bardzo emocjonują się rozgrywkami piłki nożnej. Trudno się temu dziwić. Po 40 latach posuchy Ludowy Klub Sportowy Rudoltowice-Ćwiklice awansował do A klasy.

ANNA BURDA

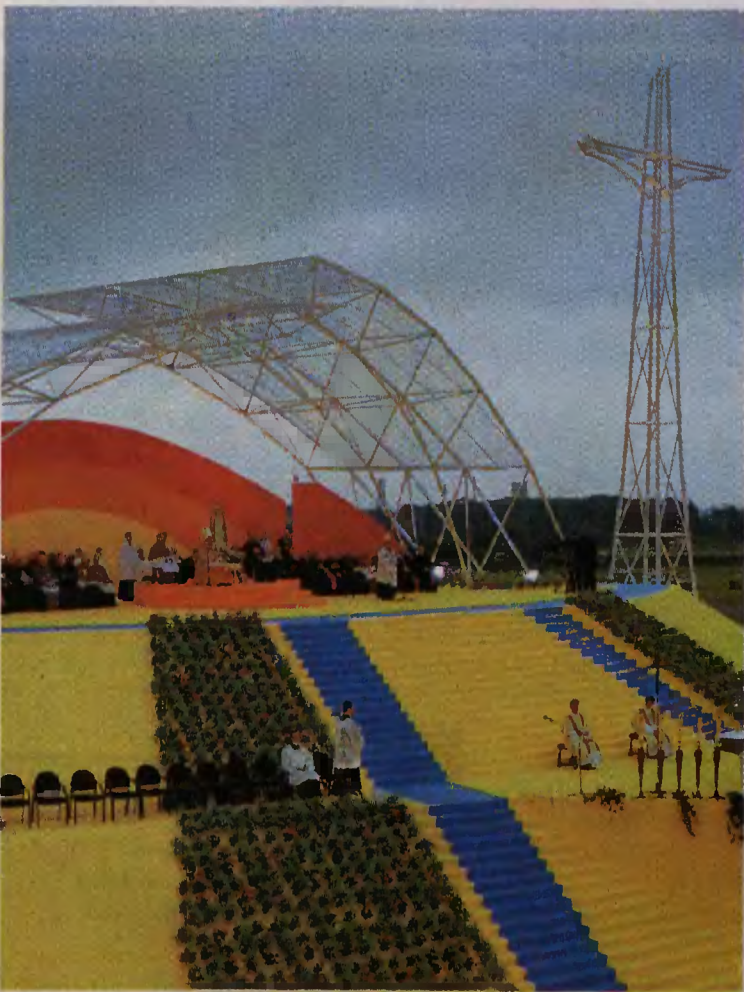
Zapraszamy do kościoła

- * Msze św. w niedzielę o godz.: 7.00, 9.00, 10.30, 11.30 i 17.00;
- * w trzeci piątek każdego miesiąca – nabożeństwo do Miłosierdzia Bożego;
- * od maja do października, 13 dnia miesiąca sprawowane są nabożeństwa fatimskie

GLIWICKI OŁTARZ PAPIESKI – CZTERY LATA PO...

Żywe pamiątki

„Tak jakby dłonie Boga i człowieka wychodziły sobie naprzeciw. Dłonie wyciągnięte ku sobie w odwiecznym dialogu, który trwa od chwili stworzenia” – taki słyszałem opis papieskiego ołtarza, który wybudowano w 1999 roku na płycie gliwickiego lotniska. To tylko słowa, ale kto widział wzniesione na wysokość 10 metrów dzieło profesora Adama Lisika z Politechniki Śląskiej w Gliwicach, przyzna, że twórca w konstrukcji ołtarza bardzo precyzyjnie zawarł teologiczną prawdę stworzenia człowieka. Tak było w czerwcu 1999 r.



fot. Henryk Przędziono

Papieski ołtarz wznosił się na wysokość prawie 10 metrów. Z podium wyrastały ku sobie dwa konstrukcyjne elementy zadaszenia. Schodziły się nad papieskim tronem, jednak nie łącząc się ze sobą. Jakby dłonie Boga – Stwórcy i dłonie człowieka, wyciągnięte ku sobie w odwiecznym dialogu. Duża przestrzeń pomiędzy tymi elementami to miejsce wolności człowieka i łaski Boga – danych w chwili stworzenia każdemu człowiekowi. Dach konstrukcji ołtarza przypominał połamaną Hostię, mensa ołtarzowa znajdowała się na drugim, a tron papieski na trzecim poziomie konstrukcji. Krzyż stojący obok ołtarza nawiązywał swoim stylem do wieży gliwickiej radiostacji.

Dziś niekiedy tylko, przy tak zwanej okazji, z głębokim wstęchnieniem wspomniemy techniczną alegorię sykstyńskiego fresku autorstwa Michała Anioła. Obecnie elementy pięknego ołtarza znajdują się w trzech miejscach naszej diecezji. W gliwickiej katedrze, w Zabrzu, w parafii św. Wojciecha oraz w Rusinowicach, w Ośrodku Rehabilitacyjno-Edukacyjnym dla Dzieci i Młodzieży Niepełnosprawnej. – Był także pomysł, aby część konstrukcji papieskiego ołtarza przenieść do budującego się kościoła św. Jacka w Gliwicach Sośnicy. Tak się jednak nie stało ze względów technicznych – mówi ks. Bernard Koj, kanclerz Kurii Biskupiej w Gliwicach.

Gliwice, katedra Świętych Apostołów Piotra i Pawła

Gliwicka katedra jest miejscem, do którego przeniesiono najczęściej elementów papieskiego ołtarza. – Piękna mensa ołtarza – ks. prałat Konrad Kłodziej, proboszcz parafii katedralnej wskazuje na stół, na którym codziennie sprawowana jest Eucharystia. Do katedry przeniesiono także papieski tron. Elementy te zostały zaprojektowane przez Zygmunta Brachmańskiego, znanego katowickiego plastyka. W ten sposób ciągle jest żywa pamiątka dnia, kiedy w Gliwicach gościł Następca św. Piotra. Postanowiono, by fotel papieski nie został zamieniony w eksponat muzealny, ale służył życiu Kościoła gliwickiego. Umieszczono na nim herb Biskupa Gliwickiego, zaś herb papieski został wyeksponowany na jednym z filarów kościoła katedralnego, jako wspomnienie spotkania z Janem Pawłem II w Gliwicach. W katedrze znajdują się również wystroju ołtarza (świeczniki, dzwon, monstrancja). W zakrytej stii kościoła przechowywana jest papieska stufa.

Zabrze – osiedle Kopernika, parafia św. Wojciecha

Krzyż z papieskiego ołtarza w Gliwicach stanął przy budującym się wówczas kościele św. Wojciecha w Zabrzu. Krzyż doskonale wpisuje się w architekturę osiedla, poza tym, ze względu na lokalizację, widoczny jest z wielu miejsc. Nawet wysoka wieża kościoła św. Bartłomieja w sąsiednich Gliwicach pozostaje w dole. Z tej perspektywy doskonale zarysowuje się także sylwetka masztu gliwickiej radiostacji, do której projekt papieskiego krzyża nawiązuje. Sam krzyż widoczny jest także z tzw. autostrady między Bytomiem a Gliwicami. – Papieski krzyż w Zabrzu ma także swój wymiar modlitewny – mówi ks. Bernard Koj. Każdego roku w uroczystość Podwyższenia Krzyża Świętego przy krzyżu organizowane są nabożeństwa. Od 2000 roku uczestniczą w nich wierni z całej diecezji. W modlitwach dziękujemy Bogu za wizytę Ojca Świętego w Gliwicach, a jednocześnie prosimy o Boże prowadzenie i wspomaganie Jana Pawła II w jego arcybiskupiej posłudze – dodaje kanclerz Kurii.

Rusinowice, Ośrodek Rehabilitacyjno-Edukacyjny

Do Rusinowic przywieziono element zadaszenia papieskiego ołtarza. Dach ołtarza przypomina połamaną Hostię. Hostia jest znakiem komunii, czyli łączności. – To prawda, jest to łączność niepełnosprawnych ze zdrowymi – mówi ks. Franciszek Balion, dyrektor Ośrodka. Ten element papieskiego ołtarza ma bardzo praktyczny wymiar. – To właśnie w tym miejscu odprawiane są Msze św., tutaj odbywają się koncerty, jak choćby ostatni. W lipcu dla naszych dzieci śpiewał tu Ryszard Rynkowski – dodaje ks. Balion.

TOMASZ DRABOT

Zbliżyłem Gliwice do Rzymu

Rozmowa z prof. dr. hab. inż. arch. Adamem Lisikiem, odpowiedzialnym za wykonanie projektu papieskiego ołtarza

– Panie Profesorze, czy długo wpatrywał się Pan w obraz Michała Anioła „Dzieło Stworzenia”, znajdujący się w watykańskiej Kaplicy Sykstyńskiej?

– Byłem w Kaplicy Sykstyńskiej, znam ten fresk bardzo dobrze. Wiedziałem, że wizerunek stworzenia może odpowiadać słowom: „Bóg jest miłością”. Akt stworzenia człowieka jest przecież gestem Bożej miłości. Problemem praktycznym było jednak przelozienie obrazu na dzieło ołtarza. Po-

krzyż papieski stanął przy kościele św. Wojciecha w Zabrze



foto: Roman Konzal

dołączyliśmy... zbliżyliśmy Gliwice do Rzymu.

– Czy trudno „technicznie” zmaterializować Logos, stworzyć Słowo Boga? Czy nie obawiał się Pan niedoskonałości formy całej konstrukcji ołtarza?

– Tak! Było bardzo trudno. Pojawilo się wiele pytań. Jak wydożyć sacrum? Jak w konfrontacji z ówczesnymi wymaganiami architektonicznymi zaprojektować taki ołtarz? Było wiele koncepcji, ale ostateczna powstała praktycznie w nocy. Pamiętam dokładnie, około drugiej w nocy na kartce naszkicowałem projekt, który później został zaakceptowany. Ks. bp Gerard Kusz powiedział: „Tak, to jest to”.

– Czy kiedy było wiadomo, że Papież raczej nie przyjedzie i oł-

tarz demontowano, czuł Pan żal? Czy poczuł się Pan w pewien sposób zawiedziony?

– Było to w sensie duchowym, zawodowym, twórczym duże przeżycie. Pomyślałem, że to wielka szkoda, że nie przyjechał. Później przyjechał i kolejne myśli: szkoda, że Ojciec Święty widział ten ogolony ołtarz, choć z drugiej strony, kto wie, czy nie miało to większej wymowy.

– Gdzie sztuka, tam krytycy i ich opinie... Czy zapamiętał Pan szczególne opinie, które pojawiały się przy okazji pokazania światu papieskiego ołtarza?

– Bardzo dużo pozytywnych opinii, bardzo dużo. Z różnych stron i środowisk przychodzili do mnie listy gratulacyjne. Ołtarz był

bez zarzutu pod względem skali, formy, wymowy i idei. Dziś, czyli cztery lata po... do konstrukcji nie nie dodałbym.

– Z podziękowaniem zwrócił się do Pana biskup gliwicki Jan Wierzbicki...

– Tak, to prawda, bardzo mnie to ucieszyło. Biskup gliwicki napisał: „... w przypadku ponownej wizyty Ojca Świętego w Gliwicach, czego całemu Ludowi Śląskiemu, jak i sobie życzę, kolejny raz zleciłbym przygotowanie projektu ołtarza zespołowi pod Pana kierunkiem”.

– Czy podjąłby się Pan jeszcze raz takiego wyzwania?

– Oczywiście! Natychmiast!

– Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiał TOMASZ DRABOT



Element zadaszenia papieskiego ołtarza znajduje się w ośrodku w Rusinowicach

Element zadaszenia papieskiego ołtarza znajduje się w ośrodku w Rusinowicach



FRAGMENTY PAPIESKIEGO OŁTARZA



Ks. Franciszek Balion, dyrektor Ośrodka Rehabilitacyjno-Edukacyjnego dla Dzieci i Młodzieży Niepełnosprawnej w Rusinowicach

Fragmenc papieskiego ołtarza to na pewno pamiątka. Ludzie, którzy przyjeżdżają, od razu rozpoznają to charakterystyczne zadaszenie. Dla nas, pracujących w ośrodku z osobami niepełnosprawnymi, to znak obecności Papieża Jana Pawła II. Nie było wiadomo, czy Ojciec Święty przyjedzie do Gliwic. Był chory, pamiętamy to. Jednak przyjechał. Wielka radość. Dla nas fragmenc tego ołtarza to symbol radości i znak łączności zdrowego człowieka z chorym.



Ks. Andrzej Mikula, proboszcz parafii św. Wojciecha w Zabrzu

Papieski krzyż – symbol, do którego coraz częściej przyjeżdżają wierni naszej diecezji. Symbol, który wzywa do modlitwy. Co roku 14 września wierni pod krzyżem modlą się za Jana Pawła II. Bardzo ważne jest ustawienie krzyża. Wysoka konstrukcja pozwala patrzeć na niego przejeżdżającym tędy osobom. Niedaleko naszego kościoła znajduje się Śląskie Centrum Chorób Serca. Na krzyż mogą patrzeć codziennie pacjenci szpitala. Tu papieski krzyż jest nadzieją dla wszystkich chorych.



Ks. Konrad Kołodziej, proboszcz katedralnej parafii św. Apostołów Piotra i Pawła w Gliwicach

Papieski ołtarz, tron, stula czy monstrancja z czasu wizyty Jana Pawła II w Gliwicach to znaki. Każdy ma świadomość, że Ojciec Święty w lokalnym Kościele reprezentuje i uobecnia biskupa. Katedra jest kościołem biskupa. Podkreślone to jest w katedrze gliwickiej, bo na głównym miejscu przed ołtarzem stoi tron papieski, tzw. katedra, na której siada biskup, który przewodniczy zgromadzeniu wiernych. To jest wymowny znak, czyli gest łączności z Ojcem Świętym.



Uczestnicy pielgrzymki narodowej w Fatimie

fot. ANTUNES

Wrócili z Fatimy

Od 10 do 17 października trwała pielgrzymka narodowa do Fatimy. Siedemnastoosobowa grupa pielgrzymów z bpem Gerardem Kuszem wzięła udział 12 i 13 października w centralnych obchodach objawień fatimskich oraz 16 października w świętowaniu 25-lecia pontyfikatu Jana Pawła II. Tego dnia pielgrzymi z Polski uczestniczyli we Mszy św. sprawowanej w intencji Ojca Świętego w Sanktuarium Cudu Eucharystycznego w Santarem. W niedzielę poprzedzającą rocznicę wyboru Jana Pawła II na papieża w Fatimie w czasie Mszy św. poświęcono tysiące różańców, które w następną niedzielę zostały rozdane uczestnikom spotkania modlitewnego w intencji Papieża, które odbyło się na stadionie klubu sportowego Benfica Lizbona.

Pielgrzymi z diecezji gliwickiej razem z innymi wiernymi, którzy w tych dniach przebywali w Fatimie, modlili się codziennie wieczorem przed kapli-

cą objawień. Po niej odbywała się procesja z zapalonymi świecami, w której niesiono figurę Matki Bożej. W jej koronie umieszczona została kula z zamachu na Ojca Świętego 13 maja 1981 roku. – W Fatimie nie widziałem ludzi, którzy staliby z boku i przyglądali się. Ci, którzy tu przyjeżdżają, wiedzą, po co – mówi ks. Krystian Piechaczek, dyrektor Wydziału Duszpasterskiego gliwickiej Kurii, uczestnik pielgrzymki.

Uczestnicy pielgrzymki narodowej odwiedzili również najstarszy portugalski uniwersytet w Coimbrze, gdzie studiował św. Antoni Padewski, oraz klasztor, w którym mieszka dziś prawie stuletnia już siostra Łucja. Byli w jej rodzinnej miejscowości Aljustrel, gdzie zachowały się jeszcze w niezmiennym stanie domy trójki dzieci, którym objawiła się Matka Boża. Ponadto zwiedzili klasztor św. Hieronima w Lizbonie i klasztor Templariuszy w Tomar.

Kolejna pielgrzymka do Fatimy na uroczystości rocznicowe w przyszłym roku w terminie **7–14 maja 2004 roku** oraz **8–15 października 2004 roku**. Przelot samolotem z Katowic do Lizbony.

Zapisy:

– Kuria w Gliwicach, ks. Krystian Piechaczek tel. 230-71-42;
– Biuro Duszpasterstwa Pielgrzymkowego Archidiecezji Katowickiej w Katowicach, ul. Warszawska 27; godz. 9.00–16.00; w środy 10.00–18.00; tel. 253-52-46 (47, 48) pielgrzym@archidiecezja.katowice.pl.

W TYM TYGODNIU ZAPRASZAMY

Na wykład ks. prof. dr. hab. Andrzeja Zwolińskiego (PAT) pt. „Etyka posiadania”

Spotkanie odbędzie się 20 listopada o godz. 18.00 w auli głównej Centrum Edukacyjnego im. Jana Pawła II w Gliwicach.

W morzu ludzi modlących się

Z bp. GERARDEM KUSZEM rozmawiała Mira Fiutak



fot. Roman Konzal

– Pielgrzymce narodowej do Fatimy towarzyszyły dwa motywy dziękczynne – za 25-lecie pontyfikatu Jana Pawła II i utworzenie diecezji gliwickiej.

– Tak, modliliśmy się za naszą diecezję, za biskupa, kapłanów i wierny lud. Pamiętaliśmy też szczególnie o bezrobotnych i tych, którym grozi utrata miejsc pracy. A intencja związana z jubileuszem pontyfikatu Ojca Świętego była obecna we wszystkich modlitwach 16 października, a także 12 i 13 podczas centralnych obchodów objawień fatimskich. Przeżywalimy to wydarzenie w łączności z diecezją, nasze obchody łączyliśmy z obchodami Dnia Papieskiego w Gliwicach. Odśpiewaliśmy nieszpory, te, które tutaj wierni śpiewali w katedrze, jako uczczenie obecności Ojca Świętego w Gliwicach.

– **Czy pielgrzymi, których spotkaliście w Fatimie, równie emocjonalnie i osobiście jak Polacy, przeżywali jubileusz Papieża?**

– Spotkaliśmy tam wielu Polaków, m.in. grupy z Gdańska i Włocławka oraz pielgrzymki Polonii ze Stanów Zjednoczonych i Niemiec. Ale również w innych narodowościowych grupach pielgrzymkowych można było dostrzec towarzyszącą im intencję papieską. I w modlitwie, i w pewnych zewnętrznych znakach, np. wielu pielgrzymów przywoziło ze sobą portrety Ojca Świętego.

– **Jakim miejscem w Kościele jest dzisiaj Fatima?**

– W XX wieku Fatima szczególnie w dziejach Europy, zajmuje miejsce centralne. W przesłaniach Matki Bożej, jak w soczewce, zamyka się historia świata. Jej wezwanie do modlitwy różańcowej i pokuty ma pomóc człowiekowi wyrwać się z mocy ciemności. Z tego kręgu zła, w którym ludzkość znalazła się w XX wieku – rewolucja, dwie wojny światowe, miliony istot, które straciły życie.

Pięknym momentem naszej pielgrzymki do Fatimy była modlitwa pojednania w intencji narodów Europy przy fragmencie muru berlińskiego. Myślą przewodnią tego nabożeństwa było zwrócenie uwagi na potrzebę pojednania i modlitwy narodów żyjących kiedyś po wschodniej stronie muru z tymi po zachodniej. Podkreśliłem podczas tego spotkania, że ta modlitwa ma pomóc chrześcijański, ewangeliczny charakter, bo nie jesteśmy dla siebie tylko sąsiadami, ale braćmi i siostrami w Jezusie Chrystusie. I na tym fundamencie powinniśmy budować wzajemne zrozumienie. Takie nabożeństwa o pojednanie wśród narodów Europy są często odprawiane w tym miejscu. W Fatimie można spotkać ludzi, którzy naprawdę się modlą. Człowiek zostaje tu jakby wtopiony w morze modlących się ludzi.

I mam jeszcze bardzo osobiste doświadczenie związane z rozdawaniem Komunii świętej. Wiele osób przyjmowało ją na dłonie. Tak spracowanych rąk jeszcze nie widziałem. W Fatimie doświadcza się tego, co często podkreślają poeci, że nie raz język nie jest w stanie wyrazić doznawanych przeżyć. Szczególnie uderzył mnie moment, kiedy w niedzielę wieczorem milionowa grupa pielgrzymów z zapalonymi świecami czuwała na placu przed kaplicą objawień. I niezwykła cisza następnego dnia, 13 października, kiedy odprowadzano figurę Matki Bożej do kaplicy. Mileżąca modlitwa milionowej rzeszy wiernych.

– **13 maja 1917 roku w Fatimie trójce dzieci, którym objawiła się Maryja, usłyszało pytanie o ich gotowość podjęcia dobrowolnej pokuty, cierpienia za grzechy świata. Czy dzisiaj człowiek również jest gotowy przyjąć takie wezwanie, kiedy cierpienie często rozumiane jest jako słabość?**

– Cierpienie zawsze będzie problemem. I dla człowieka młodego, i dla dojrzałego. Dzieci z Fatimy podjęły je chętnie i rzeczywiście cierpiały, zarówno bł. Hiacyncyta, jak i bł. Franciszek. Dzisiaj, szczególnie Europejczyk, może nie tyle niechętnie, co z wewnętrznym oporem podejmuje cierpienie. Jednak trzeba też zaznaczyć, że ludzie wierzący gotowi są i podejmują je – nie tylko jako wynagrodzenie za swoje przewinienia, ale również z motywów, na które wskazała Matka Boża, w duchu pokuty za grzechy świata.

– **Odwiedziliście również miejsce, gdzie mieszka s. Łucja, jedyna żyjąca z trójki dzieci, którym objawiła się Maryja?**

– Byliśmy w klasztorze w Coimbrze, gdzie przebywa siostra Łucja. Zostawiliśmy tam popiersie Jana Pawła II wykonane w węglu i pismo, w którym poprosiliśmy ją o modlitwę za Ojca Świętego i za naszą diecezję.

– **Dziękuję za rozmowę.**

TYDZIEŃ W REGIONIE

Gliwice atrakcyjne dla inwestorów

Gliwice zostały zaliczone do najatrakcyjniejszych miast pod względem inwestycyjnym. Obok nich znalazły się takie miejscowości, jak Warszawa, Kraków, Gdańsk, Poznań i Tychy. Raport został opracowany na zlecenie Polskiej Rady Biznesu, a zaprezentowany podczas konferencji zorganizowanej przez Kancelarię Prezesa Rady Ministrów nt. „Polska – centrum usług dla Europy. Dyskusja o przyszłości inwestycji w Polsce”. Wzięli w niej udział przedstawiciele wszystkich wyróżnionych miast, Gliwice reprezentował prezydent Zygmunt Frankiewicz.

Pamięci Żydów

Tablica poświęcona pamięci przedwojennej społeczności żydowskiej w Gliwicach została odsłonięta w pobliżu placu przy ul. Dolnych Walów, gdzie przed wojną stała synagoga. Autorem tej kompozycji rzeźbiarskiej jest Krzysztof Nitsch. Uczczenie pamięci Żydów mieszkających kiedyś w Gliwicach jest wspólnym przedsięwzięciem Fundacji Forum Dialogu Między Narodami oraz gliwickiego samorządu.

Gliwiczanie

w misjach pokojowych

W galerii „Miniatura” w Klubie Garnizonowym w Gliwicach otwarta została wystawa zatytułowana „Gliwiczanie w misjach pokojowych – 50 lat udziału Wojska Polskiego w światowych misjach pokojowych”. Znalazły się na niej dokumenty, mapy, fotografie, mundury, kroniki – wszystko, co dokumentuje udział gliwiczian w misjach organizowanych w różnych miejscach świata. Pod auspicjami ONZ, KBWE i NATO w ciągu ostatniego półwiecza gliwiczanie z misją pokojową przebywali w Bośni, Hercegowinie, Kosowie, na Wzgórzach Golan, w Libanie, Namibii, Korei i na Półwyspie Synaj. Jako motto wystawy organizatorzy przyjęli słowa Daga Hammarskjölda, sekretarza generalnego ONZ w latach 50.: „Prowadzenie misji pokojowych nie jest zajęciem dla żołnierzy, ale tylko żołnierze potrafią to czynić”. Współorganizatorem wystawy jest gliwickie Koło Stowarzyszenia Kombatanów Misji Pokojowych.

Jak chronić górnicze zabytki?

Konferencję naukową nt. „Ochrona Zabytków górniczych pod względem organizacyjnym, prawnym i finansowym – stan obecny i perspektywy” została zorganizowana przez Wydział Górnicztwa i Geologii Politechniki Śląskiej w Gliwicach oraz Zarząd Główny Stowarzyszenia Inżynierów i Techników Górnicztwa. Spotkanie miało na celu prezentację zachowanych zabytków techniki górniczej. Ponadto spojrzenie na ten problem z różnych stron – górnicztwa, historii techniki, architektury, muzealnictwa czy konserwacji zabytków – aby uchronić zabytki historii polskiego górnicztwa przed zniszczeniem i zapomnieniem.

fot. Roman Konzal



Młodzieżowa Ślązaczka Roku Klaudia Drzyzga z Pszczyny i Ślązak Roku 2003 Tadeusz Filipczyk z Zaolzia

XII GALA „PO NASZYMU, CZYLI PO ŚLĄSKU”

Promocja Śląska i Ślązaków

Honorowym Ślązakiem Roku 2003 został metropolita katowicki Damian Zimoń. Konkurs na Ślązaka Roku 2003 rozstrzygnięto podczas XII gali „Po naszymu, czyli po śląsku” w zabrzańskim Domu Muzyki i Tańca. Zaszczytny tytuł „wygodol se” Tadeusz Filipczyk, mieszkający na Zaolziu (Czechy). Pochodzący z miejscowości Zawsia góral jurorów i publiczność zachwycił monologiem o powstaniu Beskidów.

W konkursie „Po naszymu, czyli po śląsku” odbijają się nietłumione, czasem wręcz tragiczne losy regionu i jego mieszkańców. Wszystkie monologi uczestników, mówiące o rzeczach błahych i tych najwznioślejszych, wzruszające do łez i opowiadane z wielkim humorem, są hołdem, składanym małej ojczyźnie, której na imię Śląsk, i jej pięknej gwarze. W bieżącym roku podkreślano, iż konkurs jest szczególną promocją Śląska i Ślązaków. Abp Damian Zimoń, odbierając nagrodę Honorowego Ślązaka Roku, powiedział, że to spotkanie jest wielką celebracją nadziei. – Gdy patrzę na uczestników konkursu, zwłaszcza najmłodszych, to z optymizmem spoglądam w przyszłość – Śląska i naszego kraju – mówił katowicki Metropolita.

W dwunastym konkursie o nagrodę Ślązaka Roku ubiegało się około stu kandydatów. Osiemnastu z nich oraz pięcioro dzieci jurorzy zakwalifikowali do ćwierćfinału. Przesłuchania odbyły się 25 października w studiu Radia Katowice. Dzień później jurorzy – prof. Dorota Simonides, senator Kazimierz Kutz i, pod nieobecność prof. Jana Miodka, prof. Daniel Kadlubiec – do finału zakwalifikowali trzy osoby.

Trzy razy po naszymu

Małgorzata Derdzińska, emerytowana nauczycielka z Szopieniec, jak powiedziała, już 30 lat mieszka poza Śląskiem, bo w Sosnowcu! Jej monolog był swego rodzaju rodzinną sagą. Mówiła o tym, że marzenia jej starzyka, by się kształcić, zrealizowały dopiero jego wnuki. Zygmunt Bednarek, murarz spod Rybnika, w konkursie startował już dziesięć razy. – To,

że dziś godom do was z tej biny (sceny), jest dla mnie wielkim zaszczytem – rozpoczął swój monolog. A mówił o najtrudniejszym doświadczeniu jego życia, jakim była śmierć kilkulatniej córki. Tadeusz Filipczyk przedstawił góralską teorię o powstaniu Beskidów. – By nie mieć dziurawej ziemi Ponboczek ulepił nasze góry. I doł nom cołką piekność i krase, jakiej Mu w niebie nadbywało – bawił zebranych góral z Zaolzia. Na pytanie prof. Simonides, jak rozumie swoją małą ojczyznę, odpowiedział: „U nas to się godo – choć na małą stronę. Ale ojczyzna jest jedna i wielka”.

Ogłaszając werdykt, prof. Dorota Simonides powiedziała, że w historii konkursu pierwszy raz odbyło się tajne głosowanie. – To pokazuje, że konkurs dał Ślązakom odwagę i pozwolił dojrzeć. Stąd tyle trudności przy wskazaniu tegorocznego laureata – mówiła przewodnicząca jury, choć podczas przerwy wielu gratulowało zwycięstwa właśnie Filipczykowi. Drugie miejsce zajął Zygmunt Bednarek, trzecie Małgorzata Derdzińska. Młodzieżową Ślązaczką Roku została siedemnastoletnia Klaudia Drzyzga z Pszczyny. Mówiła o tym, jakie chciałaby mieć wesele, czyli „w swoim gnieździe i przy swoich ludziach”.

Czy za ocean?

Śląskie godanie miało również amerykański akcent. Tradycyjnie gościem konkursu był ks. Franciszek Kurzaj, duszpasterz Ślązaków z Tekساسu w Stanach Zjednoczonych. Właśnie tamtejszym potomkom emigrantów ze Śląska mieszkańcy naszego regionu ufundują dzwon. W przyszłym roku mija 150 lat śląskiego osadnictwa w Stanach Zjednoczonych. Z tej okazji następny konkurs ma odbyć się w San Antonio, w stanie Teksas. Choć wypowiedziane na zakończenie przez Marię Pańczyk „Do zobaczenia za rok” pozwala mieć nadzieję, że wyprawdzka konkursu za ocean nie jest jeszcze przesądzona. Na całe szczęście. Bo, jak można było usłyszeć w kuluarach, *śląskie godanie mo być na Śląsku!*

Pomiędzy występami publiczność bawili Ślązak z Krakowa, czyli Zbigniew Wodecki, oraz zespół „Równica” z Ustronia.

KS. WALDEMAR PACKNER

IV SYMPOZJUM TARNOGÓRSKIE

Godność osoby ludzkiej

W Tarnowskich Górach odbyło się już IV sympozjum naukowe, tym razem poświęcone godności osoby ludzkiej. Patronat honorowy objął bp Jan Wieczorek, a list z pozdrowieniami i życzeniami owocnych obrad przesłał Prymas Polski. Tradycyjnie sympozjum rozpoczęła Msza św. w intencji ojczyzny, którą w kościele Świętych Apostołów Piotra i Pawła odprawił ks. prał. Zygmunt Trocha.

Z inicjatywą spotkań cztery lata temu wyszedł Stanisław Kowolik, poseł na Sejm II kadencji, obecnie przewodniczący Fundacji Kolpinga. Dziś można powiedzieć, że mocno wpisały się w kalendarz regionalnych wydarzeń. – Celem tych spotkań jest popularyzowanie katolickiej nauki społecznej – mówił, otwierając sympozjum, S. Kowolik. – Jest to tym szczególnie zadanie dziś, gdy stajemy wobec wyzwań, które człowiekowi, Europie i światu niesie współczesność.

Tegoroczny temat był kontynuacją i swego rodzaju podsumowaniem poprzednich spotkań. – Po refleksji nad zasadą solidarności, dobra wspólnego i pomoci-

czości, właśnie refleksja dotycząca godności osoby ludzkiej jest najważniejsza.

O nadziei na progu nowego wieku mówił ks. prof. dr hab. Janusz Nagórny, moralista z KUL. Główny wykład o naturalnych i nadprzyrodzonych aspektach godności osoby ludzkiej wygłosił ks. prof. dr hab. Janusz Wycisło, również z KUL. Prorektor Uniwersytetu Śląskiego prof. dr hab. Wojciech Świątkiewicz mówił o obywatelu w państwie demokratycznym. Dyskusja, na którą organizatorzy przewidzieli tylko pół godziny, trwała dłużej i była niezwykle ożywiona. Jeszcze raz okazało się, jak potrzebna jest naukowa refleksja nad zagadnieniami katolickiej nauki społecznej. Zwłaszcza kilka miesięcy przed oficjalnym wejściem w strukturę Unii Europejskiej taka refleksja jest wręcz konieczna. – Wobec doświadczenia gospodarki socjalistycznej i w czasie budowania gospodarki liberalnej poznanie społecznej myśli Kościoła staje się naszym dzielnym obowiązkiem – powiedział Stanisław Kowolik.

Sala zabytkowej kopalni okazała się zbyt mała, by pomieścić chętnych, a na uwagę zasługuje również obecność sporej grupy młodzieży. Tradycyjnie już ukazała się publikacja z wykładami, co znacznie poszerza zakres oddziaływania tarnogórskiego sympozjum. **w.**

GLIWICE

Organy mają 22 głosy

26 października bp Jan Wieczorek poświęcił organy w kościele św. Jerzego w Gliwicach Łabędach. Tym wydarzeniem rozpoczęły się też w parafii czterodniowe różańcowe dni skupienia.

Organy w tym kościele stanęły na początku lat 50., wcześniej przez lata były w kaplicy Sióstr de Notre Dame w Gliwicach. Instrument pochodzi z 1929 roku, kilkakrotnie był remontowany. W ostatnim czasie jednak przeprowadzony został gruntowny remont, organy zostały rozbudowane, z pneumatycznych stały się elektro-pneumatycznym instrumentem. Ponadto dołożono sześć dodatkowych głosów, obecnie więc parafia w Łabędach posiada 22-głosowe organy. Remont przeprowadziła firma Damiana Kaczmarczyka z Zabrze. Głos z tego instrumentu powinien być wydobywany na chwałę Boga i dla pożytku wiernych – powiedział bp Jan Wieczorek w homilii podczas Mszy św. **m.**

Bp Jan Wieczorek poświęcił organy w kościele św. Jerzego w Gliwicach Łabędach

fot. Małgorzata Kamracka-Lipowska

TYDZIEŃ W REGIONIE

400 spotkań „Marcinków”

23 października br. 90 osób, członków Wspólnoty św. Marcina działającej w parafii pw. Najświętszej Maryi Panny Wspomożenia Wiernych w Gliwicach Sośnicy, uczestniczyło w dniu skupienia, który odbył się w Brennej. Rozważania oscylowały wokół tematu: Człowiek w ujęciu Jana Pawła II, również w odniesieniu do postaci beatyfikowanej w ostatnich tygodniach Matki Teresy. Wspólnotę św. Marcina założył i od 12 lat prowadzi Bonifacy Dylus. Na cotygodniowe czwartkowe spotkania zaprasza gości, dwa razy do roku organizuje wyjazdowe dni skupienia – zazwyczaj do Częstochowy, Piekara, Pszowa. Do tej pory odbyło się 400 spotkań grupy „Marcinków”. Wspólnota skupiająca osoby starsze, powstała, by dać im możliwość spotkania się, a zarazem pogłębienia wiary i rozwoju poprzez spotkania z ciekawymi zaproszonymi gośćmi.

Dzieci dla Papieża

W Zespole Szkolno-Przedszkolnym w Górkach 28 października br. obchodzono dzień poświęcony Janowi Pawłowi II. Dzieci przedszkolne i z młodszych klas przygotowały inscenizacje przedstawiające dzieciństwo Karola Wojtyły oraz spotkania Papieża z dziećmi na różnych kontynentach świata, a także przedstawiły różańcowe tajemnice światła ustanowione przez Jana Pawła II. Wspomnieniem z ostatniej wizyty Papieża do Polski były piosenki towarzyszące spotkaniom w miejscach, które znalazły się na trasie pielgrzymki, oraz chusty, którymi wierni pozdrawiali go na gliwickim lotnisku.

Dzień skupienia dla Caritas

21 października br. w parafii pw. św. Józefa w Krupskim Młynie odbył się dzień skupienia dla pracowników Niepublicznego Zakładu Opieki Zdrowotnej Caritas Diecezji Gliwickiej. Spotkanie rozpoczęło się nabożeństwem różańcowym, po którym uczestnicy wysłuchali konferencji ascetycznej wygłoszonej przez ks. Stefana Jezuska, proboszcza goszczącej ich parafii. Skupienie zakończyło się Eucharystią i wspólnym obiadem. W spotkaniu, które było okazją do wspólnej i osobistej modlitwy, wzajemnych rozmów i dzielenia się doświadczeniem, wzięło udział 65 osób.

Spotkanie młodzieży w Zabrze

Młodzież parafii dekanatu zabrzeńskiego uczestniczyła w modlitewnym spotkaniu, które odbyło się 23 października w parafii Ducha Świętego. Ks. Bartosz Podhajcki, odpowiedzialny w dekanacie za duszpasterstwo młodzieży, od kilku lat organizuje w październiku takie spotkania różańcowe. Przedstawiciele poszczególnych parafii przygotowali modlitwę i poprowadzili rozważania kolejnych tajemnic.

TYLKO DWA TYSIĄCE MŁODYCH POLAKÓW PRZYJECHAŁO DO TAIZÉ

Nie wszystko jest OK!

Rozmowa z bratem
GEOFFROYEM,
ze wspólnoty w Taizé.

– Tysiące młodych wciąż po-
dąża do Taizé. Co sprawia, że
młodzi decydują się tam przy-
jeżdżać?

– Bo spotykają tam wspólnotę
ludzi, która stara się żyć duchem
Ewangelii. A to przecież musi
przyciągać i fascynować. Każdy
człowiek, który autentycznie żyje
nauką Chrystusa, działa jak ma-
gnes: pociąga innych, czy tego
chce, czy nie.

– Jeśli wierzyć statystkom,
to młodych pociąga dziś bar-
dziej wiele innych rzeczy niż
Ewangelia...

– To prawda, choć niepełna.
Na Mszy, zwłaszcza w Europie
Zachodniej, młodzieży prawie nie
widać. Ale to nie oznacza, że oni
nie poszukują, że pytania o własną
tożsamość, w tym również duchow-
wą i religijną, są im całkiem obec-
ne. Choćby spotkanie młodzieży
z Ojcem Świętym w Paryżu, gdzie
obecności tylu młodych nikt się

Wspólnota z Taizé liczy 100 braci. Ponad 70 mieszka w samym
Taizé, pozostali we fraterniach, które znajdują się w Senegal, w
Brazylji, Bangladeszu i Korei Południowej. We fraterniach mieszka
od czterech do siedmiu braci.



nie spodziewał, nawet kardynał
Paryża.

– Czyli nie jest to pytanie o to,
czy młody człowiek szuka Ewan-
gelii, ale o sposób jej przekazu?

– Tak. Być może w parafii czu-
je się źle, zagubiony i anonimowy.
Nie rozumie Mszy, więc po co ma
na nią chodzić, Kościół kojarzy
mu się z czymś negatywnym. To
sprawia, że odpowiedzi na swój
ból i rozterkę szuka gdzie indziej.
Jest to więc ogromne zadanie dla
tych, którym Bóg zlecił głoszenie

Ewangelii. W Taizé młodzi odkry-
wają, że modlitwa jest czymś pro-
stym i pięknym, spotykają tych,
którzy poświęcili się Ewangelii
i są naprawdę szczęśliwi.

– Jednak do Taizé przyjeżdża
obecnie dużo mniej młodych niż
jeszcze parę lat temu. Dlaczego?

– Każdego roku około 100 tys.
młodych, na krócej czy dłużej, od-
wiedza Taizé. Trzeba jednak przy-
znać, że przyjeżdża coraz mniej
młodzieży z Polski. Sądzę, że
w tym roku nie było więcej niż
dwa tysiące młodych Polaków,
którzy zdecydowali się na przy-
jazd do Taizé.

– Co się stało, że Taizé nie
przyciąga tak jak dawniej?
Straciło coś ze swojej chary-
zmy?

– Nie do końca zgodziłbym się
z tym, że Taizé nie przyciąga mło-
dych tak jak dawniej. Wystarczy
wspomnieć o Europejskich Spot-
kaniach Młodych, na które wciąż
przyjeżdżają dziesiątki tysięcy
młodzieży, praktycznie z całej Eu-
ropy. Na zeszłorocznym spotka-
niu w Paryżu było ponad 30 tys.
Polaków, a więc nie jest to wcale
mała grupa.

– Ale tylko dwa tysiące przy-
jechało do Taizé...

– Jeśli chodzi o Taizé, to wcale
nie staramy się za wszelką cenę
przyciągać młodych, gdyby miało
to oznaczać utratę czegoś z cha-
akteru tego miejsca. Dlatego twor-
zymy punkty przygotowań dla
tych, którzy zamierzają wyjechać
do Taizé. Jeśli ktoś nie jest odpo-
wiednio przygotowany, to woli-
my, aby do Taizé nie przyjeżdżał,
bo wtedy taki wyjazd mija się
z celem. Wśród przyczyn maleją-
cej liczby Polaków przyjeżdżają-
cych latem do Taizé wymienil-

bym względy ekonomiczne: mło-
dzi nie mają po prostu pieniędzy
na wyjazd. Również nie bez zna-
czenia jest sytuacja demograficz-
na. Gdy mamy do czynienia z ni-
żym demograficznym, siłą rzeczy
mniej będzie tych, którzy przyjadą
do Taizé. I ostatnia przyczyna jest
dość prosta. Kiedyś dla Polaków
wyjazd do Taizé był traktowany
jako wyjazd na Zachód, do Niem-
iec czy Francji. Dziś ten powód
odpada. Każdy, kto chce przyje-
chać do Taizé, tam właśnie jedzie.
Nie traktuje tego jako „wypadku do
Europę”.

– Czyli nie jest tak źle...

– Nie chciałem, aby moja od-
powiedź brzmiała: wszystko jest
OK. Kiedy rok temu rozmawia-
łem z jednym z duszpasterzy mło-
dzieży z centralnej Polski, usły-
szałem: nawet brat nie wie, jak
trudno jest dziś zorganizować re-
gularne spotkania dla młodych,
czy w końcu sam wyjazd.

– Wielu waha się przed pod-
jęciem decyzji: wyjechać do Tai-
zé czy nie. Co powiedziałby
Brat takiemu młodemu człowie-
kowi?

– Można tu doświadczyć regu-
larnej modlitwy z braćmi, zoba-
czyć ich życie. Dzięki temu młody
człowiek może przekonać się, że
Bóg jest naprawdę blisko. W
Taizé można doświadczyć we-
wnętrznej wolności, w której na-
nowo odkrywa się dobroć Stwór-
cy. Inna ważna rzecz to wspólnota,
której jest się nie tylko obserwa-
torem, ale aktywnym uczestnikiem.
Tym, którzy się wahają, chciał-
bym powiedzieć: warto podjąć ry-
zyko i wyruszyć do Taizé!

– Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiał
ks. WALDEMAR PACKNER



Zdjęcia: Roman Konzal

MIASTECZKO ŚLĄSKIE Modlili się o powołania

Zaproszenie dla liderów

15 listopada zapraszamy wszystkich liderów prowadzących grupy pa-
rafialne (Liturgiczna Służba Ołtarza, Dzieci Maryi, Ruch Światło-Życie,
Odnowa w Duchu Świętym, Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży, Sto-
warzyszenie Rodzin Katolickich i in.) na spotkanie szkoły liderów
w ośrodku Theotokos w parafii Matki Bożej Kochawinińskiej w Gliwicach
(osiedle Kopernika). Spotkanie rozpocznie się o godz. 10.30. Pragniemy
w warsztatowej formie rozwijać umiejętność prowadzenia spotkań. Pod-
jęte będą również tematy dotyczące troski o powierzone grupy w parafii.

Rada Ruchów Diecezji Gliwickiej

25 października br. w Miasteczku Śląskim po raz kolejny spotkały
się osoby, którym bliska jest sprawa powołań kapłańskich i za-
konnich. W spotkaniach Apostolatu Wspierania Powołań im. ks.
Teodora Christopa uczestniczą nie tylko członkowie, ale także
rodzice kleryków, młodych kapłanów, kandydatów do życia zakon-
nego, członków zgromadzeń zakonnich oraz wszyscy, którzy trosz-
czą się o powołania w Kościele. Takie spotkanie to również dzień
modlitwy o świętość życia kapłańskiego i osób konsekrowanych.

Uczestnicy dnia skupienia uczestniczyli we Mszy św. w „starym”
kościół w Miasteczku Śląskim, nabożeństwie różańcowym, wysłucha-
li konferencji, a później przeszli na cmentarz, żeby pomodlić się przy
grobie ks. Teodora Christopa, świątobliwego kapłana z Miasteczka.

„5 PRZYPOWIEŚCI” – PARAKABARET W GLIWICKICH RUINACH TEATRU

Publiczność się śmiała

„5 przypowieści”, parakabaret to najnowszy spektakl przygotowany przez gliwicki Teatr A. To pierwszy w Polsce kabaret oparty na historiach biblijnych. Premiera odbyła się 25 października w Ruinach Teatru w Gliwicach.

To historia zaczerpnięta z przypowieści biblijnych. Przez scenę przewija się więc i wdowa, i sędzia, i syn marnotrawny, i barany. Ale również bohaterowie zaczerpnięci z innych rzeczywistości – od Czerwonego Kapturka czy Janosika po cesarza na chińskim dworze. Historia zabawna, w której śmiejemy się z postaci, które dobrze znamy. Widzimy je obok siebie na co dzień, widzimy je, spoglądając

w lustro. Poniekąd śmiejemy się z siebie. I jest to raczej śmiech życzliwy. Aktorzy Teatru A nie wytaczają największych dział humoru. Przypowieści są pretekstem do satyry wcale nie wczesnochrześcijańskiej, ale jak najbardziej współczesnej.

Nie jest to kabaret w dosłownym znaczeniu. Swoją formą zwraca się raczej w stronę teatru, zresztą w finale – już zupełnie na serio – wykorzystując w pełni możliwości sceny Ruin Teatru. Jest to raczej komedia, groteska z udziałem chóru puentującego kolejne opowieści. Nadaje to przedstawieniu płynność, ale rozmywa nieco ostrze dowcipu. Twórcy planują również bardziej oszczędną wersję tego spektaklu, rozpisaną na trzy role, zmierzającą właśnie w kie-

runku czystego gatunkowo kabaretu. Stworzenie formy parakabaretowej było zamierzone przez autorów scenariusza: Mariusza Kozubka, Piotra Chlupalskiego i Marcina Wąsowskiego. Jak sami mówią, przy kabarecie religijnym zawsze istnieje obawa o urażenie czyichś uczuć. Jednak o tym, że forma groteski w odniesieniu do poważnych tematów – zaczerpniętych z Biblii – pociąga ich, wiedzą ci, którzy znają osiem wcześniejszych przygotowanych przez Teatr A przedstawień. Parakabaret czy kabaret – zawsze pierwszym i ostatnim kryterium jego oceny jest śmiech publiczności. Sądząc po reakcjach widzów na premierze, ocena jest wysoka.

MIRA FIUTAK



foto: Roman Konzal

ZAPOWIEDZI

KIK w Gliwicach

zaprasza na spotkanie, które odbędzie się **12 listopada** w kaplicy św. Jadwigi przy parafii Wszystkich Świętych. W programie: godz. 18.00 – Nieszpory, godz. 18.30 – Msza św. z homilią i konferencja o Józefie Bremere, jezuita, pt. *Rozeznawanie duchowe*.

Ruch „Maitri”

zaprasza w sobotę **15 listopada** o godz. 16.00 do sali parafialnej kościoła Najświętszego Serca Pana Jezusa w Bytomiu (ul. Pułaskiego 9) na spotkanie poświęcone błogosławionej Matce Teresie z Kalkuty. Po nim, o godz. 18.00 odprawiona zostanie Msza św. dziękczynna za beatyfikację i błagalna o kanonizację Matki Teresy.

Ruch Kultury Chrześcijańskiej „Odrodzenie”

zaprasza na skupienie, które odbędzie się **od 15 do 16 listopada** w domu rekolekcyjnym w Zabrze Biskupicach (ul. Bytomska 39). Prowadzi ks. Herbert Hlubek. Rozpoczęcie w sobotę o godz. 16.30, zakończenie w niedzielę o godz. 12.00. Istnieje możliwość przenocowania.

DA Sikorki w Bytomiu

zaprasza **16 listopada** o godz. 10.30 na Mszę św. i konferencję Krzysztofa Wydro pt. *Losy uczniów Cyryla i Metodego*. Spotkanie dla studentów i młodzieży pomaturalnej odbędzie się w ośrodku przy kościele Najświętszego Serca Pana Jezusa (ul. Pułaskiego 9, u jezuitów).

Rekolekcje w Czernej dla kapłanów

25–28 listopada – *Z Chrystusem ukazywać i szerzyć miłość Ojca*. Prowadzi o. Eugeniusz Morawski.

Zgłoszenia i informacje:
tel. (12) 282-12-45,
e-mail: rekol@karmel.pl.



foto: FELICI

15 października, w 25. rocznicę wyboru Jana Pawła II na Stolicę Piotrową, orkiestra dęta kopalni Sośnica po raz kolejny stanęła przy Ojcu Świętym, by zaznaczyć swoje oddanie i prosić o błogosławieństwo. Muzykom towarzyszyli ks. Krzysztof Śmigiera, proboszcz parafii św. Jacka w Gliwicach Sośnicy, ks. Ginter Langner, proboszcz parafii św. Jadwigi w Gliwicach Brzezince, oraz przedstawiciele dyrekcji kopalni. Orkiestra przygrywała na Placu Świętego Piotra w czasie, gdy poszczególne grupy podchodziły do Ojca Świętego. Na zakończenie, gdy Papież już opuszczał plac, wykonała „Barkę”, ulubioną pieśń Karola Wojtyły.

Okiem Proboszcza



Ks. Rudolf Beer

urodził się w 1937 roku w Otmęcie. Święcenia kapłańskie przyjął w 1960 roku w Opolu. Był wikarym w parafii św. Andrzeja w Zabrze, św. Jana Ewangelisty w Paczkowie, św. Jerzego w Gliwicach Łabędach. Do Zawady Książęcej przybył w 1972 roku jako wikary. Proboszczem został w 1976 roku.

Gdy zostałem proboszczem w Zawadzie, towarzyszyła mi myśl, że muszę zachować to, co wypracował mój poprzednik i starać się pogłębić życie religijne parafian.

Tak rozpocząłem pracę duszpasterską, ale z czasem przekonałem się, że z gorliwością bywa różnie. Gdy człowiek się jej spodziewa, to jej brakuje, a kiedy indziej spotyka go niespodzianka. Od samego początku troszczyłem się też o świątynię – o nowy kościół i o stary drewniany, który niestety spłonął, z czym długo nie mogłem się pogodzić.

W naszej niewielkiej parafii nie ma specjalnych grup i stowarzyszeń, ale wiele uwagi przywiązujemy do dobrze przygotowanej liturgii. Szukałem dobrego organisty – żeby ludzie i ja sam nie musieliśmy się w kościele męczyć. A dobry organista to taki, który ma ducha Bożego i wycucie, co w danym momencie jest najpiękniejsze i najważniejsze. Do tego potrzebny jest talent, ale i wykształcenie, żeby móc z czego czerpać. Pani Marioli Brzosec, która jest także nauczycielem w Studium Muzyki Kościelnej w Gliwicach, udaje się to bardzo dobrze. W tym duchu prowadzi też naszą scholę, która występuje podczas ważniejszych świąt i uroczystości.

ZAWADA KSIĄŻĘCA

Na skraju diecezji

To, że kościół w Zawadzie Książęcej poświęcono w 1956 roku, było niemal cudem. W ciężkich czasach stalinizmu władze nie udzielały stosownych zezwoleń, a samo uczestniczenie w takim przedsięwzięciu stawiało ludzi w opozycji do „jedynie słusznego systemu”.

Starania były jednak długie, bo już w latach dwudziestych myślano o budowie nowej świątyni. Drewniany zabytkowy kościół, który przywieziono do Zawady z Ostroga (Racibórz), odkupiony za 300 ówczesnych talarów, z czasem stawał się zbyt mały. W 1953 roku kościółek został zamknięty, gdyż konstrukcja groziła zawaleniem. Przez trzy lata nabożeństwa sprawowano w gospodzie. Dzięki staraniom proboszcza parafii, ks. rady Ewalda Pelki, w 1954 roku przystąpiono do budowy nowego kościoła.

Mieszkańcy długo też starali się o utworzenie samodzielnej parafii. Przedtem należeli do Łubowie, więc dostać się do kościoła, musieli pokonać Odrę, która nie zawsze miała spokojny nurt.

Mimo że drewniany kościół stanął w Zawadzie już w 1868 roku, to dopiero w 1890 roku powstała parafia, i to po dość burzliwych wydarzeniach. Ludzie – nie mogąc doczekać się własnego księdza – sprowadzili do Zawady kapłana starokatolickiego, by może nie zdając sobie sprawy z przeszkód prawa kanonicznego.

Nową kaplicę cmentarną, wyposażoną w chłodnię, 26 października poświęcił bp Jan Wierozek



Zdjęcia: Małgorzata Kamracka-Lipowska



Kościół św. Józefa Robotnika zaprojektował Błażej Schenk, brat ks. Wacława Schenka, sławnego proboszcza w kościele Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny w Bytomiu. Świątynia ma bardzo ciekawą konstrukcję dachu, bez belki, z krzyżowym więzaniem.

Kuria musiała zainterweniować, ale wierni swój cel osiągnęli. Dostali kapłana.

W 1990 roku w Zawadzie odbyły się uroczystości 100-lecia parafii. Z tej okazji zakupiono trzy nowe dzwony, wykonane w pracowni w Taciszowie. Dwa lata później, 19 czerwca 1992 roku, wydarzyła się tragedia. Od uderzenia pioruna zapalił się drewniany kościółek na cmentarzu, całkowicie

odnowiony, w którym odprawiano specjalne nabożeństwa. Choć ludzie szybko zauważyli dym, a straż pożarna pojawiła się wkrótce, świątyni nie udało się uratować.

– Zobaczyć jak kościół płonie i nie móc nic zrobić to tak, jak być przy śmierci człowieka, gdy bliskich ogarnia bezsilność – wspomina ks. Beer. – W pewnym momencie uświadomiłem sobie, że trzeba przede wszystkim zadbać o bezpieczeństwo ludzi, którzy ratowali z kościółka, co się dało – ołtarz, fiszharmonię, obraz Matki Bożej Częstochowskiej (dar bpa Jopa), który wisi teraz w nowym kościele.

To właśnie na miejscu spalonego kościółka wzniesiono kaplicę cmentarną, którą w niedzielę 26 października poświęcił bp ordynariusz Jan Wierozek.

KLAUDIA CWOŁEK

gość
niedzielnym

GLIWICE

44-101 Gliwice, skr. pocz. 196,
ul. Łużycka 1, tel./fax: (32) 230-78-80,
e-mail: redakcja@kuria.gliwice.pl
Zespół redakcyjny: Klaudia Cwołek,
Mira Flutak, ks. Waldemar Packner.

Porządek Mszy św.:

W niedzielę i święta: 7.30,
9.30, 11.00.

W dni powszednie: 7.00
oraz w czwartki: 17.00 – Msza
św. szkolna.

PÓKI ŻYJĄ ŚWIADKOWIE...

Niezwykłe lekcje historii

Drżącymi rękoma rozkładają pożółkłe dokumenty i fotografie, pieczołowicie wygladzają wyblakłe białoczerwone opaski, ze wzruszeniem rozsuwają woreczki z grudkami ziemi. I jeszcze z powagą recytują dziecięcy wierszyk, zaczynający się od pytania: „Kto Ty jesteś?” ...

Co pewien czas do szkół trafiają niezwykli emisariusze. Uważają za swój obowiązek przekazać młodym ludziom niezwykły depozyt – swą wiedzę, przeżycia, doświadczenia i ideały. Opowiadają młodym ludziom o zamierzonych czasach, w których im samym przyszło dojrzewać. Bez skrępowania czy cienia zażenowania używają takich staroświeckich słów, jak honor, patriotyzm, miłość Ojczyzny. Sybiracy, żołnierze podziemia, krewni pomordowanych w łagrach i obozach. Jedną z takich osób, wędrującą z wypchaną torbą swych najcenniejszych pamiątek po szkołach Bielska-Białej i okolic, jest Zofia Lamers.

Jeden z tysięcy

„Tata, Ignacy Dec, był dyrektorem w jednej ze szkół Rzeszowa. Wcześniej walczył w Legionach, miał stopień porucznika rezerwy. Gdy poszedł na wojnę miałam 7 lat. Zostałyśmy same – mama i my, trzy dziewczynki. Po dwóch miesiącach dostałyśmy od niego list, wysłany z nieznanego nikomu Kozielska” – opowiada pani Zofia, wyciągając z jednej z wielu teczek, leżących na stole, pożółkły kawałek papieru. „Czekam z utęsknieniem na chwilę, kiedy was będę mógł bodaj przez chwilę jeszcze w życiu swym zobaczyć i po ojcowsku do serca przytulić” – pisał uwięziony oficer. Więcej listów nie było.

Marzenie Ignacego Decea nie spełniło się. Nie przytulił żony i córek. Pod koniec 1943 roku jego nazwisko zostało opublikowane w prasie na

wzbudzającej grozie liście. Liście zidentyfikowanych ofiar, wydobytych przez Niemców z dołów śmierci w Katyniu pod Smoleńskiem. Tożsamość porucznika Decea ustalono dzięki kopercie, którą miał w kieszeni swego wojskowego płaszcza. To był list od jego żony i córek.

Porucznik Ignacy Dec był jednym z blisko dwudziestu dwóch tysięcy polskich oficerów, zdradziecko zamordowanych przez Sowieców wiosną 1940 roku. „Przez pół wieku nie można było mówić głośno prawdy o Katyniu. Miejsce mordu na pozostałych oficerach, które – jak dziś wiemy – były w Miednoje i Charkowie, w ogóle nie znaleźliśmy. Staram się teraz nadrobić tamten czas. Wiem, że jestem to winna mojemu tacie” – tłumaczy Zofia Lamers. Kiedyś popłakała się, gdy po jednym ze spotkań ktoś jej powiedział: „Ojciec byłby z Pani dumny”.

Zofia Lamers z urną z katyńską ziemią.



phot. Artur Kasprzykowski

Książki i woreczek ziemi

Zofia Lamers jest z wykształcenia chemikiem, ale niemal całe życie przepracowała w bielskich szkołach jako najpierw nauczycielka, a później pedagog szkolny. Gdy przeszła na emeryturę, zaczęła – już społecznie – odwiedzać placówki oświatowe. „Od dłuższego czasu gromadzę wszystko, co jest poświęcone Golgotcie Wschodu – najpierw były to wydawnictwa podziemne, a później wszelkie publikacje oficjalne. Od wielu lat jestem też członkiem Stowarzyszenia Rodzina Katyńska. W połowie lat dziewięćdziesiątych dość przypadkowo zostałam zaproszona do jednego z bielskich liceów, by opowiedzieć uczniom o Katyniu. Uznałam to za znak Opatrzności” – relacjonuje Zofia Lamers. Do dziś odbyła około stu takich spotkań – w liceach ogólnokształcących, szkołach zawodowych i gimnazjach. Ocenia, że jej opowieści

wysłuchało łącznie kilka tysięcy młodych ludzi.

Na spotkania zawsze przynosi torbę pełną papierów. Są tam jej rodzinne pamiątki, łącznie ze zdjęciami ojca i jego ostatnim listem, są gazety z lat wojny, pisane cyrylicą imienne listy oficerów przeznaczonych do rozstrzelania, ziemia przywieziona z Katynia, a także książki – najczęściej pamiątki, wspomnienia i wiersze. Takie wydawnictwa są dla niej bardziej przydatne od naukowych opracowań, gdyż nie głosi wykładów, ale – jak sama mówi – daje świadectwo, osobiste i pełne emocji. „Nie pomijam omówienia całego kontekstu historycznego – tłumaczę, jak doszło do sowieckiej napaści 17 września 1939 roku, dlaczego kwiat inteligencji polskiej znalazł się w obozach internowania, jak poszukiwano zaginionych i jak potraktowano

dokończenie na str. 22

dokończenie ze str. 21

Niezwykłe lekcje historii

tę zbrodnię po wojnie. To, co mówię, bardziej jednak trafia do młodych ludzi, gdy mogą dotknąć katyńską ziemię, samodzielnie przeczytać list od ojca czy wysłuchać wstrząsających wierszy lub wojskowych pamiętników, odnalezionych w dołach śmierci. Przekazuję nie tyle wiedzę, co pamięć. Sądzę, że to prędzej zostanie nie tylko w pamięci, ale i sercach” – opowiada pani Zofia.

Póki starczy mi sił...

Nie ma prostej odpowiedzi na pytanie, dlaczego to robi. „Przede wszystkim to mój hołd dla taty. Był wspaniałym nauczycielem, wychowawcą przedwojennej młodzieży. Zginął w mundurze, wierny swej przysiędze i wartościom, które głosił swym życiem: Bogu, Ojczyźnie, honorowi i prawdzie. Dla mnie jest oczywiste, że

wszyscy jesteśmy winni pamięć o tych, którzy za naszą wolność oddali swe życie. Ja mówię akurat o Katyniu i innych miejscach kaźni na ziemi sowieckiej, bo ta zbrodnia dotknęła mnie osobiście, a z powodu pół wieku milczenia i kłamstwa do dziś nie jest w pełni znana, a nawet jest wciąż przekłamywana” – tłumaczy Zofia Lamers.

Podkreśla, że mówienie dziś o przeszłości, o krwawej ofierze ojców jest – wbrew pozorom – wciąż bardzo ważne: „Niegdyś nasza wiara i pamięć uchroniły Polaków przed komunistyczną indoktrynacją. Dziś ta sama pamięć i przywiązanie do podstawowych wartości mogą nas ocalić przed totalną europeizacją. Warto też uświadomić sobie, że to postawa naszych ojców sprawiła, że nie tylko jesteśmy Polakami i żyjemy w wolnym kraju, ale też, że dzięki nim zawsze byliśmy i jesteśmy w Europie”.

Zaskakująca jest opowieść Zofii Lamers o atmosferze, jaka panuje w czasie jej niezwykłych „lekcji”. Podkreśla, że nigdy nie zdarzyło się jej zetknąć z obojętnością, lekceważeniem czy jakimikolwiek złośliwościami ze strony młodych słuchaczy. „Jestem starym pedagogiem i widzę, że ich zainteresowanie nie jest udawane czy grzecznościowe. Przedłużają spotkania, poświęcają przerwy, by jeszcze słuchać czy pytać. Później podchodzą do mnie z podziękowaniami, a nawet odwiedzają mnie w domu czy piszą do mnie listy – szczerze i piękne. W mediach mamy mnóstwo informacji o tym, jak złą mamy młodzież. Jestem jednak przekonana, że jest inaczej – młodzi ludzie są otwarci i szczerzy, poszukują prawdy i wartości. Nie mówią o patriotyzmie, tradycji, Ojczyźnie, ale są to wartości, które wciąż w nich tkwią i – da Bóg –

ocaleją. Chyba, że dorośli ich zdemoralizują i nauczą swego relatywizmu. A ja obiecałam sobie, że póki starczy mi sił, będę chodzić do szkół i opowiadać młodym ludziom o tym, dlaczego cierpieli i ginęli nasi ojcowie. Jestem to winna im i naszej Ojczyźnie” – kończy swą opowieść córka porucznika Ignacego Deca.

Nie chcą splendorów, pochwał ani tym bardziej jakiegokolwiek zapłaty. Cieszą się, gdy tylko ktoś chce ich słuchać, bo mają wiele do przekazania, a równocześnie spieszą się, gdyż wiedzą, że czas jest nieubłagany. Zapewne nieświadomie wypełniają nakaz z „Przesłania Pana Cogito” Zbigniewa Herberta: „Ocalałeś nie po to, aby żyć. Masz mało czasu, trzeba dać świadectwo...”.

ARTUR KASPRZYKOWSKI

PATRIOTYZM – SŁOWO NIEMODNE?



Piotr Ryszka,
prezes
Stowarzyszenia
„Dom Polski”

Takie pojęcia, jak patriotyzm, ofiara czy honor jakby zblakły. Nie mogą one jednak zaginać czy zostać zapomniane. Nasza pamięć o przeszłości, nasza historyczna świadomość świadczą o naszej tożsamości, sprawiają, że jesteśmy dumni z faktu, iż jesteśmy Polakami. Jest to szczególnie ważne dziś, gdy wступujemy w struktury Unii Europejskiej. Od dziesięciu lat działa w Bielsku-Białej Stowarzyszenie „Dom Polski”, którego członkowie chcą nie tylko upamiętniać, ale też kontynuować patriotyczną działalność ks. Stanisława Stojalowskiego i jego placówki, założonej na początku XX wieku w zniemczonym Bielsku. W ramach tej organizacji tworzymy klub dyskusyjny, który nazwaliśmy – też niemodnie – Kuźnią Myśli Patriotycznej. Chcemy tam przekazywać prawdę o naszej przeszłości, uczyć szacunku dla naszych przodków, dla naszej Ojczyzny. Swoją obecność w naszej placówce już zapowiedzieli ludzie legendy: ks. prałat Zdzisław Peszkowski i prezydent Ryszard Kaczorowski. Wszyscy możemy się od nich uczyć, czym jest patriotyzm.



Bogumil Kanik,
instruktor Związku
Harcerstwa
Rzeczpospolitej

„Mam szczerą wolę pełnić służbę Bogu i Polsce” – tak brzmią pierwsze słowa przyrzeczenia harcerskiego. Już to bardzo wyraźnie wpisuje patriotyzm w program naszej pracy wychowawczej. Nie są to jedynie słowa, ale przede wszystkim czyny. Nasi harcerze dają świadectwo swego patriotyzmu poprzez służbę innym – podejmowanie różnego rodzaju dzieł charytatywnych czy udział w akcjach ratowniczych, choćby w czasie powodzi. Z drugiej strony chętnie i zawsze licznie uczestniczą w obchodach świąt państwowych i narodowych, zaciągają warty przy pomnikach i obeliskach. Swą wiedzę o przeszłości poszerzają na zajęciach historycznych w czasie zbiórek i obozów. Zresztą harcerze zawsze byli jedną z najbardziej patriotycznych organizacji. Skauci wstępowali do Legionów, walczyli z bolszewikami, tworzyli Szare Szeregi. Nas, harcerzy ZHR z Podbeskidzia, zobowiązuje też nazwa naszego hufca – od kilku lat nosi on dumne imię Armii Krajowej.



Jacek Szpak,
bielski
nauczyciel historii

Na naszych oczach zmienił się świat, a wraz z nim wartości, za którymi zdają się pędzić ludzie. Moim zdaniem, pierwszą i najważniejszą szkołą patriotyzmu powinien być dom, rodzina. Niegdyś wspaniałymi świadkami historii i tradycji byli dziadkowie – dziś rodziny są dwupokoleniowe, a rodzice najczęściej nie mają czasu na wychowanie dzieci, na nauczanie ich miłości do swej ziemi, do przeszłości. Nie zastąpi ich w tym żadna instytucja, także szkoła, choć ta też może działać bardzo dużo. Na lekcjach historii, języka polskiego czy wiedzy o kulturze można przekazać młodzieży bardzo dużo cennych wiadomości, można stworzyć podwaliny pod ich kształtujący się system wartości. Ale i tu najczęściej dominuje pośpiech, by zrealizować program. Brakuje czasu na dyskusję, na swobodną wymianę myśli i poglądów. Nie bez winy są także środki masowego przekazu, które z reguły chętniej lansują postawę kosmopolity czy „prawdziwego Europejczyka” niż świadomego swych korzeni Polaka.

Małżeńska droga do nieba

Rozmowa z ks. JERZYM MUSIAŁKIEM z Domu Rekolekcyjnego „Nazaret”.

– Narzeczeni chwalą sobie rekolekcje z naukami przedmałżeńskimi...

– Zwłaszcza to, że nie ich tu nie rozprasza. Oprócz konferencji ważna jest wspólna modlitwa, Eucharystia z homilią, okazja do spowiedzi, czas na rozmowę i pytania do kapłana. Grupy rekolekcyjne obejmują maksymalnie 15–20 par. Dla wielu osób ważne jest i to, że do wspólnych posiłków siadają razem z kapłanem – że również przy stole można porozmawiać o wszystkim, co interesuje przyszłych małżonków. Narzeczeni mają też czas, by od razu po konferencji wspólnie przedyskutować szereg spraw, o których była mowa.

– A o czym jest mowa?

– Oprócz zwykłego zakresu nauk przedmałżeńskich zawsze w pierwszej homilii przypominam narzeczonim, że zawsze w ludzkim życiu najważniejsze jest słuchanie Boga i tego, co Bóg ma nam do powiedzenia. Dlatego tak ważnym zadaniem jest stała troska o ożywianie wła-

snej wiary, staranie, by ta wiara rosła. Gdy Boga postawi się na pierwszym miejscu, wtedy można porządkować to, co myślimy na temat małżeństwa. Dlatego tak ważna w szczęśliwym życiu małżeńskim jest modlitwa. To ona stanowi fundament.

– Jak powinni modlić się małżonkowie?

– Zachęcam narzeczonych, by od pierwszego dnia wspólnego życia podejmowali razem modlitwę. Wtedy, gdy jest trudno, gdy zdarzy się kłótnia, właśnie modlitwa pozwala zdobyć się na przebaczenie, pojednać się i od nowa rozpocząć wspólne życie. Ona daje umocnienie.

– To jednak także wymagania...

– Oczywiście, ale staram się młodych przekonać, że wszystko, co ma prawdziwą wartość, trzeba zdobywać pewnym wysiłkiem i że warto ponieść ten koszt. Jeżeli Bóg rzeczywiście stanie się dla małżonków najważniejszy, to będzie dla nich źródłem ich miłości i oni sami okażą się sobie tym bardziej bliscy i kochani. Tę zależność porównuje się do konstrukcji trójkąta równobocznego, którego

foto. A. Ś. S.



Dom Rekolekcyjny Rodzin „Nazaret” w Bystrej Krakowskiej

wierzchołkami są Bóg i małżonkowie. Im bliższa odległość małżonków do Boga, tym bliżsi są sobie wzajemnie.

– Troska o przyszłe małżeństwo polega więc na ożywianiu wiary?

– Budowanie jedności małżeńskiej ma szansę powodzenia, jeżeli opiera się na jedności ducha. Brak jedności na płaszczyźnie wiary jest przyczyną różnych kryzysów małżeńskich. Ślub to dopiero początek drogi i potrzeba uczestnictwa w następnych latach także w rekolekcjach dla małżonków. Kościół proponuje więc dalszą formację w różnych ruchach dla rodzin.

– Jacy narzeczeni przyjeżdżają do Bystrej?

– Dotychczas w rekolekcjach uczestniczyły różne pa-

ry: i takie, które szukały tu pogłębienia swojego przygotowania do małżeństwa i takie, którym po prostu łatwiej było raz znaleźć dwa dni wolne od zajęć, by móc wspólnie uczestniczyć w naukach przedmałżeńskich. Były to pary z różnych parafii naszej diecezji, a także spoza niej. Często zachętą dla nich była informacja od innych uczestników, którzy uznali, że to dobra forma przygotowania do małżeństwa. Narzeczeni rozumieją, że są tu dla siebie, a Kościół proponuje im te nauki w trosce o nich samych, by ich małżeństwo było dla nich drogą do nieba.

– Dziękuję za rozmowę.

A. Ś. S.

Przed ślubem

Ważnym elementem formacji przyszłych małżonków są nauki dla narzeczonych, organizowane w każdym dekanacie. Istnieje też możliwość uczestnictwa w tych naukach w ramach spotkań organizowanych dla zainteresowanych z całej diecezji w nieco innej niż zwykle formie:

- w Hałcnowie – w klasztorze Sióstr Serafitek – 4–5 razy w roku trzydniowe rekolekcje weekendowe prowadzi ks. Stefan Klajman, wspierany przez doradców rodzin. Najbliższe rekolekcje odbędą się od 28 do 30 listopada. Zgłoszenia: tel. (33) 816 93 05.

- w Bielsku-Białej – w Diecezjalnym Ośrodku Wspierania Rodziny przy ul. Grzybowej – organizowany jest cykl 9 cotygodniowych spotkań prowadzonych metodą warsztatową – z udziałem kapłana i doradcy rodzin – dla grupy obejmującej kilka par narzeczonych. Trwający obecnie kurs prowadzi ks. Adam Bieniek. Kontakt z DOWR: tel. (33) 814 88 66.

- w Kętach – w parafii śś. Małgorzaty i Katarzyny – raz w miesiącu organizowane są nauki przedmałżeńskie prowadzone metodą warsztatową przez kapłana i parę małżeńską w ramach dwudniowych konferencji odbywających się w sobotę i niedzielę – bez zakwaterowania. Zgłoszenia uczestników w Wydziale Duszpasterstwa Rodzin u Marka Wójcika – tel. (33) 819 06 19.

- w Bystrej Krakowskiej – w Domu Rekolekcyjnym Rodzin „Nazaret” – cztery razy w roku ks. Jerzy Musiałek prowadzi weekendowe rekolekcje dla narzeczonych. W programie rekolekcji są też: film poświęcony problematyce ochrony życia ludzkiego, spotkanie z doradcą rodzin oraz zajęcia z komunikacji i pedagogiki.

Najbliższe rekolekcje odbędą się od 28 do 30 listopada, a w roku 2004 w następujących terminach: 27–29 lutego, 7–9 maja, 27–29 sierpnia i 26–28 listopada. Zgłaszać się można w parafii w Bystrej Krakowskiej – pod numerem telefonu: (33) 817 12 74 bądź u ks. Jerzego Musiałka – telefon: (33) 845 17 12. Dodatkowe informacje w Internecie: <http://www.nazaret.bielsko.opoka.org.pl>

Ważne dla katechetów

W listopadzie odbędą się jesienne dni skupienia dla katechetów – księży, sióstr zakonnych i osób świeckich.

Do skoczowskiego kościoła pw. Świętych Apostołów Piotra i Pawła na 15 listopada zaproszeni są katecheci z dekanatów: cieszyńskiego, goleszowskiego, istebniańskiego, skoczowskiego, strumińskiego i wiślańskiego; 22 listopada do kościoła pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa w Bielsku-Białej – katecheci z dekanatów bielskich, andrychowskiego, czechowickiego, jawiszowickiego, kęckiego,

osieckiego, oświęcimskiego i wilamowickiego, a 29 listopada do konkatedry pw. Narodzenia NMP w Żywcu – z dekanatów: jeleśniańskiego, łodygowickiego, miłowskiego, radziechowskiego i żywieckiego.

Spotkania rozpoczną się o godz. 10.00 Mszą świętą, po której o. Wojciech Jędrzejewski OP wygłosi wykład pt. „Strategie rozwiązywania problemów wychowawczych w szkole”. Dzień skupienia kończy otwarta katecheza, rozpoczynająca się o godz. 12.00.

P. M.

Z KOŚCIOŁA

Oświęcimski Tydzień

Do 19 października trwał w Oświęcimiu Tydzień Kultury Chrześcijańskiej, zorganizowany przez miejscowy Klub Inteligencji Katolickiej. Tegoroczny program został niemal w całości poświęcony osobie i nauczaniu Ojca Świętego Jana Pawła II.

Twórcy na scenie

W organizacji galowego koncertu, zorganizowanego z okazji III Dnia Papieskiego w Teatrze Wielkim w Warszawie, swój udział mieli także twórcy z Podbeskidzia. Rzeźby, gwiazdy kolędnicze i bibułkowe kablęczki autorstwa Zofii Pawełek z Żywca, Stanisława Kwaśnego z Mesznej, Józefa Hulki z Łękawicy i Stanisława Pietraszki z Buczkowie wykorzystano w scenografii tego koncertu, podobnie jak feretrony, chorągwie i rzeźby ze Starego Zamku w Żywcu. Na scenie Teatru Wielkiego pojawili się też „Przebierańcy” z Miłówki pod wodzą Andrzeja Maciejewskiego.

Święta Królowa patronką

Od połowy października patronką andrychowskiego Zespołu Szkół nr 2 jest św. Jadwiga Królowa. Uroczystość nadania imienia poprzedziła Msza św., w trakcie której ks. Jacek Urban, profesor Papieskiej Akademii Teologicznej w Krakowie, poświęcił szkolny sztandar z wizerunkiem patronki. Na korytarzu Zespołu Szkół odstonięto także obraz z wizerunkiem św. Jadwigi Królowej. W andrychowskim Zespole, nazywanym potocznie włókiennikiem, kształcą się ponad 500 uczniów.

Konkurs na kartkę

Magazyn Diecezji Bielsko-Żywieckiej „A propos”, Książnica Beskidzka w Bielsku-Białej i diecezjalny Wydział Katechetyczny są organizatorami konkursu literacko-plastycznego na jubileuszową kartkę do Ojca Świętego pod hasłem „Koehany Ojce Święty! Chcę ci powiedzieć, że...”. Konkurs skierowany jest do wszystkich zainteresowanych, a szczególnie do dzieci i młodzieży. Zadanie polega na wykonaniu jubileuszowej kartki do Ojca Świętego w formacie A4 i nadesłanie jej najpóźniej do 20 listopada do Książnicy Beskidzkiej. Szczegółowe informacje pod nr. tel. 822 82 21 w. 222 lub 609 031 900.

Aby byli jedno...

Klub Inteligencji Katolickiej w Bielsku-Białej zaprasza na comiesięczną Mszę św. w intencji jedności chrześcijan, która odprawiona zostanie w czwartek 13 listopada o godz. 18.30 w bielskiej katedrze pw. św. Mikołaja. Po Eucharystii w salce na probostwie odbędzie się spotkanie ekumeniczne z udziałem ks. dr. Józefa Budniaka, diecezjalnego referenta do spraw ekumenizmu.

W PALLOTYŃSKIEJ ŚWIĄTYNI

Dzwony na 25-lecie pontyfikatu

16 października o godz. 17.15 w całej Polsce rozbrzmiały dzwony, których dźwięk upamiętnił 25. rocznicę wyboru Ojca Świętego Jana Pawła II. W tym też momencie po raz pierwszy rozkołysały się dzwony z pallotyńskiego kościoła pw. św. Andrzeja Boboli w Bielsku-Białej.

Ich poświęcenia dokonał ks. infułat Władysław Fidelus.

Na blisko 50-metrowej dzwonnicy, wzniesionej przy wykańczanym kościele pallotyńskim pod Szyndzielnią, zostały umieszczone trzy dzwony. Dwa mniejsze, noszące imiona Wincentego Pallottiego (130 kilogramów) i Matki Bożej Fatimskiej (220 kilogramów), zostały ufundowane przez indywidualnych ofiarodawców. Największy, „św. Andrzej Bobola”, jest darem wszystkich wiernych tej wspólnoty.

Uroczystość zgromadziła liczną rzeszę parafian. „Wielbimy Boga za to, że możemy dla tego budującego się kościoła pobłogosławić nowe dzwony. Niech ich

dźwięk odmierza czas modlitwy, gromadzi lud na sprawowaniu czynności liturgicznych, przypomina ważne wydarzenia, które przejmują radością lub bólem tę część Kościoła” – modlił się ks. infułat Władysław Fidelus. Później, by dopełnić obrzędu poświęcenia dzwonów, wspiął się wraz z proboszczem parafii ks. Janem Kwidzińskim SAC po 176 stopniach na szczyt wieży. Pierwsze uderzenia dzwonów przypomniły wydarzenie sprzed ćwierćwiecza, które odmieniło oblicze Kościoła, świata i Polski. Następnie w kościele odbyło się nabożeństwo różańcowe i Msza św. w intencji Ojca Świętego.

„Nasza dzwonnica jeszcze nie jest wykończona, ale bardzo chcieliśmy zorganizować uroczystość poświęcenia dzwonów właśnie w tym niezwykłym dniu dziękczynienia za ćwierćwiecze pontyfikatu Ojca Świętego. Udało się i za to dziękujemy Bogu. Wieża ma być gotowa do końca roku. Wtedy udostępnimy górny taras, z którego rozciąga się wspaniały widok na całą okolicę” – mówi ks. Jan Kwidziński.

ARTUR KASPRZYKOWSKI

XIX TYDZIEŃ KULTURY CHRZEŚCIJAŃSKIEJ

Jeśli chcesz znaleźć źródło...

Zorganizowany przez Klub Inteligencji Katolickiej w Bielsku-Białej XIX Tydzień Kultury Chrześcijańskiej zainaugurowany został Mszą św., odprawioną 12 października w katedrze pw. św. Mikołaja.

Programowi tegorocznego Tygodnia Kultury Chrześcijańskiej towarzyszyło motto z „Tryptyku rzymskiego” Jana Pawła II: „Jeśli chcesz znaleźć źródło, musisz iść do góry, pod prąd”. „Trud organizatorów i wykonawców pragniemy ofiarować Bogu Najwyższemu w intencji Ojca Świętego Jana Pawła II w podziękowaniu za wszelkie dobro, jakie otrzymaliśmy w czasie jego 25-letniego pontyfikatu” – powiedziała podczas inauguracji TKCh Elżbieta Kralczyńska, prezes bielskiego KIK.

Inauguracyjnej Mszy św. przewodniczył ks. prof. Tadeusz Borutka, dyrektor bielskiego Instytutu Teologicznego, w asyście ks. prałata Jana Sopińskiego i gospodarza katedry ks. prałata Zbigniewa Powady. „To ważne wydarzenie w życiu religijnym i kulturalnym naszego środowiska, mające długą i szlachetną historię. Zaczęło się w 1984 roku i od tamtego czasu angażuje serca i umysły oraz tworzy nową przestrzeń integracji naszej chrześcijańskiej wspólnoty” – napi-

sał biskup Tadeusz Rakoczy do uczestników Mszy św., życząc wszystkim błogosławionych owoców „czasu wędrowania w górę, wznoszenia się coraz wyżej, by dochodząc do źródła, którym jest sam Bóg, sięgać szczytów ludzkiej doskonałości”.

Ks. prof. Tadeusz Borutka w homilii nazwał Tydzień Kultury Chrześcijańskiej wielkim darem Pana Boga dla miasta i regionu: „Dzięki bogatemu programowi, na który składają się nabożeństwa, wykłady, koncerty, spektakle i inne propozycje, możemy w pełni zgłębiać prawdę o wielkości naszego człowieczeństwa, możemy stawać się bardziej ludźmi, możemy bardziej być, a nie tylko więcej mieć”.

„Nie nie jesteśmy w stanie zrobić bez modlitwy, bez Chrystusa i dlatego nie jesteśmy w stanie otwierać Tygodnia Kultury Chrześcijańskiej bez modlitwy, która nas tu dziś gromadzi. Niech ten czas będzie świadectwem naszych poczynań przez Chrystusa i z Chrystusem” – powiedział uczestniczący w modlitwie biskup diecezji cieszyńskiej Kościoła ewangelicko-augsburskiego Paweł Anweiler. Tradycyjnie program Tygodnia miał charakter ekumeniczny. W jego realizację czynnie włączyła się wspólnota Kościoła ewangelicko-augsburskiego.

A. K.



Potomni – księdzu Londzinowi

W poniedziałek 10 listopada o godz. 11.00 w Zabrzegu odbędzie się uroczystość poświęcenia pomnika ks. prałata Józefa Londzina – zasłużonego kapłana i działacza narodowego, zaangażowanego w obronę prawa mieszkańców Śląska Cieszyńskiego do polskości. Pomnik stanął obok kościoła parafialnego pw. św. Józefa.

Na tę uroczystą chwilę Komitet Budowy Pomnika serdecznie zaprasza zarówno rodaków ks. Londzina – mieszkańców Zabrzega, jak i gości – zwłaszcza z najmocniej związanego z posługą tego kapłana Cieszyna i okolic. Odświeżenie pomnika będzie nie tylko uhonorowaniem zasług, ale też okazją do przypomnienia dorobku ks. Londzina.

Pod nowym sztandarem

Taką okazję stanowiła również odbywająca się 3 października w zabrzeskim Zespole Szkół im. ks. Józefa Londzina uroczystość poświęcenia nowego sztandaru szkoły, którego dokonał biskup Janusz Zimniak. Obok uczniów i nauczycieli w uroczystości uczestniczyli duszpasterze zabrzeskiej parafii, przedstawiciele Kuratorium Oświaty, władz samorządowych, a także rodzice uczniów.

Dyrektor Zespołu Wanda Kopeć przypomniała 50-letnie dzieje towarzyszącego do tej pory życiu szkoły sztandaru, ufundowanego przez Komitet Rodzicielski w 1953 r. 5 października br. został on uroczystie pożegnany i odprowadzony do szkolnej Izby Pamięci.

W 1990 r. Szkoła Podstawowa w Zabrzegu otrzymała imię ks. Londzina. To samo imię w lipcu 2003 r. nadane zostało Zespołowi Szkół, w który przekształciła się Szkoła Podstawowa jeszcze w 1999 r. Potrzebny był więc aktualny sztandar nowej placówki. Jego powstanie stało się możliwe dzięki pomocy sponsorów.

„Ks. Józef Londzin był wielkim kapłanem, wybitnym patriotą, który zaczął działać na rzecz polskości Śląska Cieszyńskiego wtedy, kiedy jeszcze Polska nie była niepodległa. Ciesząc się, że w miejscu jego urodzenia szkoła nosi imię tego wielkiego zabrzeszanina. Uczę się od swego Patrona, jak należy miłować swój region, swój kraj, swoją małą Ojczyznę” – powiedział biskup Zimniak podczas uroczystości. Następnie przedstawiciele uczniów złożyli na nowy sztandar ślubowanie, przyrzekając sumiennie się uczyć, a „zdobytą wiedzę, umiejętności i sprawności jak najlepiej wykorzystywać w swoim życiu i zawsze wysoko nieść zaszczytne miano wychowanka Zespołu Szkół im. ks. Józefa Londzina”.
A.S.S.

Kurs dla fotografów

Komisja Liturgiczna Diecezji Bielsko-Żywieckiej ogłasza zapisy na kurs dla fotografów i operatorów sprzętu audiowizualnego podczas celebracji liturgii.

Kandydaci proszeni są o złożenie do 20 listopada br. w Sekretariacie Instytutu Teologicznego w Bielsku-Białej (ul. Żeromskiego

5, pokój 62): podania do Komisji Liturgicznej, opinii księdza proboszcza parafii zamieszkania, dwóch fotografii.

O terminach zajęć wszyscy kandydaci zostaną poinformowani indywidualnie.

ks. Piotr Greger
przewodniczący Komisji

W TYM TYGODNIU ZAPRASZAMY

na katechezy neokatechumenalne

Członkowie wspólnot neokatechumenalnych, spotykających się w parafiach diecezji bielsko-żywieckiej, zapraszają do włączenia się w cykl katechez neokatechumenalnych, które będą głoszone w kościele pw. Trójcy Przenajświętszej w Bielsku-Białej.

W spotkaniach może wziąć udział każdy: wierzący, niewierzący, wątpiący, ci, którzy odeszli od Kościoła, a także małżeństwa niesakramentalne.

Pierwsze spotkania odbędą się 10, 12 i 14 listopada o godzinie 18.30. Serdecznie zapraszamy!

I.M.

Z REGIONU

Marszałek patronem

Na jednej z ostatnich sesji Rady Miejskiej Bielska-Białej zaakceptowano wniosek społeczności bielskiego Gimnazjum nr 4 w Lipniku o nadanie tej szkole imienia marszałka Józefa Piłsudskiego.

Pamięć o Habsburgach

W żywieckim Starym Zamku czynna jest wystawa pt. „Żywieccy Habsburgowie i ich wkład w życie gospodarcze, naukowe i kulturalne Polski”. Zaprezentowano tam stare dokumenty, mapy, portrety i fotografie arcyksiążęcego rodu Habsburgów, wydobyte ze zbiorów Archiwum Państwowego w Żywcu. Wernisaż wystawy odbył się 25 października podczas konferencji naukowej pt. „Żywiec – Habsburgowie – Polska Akademia Umiejętności w dwudziestolecie międzywojennym”.

Czesi w bielskiej galerii

W Galerii Bielskiej BWA czynne są wystawy twórczości naszych sąsiadów zza południowej granicy, zorganizowane w ramach Festiwalu Kultury Czeskiej. Są to ekspozycje „Meta-morfozy człowieka – figuratywne motywy w grafice i rysunku ze zbiorów Czeskiego Muzeum Sztuk Pięknych w Pradze 1892–1951” oraz „I maestri del colore”, na której swe prace prezentuje Jiří Surývka, jeden z najwybitniejszych czeskich twórców.

Dekada muzyki

Codziennie od 15 do 24 października w kościołach katolickich i ewangelickich Cieszyna oraz Czeskiego Cieszyna odbywały się koncerty, zorganizowane w ramach XIV Międzynarodowej Dekady Muzyki Organowej, Chóralnej i Kameralnej.

Ludowi muzykanci

W galerii Regionalnego Ośrodka Kultury w Bielsku-Białej prezentowana jest wystawa, na której zgromadzono najlepsze prace, nadesłane na międzynarodowy konkurs pt. „Ludowi muzykanci w sztuce”. Jego organizatorem był ośrodek kultury w Dolnym Kubinie na Słowacji. Wystawę w galerii ROK można oglądać do 28 listopada.

Rezerwat w Wapienicy

Od 25 października Jaworzyna w Dolinie Wapienicy na skraju Bielska-Białej została objęta szczególną ochroną jako rezerwat przyrody.

Urodziny Andrychowa

24 października minęła 236. rocznica nadania Andrychowowi praw miejskich. Od trzech lat z inicjatywy władz samorządowych i Towarzystwa Miłośników Andrychowa dzień ten jest obchodzony uroczystie jako urodziny miasta. W tym roku główne uroczystości odbyły się w Miejskim Domu Kultury. Wśród urodzinowych gości byli przedstawiciele zaprzyjaźnionych z Andrychowem miast – niemieckiego Isny i holenderskiego Landgraaff.

Ze św. Franciszkiem w Ustroniu

„Chciałbym, aby do tradycji parafii św. Klemensa w Ustroniu weszły nabożeństwa odprawiane w dniu wspomnienia św. Franciszka z Asyżu, wielkiego miłośnika wszelkich istot żywych, patrona ekologów” – rok temu w taki sposób ks. kan. Antoni Sapota, proboszcz parafii, zapraszał parafian do przyścia ze swoimi ulubieńcami na pierwsze tego rodzaju nabożeństwo.

Także i w tym roku, 4 października na dziedzińcu kościelnym przed godz. 17.00 zrobiło się bardzo głośno. Słychać było

szczekanie, śpiew ptaszków i nieśmiałe miauczenie. Nieśmiałe, bo tylko jeden kot znalazł się w liczonym gronie piesków, które nie zważając na miejsce, znakowały terytorium i szczekaniem okazywały swoją wyższość nad innymi osobnikami. Nieśmiała była też dziewczynka, która przyniosła królika i cały czas trzymała go na rękach, bojąc się o jego bezpieczeństwo. Chyba najbezpieczniej w tym towarzystwie czuły się gołębie w klatce.

Nabożeństwo odprawił Ksiądz Proboszcz. Po krótkiej modlitwie,

pokropił zgromadzonych – zwierzęta i ich opiekunów – wodą święconą. Apelowal, aby wszystkie zwierzęta otaczać opieką, nie znęcać się nad nimi ani nie porzucać ich, zwłaszcza przed zbliżającą się zimą.

Nawet bez bujnej wyobraźni można sobie uświadomić, jaki byłby świat bez ptaków i zwierząt. Powiedzieć – ubogi, to o wiele za mało. Pustki i ciszy na niebie i na ziemi nie zniosłyby niezysze nerwy. Za obecność zwierząt powinniśmy więc Stwórcy nieustannie dziękować, a jednocześnie szano-

wać ten dar. A wzorem niech będzie św. Franciszek, którego miłość do zwierząt nie ograniczała się jedynie do kontemplacji, romantycznych ekspresji i słownych deklaracji. Uzewnętrzniła się ona w szerym podziwiewie wszystkich istot żywych, w konkretnym zainteresowaniu się nimi i w matczynej niemal opiece. W rezultacie na widok św. Franciszka zwierzęta i ptaki nie odczuwały instynktownego lęku, nie sposobiły się do obrony czy ucieczki.

BARBARA LANGHAMMER

Pediatria szuka patrona

„Szukamy patrona pediatrii, lekarzy pediatrów i noworodków” – mówi Andrzej Poraniewski, ordynator oddziału noworodków w Szpitalu Wojewódzkim w Bielsku-Białej.

„Święta Agata patronuje pielęgniarcom, święty Łukasz wszystkim lekarzom, a święta Dorota położnym. Noworodki i pediatrzy zostali jakoś pominięci. Pytaliśmy wiele osób, ale nikt naszego patrona nie zna – tłumaczy doktor Poraniewski. – Bardzo chcielibyśmy, aby patronował nam ktoś, kto pediatrii się poświęcił. Jest taka osoba: błogosławiona Gianna Beretta Molla. W 1994 r. została beatyfikowana w Rzymie. Gianna Beretta Molla była lekarzem pediatrą, a przede wszystkim matką, która zmarła ponieważ nie zgodziła się na aborcję, mimo że ciąży zagrażała jej życiu”.

Urodziła się w 1922 roku w Magencie jako dziesiąte dziecko

Alberta i Marii de Micheli. W rodzinie Berettów panował duch ofiary, delikatność wobec innych, szczerza modlitwa, dobroć serca i wrażliwość na najuboższych. Wśród ich dzieci, będzie dwóch kapłanów, czterech lekarzy chirurgów, jedna zakonnica i jedna farmaceutka. Wszyscy ukończą studia doktoratami, nawet dwaj kapłani, z których jeden zostanie chirurgiem, a drugi inżynierem. A Gianna będzie beatyfikowana trzydzieści lat po swojej śmierci. Będąc lekarzem, żoną i matką, każdego dnia realizowała swój program życia oparty na trzech zasadach: modlitwie, działaniu i poświęceniu.

Od najmłodszych lat chciała zostać lekarzem i pracować na misji w Brazylii. W spełnieniu marzeń przeszkodził jej stan zdrowia. Przez kilka lat przeżywała niepewność co do wyboru drogi życiowej. Zrozumiała jednak, że wola Boża wymaga od niej założenia rodziny.

Otrzymała dyplom z medycyny i chirurgii w listopadzie 1946

roku i podjęła natychmiast pracę. W 1950 roku wraz z bratem Ferdynandem, również lekarzem, otworzyli przychodnię w Mesero. Pracowała tam aż do śmierci, ciesząc się wielkim szacunkiem ludzi. Równocześnie kontynuowała studia w Mediolanie, aby uzyskać specjalizację z pediatrii. W 1952 r. zdała egzaminy z najwyższą liczbą punktów. Wzywano ją do potrzebujących dniem i nocą. Nigdy nie odmawiała. Ona pielęgnowała, a Pan leczył – takie było jej motto.

We wrześniu 1955 roku, w obecności swojego brata ks. Józefa, Gianna wymówiła „tak”, łącząc się na zawsze z inżynierem Piotrem Mollą.

Konsekwencja, świadomość obowiązków, zrównoważenie: te cechy wykorzystywała do maksimum w całym swym życiu. W ciągu czterech lat małżeństwa urodziła troje dzieci, a wszystkie ciąży miały trudny przebieg. Gdy na początku czwartej ciąży okazało się, że konieczna jest operacja włókniaka macicy, bez wahania polecił chirurg-



fort. ARC

Gianna Beretta Molla z dziećmi

wi, by przede wszystkim ratował życie dziecka. Przeżyła następnych sześć miesięcy, ale była świadoma, co ją czeka. Zmarła w wielkich cierpieniach po narodzinach córeczki 28 kwietnia 1962 roku.

„Świadoma ofiara” – tak określił ją Papież Paweł VI podczas modlitwy *Aniol Pański* w niedzielę 23 września 1973 roku, przypominając „matkę z diecezji mediolańskiej, która, aby dać życie swojej córce poświęciła się przez świadomą ofiarę własnego życia”. Beatyfikował ją Papież Jan Paweł II w 1994 roku. Uratowana córka Joanna-Emmanuela została lekarzem i służy chorym z ogromnym oddaniem, jak jej matka.

Wybór patrona i zatwierdzenie go przez właściwe władze kościelne, to oczywiście kwestia czasu, z czym liczą się bielscy pediatrzy. Wszystkich, którzy mają swoje propozycje patrona pediatrii i noworodków zachęcamy do kontaktowania się z doktorem Andrzejem Poraniewskim w Szpitalu Wojewódzkim w Bielsku-Białej – tel. (33) 810 20 00.

KINGA GIERULA

U naszych Świętych

W sobotę 26 września w parafii św. Michała Archanioła w Leśnej na inauguracji roku formacyjnego spotkały się wspólnoty Dzieci i Młodzieży Maryjnej św. Wincentego à Paulo z Żywiecczyzny; z Żywca Moszczanicy, Ujsól, Złatnej, Glinki, Miłówki, Koszarawy Bystrej, Przyborowa Lipowej, Pewli Wielkiej oraz Leśnej. Wraz z opiekującymi się wspólnotami księżmi i siostrami zakonnymi przybyło ponad 350 osób.

Wprowadzeniem do tego modlitewnego spotkania okazała się

dokonana tego dnia w leśniańskim kościele intronizacja relikwii patronujących stowarzyszeniu Świętych: św. Wincentego à Paulo i św. Katarzyny Laboure. To ich wskazania przypomniane zostały podczas kazania, jak również zaprezentowanego po inauguracyjnej Mszy świętej przedstawienia zatytułowanego „Zapalmy wyobraźnię miłosierdzia”.

„Jako Stowarzyszenie Dzieci i Młodzieży Maryi powinniśmy pobudzać naszą wyobraźnię i dostrzegać potrzebujących, ludzi chorych

i w podeszłym wieku, dzielić z nimi radości i smutki. To wszystko będzie możliwe, gdy nasze chęci i działania zostaną poparte modlitwą. Bez niej braknie nam siły i łaski” – przyznała jedna z uczestniczek spotkania.

Na zakończenie uroczystej Eucharystii odbyło się poświęcenie sztandaru leśniańskiej grupy Dzieci Maryi. Później, podczas agapy przygotowanej przez gospodynię z Leśnej, wszystkie grupy przedstawiły swoją działalność i wymienili się doświadczeniami.

T. M.

Kolekcjonerzy pamiątek

Parafia św. Marcina w Międzyrzeczu uczęciła jubileusz 25-lecia pontyfikatu Jana Pawła II uroczystą Mszą świętą, programem słowno-muzycznym, wystawą filatelistyczną oraz powołaniem Międzyrzeckiego Klubu Kolekcjonera Pamiątek Jana Pawła II.

Mszę św. w intencji Ojca Świętego odprawił ks. kan. Piotr Polaczek, proboszcz parafii. W modlitwie uczestniczyli nie tylko parafianie, ale także przedstawiciele miejscowej wspólnoty ewangelicko-augsburskiej z księżmi Andrzejem Dyczkiem i Janem Lechem Klimą. Po Eucharystii wystąpiły dzieci z klas czwartych szkoły podstawowej, przygotowane przez Małgorzatę Rychlewską, a także Hildegarda Filas-Gutkowska, poetka z Bielska-Białej, która zaprezentowała swe wiersze poświęcone Papieżowi.

Kolejnym punktem uroczystości było otwarcie przez ks. kan. Piotra Polaczka i wójta gminy Jasienica Janusza Pierzynę wystawy filatelistycznej pt. „Apostoł jedności”, urządzanej w nawie głównej kościoła. Wyeksponowano kilkaset znacz-

ków, kopert, kart pocztowych i stempli, dokumentujących cały papieski pontyfikat. Uzupełnieniem były medale okolicznościowe i inne wydawnictwa, poświęcone Papieżowi Polakowi.

Wszystkie zaprezentowane zbiory pochodzą z prywatnej kolekcji ks. Stanisława Pindla, wikarego z Międzyrzecza. To on zaraził uczniów swą pasją. Dzieci zaczęły wydobywać z domowych szuflad wejściówki na Msze św. podczas kolejnych pielgrzymek do Ojczyzny, znaczki, wycinki prasowe. Podczas papieskiego wieczoru po raz pierwszy zaprezentowali efekty swych poszukiwań. Jednocześnie ich katecheta ogłosił, że z inicjatywy dzieci przy parafii powstaje Międzyrzecki Klub Kolekcjonera Pamiątek Jana Pawła II. „Chcemy, by to nie była jednorazowa akcja. Uważam, że jako świadkowie pontyfikatu Ojca Świętego mamy obowiązek gromadzenia tego rodzaju przedmiotów i ich przechowania dla następnych pokoleń. Będą one miały swą wartość historyczną i wychowawczą” – tłumaczy ks. Stanisław Pindel.

ARTUR KASPRZYKOWSKI

Gimnazjaliści Papieżowi

Swój prezent dla Ojca Świętego z okazji 25. rocznicy jego pontyfikatu przygotowali też uczniowie Gimnazjum nr 2 w Brzeszczach. Wraz z nauczycielami modlili się w intencji Jana Pawła II w niedzielę 12 października w kościele pw. MB Bolesnej.

Eucharystię sprawował katecheta gimnazjalistów ks. Jacek Rapacz, a piękną oprawę tej modlitwy przygotowali uczniowie wspierani przez pedagogów: Jolantę Jędrysek, Grażynę Głąb i Katarzynę Październik. Słowa homilii zastąpiły fragmenty utworów Ojca Świętego oraz wierszy jemu dedykowanych. Papieżowi ofiarowali szczególne wzruszenie, z jakim wcześniej uczyli się pieśni, i to, które towarzyszyło w czasie Mszy słowom „Abba, Ojciec”, śpiewanym na pamiątkę częstochowskiego spotkania Jana Pawła II z młodzieżą. Podczas tej pieśni nad zgromadzonymi w ko-

ściele powiewały żółte i niebieskie chusty.

W procesji ofiarnej przedstawiciele wszystkich 24 klas gimnazjum oraz delegat pracowników szkoły złożyli przy ołtarzu, w wazonie przed portretem Ojca Świętego, po jednej złocistej różę – na 25 lat pontyfikatu. Kolejnym darem był list z życzeniami, odczytany przez Martę Cygoń – uczennicę gimnazjum, która zdobyła II nagrodę w wojewódzkim konkursie na pracę literacką „25 lat pontyfikatu Jana Pawła II” i w listopadzie wyjedzie do Rzymu wraz z innymi laureatami tego konkursu. Pod listem podpisało się wielu parafian.

„Oczywiście nie zabrakło też ofiar, choćby najskromniejszych, przekazanych przez wszystkich uczniów i pracowników na dedykowany Papieżowi fundusz pomocy stypendialnej” – dodaje dyrektor Gimnazjum nr 2 Krystyna Cieplińska.

M. B.



foto. ks. Paweł Hubczak

Zdrowaśki pobiegły w niebo

Wszystko odbyło się zgodnie z planem! – mogli się cieszyć organizatorzy sztafety „25 godzin na 25-lecie pontyfikatu Jana Pawła II z różańcem w ręku”, zorganizowanej 16 i 17 października br. na terenie parafii Narodzenia NMP w Porąbce.

Właściwie – to prawie zgodnie z planem, bowiem pierwszy etap sztafety, wraz z proboszczem ks. kan. Eugeniuszem Nyczem, starostą bielskim Andrzejem Płonką i wójtem Zdzisławem Bulką (wszyscy są zaangażowani w Parafialny Klub Sportowy „Millenium”), pokonał dodatkowo zawodnik – rezydent porąbczańskiej parafii ks. kan. Józef Strączek – który 17 października zaczynał 90. rok życia!

Wieść o biegu, którego pomysłodawcą był ks. Paweł Hubczak, wikariusz w Porąbce, rozniosła się także po dalszej okolicy i uczestniczyli w nim także goście m.in. z Międzybrodzia. Wśród biegaczy

była także olimpijka Aniela Nikiel-Głogosz.

Na poszczególne odcinki całej trasy (każdy uczestnik pokonywał taki odcinek, jaki zdołał) około 400 biegaczy z bazy – czyli salek katechetycznych – podwoziły samochody i autobus. W bazie czekały napoje i niewyobrażalna ilość ciast przygotowanych przez panie z Koła Gospodyń i Akcji Katolickiej.

Podczas biegu jego uczestnicy przekazywali sobie – niczym sztafetową pałeczkę – różaniec, odmawiając kolejne zdrowaśki. Na zakończenie biegu, wieczorem 17 października, wszyscy tłumnie przybyli na ostatni etap sztafety – nabożeństwo fatimskie w kościele parafialnym. Choć organizatorzy biegu wcześniej tego nie zaplanowali, najprawdopodobniej o swoim pomysśle poinformują także Ojca Świętego, który te tereny zna bardzo dobrze...

U.R.

Święto nas wszystkich

Szkoła Podstawowa nr 9 w Bielsku-Białej nie nosi imienia Jana Pawła II, ale jej nauczyciele i uczniowie nie wyobrażali sobie, by dzień 16 października, rocznica wyboru kard. Wojtyły na Stolicę Piotrową nie był także jej świętem...

„To ogromny powód do dumy – mówi Krystyna Kocot, dyrektor szkoły, wskazując na papieskie błogosławieństwo dla tej placówki, oprawione w ramkę, umieszczone w jej gabinecie na honorowym miejscu (błogosławieństwo przywieźli nauczyciele, którzy w 1998 roku, roku 100-lecia szkoły, uczestniczyli w pielgrzymce do Rzymu) – Nie wyobrażam sobie, żeby ten szczególnie dzień przemknął w naszej szkole bez żadnego echa. Jesteśmy przecież – jak chyba wszyscy Polacy – mocno związani z Ojcem Świętym” – dodaje.

Datę 16 października 1978 roku i związane z nią wydarzenia przypominali uczniom przede wszystkim podczas lekcji religii katecheeci – Anna Siwczak i ks. Andrzej Szczepaniak. Ale w zorganizowanie w szkole święta 16 października br., pod opieką Anny Siwczak, zaangażowali się także uczniowie klas szóstych, piątych i czwartych, którzy dla swoich kolegów przygotowali specjalny program artystyczny, przybliżający życie i nauczanie Jana Pawła II. Nie zabrakło oczywiście śpiewu „Barki” i odtworzenia z taśmy modlitwy „Ojciec nasz” w wykonaniu Papieża.

Wieczorem uczniowie szkoły spotkali się w kościele pw. Opatrzności Bożej w Białej i tam, podczas nabożeństwa różańcowego odczytywali z wykonanych laurek swoje życzenia dla Papieża.

I. M.

Okiem Proboszcza



Ks. Ryszard Matuszek

Mówi się, że w każdej parafii są parafianie i mieszkańcy – ludzie zaangażowani w dobro wspólne i tacy, którzy tylko mieszkają. W Gierałtowicach ci pierwsi są w ogromnej większości. Najbardziej widoczną grupą w parafii jest Akcja Katolicka. Jej członkowie – prócz działań statutowych – przejmują też zadania parafialnej rady duszpasterskiej, zespołu charytatywnego oraz grupy inicjującej modlitwę. To właśnie członkowie Akcji wystąpili z propozycją organizowania nabożeństw fatimskich. Sami angażują się w ich przygotowanie. Kolejną zaangażowaną grupą są ministranci i lektorzy – jest ich ponad 70. Nie można nie wspomnieć o różach Żywego Różańca. W kościele często widać także górników i strażaków. Pomagają w organizacji wszystkich ważniejszych uroczystości. Dołącza do nich miejscowa szkoła. To dzięki współpracy z nią w Gierałtowicach urządzano – jak dotąd co roku – jasełka i misteria pasyjne. Ich twórcą była niedawno zmarła dyrektorka szkoły Józefa Buchała.

Wierni parafii, wśród których pracuję od dziesięciu lat, są gotowi do ofiary, pomocy, troski o swój kościół, o miejscowość. W związku z nadchodzącym odpustem trudno nie zauważyć też ogromnego przywiązania do tradycji. Na Marcinowy odpust zjeżdżają do Gierałtowie setki krewnych naszych parafian. Tutaj wciąż żywa jest tradycja, że na odpust trzeba być na Sumie, a potem zająć do krewnych na obiad. Od kilkunastu lat odpust parafialny urządzamy w dniu św. Marcina – 11 listopada. Jako iż jest to dzień wolny od pracy, zapraszamy do naszego kościoła wszystkich. Msze św. w tym dniu odprawiać będziemy o 7.45 i o 11.30. Ta druga Msza będzie stanowić główną uroczystość odpustową.

Adres redakcji:
ul. Słowackiego 27,
43-300 Bielsko-Biała,
tel./fax (33) 812 51 39

GOŚĆ
niedzielny

e-mail: bielsko@goseniedzielny.pl

Redagują: Alina Świeży-Sobel,
Artur Kasprzykowski, Urszula Rogólska, asystent kościelny:
ks. Jacek M. Pędziwiatr.

U św. Marcina w Gierałtowicach

Nowy kościół, którym obudowano stary, trzy wizerunki św. Marcina i Matka Boża Sykstyńska – to tylko niektóre ciekawostki, jakie można napotkać w podandrychowskich Gierałtowicach. Tutejsza parafia będzie przeżywać niebawem uroczystość głównego patrona.

800 lat temu?

Przypuszcza się, że osada Gierałtowiece powstała najpóźniej w połowie XII w. Założył ją niejaki Gerard – człowiek o tym imieniu mógł być polskim lub niemieckim rycerzem, dworzanninem albo królewskim urzędnikiem. Nowej osadzie nadał niemieckie prawo łanów leśnych. Widać, że miejscowość dobrze była gospodarszona, skoro w pierwszej notatce kościelnej z roku 1326 znajdujemy informację, że niejaki Bartolomeus, pleban gierałtowski, płaci dziesięcinę papieską – taka bowiem nakładana była tylko na najbogatsze parafie. Na miejscu nie zachowały się żadne ślady tamtych czasów. Kolejne wzmianki z XIV w. znajdują się w archiwaliach archidiecezji krakowskiej.

W 1629 roku zbudowano bowiem drewniany kościół – nie wiadomo, który z kolei. Ta świątynia służyła miejscowej ludności przez z górą trzy i pół stulecia. W 1886 r. zaczęto wznosić obecny kościół.

Kościół obudowany

Co zrobić, żeby nowy kościół stanął w tym samym miejscu, co stary, jednocześnie nie pozabawiając wiernych miejsca kultu? Ponad sto lat temu znaleziono w Gierałtowicach prostą odpowiedź na to pytanie: stary kościół trzeba obudować nowym. Tak rzeczywiście było. Wokół dotychczasowego kościółka zbudowano fundamenty, na nich postawiono mury, przykryto je dachem. A kiedy nowy kościół był już gotowy, stary rozebrano i po kawaleczku zeń wyniesiono. Niestety, siedemnastowieczne drewno było w takim stanie, że na nie się już nie nadawało. Po kościółku nie pozostał więc żaden ślad, poza kronikarską notatką. Pozostawiono tylko to, co nadawało się do użytku: kamienną chrzcielnicę z 1748 r. i malowany na desce obraz Jezusa Ukrzyżowanego z 1595 roku.

Matka Boska i trzech Marcinów

Trudno dziś ustalić, kiedy w Gierałtowicach zrodził się kult św. Marcina. Może ów Gerard założyciel był jednak rycerzem i sam miał nabożeństwo do świętego rycerza? Jakkolwiek by było, Gierałtowiec mają aż trzy wizerunki swojego patrona. Pierwszy, chyba najstarszy, to pomnik – figura św. Marcina umieszczona na zadaszonym słupie obok kościoła, pochodząca z XVIII wieku. Nieco młodszy jest obraz św. Marcina w ołtarzu głównym. A w ostatnich latach jeszcze jeden Marcin pojawił się na witrażu w głównej nawie kościoła. Co do wizerun-



Zdjęcie: ks. Jacek M. Pędziwiatr

Kościół parafialny w Gierałtowicach

ków, to niemal tyle samo ma ich w tutejszej parafii Matka Boża. Czezono ją kiedyś prawdopodobnie jako Królową Aniołów. W głównym ołtarzu króluje więc Jej obraz, określany jako Matka Boska Sykstyńska. Madonna ustępuje miejsca w głównym ołtarzu Marcinowi tylko na czas listopadowego odpustu. Jeszcze inny wizerunek Matki Bożej wypełnia drugi z nowo powstałych witraży.

Wciąż coś się robi

Z kościołem jest trochę tak, jak z własnym domem – ciągle jest przy nim coś do zrobienia. W Gierałtowicach niedawno wymieniono obudowę organów i odremontowano chór. Właśnie zaczynają się prace nad renowacją schodów na prowadzących. Wymieniono posadzkę w prezbiterium, instalując pod nią ogrzewanie. Podobna wymiana czeka główną nawę kościoła. Zmieniono też drzwi i okna, zainstalowano nowoczesny elektroniczny napęd dzwonów. Na Rok Jubileuszowy udało się odremontować kapliczkę „Na Brzozach” – odległe o 4 kilometry miejsce okazjonalnych nabożeństw. Podtrzymywanie dobrych tradycji i stała troska o dom Boży są zasługą wiernych zaangażowanych w życie parafii i zatroskanych i jej dobro.

KS. JACEK M. PĘDZIWIATR

Msze św. niedzielne w kościele pw. św. Marcina w Gierałtowicach odprawiane są o godz. 7.45, 10.00 i 16.00

Świątynia na dziesięciolecie

Prymas Polski kard. Józef Glemp poświęcił nowy kościół pw. św. Józefa w Rybnicy, na terenie Naddniestrzańskiej Mołdawskiej Republiki.

Była to historyczna uroczystość.

W tym roku Kościół w Mołdawii obchodzi 10. rocznicę utworzenia struktur administracyjnych i jest to pierwsza nowo wybudowana świątynia w dziejach tego młodego Kościoła lokalnego. Tym bardziej cieszy fakt, że jej budowniczym jest pochodzący z Opolszczyzny ks. Tadeusz Magierowski SCJ.

Rybnica to miasto liczące około 80 tysięcy mieszkańców. Przed wojną była polsko-żydowskim miasteczkiem, w którym mieszkało około 15 tysięcy mieszkańców. Do 1924 r. funkcjonowała tam katolicka parafia (w 1918 r. liczyła 1632 wiernych). Jej proboszczem był pochodzący z Litwy kapłan diecezji kamienieckiej ks. Antoni Vedegis, nieustannie szykanowany i prześladowany przez GRU/NKWD. W 1934 r. bolszewicy zamknęli definitywnie kościół, który najpierw zamieniono na zakład stolarski, a następnie zburzono w 1946 r.

Tam zawsze byli Polacy

„Większość Polaków, którzy przyznawali się do swej narodowości i wiary została zesłana bądź na Sybir, bądź na wschodnią Ukrainę. Pozostali Polacy mieli w swoich paszportach narodowość ukraińską. Dlatego tu pozostali” – wyjaśnia Witalij Wasiliew, prezes Związku Polaków „Polonia” w Rybnicy. „Na dzień dzisiejszy w naszym związku zarejestrowanych jest 153 członków powyżej osiemnastego roku życia” – mówi Wasiliew. Dzieci i młodzież (razem 56 osób) uczą się języka polskiego w szkole i tworzą dziecięco-młodzieżowy klub „Polonia”, który działa od siedmiu lat, czyli od przyjazdu do Rybnicy pierwszego nauczyciela języka

polskiego. W okresie pierestrojki to właśnie miejscowi Polacy i ich potomkowie wszczęli starania o rejestrację wspólnoty katolickiej w Rybnicy i zezwolenie na budowę kościoła. Pochodzący z pobliskiego Raszkowa ks. Jan Rudnicki, obsługujący duszpastersko wówczas obszar niemal całej Mołdawii, otrzymał w 1990 r. zezwolenie na rejestrację parafii i budowę świątyni. Władze pod budowę przekazały teren dawnego polskiego cmentarza, który z czasem stawał się wysypiskiem śmieci.

Na grobach męczenników

Podczas poświęcenia kościoła w mensie ołtarzowej wmurowuje się relikwie świętych. Zwykle są to szczątki świętych męczenników rzymskich. W obrzędach poświęcenia kościoła w Rybnicy tej czynności zabrakło. Kościół rybnicki został jednak zbudowany na kościach męczenników, którzy cierpieli za polskość i wiarę katolicką. Historia na naszych oczach zatoczyła wielkie koło. W miejscu bowiem, które miało być zapomnianym cmentarzyskiem tego,

co polskie i katolickie, staraniem m.in. miejscowych Polaków stanął kościół.

W trakcie kopania fundamentów odkrywano ludzkie szczątki. Ks. Tadeusz Magierowski zbierał je osobiście, gdyż wspomagający go w pracach parafianie bali się, i pochował pod budującym się kościołem. Wtedy też duszpasterz zainteresował się grobem ostatniego proboszcza ks. Antoniego Vedegisa, który zmarł w marcu 1937 r., i, z obawy przed represjami komunistów, został pochowany o godzinie drugiej w nocy przez garstkę kobiet obok kaplicy grobowej Gruszeckich. Gdy w 1968 roku znaczną część cmentarza likwidowano i burzono wspomnianą kaplicę (w tym miejscu stoi obecnie pomnik ku czci żołnierzy Armii Czerwonej poległych w II wojnie światowej), parafianka Helena Krawczuk z kilkoma kobietami wydobyla doczesne szczątki księdza i pochowała w zachowanej części cmentarza. Grób kapłana był zawsze otaczany wielkim szacunkiem. Helena Krawczuk obecnie liczy 96 lat. Dzięki jej relacji udało się ten grób ocalić od zapomnienia. Prowadząc prace bu-

dowlane, ks. Magierowski dotarł do trumny księdza Vedegisa. Oprócz doczesnych szczątków znalazł w niej resztki brewiarza. „Patrząc mu w oczy, pomyślałem: przecież ty nie miałeś prawdziwego pogrzebu” – mówi ks. Tadeusz Magierowski. Szczątki ks. Vedegisa złożono do nowej trumny i odbył się trzeci pochówek księdza. Obrzędem pogrzebowym, które odbyły się w tymczasowej kaplicy, przewodniczył administrator apostolski w Mołdawii monsignore Antoni Coşa. W pogrzebie po raz trzeci uczestniczyła wspomniana Helena Krawczuk. Na grobie kapłana parafianie postawili duży drewniany krzyż.

Budowę kościoła

rozpoczęto w listopadzie 1994 r. Wkrótce, z braku funduszy, prace budowlane wstrzymano. Ruszyły one ponownie w 1996 r., głównie za sprawą rodziny Lemaire z Belgii, która w znacznym stopniu sponsorowała dzieło budowy. W tym czasie rosły mury kościoła. Ks. Magierowski pozyskiwał darczyńców na każdym

dokończenie na str. 22



Zdjęcia: ks. Zbigniew Zalewski

Za pomnikiem żołnierzy Armii Czerwonej wybudowano kościół i cerkiew

dokończenie ze str. 21

Świątynia na dziesięciolecie

kroku. Wśród tych, którzy wnieśli największy wkład, wymienia firmę Polbau z Opoła, misję dyplomatyczną RP w Moldawii, swego brata ks. Eugeniusza Magierowskiego (proboszcza parafii Gościece), firmy kamieniarskie z okolic Nysy oraz szereg osób, parafii i organizacji, które z życzliwością i otwartością wspomagają potrzeby parafii w Rybnicy. W 2000 r. kościół przykryto dachem i systematycznie wyposażano wewnątrz. Mimo poświęcenia kościoła pozostało tam jeszcze sporo do zrobienia.

Ks. Tadeusz Magierowski oprócz świątyni buduje również wspólnotę parafialną. Gdy w 1992 r. przyjechał do Rybnicy, do kościoła przechodziło około 70 osób. Dziś w niedzielnej Mszy św. regularnie uczestniczy około 350 wiernych, a parafia liczy blisko 550 osób. Od początku jego pobytu w Rybni-



Ks. Tadeusz Magierowski zapala świece na ołtarzu

cy życie parafialne skupiało się wokół budowy. Najpierw bowiem wybudowano tam dom parafialny, w którym mieściła się tymczasowa kaplica. Pięć lat temu parafia zaczęła prowadzić kuchnię, która codziennie wydaje obiady dla około 70 dzieci. Dla większości z nich jest to jedyny ciepły posiłek w ciągu dnia. Ponadto od samego początku świadczona jest pomoc ludziom najbardziej potrzebującym. Parafia pomaga im zdobyć lekarstwa, ubrania, opał na zimę. W wysiłkach duszpasterskich ksiądz wspiera dwie siostry służebniczki starowiejskie.

Ostatnio została tam otwarta świetlica dla dzieci, w której zajęcia odbywają się pod opieką nauczyciela. W najbliższym czasie w świetlicy przyjmował będzie lekarz i psycholog.

Widok na wzgórze świątynne

W uroczystości poświęcenia kościoła, która odbyła się 9 października br., obok Prymasa Polski uczestniczyli sekretarz Episkopatu Polski bp Piotr Libera, biskup diecezji Jassy w Rumunii Petru Gergel, biskup Moldawii Antoni Coșa, przedstawi-

ciele władz Polski z ambasadorem RP w Moldawii Piotrem Marciniakiem i konsulem Janem Sroka, delegacja polskiej prowincji księży sereanów, przedstawiciele miejscowej prawosławnej parafii oraz liczni księża i siostry zakonne pracujący na Ukrainie i w Moldawii. Po pięknej liturgii przybyłych z daleka goście parafianie podjęli poczęstunkiem w dolnym kościele. Hierarchowie, księża, siostry zakonne i przedstawiciele władz spotkali się w restauracji „Grand”, która stoi w miejscu dawnego, zburzonego kościoła. Z parkingu przed restauracją roztacza się widok na miasto, gdzie na wzgórzu wznoszą się nowe budowle – kościół i cerkiew. W minionym stuleciu widok taki był nie do pomyślenia.

KS. ZBIGNIEW ZALEWSKI

Pomoc dla parafii św. Józefa w Rybnicy:

ks. Tadeusz Magierowski SCJ
Bank PKO SA 134
II Oddział Kraków
nr 12401444-10106695-2700-201112
(pomoc dla kościoła w Rybnicy)

NAJBLIŻSI O KS. TADEUSZU MAGIEROWSKIM Z RYBNICY



Anna
Magierowska,
matka

Tadek chodził do szkoły rolniczej w Nysie i proponowaliśmy mu, aby objął gospodarstwo, bo był bardzo uzdolniony do pracy na roli. Trzy lata przygotowywał się w skrytości do kapłaństwa, a my nic o tym nie wiedzieliśmy. Nieraz po nocach odmawiał Różaniec i czytał Pismo Święte. Jak skończył szkołę i chcieliśmy mu przepisać gospodarstwo, wyjął obrazek Pana Jezusa i powiedział nam tak: *Mnie Pan Jezus wola. Na tym obrazku było napisane: „Potrzebuję twoich rąk, abym błogosławił; potrzebuję twego serca, abym kochał; potrzebuję ciebie, abym niósł Dobrą Nowinę światu i ludziom”*. Do tych słów Tadek dodał: *nic od was nie chcę, tylko abyście mnie zawieźli do klasztoru.*



Władysław
Magierowski,
ojciec

Po święceniach syn pracował jako wikary w Ostrowcu Świętokrzyskim. Tam chciał zorganizować duszpasterstwo dla młodzieży i zaczął remontować zaniedbany obiekt, w którym miał mieścić się dom powołań. Po roku nawiązał kontakt z ks. Henrykiem Soroką, pracującym w Moldawii, odwiedził go i zdecydował się wyjechać tam na misję. Najpierw pracował w Raszkowie. Stamtąd przeniósł się do Rybnicy, aby budować kościół i plebanie. Zamieszkał u starszych ludzi w małym domku, a obok w opuszczonym domu zorganizował kaplicę, do której bardzo garnęli się wierni. Wkrótce z architektem sporządził plany budowy i na starym cmentarzu rozpoczął budować. Najpierw powstała plebania, w której była kaplica dla 250 osób, a teraz skończył kościół. Ten czas tak szybko minął.



ks. Eugeniusz
Magierowski,
brat

Odrodzenie Kościoła katolickiego na Wschodzie to wielka łaska i dar miłosierdzia Bożego. Obecność kapłanów z Polski, odbudowywanie i budowanie nowych kościołów to ich radość i radość tamtych ludzi. Radość tę dzielę z moim bratem i jego parafianami. Podczas kilkakrotnych pobytów w Rybnicy mogłem obserwować zarówno pełną pokorę pobożność wiernych, jak i ofiarność, zaangażowanie i pracowitość w budowie plebanii i kościoła. Pracowały dzieci, młodzież, dorośli i kobiety podzeszle w latach. Ukończeniem tego dzieła było poświęcenie świątyni, co było ogromnym przeżyciem pełnym szczęścia i radości tamtejszej wspólnoty. Podczas każdorazowej obecności w kraju ks. Tadeusz gości w mojej parafii, dzieli się z wiernymi wrażeniami i owocami swej pracy, co spotyka się z wielką życzliwością i ofiarnością wiernych parafii Gościece.

PERŁY SŁOWA

Mądrość na nasze czasy

„Bo dla nieśmiertelności Bóg stworzył człowieka. Uczynił go obrazem własnej wieczności. A śmierć weszła na świat przez zawiść diabła i doświadczają jej ci, którzy do niego należą. A dusze sprawiedliwych są w ręku Boga i nie dosięgnie ich męka. Zdało się oczom głupich, że pomarli, zejście ich poczytano za unicestwienie, a oni trwają w pokoju” (Mdr 2,23-3,3).

To końcowy fragment rozprawy człowieka sprawiedliwego z bezbożnymi. Tak właśnie na-

zywa ich Mędrzec (czyli autor Księgi Mądrości) – bezbożnymi. Kim są? Czym zasłużyli na tak ostrą ocenę? To ludzie, którzy wyznają zasadę używania życia, póki mają czas. Bez względu na jakiegokolwiek zasady, normy czy ograniczenia. Ich jedyna maksyma brzmi: ciesz się dniem, bo chwila przyjemności jest wszystkim, a życie i tak jest krótkie i smutne. Nic nowego – ani wtedy, ani dzisiaj. Ludzi wyznających tę zasadę nigdy nie brakowało i nie brakuje. Spór z nimi jest dla autora okazją do refleksji nad życiem. „Śmierci Bóg nie uczynił!” – woła (Mdr 1,13). I nieco dalej powtarza: *Dla nieśmiertelności Bóg stworzył człowieka. Uczynił go obrazem własnej wieczności.* Należy

pamiętać, że Księga Mądrości została napisana około stu lat przed narodzeniem i zmartwychwstaniem Jezusa. Właśnie – przed zmartwychwstaniem. Przekonanie o nieśmiertelności człowieka było wtedy przeczuć, tęsknotą, marzeniem. A może tylko mrzonką, rojeniem i fantazją? Człowiek tęsknił do nieśmiertelności. Usiłował ją wykraść bogom. Nieśmiało wierzył swoim przeczuciom, które nie były jednak w stanie wytrzymać naporu namacalnej rzeczywistości. Dlatego na co dzień górę brali ci, dla których kolejny dzień używania życia, nurzania się w rozkoszy, liczenia się tylko ze sobą i swoimi zachciankami był wszystkim. Czy nie tak jest i dzisiaj? Na tym tle bardzo zde-

cydowanie, jak zgrzyt, brzmia słowa Mędrca: *Śmierć weszła na świat przez zawiść diabła i doświadczają jej ci, którzy do niego należą.* Przenikliwie jest spojrzenie i myśl autora tych słów. Bez wątplenia musiał się wiele napatrzeć na ludzi używających świata i jego rozkoszy. Musiał się też przekonać, jak zdradliwy jest taki sposób na życie. Musiał widzieć, z jaką rozpaczą kończą swój żywot kochankowie świata. Jakby słyszał piekielny chichot diabła towarzyszący ich podwójnej śmierci: ducha i ciała. Autor Księgi Mądrości jest człowiekiem wielkiej wiary i jeszcze większej nadziei. Jest to Mądrość także na nasze czasy.

KS. TOMASZ HORAK

ZAPRASZAMY

na spotkania KIK

w Opolu

9 listopada, godz. 17.00 – wykład dra Mariusza Patelskiego (UO): „Formowanie Wojska Polskiego a rocznica niepodległości”;

12 listopada, godz. 18.00 – rozważania biblijne;

16 listopada, godz. 17.00 – ks. dr Zygmunt Nabzdok: „Eucharystia centrum Kościoła. Rozważania na tle encykliki Ojca Świętego Jana Pawła II *Ecclesia de Eucharistia*”.

w Zdżeszowicach

12 listopada, godz. 18.00 – Msza św. i prelekcja o. Krystiana Pieczki OFM: „Maryja i misja Kościoła w świetle orędzia misyjnego Jana Pawła II”.

na Uniwersytet Opolski

na konferencję pt. „Urzeczywistnianie praw człowieka w XXI wieku. Prawo i etyka”, którą w Opolu 17 i 18 listopada organizują Zakład Praw Człowieka MIPiA UO oraz Katedra Teologii Moralnej i Etyki Społecznej WT UO. Rozpoczęcie 17 listopada (poniedziałek) o godz. 11.00 w Sali Błękitnej Collegium Maius UO. Referaty wygłoszą m.in.: ks. prof. Helmut Juros (UKSW), prof. Lech Gardocki (UW) i prezes Sądu Najwyższego, prof. Janusz Nagórny (KUL). Drugiego dnia konferencja odbędzie się na Wydziale Teologicznym i rozpocznie się o godz. 9.30. W programie m.in.:

Mec. Zbigniew Cichoń „Trybunał Strasburski probierzem realizacji praw człowieka”;

Prof. zw. dr hab. Janusz Nagórny (KUL) „Prawo do pokoju”;

Prof. dr hab. Marek Piechowiak (UZ) „Powinności prawa wobec narodzin, życia i śmierci”;

Podsumowanie: prof. zw. dr hab. Tadeusz Jasudowicz (UMK) „Moc i słabość praw człowieka”.

na jubileusz 100-lecia kościoła św. Elżbiety w Nysie,

który odbędzie się w dniu odpustu parafialnego, w niedzielę 16 listopada. Uroczysta Suma rozpocznie się o godz. 11.00. W ramach obchodów jubileuszowych, w przeddzień o godz. 19.00, w kościele św. Elżbiety da koncert zespół „40 synów i 30 wnuków jeżdżących na 70 ośletach”.

na skupienie dla narzeczonych w Raciborzu Miedoni

Ostatnie planowane skupienie dla narzeczonych w tym roku odbędzie się od 14 do 16 listopada (rozpoczęcie w piątek o godz. 18.00, zakończenie w niedzielę o godz. 14.00). Ponieważ liczba miejsc jest ograniczona, ze względu na formę prowadzonych nauk oraz na możliwości noclegowe, swój udział należy zgłosić wcześniej telefonicznie u ks. Huberta Czemi, tel. (32) 415 13 86.

do Duszpasterstwa Nauczycieli Akademickich

21 listopada godz. 19.00 „Protestantyzm znany i nieznan” – dwugłos: ks. Marian Niemiec, proboszcz parafii ewangelicko-augsburskiej w Opolu oraz ks. prof. dr hab. Piotr Jaskóła, kierownik Katedry Teologii Kościołów Poreformacyjnych.

na rekolekcje adwentowe z zabawą andrzejkową

od 28 do 30 listopada w Domu Pielgrzyma na Górze Świętej Anny odbędą się rekolekcje ad-

wentowe dla młodzieży przygotowane przez Franciszkańskie Duszpasterstwo Młodzieży. Uczestnicy rekolekcji biorą udział w zabawie andrzejkowej (wstęp tylko w strojach wieczorowych!)

W programie:

konferencje na tematy religijne i społeczne, dotyczące rozwoju duchowego i osobistego, skrzynka pytań, zajęcia warsztatowe i spotkania dyskusyjne w grupach, wspólne modlitwy i Eucharystia.

Rekolekcje odbywają się w ciągu weekendu. Rozpoczynają się w piątek kolacją o godz. 19.00, a kończą się w niedzielę o godz. 11.00. Koszt 40 zł.



Collegium Maius w Opolu

fot. ks. Zbigniew Zalewski

W REGIONIE

Czwarta wyższa uczelnia

Opole ma czwartą wyższą uczelnię, jest nią Państwowa Medyczna Wyższa Szkoła Zawodowa, na której studia rozpoczęło ponad 300 studentów, wybierając jeden z dwu kierunków: pielęgniarstwo lub położnictwo. W przyszłości studiować będzie można ratownictwo medyczne, analitykę medyczną i rehabilitację. Za trzy lata pierwsi absolwenci uzyskają dyplomy licencyjne odpowiadające wymaganiom Unii Europejskiej. Rektorem PMWSzZ jest prof. zwyczajny nauk medycznych Andrzej Steciwko z Wrocławia.

Św. Jadwiga na brzeskim zamku

W Muzeum Piastów Śląskich w Brzegu otwarto pod koniec października br. wystawę „Kodeks obrazowy »Legends o św. Jadwidze« w 650-lecie powstania”. Obejrząc na niej można eksponaty dotyczące życia św. Jadwigi, wśród nich kopię rzeźby św. Jadwigi, której oryginał znajduje się we wrocławskim kościele Najświętszej Maryi Panny na Piasku oraz kopie obrazów wykonanych 650 lat temu przez lubińskiego kanonika Mikołaja Pruzię. Wystawa jest czynna codziennie oprócz poniedziałków od 10 do 16.

Odnaleziono fragmenty oleskiego tryptyku

Krakowska policja zatrzymała grupę złodziei specjalizującą się w okradaniu kościołów. Wśród licznych przedmiotów przez nich skradzionych znaleziono fragmenty (dwie figury odarte z polichromii) tryptyku ołtarzowego z kościoła św. Anny w Oleśnie, który padł łupem złodziei w sierpniu 1994 roku. Przypuszcza się, że cały ołtarz został pocięty, a poszczególne figurki zostały przemalowane i sprzedane.

Może ktoś zechce im pomóc?

Opolskie Stowarzyszenie Pomocy Dzieciom z Zespołem Downa od kilku lat starało się o miejsce dla swoich dzieci, w którym mogłyby się rehabilitować, bawić i leczyć. Tylko dzięki uprzejmości innych ośrodków, jak dom dla dzieci z porażeniem mózgowym, rodzice i dzieci z zespołem Downa mogły korzystać czasami z ich usług. Stowarzyszenie opiera się przede wszystkim na samopomocy rodziców, na wspólnym radzeniu sobie z trudnościami w zapewnianiu dziecku stałej opieki i wzmoczonej opieki lekarskiej; dzieci z zespołem Downa są mniej odporne na wiele chorób. Los uśmiechnął się do dzieci i ich rodziców, otrzymali dom do remontu w Nowej Wsi Królewskiej, teraz potrzebują kilkudziesięciu tysięcy na jego adaptację. Może ktoś zechce im pomóc? Zainteresowanym losem dzieci podajemy nr tel. 604309434 i nr konta: PKO BPI O/Opole 65-10203668-106141402.



foto. ARC

Chórzyści u Ojca Świętego

15 lat sukcesów

Chór Mieszany Liceum Ogólnokształcącego im. A. Mickiewicza w Głubczycach we wrześniu 2003 r. obchodził swoje 15-lecie. Jego twórcą i dyrygentem jest Tadeusz Eckert. Od dwóch lat współpracuje z nim Piotr Wiecha.

Liczne sukcesy możliwe były dzięki wsparciu materialnemu władz samorządowych gminy i powiatu oraz wsparciu społecznemu Towarzystwa Wspierania Chóru, złożonego głównie z rodziców chórzystów i sympatyków chóru, którym kierował Stanisław Tomczak. Ostatnio kierowanie towarzystwem przekazał inicjatorowi utworzenia chóru, do niedawna dyrektorowi LO Edwardowi Wołoszynowi. Nieocenioną pomoc organizacyjną i duchową wniósł zawsze ksiądz proboszcz Michał Słęczek.

Trwanie w dobrej kondycji, mimo przepływu kilku pokoleń chórzystów, przysporzyło obok gablot zapelnionych pucharami i nagrodami z największych festiwali i konkursów, również sukcesów w innych aspektach. Jego przykładowe nagrody: tylko w Ogólnopolskim Konkursie Chórów a cappella Dzieci i Młodzieży w Bydgoszczy – Grand Prix – 2 razy, Złoty Kamerton – 6 razy, Puchar Ministra Edukacji Narodowej – 6 razy. Były jeszcze 1 miejsca i Grand Prix w Legnicy, Szekesfehervar i Opawie. W Moguncji reprezentował Polskę na festiwalu młodzieży Europa 2000, wystąpił na Światowej Wystawie „Expo 2000” w Hanowerze, śpiewał Ojcu Świętemu. Zespół odbył liczne tournée koncertowe, w których odwiedził m.in.: Danię, Szwajcarię, Niemcy, Francję, Jugosławię,

Węgry, Ukrainę, Czechy, Włochy, Wielką Brytanię.

Kolejnym sukcesem jest długa lista chórzystów – absolwentów, którzy z rozśpiewania w chórze uczynili sobie profesję na trudnym dziś rynku pracy. Niektórzy, pracując, nadal rozwijają swoje talenty, wielu byłych chórzystów kontynuuje śpiewanie w chórach akademickich.

Pisząc o głubczyckim chórze, nie sposób kolejny raz nie stawiać pytania o przyczyny jego rozkwitu. Na pewno była nim również integracja chórzystów na systematycznie organizowanych wyjazdowych warsztatach i różnych formach zajęć. Wytworzone więzi mają odbicie w corocznych spotkaniach absolwentów wracających do domów na Święta Bożego Narodzenia i Wielkanoc. Sprawily też odtworzenie na koncercie jubileuszowym „chóru absolwentów” – dziś ojców, matek, biznesmenów – z ich repertuarem sprzed lat, gorąco przyjętym przez wierną chórowi głubczycką publiczność.

Pisanie o głubczyckim licealnym chórze w liczbie pojedynczej jest zawężeniem tematu, sprawiedliwiej byłoby pisać o głubczyckiej chóralistyce albo o głubczyckiej szkole śpiewaczej stworzonej przez człowieka o niespożytej energii, jakim jest Tadeusz Eckert.

Jubileusz chóru był nie tylko okazją do podsumowania, zliczenia nagród, sukcesów, wyjazdów, ale również okazją do refleksji i postawienia pytania „Co dalej?”. W związku z tym Towarzystwo Wspierania Chóru rozważa możliwości realizacji w Głubczycach kolejnego pomysłu dyrygenta i dyrektora – powołania polsko-czeskiego chóru „Silesia Cantat”.

Nie sposób sprawiedliwie ocenić i oddać „chórowi, co chóralne, ...”. Głubczycka chóralistyka to nie przypadek, a zjawisko, które po 15 latach trwania „zagraża” kolejną eksplozją.

Jan Wac

Podziękowali za 25 lat pontyfikatu

W parafii Matki Bożej Wspomożenia Wiernych w Kluczborku jubileusz 25-lecia pontyfikatu Jana Pawła II obchodzone w trzech odstępach. Najpierw parafianie włączyli się w niedzielę 12 października w obchody ogólnopolskiego Dnia Papieskiego, aby cztery dni później - w dzień wyboru kard. Karola Wojtyły na papieża - zgromadzić się w parafialnym wieczniku na czuwaniu modlitewnym, i wreszcie spotkać się w ogrodach plebaniijnych na pikniku papieskim...

O ile ogólnopolski Dzień Papieski był niejako odgórnie zarządzony i ograniczał się przede wszystkim do zbiórki funduszy na stypendia dla uzdolnionej młodzieży, o tyle dwa pozostałe wydarzenia zasługują na baczniejszą uwagę. W uroczystość patronki Śląska, św. Jadwigi, liczne grono parafian wzięło udział w czuwaniu papieskim, które rozpoczęto modlitwą różańcową i adoracją Najświętszego Sakramentu. W godzinie Apelu Jasnogórskiego uczestnicy czuwania połączyli się duchowo z Jasną Górą i Ojcem Świętym, a następnie uczestniczyli we Mszy św. sprawowanej w intencji Jana Pawła II. Koncelebrowanej przez dziewięciu kapłanów Eucharystii przewodniczył ks. Adam Brzeźniak SCJ, natomiast słowo Boże wygłosił ks. Piotr Bekierz, proboszcz miejscowej parafii, który pytał, skąd bierze się wielkość pontyfikatu Jana Pawła II. – „Siłą jego wielkości jest modlitwa. Podkreślają

to ludzie jego otoczenia, że jest on Bożym atletem, atletem modlitwy” – mówił ks. Bekierz i zachęcał zgromadzonych na liturgii, aby kolejnym krokiem uczczenia papieskiego jubileuszu było sięganie do nauki Ojca Świętego. Po Mszy św. odbyło się jeszcze czuwanie modlitewne przygotowane przez młodzież.

Ostatnim akcentem papieskiego świętowania był piknik w ogrodach plebaniijnych. Organizatorem dopisała pogoda i wszystkie zaplanowane punkty programu udało się zrealizować. Plenerową imprezę zainaugurował występ orkiestry dętej z Łowkowic. Później były występy artystyczne, ognisko, grill i bufet, loteria fantowa, kremówki papieskie i szereg innych atrakcji. Na szczególną uwagę zasługuje sztafeta, będąca głównym punktem pikniku. Do rywalizacji stanęło 625 biegaczy, czyli 25 zespołów liczących po 25 osób, z których każda miała do przebiegnięcia tysiąc metrów. W ten sposób rozegrano zawody sztafetowe – 25 kilometrów dla Ojca Świętego. Sędzią głównym biegów sztafetowych był srebrny medalista olimpijski z Montrealu w sztafecie 4 x 400 m Ryszard Podlas. Na starcie stawili się m.in. drużyny księży, policjantów, nauczycieli Zespołu Szkół Ogólnokształcących, Caritas, szkół, parafii i sołectw.

Całkowity dochód z pikniku przeznaczony został na stypendia dla uzdolnionej młodzieży uczęszczającej do szkół na terenie Kluczborka. To niewątpliwie bardzo pożyteczna akcja, i choć – jak niejednokrotnie podkreślał ks. Piotr Bekierz – Papież Jan Paweł II nie z tego nie będzie miał, to jednak „wszyscy możemy ofiarować mu naszą modlitwę”. Z.

KAPLICA W ZWIASTOWICACH



Jak nowa na 150-lecie

9 listopada 150. rocznicę poświęcenia kaplicy Nawiedzenia NMP obchodzili mieszkańcy Zwiastowic (parafia Twardawa). Z okazji tego jubileuszu kaplica została poddana generalnemu remontowi. Dach pokryto nową dachówką, pomalowano wieżę, zrobiono tzw. podcinkę i założono izolację przeciw wilgoci, wstawiono cztery nowe witraże i nowe, granitowe parapety, przelozono posadzkę w kaplicy, natomiast w wejściu wykonano nową, zamontowano piorunochrony i nową instalację elektryczną, pomalowano kaplicę wewnątrz, odnowiono tynki na zewnątrz, zrobiono nowe ławki i umieszczono tablicę upamiętniającą 150. rocznicę poświęcenia kaplicy. Jakby tego wszystkiego było mało, mieszkańcy Zwiastowic postarali się również, żeby na ich kaplicy zawisł zegar. A.

fol. ARC

Teologia zainaugurowała rok akademicki

W auli Muzeum Diecezjalnego w Opolu odbyła się 16 października br. immatrykulacja studentów pierwszego roku studiów, wręczono także dyplomy absolwentom Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Opolskiego. W uroczystości uczestniczyli m.in. abp Alfons Nossol, biskupi pomocniczy Jan Kopiec i Paweł Stobrawa oraz prof. Leszek Kuberski, prorektor UO. Opolski Wydział Teologiczny posiada pełne prawa akademickie. W minionym roku akademickim zostały w nim przeprowadzone trzy przewody profesorskie (m.in. ks. Tadeusz Dola i bp Jan Kopiec) i cztery przewody habilitacyjne (m.in. ks. Norbert Widok i ks. Franciszek Wolnik). Dotąd na Wydziale Teologicznym zostało wypromowanych 32 doktorów, a 214 osób uzyskało licencjat rzymski! W minionym roku akademickim na Wydziale Teologicznym studiowało 838 studentów (w tym 160 w WSD), natomiast dyplomy magisterskie odebrało 109 absolwentów.

Szkoła im. Jana Pawła II

Publiczna Szkoła Podstawowa w Kietrzu otrzymała imię Jana Pawła II. Uroczystości nadania imienia szkole odbyły się 16 października br. w kościele parafialnym. Uroczystej Mszy św. przewodniczył opolski biskup pomocniczy Jan Kopiec. Wraz z nim koncelebrowali ks. proboszcz Józef Gacka, ks. Emil Boba SDB i ks. Jan Pyka. Po Mszy św. w budynku szkolnym odbyła się akademicka, podczas której m.in. zostały odczytane podziękowania i życzenia, jakie pod adresem szkoły zostały przesłane ze Stolicy Apostolskiej w imieniu Ojca Świętego. Bp Jan Kopiec poświęcił również obraz Papieża Jana Pawła II. Świętowanie zakończono wspólną biesiadą.

Uroczystość w Pietrowicach Głubczyckich

W Szkole Podstawowej im. Jana Pawła II w Pietrowicach Głubczyckich odbyły się uroczystości związane z jubileuszem jej patrona. Mszę św. odprawił ks. infułat Marian Żagań wspólnie z proboszczem Norbertem Miklerem i ks. Markiem Ruczajem, proboszczem z Równego. Po Mszy goście, wśród których byli przedstawiciele władz samorządowych z burmistrzem Kazimierzem Jurkowskim i przewodniczącym Rady Miejskiej Edwardem Wołoszynem, wysłuchali programu artystycznego, przygotowanego przez grupę estradową dzieci z Miejskiego Ośrodka Kultury z Głubczyc.

Najlepszy „lubilaeum”

Działający przy opolskiej parafii katedralnej zespół muzyczny „lubilaeum” zdobył I miejsce w V Przeglądzie Piosenki Religijnej Komprachcice 2003, wykonując piosenkę do słów Zbyszko Bednorza „Przyjdą do Pana”.

Pożegnanie siostry Jolanty

Pogrzeb s. Jolanty był wielkim wydarzeniem dla Kluczborka. Ta pogodna i radosna zakonnica była znana nie tylko w mieście, ale również w całej okolicy. Stąd tłumy ludzi odprowadzające ją na miejsce wiecznego spoczynku, w niedzielne popołudnie 19 października br.

Pochodziła z Binczarowej koło Krynicy. Mając 15 lat, wstąpiła do Zgromadzenia Sióstr św. Józefa. Postulat odbyła w Tarnowie, nowicjat w Kluczborku, natomiast wieczystą profesję złożyła w Krośnie. Poza tym całe jej życie związane było z Kluczborkiem, w sposób szczególny z parafią Najświętszego Serca Pana Jezusa. Jak powiedział dziekan dekanatu kluczborskiego, ks. Franciszek Drenda, „należała do krajobrazu nie tylko naszej świątyni, parafii, ale i całego miasta i okolicy”. Ksiądz dziekan podkreślił, iż „swoją służbę wypełniała z wielkim entuzjazmem. Nigdy nie było dla

niej zbyt ciężkie do zrobienia. Nie tylko grała i śpiewała, ale również prowadziła chór, scholę, układała bukiety i kompozycje, przygotowywała dekoracje. Swoją życzliwością i wrodzoną mądrością wspierała wiele służb i grup parafialnych. Wydawało się, że zasiadając przy organach, odpoczywała”.

Siostrę Jolantę na miejsce wiecznego spoczynku odprowadzało czterdziestu kapłanów, wśród nich jej rodzony brat Stanisław. Słowo Boże wygłosił ks. Kazimierz Razik, pochodzący również z Binczarowej. Powiedział on m.in.: „Wstępując do zakonu, poświęciłaś i oddałaś się Bogu. To jest ofiara. To właśnie jest owym miłosierdziem, które każdy powinien świadczyć sobie samemu...”.

Jeśli o liturgii pogrzebowej można powiedzieć, że była piękna, to właśnie takim było pożegnanie s. Jolanty. Nie było uczestnika tej liturgii, który nie byłby wzruszony. Jednakże nadzieja przebijająca przez słowa i śpiew pogrzebowej uroczystości nappełniła wszystkich pokojem.



foto. ARC

Siostra Jolanta

Jestem przekonany, że śmierć s. Jolanty stała się zasiewem, który przyniesie nowe owoce, natomiast o pięknej liturgii jej

pogrzebu mogę powiedzieć, że była wspaniałą katechezą o powołaniu.

KS. RAFAŁ PAWLICZEK

Wspomnienie o ks. dr. Janie Dzierżonie

„Widok jest na wszystkie strony wolny i miły, czuję się w tym odosobnieniu bardzo szczęśliwy. Wszakże znajduję się ciągle w pobliżu moich kochanych pszczołek. One bowiem temu, kto na dzieła Wszchemocy i cuda przyrody ma umysł wrażliwy, zamieniają w raj nawet pustynię...”

Tak pisał w 1885 r. w swojej autobiografii ks. dr. Jan Dzierżon, twórca nowoczesnego pszczelarstwa, który wówczas prowadził pasiekę wspólnie ze swoim bratanikiem Franciszkiem, w przysiółku „Na Granicach”, położonym na polach wsi Łowkowie. Tutaj w ogrodzie obsadzonym od północnej strony gęstym szpalerem cyprysów (niektóre z nich rosną do dziś) znajdowała się duża pasieka złożona z uli-bliźniaków, ustawionych w trzech kondygnacjach.

26 października przypadła 97. rocznica śmierci księdza Jana, sławnego łowkowiczana, który spoczywa na ementarzu w rodzinnej miejscowości.

Tutaj się urodził w rodzinie wolnych chłopów – Szymona Dzierżona i Marii Jantos, tutaj chodził do miejscowej szkoły, zanim wyruszył po wykształcenie, najpierw do pobliskiej Byczyny, a potem do Wrocławia, do gimnazjum i na Wydział Teologiczny Uniwersytetu Wrocławskiego. W 1884 r. powrócił w rodzinne strony i przeżył tu ostatnie lata swojego życia u boku Franciszka.

W 1974 r. w dawnej zagrodzie Franciszka Dzierżona powstała stacja hodowli i unasienniania Matek Pszczelich, zajmująca się hodowlą pszczoł rasy kraińskiej, a w domu, w którym zmarł ksiądz, kluczborskie muzeum zorganizowało izbę muzealną, w której jest prezentowana wystawa historyczna, ukazująca rolę i zasługi Jana Dzierżona dla rozwoju pszczelarstwa.

W tym roku, podobnie jak i w ubiegłych latach, mieszkańcy Łowkowie pamiętali o swoim rodaku, dzięki któremu nazwa ich wsi występuje w wielu polskich i zagranicznych publikacjach pszczelarskich i naukowych.

Uroczystości rozpoczęły się 24 października o godz. 9.00 od złożenia kwiatów na grobie ks. dra Jana Dzierżona przez uczniów i nauczycieli miejscowej szkoły podstawowej oraz przedstawicieli władz oświatowych miasta i gminy z burmistrzem Kluczborka na czele. W szkole została przygotowana akademia upamiętniająca Patrona szkoły oraz przeprowadzono konkurs o tematyce dzierżoniowskiej i pszczelarskiej dla uczniów ze szkół podstawowych w kluczborskiej gminie.

26 października wieczorem w łowkowskim kościele była koncelebrowana uroczysta Msza św. w intencji księdza Jana przez kapłanów z diecezji opolskiej i kaliskiej. Bogatą oprawę liturgiczną uświetnił chór z opolskiej parafii bł. Czesława. Ks. Piotr Bekierz, proboszcz parafii MBWW w Kluczborku, który przewodniczył Mszy św., w okazjonalnym kazaniu mówił m.in. o sprawczej mocy modlitwy, zanoszonej za żywych i zmarłych. Na ołtarzu zostały złożone dary – miód, mleczko pszczele, propolis i wosk. U stóp ołtarza sta-

wał szklany ul z rojem pszczoł, o których ksiądz Jan mówił, że są „największego podziwienia pomiędzy owadami godne”. Wspominając lata spędzone w Łowkowie, pisał: „Od wczesnego dzieciństwa miałem wielkie zamiłowanie do pszczoł, które mój Ojciec hodował, posiadając niewielką pasiekę złożoną z kilku kłód przeważnie stojących, jakie wtedy na Śląsku były rozpo-wszchemnione...”.

Ks. Rafał Pawliczek, który kieruje łowkowską parafią pw. Nawiedzenia NMP od 1995 r., na nowo „przywraca” postać księdza Jana Dzierżona Kościołowi i mieszkańcom wsi. – Moja praca nie jest daremna. Już mieszkańcy Łowkowie pamiętają o księdzu Janie w swoich modlitwach, wymieniając go m.in. w wypominkach za zmarłych – mówi ks. proboszcz.

Na zakończenie uroczystości na grobie Kapłana, miłośnika pszczoł, zostały złożone wiązanki kwiatów i zapalono znicze przez delegacje władz powiatowych, miejskich Kluczborka i Byczyny, instytucji, szkół i pszczelarzy.

JANINA BAJ

Poeci na cmentarzach łambinowickich

Wędrówką pod hasłem „Światła pamięci” po cmentarzach w Łambinowicach – największej nekropolii jenieckiej w Europie – rozpoczął się 14. już „Najazd poetów na zamek Piastów Śląskich w Brzegu”.

Poeci w towarzystwie dwóch kapelanów Wojska Polskiego (katolickiego i prawosławnego), kapłana katolickiego oraz pastora ewangelickiego przeszli od cmentarza jenieckiego z I wojny światowej pod pomniki poświęcone jeńcom radzieckim i uczestnikom Powstania Warszawskiego, a zakończyli wędrówkę pod krzyżem pokutnym upamiętniającym ofiary powojennego obozu przesiedleńczego. W tegorocznych spotkaniach uczestniczyło 30 poetów z Polski, Litwy, Białorusi, Rosji, Czech, Niemiec i Tunezji. **KSW**



foto. Krzysztof Świdorski

W miejscu, gdzie spoczywają ofiary obozu dla wysiedlanych po wojnie Ślązaków swój wiersz recytuje Romuald Mieczkowski, redaktor wydawanego w Wilnie periodyku „Znad Wilii”. Stoją od lewej: prawosławny dziekan Śląskiego Okręgu Wojskowego ksiądz podpułkownik Eugeniusz Bójko, pastor Marian Niemiec z Opola, proboszcz parafii Nawiedzenia NMP w Łączniku ksiądz Manfred Słaboń i ksiądz major Zbigniew Stefaniak z Brzeskiej Brygady Saperów.

KĄCIK WIEJSKIEGO PROBOSZCZA

Paralityk

Już jako maluch byłem zafascynowany historiami biblijnymi. Do wydarzeń, które wywarły szczególne wrażenie na mojej fantazji dziecięcej, należało także uzdrowienie sparaliżowanego, czyli paralityka. Właściwie nie samo jego cudowne uzdrowienie przez Chrystusa (weź swoje łożo i idź do domu!), bo przecież jeśli Bóg stworzył cały świat z niczego, to i tego sparaliżowanego biedaka mógł postawić na nogi. Ale okoliczności tego wydarzenia dawały mi do myślenia i zrobiły na mnie wrażenie. Najpierw samolubstwo pobożnych słuchaczy Pana Jezusa, którzy ani rusz nie chcieli dopuścić chorego do Mistrza. A potem determinacja tych, którzy go nieśli. Nie mogąc dopchać się do Pana przez tłum ciekawskich i słuchających, wybrali drogę niekonwencjonalną, przez dach.

Przypomniało mi się to wydarzenie, kiedy ostatnio wysłuchałem żali pewnego proboszcza. Otóż umarł nagle jego parafianin, który od wielu lat nie

pokazywał się w kościele. Proboszcz zdecydował, że z pogrzebem nie pójdzie do kościoła, jak to jeszcze w wielu wiejskich parafiach bywa, na ostatnie pożegnanie, bo powiada, że zmarły już dawno się pożegnał z kościołem. Ale pójdziemy z domu prosto na cmentarz. Nikomu nie odmówię ostatniej posługi nad grobem, jeśli rodzina sobie życzy. Tak perswadował ów proboszcz rodzinie zmarłego. Ale oni koniecznie, uparcie, desperacko chcieli ze zmarłym do kościoła. I naturalnie całe pokrewieństwo, i bliższe i dalsze, pogniewało się na farorza.

Słyszając tę historię, pomyślałem sobie, co za determinacja rodziny, ale czy nie trochę spóźniona? Dlaczego nie za życia trochę troski o życie religijne naszych bliskich? Przecież nieraz wystarczy mała prośba, zachęta, przypomnienie czy delikatne upomnienie, by komuś pomóc wrócić do Kościoła, do radosnej służby Bogu.

Przed wielu laty miałem w parafii staruszka, samotnika. Do kościoła nie przychodził,

farorza unikał, kołody nie przyjmował. Pewnego dnia przyszli dwaj jego znajomi, koledzy, do mnie. Mamy taką sprawę i proszę do księdza, niech ksiądz przyjdzie z Panem Jezusem do N. Zdziwiony pytam się: on, N. chce, żebym przyszedł, czy wy chcecie? No, najpierw my tylko chcieli i powiedzieli mu: jesteś nasz kolega, szkoda by było, byś kiedyś umrzył bez Pon Bóczka. Dziś nam powiedział, niech ksiądz przyjdzie, ale wy tu bądźcie. Więc poszedłem. Przyjął mnie z lękiem, ale potem lody puściły. A na pożegnanie rzekł: niech ksiądz o mnie nie zapomni przy następnych odwiedzinach chorych.

Zdarza się czasem spięcie, jakiś „Kurzschluss” na linii: dusza-Kościół-Pan Bóg. I taki człowiek, jak ów paralityk, sam nie da rady wrócić. Wystarczy nieraz dobre słowo, życzliwa zachęta, dodanie odwagi, by komuś pomóc wrócić do wspólnoty Ludu Bożego, do Kościoła, ale niekoniecznie „przez dach”.

Mik

CZWARTA RANO

Piecyk to podstawa

Miałem przyjemność spędzić ostatni tydzień pod namiotami. Był to dość nietypowy biwak, bo wszyscy uczestnicy turnusu byli ubrani w takie same ubranka.

Jak zauważył dowódca zgrupowania, piecyk to jest najważniejsza rzecz. Bingo! Trafiał w dziesiątkę, w pięćdziesiątkę, może nawet i w setkę. Ponieważ piecyk istotnie odegrał kluczową rolę w życiu obozowym. Piecyk był typu koza, stał mniej więcej pośrodku namiotu, a jego integralną częścią stanowiły rury, mniej więcej proste sztuk dwie oraz kolanka mniej więcej zakrzywione sztuk trzy. Piecyk był bardzo ważny, ale kto wie, może jeszcze wyższą pozycję w hierarchii obozowej należałoby przypisać piecykowemu. Piecykowi, czyli dwaj obywatele w tych samych ubrankach, zmieniający się co dobę, mieli za zadanie dbać o to, by ognisko namiotowe nie zagasło, zwłaszcza nad ranem, by się namioty nie zajęły od niedopilnowanej iskry i wreszcie – by brać namiotowa dotrwała do rana bez większego uszczerbku na zdrowiu. O życiu nie wspominając.

Montaż piecyka i komina zajął nam cały pierwszy dzień ćwiczeń. A ponieważ były to ćwiczenia wojskowe, montaż stał się okazją zarówno do pracy zespołowej, jak i głębokiej refleksji nad stanem naszej armii – ważnego członka NATO i jeszcze ważniejszego sojusznika najpotężniejszej armii świata – US Army. W każdym razie – marines nie daliby sobie rady z naszymi kolankami (do komina kozy), to pewne. Ani z dymem, który złośliwie nie wydostawał się kominem, tylko zalegał przestrzeń namiotu.

Niektórzy skłonni byli właśnie poziomowi zadymienia przypisywać nieustanne wybuchy wesołości w naszym namiocie. Było inaczej – spotkali się w nim ludzie obdarzeni specyficznym poczuciem humoru. Jeśli prawdą jest, iż Polacy są mistrzami w narzekaniu, to my byliśmy mistrzami w narzekaniu dowoijnym. Dzięki czemu duch bojowy nie zgasł ani na chwilę (w odróżnieniu od piecyka).

Ta myśl jest dla mnie największą zdobyczą odbytych ćwiczeń.

PIOTR ZABRZAŃSKI

Zdaniem Proboszcza



Ks. Edward Bogaczewicz,
proboszcz parafii
pw. Ducha Świętego
i NMP Matki Kościoła
w Kędzierzynie-Koźlu

– Dziesięciolecie erygowania naszej parafii jest pierwszą szczególną okazją dla wyrażenia wdzięczności wszystkim ludziom, którzy przez 17 lat aktywnie i ofiarnie włączali się w dzieło budowy nowego kościoła i tworzenia nowej wspólnoty parafialnej. Podziękowania należą się tak mieszkańcom parafii, jak i ludziom spoza niej. Jeśli chodzi o pomoc z zewnątrz, to podziękowanie kieruję do wiernych dekanatów patronackich, które wspierały naszą budowę. Szacunkowo ta pomoc to około 5–10 procent ogólnych kosztów budowy. Od dwóch lat nie kwestujemy już w dekanatach patronackich. Chciałbym również podziękować naszym przyjacielom z parafii Lorsch i Bensheim w Niemczech za ich kilkuletnią już współpracę i pomoc.

Z wielkim szacunkiem myślę o moich parafianach, którzy od lat dźwigają ciężar budowy kościoła. Kilka razy w roku kwestujemy na ten cel. W dzieło budowy włącza się w ten sposób około 40 procent mieszkańców parafii. Większy odsetek czyni to z okazji ofiary kołędowej. Jest to już 17 lat, moi kochani parafianie dziękuję wam za wytrwałość! Z wdzięcznością myślę również o księżach, którzy służyli i służą duszpastersko w parafii. Wszyscy bez wyjątku ogromnie angażowali się w dzieło parafialne. To, co powstało jest także ich dziełem. Zawsze mam w nich oparcie w swoim proboszczowskim posługiwaniu.

W nowym kościele modlimy się nieustannie i sprawujemy Eucharystię za wszystkich, którzy cierpieniem, ofiarą, modlitwą, pracą i gorliwym zaangażowaniem się umacniają fundamenty parafii i przybliżają czas konsekracji kościoła.

Kościół
pw. Ducha
Świętego
i NMP Matki
Kościola
w Kędzierzynie-
Koźlu

Zdjęcia: Andrzej Kerner



Dzieło pokolenia przełomu tysiącleci

Czeka cię tu 20 lat budowy albo uciekaj – powiedział 17 lat temu ks. Alfons Schubert do ks. Edwarda Bogaczewicza. Ks. Schubert zdobył zezwolenie na budowę nowego kościoła w Kędzierzynie-Koźlu, starał się o zatwierdzenie projektu oraz uzyskał dla niego lokalizację. 4 maja 1986 roku bp Gerard Kusz poświęcił plac budowy. W sierpniu tegoż roku ks. E. Bogaczewicz przejął plac budowy kościoła i wraz z ks. Piotrem Klemensem (obecnie proboszczem parafii św. Teresy w Zabrze) rozpoczął w tymczasowej kaplicy-baraku duszpasterstwo przy osiedlu Piastów, najmłodszej wówczas dzielnicy Kędzierzyna.

Parafię tworzą trzy osiedla: Piastów, Powstańców Śląskich i część MDM. Liczy ona 14,5 tysiąca mieszkańców. – Od początku były pewne trudności z integracją parafii. Większość parafian to stosunkowo nowi mieszkańcy Kędzierzyna-Koźla. Ściągali za pracą w kędzierzyńskich zakładach chemicznych. W wybudowanych w latach 70. i 80. blokowiskach oferowano im mieszkania. – Moi parafianie są głównie z województw kieleckiego i białostockiego oraz innych województw wschodniej Polski. Integracja nastąpiła, ale wielu parafian na święta wraca w swoje rodzinne strony. Dzieci spędzają wakacje u dziadków, daleko od Kędzierzyna – mówi ks. proboszcz Bogaczewicz.

Parafia była głównym – jeśli nie jedynym – miejscem tworzenia więzi między nowymi mieszkańcami osiedli. – W pierwszej fazie budowy ogromna liczba ludzi angażowała się bezpośrednio w prace przy budowie swojej świątyni – podkreśla ks. Edward Bogaczewicz. Po-

tem prace przejęły bardziej specjalistyczne firmy budowlane. Ale parafianie angażują się nadal mocno w dzieło budowy, nie tylko poprzez składanie ofiar. Kilka razy w roku około 120 osób upoważnionych przez Księdza Proboszcza wychodzi kwestować wśród mieszkańców parafii na rzecz budowy. – To jest dzieło pewnego pokolenia. Świadczenie wiary tutejszych mieszkańców na przełomie tysiącleci – mówi ks. E. Bogaczewicz.

W 1989 roku zalano fundamenty kościoła, którego architektem jest pani Weronika Sznyrowska, a projektantem konstrukcji Stanisław Dąbrowski z Opola. Kiedy gotowe były mury nawy głównej, Msze, nabożeństwa i koncerty bardzo często odbywały się już w budującym się kościele. Teraz kościół jest regularnym miejscem spotkań liturgicznych, a po dawnej tymczasowej kaplicy został pamiątkowy obelisk. Obecnie trwają prace przy zagospodarowaniu placu kościelnego. – Zostało nam jeszcze wykończenie wnętrza. To potrwa jeszcze około 2–3 lat – ocenia ksiądz proboszcz. Jego pragnieniem jest, aby akt konsekracji został powiązany z jakimś wydarzeniem diecezjalnym, na przykład zakończeniem I Synodu.

– Przez te 17 lat powstała tu prawdziwa parafia – wspólnota wspólnot. To zarówno owoce naszej posługi duszpasterskiej, jak i zaangażowania się ludzi świeckich. Udało nam się stworzyć atmosferę, w której ten, kto chce się zaangażować, znajdzie wiele możliwości – cieszy się proboszcz kędzierzyńskiego kościoła „na Piastach”. Istnieje tu kilkanaście wspólnot. Są to katolickie stowarzyszenia: kolejarzy (KSKP), rodzin (SRK), wycho-

wawców (KSW) oraz odnawiające się stowarzyszenie młodzieży (KSM), wspólnoty modlitewne: różne różańcowe, Modlitewna Wspólnota Krwi Chrystusa, Bractwo Szkaplerza Świętego, parafialne koło Radia Maryja, III Zakon Franciszkański oraz grupy parafialne: grono szafarzy, ministranci, parafialny zespół Caritas, Dzieci Maryi, oaza młodzieżowa, chór parafialny i klub seniora. Działa tu również jedyny w diecezji parafialny klub Honorowych Dawców Krwi oraz przężny Klub AA, wspierany przez diecezjalnego duszpasterza trzeźwości ks. Marcina Marsollka, który jest częstym gościem w parafii.

– Zawsze podkreślam, że celem istnienia grup nie jest spotkanie się we własnym gronie, ale wychodzenie do ludzi, kontakty na zewnątrz, działanie na rzecz parafii. Grupy pomagają mi w pracy duszpasterskiej – mówi ks. Bogaczewicz. Do tego maksymalnie skrótego obrazu parafii należy jeszcze dodać działalność świetlicy socjoterapeutycznej „Arka” (prowadzonej przez SRK), poradni paliatywno-hospicyjnej, stacji opieki i gabinetu rehabilitacyjnego działających w ramach Caritas. Te znalazły miejsce do działania w domu parafialnym, gdzie mieści się również najmłodsze w diecezji rejonowe biuro Caritas, którego dyrektorem jest także ks. Edward Bogaczewicz.

ANDRZEJ KERNER

gość
niedzielnny

Opole

Adres redakcji:
ul. Sikorskiego 7/1
45-051 Opole,

tel./fax (77) 454 64 72

Zespół: Andrzej Kerner, ks. Zbigniew Zalewski,
Teresa Sienkiewicz-Mis

e-mail: opole@goscniezdielny.pl

Programy katolickie

Niedziela 09.11.03

Polsat	7.30	Magazyn redakcji programów religijnych
TVP 2	7.50	Słowo na niedzielę (dla niesłyszących)
Warszawa	8.00	Wierzę, wątpię, szukam
TV Polonia	9.10	Słowo na niedzielę
TVP 1, TV Polonia	12.00	Anioł Pański – transmisja modlitwy
Katowice	12.45	Z życia Kościoła
TV Polonia, Warszawa	13.00	Msza św. z katedry Matki Bożej Płaczącej w Lublinie
Wrocław	14.00	W kręgu wiary
Warszawa	18.15	Kościół i świat – informacyjny program katolicki

Poniedziałek 10.11.03

Warszawa	16.00	Kościół i świat (powt.)
----------	-------	-------------------------

Czwartek 13.11.03

TVP 1	15.30	My, Wy, Oni
TV Polonia	15.10	Raj

Piątek 14.11.03

TVP 1	16.00	Raj
Kraków	16.00	Msza św. dla chorych

Sobota 15.11.03

TV Katowice	8.00	Z życia Kościoła
TV Kraków	8.00	Wiara i życie – program redakcji katolickiej
TVP 1, TV Polonia	8.35	Ziarno – program redakcji katolickiej dla dzieci i rodziców
TVP 2	22.00	Słowo na niedzielę



W chwilach dla nas trudnych – śmierci kogoś bliskiego – z przerażeniem myślimy o naszym końcu. Towarzyszą nam lęk, strach, obawa i niepewność. Dlaczego z przerażeniem myślimy o końcu czasów, o naszym końcu. Czego mamy się bać i lękać? Przecież nasza wiara podpowiada, że śmierć to nie koniec, ale początek nowego, lepszego życia. O tym właśnie w komentarzu do niedzielnej Ewangelii (Mk 13,24–32). Słowo na niedzielę, TVP2, sobota 15.11.03, godz. 22.00, niedziela 16.11.03, godz. 7.55

TELEWIZJA

09–15.11.2003

W TELEKINIE

Czarny Książe

Czarny Książe to koń, który opowiada wstrząsającą, pełną upokorzeń historię swego życia. Opowieść zaczyna się w czasach, gdy Black Beauty był jeszcze źrebakiem, później wspomina swoją chorobę i pożar, w którym spłonęła jego stajnia. Film jest czwartą z kolei ekranizacją przejmującej powieści Anny Sewell napisanej w 1877 roku. Pisarka chciała zwrócić uwagę opinii publicznej na los okrutnie traktowanych zwierząt.

Reż. Caroline Thompson; wyk.: Sean Bean, David Thewlis, Jim Carter; Wlk. Brytania/USA 1994; niedziela 09.11.03; TVN, godz. 8.20



Pan Tadeusz

Reżyser ekranizacji zaufał Mickiewiczowi i przeniósł na ekran wszystkie istotne dla poematu sceny, postacie i wątki, a sam Wieszczył okazał się nie tylko dobrym scenarzystą, ale także znakomitym autorem filmowych dialogów. Wprowadzone przez Wajdę konieczne w konstrukcji scenariusza filmowego zmiany, nieliczne w stosunku do literackiego oryginału, pozwoliły na bardziej precyzyjne przedstawienie akcji poematu, rozgrywającej się w kilku planach czasowych.

Reż. Andrzej Wajda; wyk.: Michał Żebrowski, Alicja Bachleda-Curuś, Andrzej Seweryn; Polska 1999; wtorek, 11.11.03, TVP1, godz. 14.00



My, Wy, Oni

Współczesna rodzina jest coraz bardziej wyizolowana, co widać szczególnie w dużych miastach. Ta „samotność” rodziny to nie tylko sprawa zewnętrzna, ale również wewnętrzna. Rodzice spędzają w pracy większą część dnia, a dzieci wychowują się praktycznie poza domem, w problemach dnia codziennego mogą liczyć tylko na siebie. Na temat przyczyn i skutków takiego stanu wypowie się zaproszony do studia psycholog. Na zakończenie – środowowa audyencja, czyli słowa Papieża do Polaków.

Czwartek 13.11.03, TVP1, godz. 15.30



Raj

Magazyn młodzieżowy „Raj” poświęcony będzie sprawom ducha i młodym ludziom. Gośćmi kolejnego wydania magazynu będą muzycy, którzy w swojej twórczości inspirowani są wartościami chrześcijańskimi lub inspirację czerpią wprost z Biblii. W programie prezentacja rozmaitych gatunków muzycznych oraz informacje o wydarzeniach kulturalnych i wydawnictwach związanych z tymi zagadnieniami.

Autor Rafał Wieczyński; piątek 14.11.03, TVP1, godz. 16.00



NIPOKALANÓW PULS

- 9.00 Telezakupy
- 10.20 Watykan Jana Pawła II [4]
- 11.00 Graczykowie – serial
- 11.45 Kalejdoskop Paryski
- 12.50 Piwnica pod Baranami [2]
- 13.50 Program religijny
- 15.30 Moja rodzina
- 15.55 Kinowa premiera tygodnia
- 16.20 Film fabularny
- 18.00 Życie jak poker – serial
- 18.45 Graczykowie – serial
- 19.10 Partia, pieniądze, rock&roll [3]
- 20.00 Tramwaj zwany pożądaniem
- 22.20 O nas i za nas

TVP 1

- 6.30 Moda na sukces [2053] – serial
- 6.50 Europa bez miedzy
- 7.40 Papirus [5] – serial
- 8.05 W cztery oczy
- 8.35 Siódme niebo – serial
- 9.20 Lipsey & Messy – jęz. ang. dla dzieci
- 9.25 Do góry nogami
- 9.55 Gamebox – program poświęcony grom komputerowym i konsolowym
- 10.20 Songowanie na ekranie
- 10.55 Myślisz o kimś? – Wybierz teledysk! – program muzyczny
- 11.25 Przyjaciele
- 12.00 Anioł Pański – transmisja modlitwy
- 12.15 Książki na jesień
- 12.25 Tydzień
- 13.00 Wiadomości
- 13.10 Co Pani na to?
- 13.35 Kochamy polskie seriale – teleturniej
- 14.05 Żona dla Australijczyka – komedia muzyczna prod. polskiej
- 15.45 Czas na dokument: BBC w Jedyńce – Dziki Nowy Świat [6/6]
- 16.35 Trop Sekret – magazyn
- 17.00 Teleexpress
- 17.20 Sportowy Express
- 17.25 Dziennik telewizyjny – program Jacka Fedorowicza
- 17.35 Śmiechu warte
- 18.00 Lokatorz: Wielkie otwarcie
- 18.30 Jaka to melodia?
- 19.00 Wieczorynka: Kubusiowe opowieści – serial anim. prod. USA
- 19.30 Wiadomości
- 19.51 Sport
- 20.01 Pogoda
- 20.10 Tak czy nie? – podsumowanie głosowania
- 20.15 Tak czy nie? [4] – serial TVP
- 21.15 Spełniamy marzenia – mag.
- 21.50 Czas na dokument: Ballada o lekcie zabarwieniu erotycznym [6] – telenowela dok.
- 22.20 Uczta kinomana: Marek Kondrat w Jedyńce: Pułkownik Kwiatkowski – komediodramat prod. polskiej
- 0.30 Uczta kinomana: Pół serio – komedia prod. polskiej

TVP 2

- 6.50 Film dla niesłyszących: Białe tango [2/8] – serial TVP
- 7.50 Słowo na niedzielę – dla niesłyszących
- 8.00 M jak miłość [135] – serial TVP
- 8.50 Nie tylko dla komandosów
- 9.15 Smak Europy
- 9.25 Koncert fortepianowy G-dur W. A. Mozarta gra Piotr Anderszewski
- 10.00 Smak Europy
- 10.15 Podróże w czasie i przestrzeni: Skarby świata [2] – serial dok. prod. USA

- 11.15 Podróże kulinarne Roberta Makłowicza
- 12.00 Grecki magnat – film fab. prod. USA
- 13.45 Smak Europy
- 14.00 Familiada – teleturniej
- 14.30 Złotopolscy – telenowela TVP
- 15.05 Szansa na sukces – To już 10 lat! [2]
- 16.05 Na dobre i na złe – serial prod. TVP
- 17.05 Święta wojna
- 17.35 7 dni świat – program publicystyczny
- 18.00 Program lokalny
- 18.30 Panorama
- 18.56 Pogoda
- 19.05 Tygodnik Moralnego Niepokoju [2] – Kabaretowy przegląd wydarzeń
- 19.30 Tylko futbol – magazyn
- 19.55 Marzenia Marcina Dańca – Dziś są moje imieniny
- 20.55 Defekt [2/4]
- 22.00 Panorama
- 22.20 Sport telegram
- 22.29 Pogoda
- 22.35 Cafe Kultura
- 23.25 Studio Teatralne Dwójki: Wariacje enigmatyczne
- 0.25 Kocham kino na bis: Opera za trzy grosze – filmowa adaptacja prod. USA musicalu Bertolda Brechta i Kurta Weilla

POLSAT

- 4.30 Puchar Świata w siatkówce kobiet: mecz Polska-Włochy
- 6.30 Różowa pantera
- 7.00 4 x 4
- 7.30 Magazyn redakcji programów religijnych
- 8.00 Lochy i smok [2] – serial anim.
- 8.30 Piesek Poochin [13] – serial anim.
- 9.00 Hugo – program dla dzieci
- 9.30 Poplista
- 10.25 Słoneczny patrol 8 [138]
- 11.25 Podaruj Dzieciom Słońce
- 11.35 Odyseja[1] – film Niemcy-Włochy-Wielka Brytania-USA
- 13.25 W pustyni i w puszczy [1] – film, Polska
- 15.35 Podaruj Dzieciom Słońce
- 15.45 Informacje
- 16.00 Prognoza pogody
- 16.05 Buffy, postrach wampirów 2 [21] – serial
- 17.00 Z kamerą wśród ludzi [14]
- 17.55 Rodzina zastępcza [149]
- 18.30 Informacje i sport
- 19.00 Prognoza pogody
- 19.05 Uwaga Hotel [12]
- 20.05 Idol 3
- 21.30 Studio LOTTO
- 21.40 24 godziny [10] – film USA 2002
- 22.35 Idol wyniki
- 22.55 Kuba Wojewódzki [51]
- 0.00 Miss Polski 2003 – reportaż
- 0.35 Puchar Świata w siatkówce kobiet: mecz Polska-Włochy
- 2.35 Muzyka na BIS

TVN

- 5.45 Telesklep
- 7.25 Wodnikowe wzgórze [23/26] – serial anim.
- 7.50 Zdrowie – magazyn
- 8.20 Czarny Książę – film rodzinny, GB/USA
- 10.05 Jenny i dzieciaki – film rodzinny, USA/Francja
- 12.00 Twoja droga do gwiazd – program rozrywkowy
- 13.25 Co za tydzień – magazyn
- 13.50 Kopalnie króla Salomona – film przygodowy, USA (1985)

- 16.00 Zielone drzwi – program Fundacji TVN
- 16.30 Kropek
- 16.45 Ale plama – program rozrywkowy
- 17.15 Usterka – serial fabularno-dokumentalny
- 17.45 Jak tyse konie – program rozrywkowy
- 19.00 TVN Fakty
- 19.25 Sport
- 19.35 Pogoda
- 19.40 Uwaga!
- 20.00 Kasia i Tomek [75] – serial komediowy, Polska
- 20.30 Dla Ciebie wszystko – program rozrywkowy [Kropek]
- 21.55 Pod napięciem – talk-show
- 22.25 Superwizjer – magazyn
- 22.55 Nie do wiary – opowieści niesamowite
- 23.25 Miasto zbrodni [10] – serial fabularno-dokumentalny
- 23.55 Ale plama – program rozrywkowy
- 0.25 Nikita [42/96] – serial przygodowy, USA
- 1.20 Nic straconego – powtórki programów

TV POLONIA

- 7.55 Dom w malwy malowany
- 8.25 M jak miłość [114] – serial TVP
- 9.10 Słowo na niedzielę
- 9.15 Zaolzie – magazyn
- 9.30 Simba, król zwierząt – serial anim.
- 9.55 Książki z górnej półki – magazyn
- 10.05 Bajki polskie
- 10.30 Zaproszenie
- 10.50 Kurier z Warszawy
- 11.05 Złotopolscy [523,524] – telenowela TVP
- 12.00 Anioł Pański
- 12.20 Niedzielne muzykowanie
- 13.00 Transmisja Mszy świętej – z katedry Matki Bożej Płaczącej w Lublinie
- 14.05 Crimen [4/6] – serial
- 15.00 Od arii do piosenki
- 15.50 Biografie: Outsider czyli portret Romana Maciejewskiego
- 17.00 Teleexpress
- 17.20 Sportowy Express
- 17.25 Dziennik telewizyjny
- 17.40 M jak miłość [114] – serial TVP
- 18.25 Salon kresowy – Chłopak z Zarzeczca
- 18.40 Zaproszenie
- 19.15 Dobranocka: Noddy – serial anim.
- 19.30 Wiadomości
- 19.51 Sport
- 20.00 Pogoda
- 20.05 Wieczór z Jagielskim: Weronika i Cezary Pazurówie – talk-show
- 20.45 Cyrograf dojrzałości – film obyczajowy prod. polskiej
- 21.40 Bezludna wyspa
- 22.30 Dzień Kotana – koncert
- 23.20 TV Polonia w Nowosybirsku
- 23.35 Panorama
- 23.55 Sport telegram
- 23.58 Pogoda
- 0.10 M jak miłość – serial TVP
- 1.00 Simba, król zwierząt – serial anim.
- 1.30 Wiadomości
- 1.49 Sport
- 1.57 Pogoda
- 2.00 Wieczór z Jagielskim
- 2.35 Biografie: Outsider czyli portret Romana Maciejewskiego
- 3.40 Zaproszenie
- 4.00 Crimen [4/6] – serial
- 5.00 Kurier z Warszawy
- 5.15 Pamiętaj o mnie
- 5.45 Zaolzie

TVP 3 REGIONALNA

PASMO WSPÓLNE

- 6.50 Trójka dzieciom: Przygód kilka wrobla Ćwirka
- 7.00 Tajemnica szczyfu Marabuta [3/10]
- 7.10 Jeż Kleofas [3/6]
- 7.25 Książka dla dzieci
- 7.30 Kurier
- 7.45 Prognoza pogody
- 7.45 OTV
- 8.30 Kurier
- 8.40 Prognoza pogody
- 8.45 OTV
- 9.00 Teleplotki
- 9.30 Kurier
- 9.40 Prognoza pogody
- 9.45 Gwiazdy Hollywoodu [20/60]
- 10.10 Szpital Holby city [4/16]
- 11.00 Witaj to my
- 11.30 Kurier
- 11.40 Prognoza pogody
- 11.45 Z Wałęsą na rybach
- 12.00 Telemotorsport
- 12.30 Kurier
- 12.40 Prognoza pogody
- 12.45 OTV
- 14.30 Kurier
- 14.35 Sprawa na dziś [10/18]
- 15.00 Londyńskie dni generała Sikorskiego [1/3]
- 15.30 Kurier
- 15.40 Prognoza pogody
- 15.45 OTV
- 16.30 Kurier
- 16.40 Prognoza pogody
- 16.45 Teleturniej – mowa polska
- 17.15 To jest temat
- 17.30 Kurier
- 17.35 Teleplotki
- 18.00 OTV
- 18.30 Kurier
- 18.35 Prognoza pogody
- 18.35 Regiony kultury
- 18.50 Czerdziestolatek [4/21] – film fabularny
- 19.35 Mistrzostwa Europy w Akrobatyce Sportowej
- 20.30 Kurier
- 20.45 Studio pogoda
- 20.55 Od niedzieli do niedzieli
- 21.20 Książka tygodnia
- 21.30 Kurier
- 21.40 Prognoza pogody
- 21.45 OTV
- 22.30 Kurier
- 22.45 Kurier sportowy
- 23.00 Studio pogoda
- 23.05 Telekurier nocą
- 0.00 Klub filmowy Trójki: Dekalog – film fabularny
- 1.00 Osobliwości X Muzy

KATOWICE

- 7.45 Aktualności i pogoda
- 8.00 Koncert życzeń
- 8.25 Gramy dla was
- 8.45 Zaolzie – magazyn
- 12.45 Z życia Kościoła – magazyn chrześcijański
- 13.10 Oj, ni ma jak
- 13.35 Szukamy skarbów
- 14.00 Klub globtrotera
- 15.45 Blżej natury – magazyn ekologiczny
- 16.15 Aktualności – wydarzenia tygodnia
- 18.00 Aktualności i pogoda
- 18.20 Wiadomości sportowe
- 21.45 Aktualności i pogoda
- 22.00 Niedzielny magazyn sportowy

WARSZAWA

- 7.45 45 lat telewizyjnego kuriera warszawskiego
- 8.00 Wierzę, wątpię, szukam
- 8.25 Pogoda dla Warszawy i Mazowsza
- 8.45 45 lat telewizyjnego kuriera warszawskiego
- 12.45 45 lat telewizyjnego kuriera warszawskiego
- 13.00 Msza święta z katedry Matki Bożej Płaczącej w Lublinie
- 14.00 45 lat telewizyjnego kuriera warszawskiego
- 15.45 45 lat telewizyjnego kuriera warszawskiego
- 18.00 45 lat telewizyjnego kuriera warszawskiego
- 18.15 Kościół i świat – informacyjny program katolicki
- 21.50 45 lat telewizyjnego kuriera warszawskiego

WROCLAW

- 7.45 Fakty Flesz
- 7.50 Kompas – magazyn wojskowy
- 8.00 Teraz wieś
- 8.45 Bywaj zdrów
- 12.45 Weekend, weekend
- 14.00 W kręgu wiary
- 15.45 Fakty Tydzień
- 16.00 Moim zdaniem
- 18.00 Fakty – wydanie główne
- 18.20 Pogoda
- 18.20 Trzymaj z Trójką
- 21.45 Fakty
- 21.55 Pogoda
- 22.00 Podejrzane – zatrzymane
- 22.15 Telesport

KRAKOW

- 7.45 Kronika
- 7.55 Pogoda
- 8.00 U siebie – program mniejszości narodowych i grup etnicznych w Polsce (powt.)
- 8.20 Warto wiedzieć
- 15.45 Magazyn motoryzacyjny
- 16.05 Warto wiedzieć
- 16.10 Kronika sportowa
- 18.00 Kronika
- 18.15 Pogoda
- 18.20 Tematy dnia
- 21.45 Kronika
- 22.00 Pogoda
- 22.00 Kronika sportowa
- 22.15 Za sprawą samorządu

NIEPOKALANÓW PULS

- 9.00 Dziś w programie
- 9.05 Nasza Antena
- 10.00 Graczykowie – serial
- 10.30 Anioł przychodzi wieczorem
- 11.00 Telezakupy
- 12.20 Puls wieczoru – program publicystyczny
- 13.00 Niech żyje Chrystus Król – filmy z Niepokalanowa
- 14.00 Życie jak poker
- 15.00 Program religijny
- 16.00 Wczoraj – Dziś – Jutro
- 17.00 Nasza Antena
- 18.00 Życie jak poker
- 18.50 Graczykowie – serial
- 19.15 Generał Stanisław Sosabowski
- 20.00 Afterglow – USA
- 21.45 Anioł przychodzi wieczorem
- 22.25 Puls wieczoru – program publicystyczny na żywo
- 22.50 Nasza Antena

TVP 1

- 6.10 Moda na sukces [2054,2055] – serial
- 7.00 Wiadomości
- 7.05 Sąsiedzi – serial
- 7.30 Lokatorzy – serial
- 8.00 Wiadomości
- 8.12 Pogoda
- 8.15 Budzik
- 8.40 Teledyski
- 8.50 Spona – film fab. prod. polskiej
- 10.25 Zwierzęta świata: Wydry i życiodajny prad
- 10.55 Żółwie Ninja III – film fab. prod. USA
- 12.30 Gladiatorzy drugiej wojny światowej [5/26] – 2001
- 13.00 Wiadomości
- 13.10 Trochę kultury – magazyn kulturalno-rozrywkowy
- 13.35 Na kłopoty Bednarski [2/7] – serial TVP
- 14.30 Buffy – postrach wampirów – film fab. prod. USA
- 16.00 Moda na sukces [2054, 2055] – serial
- 16.50 Sportowy Express
- 17.00 Teleexpress
- 17.20 Gość Jedyńki
- 17.35 Klan [753] – telenowela TVP
- 18.05 Ukochany kraj – PRL w piosence – Lidzbark Warmiński 2003
- 19.00 Wieczorynka: Tabaługa – serial
- 19.30 Wiadomości
- 19.51 Sport
- 20.01 Pogoda
- 20.15 Na rozstaju – film fab. prod. USA
- 22.00 Teatr Telewizji: Żelazna konstrukcja
- 23.25 Aktorskie klany: Jerzy Stuhr – Obywatel Piszczek – film fab. prod. polskiej
- 1.10 Niespodziewane życie – film fab. prod. USA

TVP 2

- 7.10 Dwójka Dzieciom: Żegnaj Rockefeller [11]
- 7.40 Dwójka Dzieciom: Kangurek Hip-Hop, Przygody kota Filemona – seriale anim.
- 8.00 M jak miłość [137] – serial TVP
- 8.50 Powrót Dżafara – film anim.
- 10.00 Hej, Polacy Kresowiaci – Festiwal Kultury Kresowej [1]
- 11.00 Na dobre i na złe [154] – serial (dla niesłyszących)
- 12.00 Kapelusz pana Anatola – komedia prod. polskiej
- 13.35 Śpiewające fortepiany

- 14.30 Familiada – teleturniej
- 15.00 Szansa na sukces – To już 10 lat – wielki koncert finałowy
- 16.00 Młodość Heraklesa – film fab. prod. USA
- 17.35 A jeśli spadnie któraś z gwiazd... – Ich Troje – pamięci Sebaja i Marka
- 18.00 Program lokalny
- 18.30 Panorama
- 18.56 Pogoda
- 19.05 Herbatka u Tadka – talk-show
- 20.00 M jak miłość – serial TVP
- 20.50 Defekt [3/4] – serial sensacyjny TVP
- 22.00 Panorama
- 22.20 Sport telegram
- 22.28 Pogoda
- 22.40 Zabójstwo na zlecenie [1/2] film sensacyjny prod. USA
- 0.10 Ekstradycja 3 [4/10] – serial
- 1.05 Detektyw w raju – komedia kryminalna prod. USA

POLSAT

- 6.00 Piosenka na życzenie
- 6.45 TV Market
- 7.00 Power Rangers [41]
- 7.30 Pokemony [16]
- 8.00 Bar 3
- 8.30 Idol 3 extra
- 9.15 Bar 3
- 10.00 Puchar Świata w siatkówce kobiet: mecz Polska-Japonia
- 12.00 Bar 3 – gorące krzesła
- 13.25 Twój lekarz i wystarczy chcieć
- 13.55 Power Rangers [42]
- 14.20 Pokemony [17]
- 14.45 Miodowe lata [120]
- 15.45 Informacje
- 16.10 Interwencja
- 16.30 Zawód szpieg [6]
- 17.30 Hugo Express
- 17.55 Bar 3
- 18.30 Informacje i sport
- 19.00 Prognoza pogody
- 19.15 Awantura o kasę
- 20.15 Bar 3
- 21.00 Samo życie [277]
- 21.30 Studio LOTTO
- 21.40 Megahit: Uniwersalny żołnierz – film, USA
- 23.45 Biznes informacja
- 0.05 Prognoza pogody
- 0.15 Graffiti
- 0.30 Bumerang
- 1.05 Puchar Świata w siatkówce kobiet: mecz Polska-Japonia
- 3.05 Aquaz Superchat na żywo
- 4.30 Magazyn redakcji programów religijnych

TVN

- 5.20 Uwaga!
- 5.40 Prawdziwa miłość [40/90]
- 6.30 Telesklep
- 7.10 Córka przeznaczenia [97/110]
- 8.00 Ścieżki miłości [146/219]
- 8.50 Action Man [1/26] – serial anim.
- 9.15 Telegra – teleturniej interaktywny na żywo
- 10.15 Tecumseh – Ostatni wojownik – western, USA
- 12.10 Na Wspólnej [181] – serial
- 12.45 Powrót do Edenu [28/28] – serial
- 13.40 Zielone drzwi – program Fundacji TVN
- 14.10 Brzydula [100/169]
- 15.00 Nikita [43/96] – serial
- 16.00 Fakty
- 16.10 Córka przeznaczenia [98/110]
- 17.00 Kropek
- 17.10 Prawdziwa miłość [41/90]
- 18.00 Rozmowy w toku
- 19.00 TVN Fakty
- 19.30 Sport

- 19.40 Pogoda
- 19.45 Uwaga!
- 20.10 Na Wspólnej [182] – serial
- 20.40 Chwila prawdy – program rozrywkowy [Kropek]
- 22.00 Lot na Bornholm – pilot serialu fabularno-dokumentalnego
- 23.00 Usterka – serial fabularno-dokumentalny
- 23.30 Maraton uśmiechu – program rozrywkowy
- 0.00 Co za noc [5/9] – magazyn
- 0.30 Multikino – magazyn filmowy
- 1.00 Co za tydzień – magazyn
- 1.25 Nic straconego – powtórki programów

TV POLONIA

- 6.00 Znachor – dramat prod. polskiej
- 8.10 Wiadomości
- 8.12 Pogoda
- 8.25 Klan [744] – telenowela TVP
- 8.45 Eurotel – magazyn
- 9.00 Kolorowy świat Pacyka [1/15]
- 9.10 Wehikuł czasu
- 9.30 Sposób na ponuraków [13] – serial
- 10.00 Laboratorium – magazyn
- 10.20 Prawdziwa historia niechcianych pomników: Bohater trzech armii i jednej idei
- 10.45 Warownie pogranicznych szlaków – Radny Chelmiński
- 11.00 Od arii do piosenki
- 11.50 Biografie: Outsider czyli portret Romana Maciejewskiego
- 13.00 Wiadomości
- 13.10 Doktor Murek [1/7] – serial
- 14.10 Ojczyzna polszczyzna
- 14.25 Kochaj mnie [50] – telenowela
- 14.55 Zaolzie – magazyn
- 15.10 Dzień Kotana – koncert
- 16.00 Klan [744] – telenowela TVP
- 16.20 Smak Europy
- 16.30 Co Pani na to?
- 17.00 Teleexpress
- 17.15 Sportowy Express
- 17.20 Gość Jedyńki
- 17.35 Wehikuł czasu
- 18.00 Sposób na ponuraków [13-ost.]
- 18.30 Błękitny Generał – film dok.
- 19.00 Kurier z Warszawy – program z udziałem Jana Nowaka Jeziorańskiego
- 19.15 Dobranocka: Kasztaniaki – serial
- 19.30 Wiadomości
- 19.51 Sport
- 20.01 Pogoda
- 20.10 Klan [744] – telenowela TVP
- 20.35 Doktor Murek [1/7] – serial
- 21.35 Sportowy tydzień
- 22.05 Kochaj mnie [50] – telenowela
- 22.30 Tam, gdzie jesteśmy
- 23.00 Panorama
- 23.20 Sport telegram
- 23.25 Sprawa dla reportera
- 0.00 Pegaz – magazyn kulturalny
- 0.25 Grottger na Zamojszczyźnie – reportaże
- 0.45 Zwierzenia kontrolowane – Krzysztof Majchrzak
- 1.15 Kasztaniaki – serial anim.
- 1.30 Wiadomości
- 1.49 Sport
- 1.57 Pogoda
- 2.10 Klan [744] – telenowela TVP
- 2.35 Doktor Murek [1/7]
- 3.35 Sportowy tydzień
- 4.05 Błękitny Generał – film dok.
- 4.35 Kochaj mnie [50] – telenowela
- 5.00 Tam, gdzie jesteśmy
- 5.25 Sprawa dla reportera

TVP 3 REGIONALNA

PASMO WSPÓLNE

- 6.50 Przegląd gospodarzy 7.15 Telezakupy 7.30 Kurier 7.45 Prognoza pogody 7.45 OTV 8.30 Kurier 8.40 Prognoza pogody 8.45 OTV 9.00 Dzieci różnych bogów [7/11] – reportaże 9.30 Kurier 9.40 Prognoza pogody 9.45 Trylogia marsylska [3/6] – film fabularny 10.30 Kurier 10.45 Prognoza pogody 10.45 Sprawa na dziś [10/18] 11.15 To jest temat 11.30 Kurier 11.45 Prognoza pogody 11.45 Tydzień kultury beskidzkiej 12.30 Kurier 12.35 Historia gospodarki światowej [1/6] – film dok. 13.30 Kurier 13.45 Prognoza pogody 13.50 Party przy świecach – film fab. 14.45 ZUS radzi [2/6] 15.00 Londyńskie dni generała sikorskiego [2/3] – film dok. 15.30 Kurier 15.45 Prognoza pogody 15.45 OTV 16.30 Kurier 16.40 Prognoza pogody 16.45 Łańcut 2003 – recital jubileuszowy K. A. Kulki 17.30 Kurier 17.35 Huculy 18.00 OTV 18.30 Kurier 18.40 Czy jest tu panna na wydaniu – film fabularny 20.00 Telekurier 20.30 Kurier 20.45 Studio pogoda 20.55 Gorlickie cmentarze 21.30 Kurier 21.40 Prognoza pogody 21.45 OTV 22.30 Kurier 22.45 Kurier sportowy 23.00 Studio pogoda 23.05 Co nam zostało – film fab. 0.35 Witaj, to my

KATOWICE

- 7.45 Aktualności i pogoda 8.00 Z krukiem w herbie – magazyn redakcji częstochowskiej 8.45 Program publicystyczny 15.45 Z krukiem w herbie 16.15 Aktualności i pogoda 18.00 Aktualności i pogoda 18.20 Wiadomości sportowe 21.45 Aktualności i pogoda 21.55 Wiadomości sportowe 22.00 Porozmawiajmy 22.15 Program publicystyczny

WARSZAWA

- 7.45 Telewizyjny kurier warszawski 8.00 Warszawa w polskim filmie fabularnym (powt.) 8.25 Pogoda dla Warszawy i Mazowsza 8.45 Mój pies i inne zwierzęta 15.45 45 lat telewizyjnego kuriera warszawskiego 16.00 Kościół i świat (powt.) 16.15 Telewizyjny kurier warszawski 18.05 Telewizyjny kurier warszawski 21.50 Telewizyjny kurier warszawski 22.05 Piłkarski tydzień

WROCŁAW

- 7.45 Fakty 8.00 Czas na bajkę 8.45 Labirynty kultury 15.45 Mandarynki i pomarańcze – koncert 18.00 Fakty – wydanie główne 18.25 Pogoda 21.45 Fakty – Wrocław 21.55 Pogoda 22.00 Sportowe Fakty 22.05 Kowalski i Schmidt

KRAKÓW

- 7.45 Kronika 7.55 Pogoda 8.00 Portrety 15.45 Język angielski 16.00 9 i 1/2 – reportaże (powt.) 16.20 Warto wiedzieć 16.25 Pogoda 18.00 Kronika 18.15 Pogoda 18.20 Tematy dnia 21.45 Kronika 21.57 Sport 22.00 Pogoda 22.02 Tematy dnia 22.15 Pamięta przeszłość – reportaże

NIEPOKALANÓW PULS

- 9.00 Dziś w programie
- 9.05 Nasza Antena
- 10.00 Graczykowie – serial
- 10.30 Anioł przychodzi wieczorem
- 11.00 Telezakupy
- 12.20 Puls wieczoru
- 13.00 Wymarsz
- 15.00 Program religijny
- 16.00 Piłsudski – film
- 17.00 Nasza Antena – program na żywo poświęcony rocznicy 11 listopada
- 18.00 Życie jak poker
- 18.50 Graczykowie – serial
- 19.15 Order Orła Białego
- 20.00 Meeting Daddy – film USA
- 21.40 Puls wieczoru
- 22.15 Bez autocenzury – program publicystyczny
- 22.50 Nasza Antena

TVP 1

- 6.20 Powrót do Polski – film historyczny
- 7.35 Plebania [346,347,348] – serial TVP
- 8.50 Baśń o Pączkowej – film fab. prod. TVP
- 9.40 Dom Pirków – film fab. prod. TVP
- 10.30 Liceum czarnej magii – film fab. prod. TVP
- 11.20 Rewizja nadzwyczajna: Marzenia o Niepodległej
- 11.50 Święto Niepodległości – transmisja uroczystości przed Grobem Nieznanego Żołnierza
- 13.15 Wiadomości
- 13.25 Stara baśń – tego nie zobaczysz w kinie
- 14.00 Pan Tadeusz – film fabularny prod. polskiej
- 16.30 Klan [754] – telenowela TVP
- 17.00 Teleexpress
- 17.25 Aktorskie klany: Maciej Stuhr – Krugerandy – film fab. prod. TVP
- 19.00 Wieczorynka: Baśnie i bajki polskie – żywa woda
- 19.30 Wiadomości
- 19.51 Sport
- 20.01 Pogoda
- 20.15 U Pana Boga za piecem – komedia prod. polskiej
- 22.00 Kalipso – film fab. prod. TVP
- 22.50 39. Studencki Festiwal Piosenki „Ucisz serca...” – piosenki Zygmunta Koniecznego
- 23.55 Kino Europy: Czarna plaża – film fab. prod. franc.-pol.-szwajc.-portugalskiej
- 1.40 Nieustraszy – serial USA

TVP 2

- 7.15 Dwójka Dzieciom: Żegnaj Rockefeller [12] – serial
- 7.40 Dwójka Dzieciom: Kangurek Hip-Hop, Przygody kota Filemona – seriale anim.
- 8.00 Charlie Brown i szkoła przetrwania
- 9.15 Sojusznik godny zaufania
- 9.45 M jak miłość [170] – serial TVP
- 10.30 80 lat Marynarki Wojennej
- 11.00 Kinema – film dok.
- 11.40 Pan Anatol szuka miliona – komedia prod. polskiej

- 13.00 Hej, Polacy Kresowiaci – Festiwal Kultury Kresowej [2]
- 14.00 Familiada – teleturniej
- 14.30 Złotopolscy – [543] telenowela
- 15.00 Poszukiwany-poszukiwana – komedia prod. polskiej
- 16.35 O poprawie Rzeczypospolitej – widowisko z okazji Święta Niepodległości
- 18.00 Program lokalny
- 18.30 Panorama
- 18.55 Pogoda
- 19.05 Śpiewające fortepiany
- 20.05 M jak miłość [171] – serial TVP
- 20.55 Defekt [4-ost.] – serial sensacyjny TVP
- 22.00 Panorama
- 22.20 Sport telegram
- 22.28 Pogoda
- 22.40 Wieczór filmowy Kocham Kino: Popiół i diament – dramat prod. polskiej
- 0.25 Wiwat republika – komedia sytuacyjna prod. francuskiej

POLSAT

- 6.00 Piosenka na życzenie
- 6.45 TV Market
- 7.00 Power Rangers [42]
- 7.30 Pokemony [17]
- 8.00 Wszystkie psy idą do nieba 2 – film anim. USA
- 9.35 W pustyni i w puszczy [2] – film, Polska
- 11.20 Gwiazdne wojny: Powrót Jedi – film USA
- 14.00 Odyseja [2] – film Niemcy-Włochy-Wielka Brytania-USA
- 15.45 Informacje
- 16.10 MacGyver [102]
- 17.10 Bar 3
- 17.40 Sabrina – film USA
- 20.15 Miss Polski 2003 [1]
- 21.30 Studio LOTTO
- 21.40 Bar 3
- 22.20 Miss Polski 2003 [2]
- 23.35 W imię moralności – film, USA
- 1.25 Muzyka na BIS
- 4.30 Magazyn programów redakcji religijnej

TVN

- 6.00 Telesklep
- 7.40 Action Man [1,2/26] – serial anim.
- 8.30 Kopalnie króla Salomona – film przygodowy, USA
- 10.35 Podróż Jednorożca – miniseriał przygodowy, USA
- 12.20 Na Wspólnej [182] – serial
- 12.50 Podróż Jednorożca – miniseriał przygodowy, USA
- 14.35 Jak lyse konie – program rozrywkowy
- 15.50 Lot na Bornholm – pilot serialu fabularno-dokumentalnego
- 16.50 Kropek
- 17.00 Lawina – film sensacyjny, USA
- 19.00 TVN Fakty
- 19.30 Sport
- 19.40 Pogoda
- 19.45 Uwaga!
- 20.10 Na Wspólnej [183] – serial [Kropek]
- 20.40 Długi pocatunek na dobranoc – film sensacyjny, USA

- 23.05 Kawaler do wzięcia – program rozrywkowy
- 0.25 Superwizjer – magazyn
- 0.55 Nie do wiary – opowieści niesamowite
- 1.25 Nic straconego – powtórki programów

TV POLONIA

- 6.00 Wrota Europy – film fab. prod. polskiej
- 7.15 Folkowy Fonogram Roku – Tołhaje
- 7.45 Zabawy pradziadków
- 7.50 37. Festiwal Kapel i Śpiewaków Ludowych Kazimierz 2003
- 8.25 Klan [745] – telenowela TVP
- 8.50 Kolorowy świat Pacyka [2/15] – serial anim.
- 9.00 Plastelinek i przyjaciele
- 9.25 Dwa światy [6] – serial
- 9.50 Sportowy tydzień
- 10.20 Pamiętaj o mnie...
- 10.40 Parada na rynku. XIII Międzynarodowy Festiwal Orkiestr Wojskowych w Krakowie
- 11.30 Salon Kresowy
- 11.50 Święto Niepodległości – transmisja uroczystości przed Grobem Nieznanego Żołnierza
- 13.15 Wiadomości
- 13.25 Dokument: Traktat o uzdrowianiu – film dok.
- 14.15 Plebania [114] – serial TVP
- 14.40 Błękitny generał – film dok.
- 15.15 Gala Wielkopolan [1]
- 16.00 Klan [745] – telenowela TVP
- 16.20 Rewizja nadzwyczajna – wydanie specjalne
- 16.45 11 listopada – wczoraj i dziś
- 17.00 Teleexpress
- 17.15 Powrót do Polski – film historyczny
- 18.30 Skarbiec
- 19.00 Wieści polonijne
- 19.15 Dobranocka: Bajki zza okna – serial anim.
- 19.30 Wiadomości
- 19.51 Sport
- 20.01 Pogoda
- 20.10 Klan [745] – telenowela TVP
- 20.30 Plebania [114] – serial TVP
- 20.55 Gala Wielkopolan [2]
- 21.45 Wrota Europy – film fab. prod. polskiej
- 23.00 Panorama
- 23.20 Sport telegram
- 23.24 Prognoza pogody
- 23.25 Dokument: Traktat o uzdrowianiu
- 0.15 Wideoteka Dorosłego Człowieka
- 0.45 Skarbiec
- 1.15 Bajki zza okna – serial anim.
- 1.30 Wiadomości
- 1.49 Sport
- 1.57 Pogoda
- 2.00 Klan [745] – telenowela TVP
- 2.25 Wieści polonijne
- 2.40 Plebania [114] – serial TVP
- 3.05 Gala Wielkopolan [1]
- 3.55 Wrota Europy – film fab.
- 5.10 Gala Wielkopolan [2]

TVP 3 REGIONALNA

PASMO WSPÓLNE

- 7.00 Gorlickie cmentarze 7.30 Kurier 7.45 Prognoza pogody 7.45 OTV 8.30 Kurier 8.40 Prognoza pogody 8.45 OTV 9.00 Pałace świata [8/12] – film dok. 9.30 Kurier 9.40 Prognoza pogody 9.45 Trylogia marsylska [4/6] – film fab. 10.30 Kurier 10.40 Prognoza pogody 10.50 Powrót do tajemniczego ogrodu 12.30 Kurier 12.35 Katakлизmy w starożytności [2/4] – film dok. 13.30 Kurier 13.45 Prognoza pogody 13.50 Szable marszałka Piłsudskiego 14.00 Świat – magazyn międzynarodowy 14.30 Kurier 14.40 Prognoza pogody 14.45 To jest temat 15.00 Londyńskie dni generała Sikorskiego [3/3] – film dok. 15.30 Kurier 15.45 Prognoza pogody 15.45 OTV 16.30 Kurier 16.40 Prognoza pogody 16.45 Paderewski in memoriam 17.30 Kurier 17.35 Polskie Termopile – film dok. 18.00 OTV 18.30 Kurier 18.35 Prognoza pogody 18.40 Duże zwierzę – film fab. 20.00 Telekurier 20.30 Kurier 20.45 Studio pogoda 20.55 Pasjanse pana marszałka. Rzecz o J. Piłsudskim 21.30 Kurier 21.40 Prognoza pogody 21.45 OTV 22.30 Kurier 22.45 Kurier sportowy 23.00 Studio pogoda 23.05 Męskie sprawy

KATOWICE

- 7.45 Aktualności i pogoda 8.00 Studio pod bukiem – program redakcji opolskiej 8.10 Cover koncert 8.45 Magazyn historyczny – wydanie specjalne 15.45 Na górskich posiadach 16.15 Aktualności i pogoda 18.00 Aktualności i pogoda 18.20 Wiadomości sportowe 21.45 Aktualności i pogoda 21.55 Wiadomości sportowe 22.00 Porozmawiajmy 22.15 Magazyn historyczny – wydanie specjalne

WARSZAWA

- 7.45 Telewizyjny kurier warszawski 8.00 Piłkarski tydzień (powt.) 8.20 5 minut o... 8.25 Pogoda dla Warszawy i Mazowsza 8.45 Warszawskie adresy marszałka – reportaż 15.45 Warszawskie adresy marszałka 16.00 Mój pies i inne zwierzęta (powt.) 16.15 Telewizyjny kurier warszawski 18.00 Telewizyjny kurier warszawski 21.50 Telewizyjny kurier warszawski

WROCŁAW

- 7.45 Fakty 8.00 Czas na bajkę 8.45 Ojczyzna polszczyzna 15.45 Bal w operze – koncert 18.00 Fakty – wydanie główne 18.25 Pogoda 21.45 Fakty-Wrocław 21.55 Pogoda 22.00 Gość dnia 22.25 Sportowe Fakty

KRAKÓW

- 7.45 Kronika 7.55 Pogoda 8.00 Racławice w historii i tradycji orla i narodu polskiego – program dok. 15.45 Rola 16.00 U siebie – magazyn mniejszości narodowych i grup etnicznych w Polsce 16.15 Warto wiedzieć 16.25 Pogoda 18.00 Kronika 18.15 Pogoda 18.20 Tematy dnia 21.45 Kronika 21.57 Sport 22.00 Kopce pamięci – reportaż

NIEPOKALANÓW PULS

- 9.00 Dziś w programie
- 9.05 Nasza Antena (powt.)
- 10.00 Graczykowie – serial
- 10.30 Anioł przychodzi wieczorem
- 11.00 Telezakupy
- 12.20 Puls wieczoru (powt.)
- 13.00 Generał Stanisław Sosabowski – film dok.
- 14.00 Życie jak poker
- 15.00 Program religijny
- 16.00 Emisariusze
- 17.00 Nasza Antena
- 18.00 Życie jak poker
- 18.50 Graczykowie – serial
- 19.15 Krew walki – film dok.
- 19.40 Monte Casino
- 20.00 Running Woman
- 21.45 Anioł przychodzi wieczorem
- 22.25 Puls wieczoru
- 22.50 Nasza Antena

TVP 1

- 6.00 Wiadomości
- 6.03 Telezakupy
- 6.15 Kawa czy herbata
- 8.00 Wiadomości
- 8.12 Pogoda
- 8.15 Woronicza 17
- 8.25 Moda na sukces [2056] – serial
- 8.50 Wszystkie drogi prowadzą do bajek – serial
- 9.20 Plastelinek i przyjaciele
- 9.50 Bajeczki Jedyneczki
- 10.00 Witaj, Franklin – serial anim.
- 10.30 Siódme niebo [86] – serial
- 11.15 Kiosk przy Wspólnej – poradnik dla ubezpieczonych
- 11.25 Fauna i flora naszego organizmu – serial dok.
- 12.00 Wiadomości
- 12.10 Agrobiznes
- 12.20 Samo życie – reportaż
- 12.40 Klan [753] – telenowela TVP
- 13.05 Tak czy nie? – serial TVP
- 14.00 Nasze rytmy zdrowia
- 14.20 Lasy i Ludzie – magazyn
- 14.40 Światowe dziedzictwo kultury
- 15.00 Wiadomości
- 15.10 Obraz niekontrolowany
- 15.35 Tylko u nas – magazyn
- 16.00 Rower Błażeja
- 16.25 Moda na sukces [2056] – serial
- 16.50 Sportowy Express
- 17.00 Teleexpress
- 17.20 Gość Jedyńki
- 17.40 Klan [755] – telenowela TVP
- 18.10 Trzecia strona medalu – program publicystyczny
- 18.50 Irak 2003
- 19.00 Wieczorynka: Mały Miś
- 19.30 Wiadomości
- 19.59 Sport
- 20.06 Pogoda
- 20.20 Okrucyżycia: Inna kobieta – dramat prod. USA
- 22.00 Kryminalna Jedyńka – mag.
- 22.25 Koncert – reportaż
- 22.55 Oblicza mediów – magazyn
- 23.20 Monitor Wiadomości
- 23.35 Biznes raport
- 23.45 Seans na życzenie: Sobowtór [1] – dramat historyczny

TVP 2

- 7.05 Studio urody
- 7.15 Dwójka Dzieciom: Żegnaj Rockefeller [13] – serial prod. pol.
- 7.40 Dwójka Dzieciom: Kangurek Hip-Hop, Przygody kota Filemona – seria anim.
- 8.00 M jak miłość [137] – serial TVP
- 8.50 Pytanie na śniadanie – magazyn
- 10.35 Herbatka u Tadka – talk-show

- 11.25 Klinika Berlin Centrum [5/13]
- 12.15 Wielkie romanse XX wieku
- 12.40 Telezakupy
- 13.00 Panorama
- 13.15 Złotopolscy [390] – telenowela
- 13.40 Mroczny rycerz [23/26] – serial
- 14.30 30 ton! – lista, lista – lista przebojów
- 15.00 I Konkurs Piosenki Eurowizji dla Dzieci – Kopenhaga 2003
- 16.00 Panorama
- 16.23 Pogoda
- 16.30 M jak miłość [171] – serial TVP (dla niesłyszących)
- 17.20 Jazda kulturalna – magazyn
- 17.50 Program lokalny
- 18.30 Panorama
- 18.56 Pogoda
- 19.05 Jeden z dziesięciu – teleturniej
- 19.35 Koszalińskie spotkania filmowe „Młodzi i film”
- 20.00 Mimo wszystko nadzieja
- 20.20 Studio Sport: Mecz piłki nożnej Polska-Włochy
- 22.45 Panorama
- 23.00 Sport telegram
- 23.08 Pogoda
- 23.20 Kino Mocnych Wrażeń: Serce z lodu – film fab. prod. USA
- 0.50 Terror na Manhattanie – dramat prod. USA

POLSAT

- 6.00 Piosenka na życzenie
- 6.40 TV Market
- 7.00 Wszystkie psy idą do nieba 2 – film anim. USA
- 8.30 MacGyver [104]
- 9.30 Bar 3
- 10.00 Słoneczny patrol 8 [138]
- 10.55 Bar 3
- 11.40 Awantura o kasę
- 12.35 Samo życie [277]
- 13.05 Serca na rozdrożu [11]
- 14.00 Człotność i kłamstwa [78]
- 14.30 Power Rangers [43]
- 14.50 Pokemony 18
- 15.15 Najzabawniejsze zwierzęta świata [86]
- 15.45 Informacje
- 16.10 Interwencja
- 16.30 Herkules [4]
- 17.30 Hugo Express
- 17.55 Bar 3
- 18.30 Informacje i sport
- 19.00 Prognoza pogody
- 19.15 Awantura o kasę
- 20.15 Bar 3
- 21.00 Samo życie [278]
- 21.30 Studio LOTTO
- 21.40 Czerwona gorączka – film USA
- 23.50 Biznes informacja
- 0.10 Prognoza pogody
- 0.15 Graffiti
- 0.30 Fala zbrodni [1]
- 1.30 Aquaz Superchat na żywo
- 4.30 Magazyn redakcji programów religijnych

TVN

- 5.20 Uwaga!
- 5.40 Prawdziwa miłość [41/90]
- 6.30 Telesklep
- 7.10 Córka przeznaczenia [98/110]
- 8.00 Ścieżki miłości [147/219]
- 8.50 Action Man [3/26] – serial anim.
- 9.15 Telegra – teleturniej
- 10.15 Telesklep
- 11.15 Lawina – film sensacyjny, USA
- 13.15 Na Wspólnej [183] – serial
- 13.45 Action Man [3/26] – serial anim.
- 14.10 Brzydula [101/169]
- 15.00 Nikita [44/96] – serial
- 16.00 Fakty
- 16.10 Córka przeznaczenia [99/110]
- 17.00 Kropek
- 17.10 Prawdziwa miłość [42/90]

- 18.00 Rozmowy w toku
- 19.00 TVN Fakty
- 19.30 Sport
- 19.40 Pogoda
- 19.45 Uwaga!
- 20.10 Na Wspólnej [184] – serial
- 20.40 Kawaler do wzięcia – prog. rozrywkowy [Kropek]
- 22.00 Druga twarz – prog. rozrywkowy
- 23.05 Fakty Wieczorne
- 23.30 Twoja droga do gwiazd – Trening
- 0.00 Cela
- 0.30 Siłacze – program rozrywkowy
- 1.35 Nic straconego – powtórki

TV POLONIA

- 6.00 Wiadomości
- 6.03 Filmowa encyklopedia łodzi
- 6.15 Kawa czy herbata
- 8.00 Wiadomości
- 8.12 Pogoda
- 8.15 Woronicza 17
- 8.25 Klan [746] – telenowela TVP
- 8.45 Miedzioryt Get – Stankiewicz
- 9.00 Kolorowy świat Pacyka [3/15]
- 9.10 Budzik
- 9.35 Trzy misie [3/26] – serial anim.
- 10.00 Panorama
- 10.05 Rewizja nadzwyczajna
- 10.35 Spotkania z tradycją
- 11.00 Panorama
- 11.05 Książę Metropolit
- 11.50 Pegaz – film anim.
- 12.00 Wiadomości
- 12.10 Wieści polonijne
- 12.25 Hommage a Bekiński
- 12.50 Bocznymi drogami
- 13.10 Przed maturą – film fab.
- 14.10 Mandarynki i pomarańcze, czyli wiersze i piosenki Juliana Tuwima
- 15.00 Wiadomości
- 15.10 Wieczór z Jagielskim
- 15.50 Galapagos – film animowany
- 16.00 Klan [746] – telenowela TVP
- 16.30 Kulisy i sensacje
- 17.00 Teleexpress
- 17.15 Sportowy Express
- 17.20 Gość Jedyńki
- 17.35 Budzik
- 18.00 Trzy misie [3/26] – serial anim.
- 18.25 Bocznymi drogami
- 18.45 Rozmowy na czasie
- 19.15 Dobranocka: Opowiadania Muminów – serial anim.
- 19.30 Wiadomości
- 19.59 Sport
- 20.05 Pogoda
- 20.10 Klan [746] – telenowela TVP
- 20.35 Polska karta
- 21.10 Inferno – film fab. prod. polskiej
- 22.10 Mandarynki i pomarańcze, czyli wiersze i piosenki Juliana Tuwima
- 23.00 Panorama
- 23.20 Sport telegram
- 23.23 Prognoza pogody
- 23.25 Irak 2003
- 23.35 Słowo daję
- 0.00 Ktokolwiek widział, ktokolwiek wie
- 0.30 Monitor Wiadomości
- 0.45 Biznes raport
- 0.50 Rozmowy na czasie
- 1.20 Opowiadania Muminów
- 1.30 Wiadomości
- 1.57 Sport
- 2.02 Pogoda
- 2.10 Klan [746] – telenowela TVP
- 2.35 Polska karta
- 3.10 Inferno
- 4.10 Irak 2003
- 4.20 Mandarynki i pomarańcze, czyli wiersze i piosenki Juliana Tuwima
- 5.10 Bocznymi drogami
- 5.35 Monitor Wiadomości
- 5.50 Biznes raport

TVP 3 REGIONALNA

PAŚMO WSPÓLNE

- 6.50 Teleplotki 7.15 Telezakupy 7.30 Kurier 7.45 Prognoza pogody 7.45 OTV 8.00 Europa w zagrodzie 8.30 Kurier 8.40 Prognoza pogody 8.45 Gość dnia 9.00 Sfinks zagadki historii [2/8] – film dok. 9.30 Kurier 9.35 Prognoza pogody 9.45 Trylogia marsylska [5/6] – film fab. 10.30 Kurier 10.40 Prognoza pogody 10.45 Telekurier 11.15 Gość dnia 11.30 Kurier 11.40 Prognoza pogody 11.45 Festiwal im. Adama Didura w Sanoku- 12.15 Telenowyny 12.30 Kurier 12.35 Teologia ikon [2/2] – film dok. 13.30 Kurier 13.45 Prognoza pogody 13.50 Agrobiznes 14.00 Transmisja posiedzenia Sejmu RP 16.00 OTV 16.30 Kurier 16.40 Prognoza pogody 16.45 Rozmowa dnia 17.00 Europa w zagrodzie 17.30 Kurier 17.45 Prognoza pogody 17.50 OTV 18.30 Kurier kulturalny 18.45 Prognoza pogody 18.45 OTV 19.30 Telezakupy 19.45 Rozmowa dnia 20.00 Telekurier 20.30 Kurier 20.45 Studio pogoda 20.50 Echa dnia 21.15 Eurotel 21.30 Kurier gospodarczy 21.40 Prognoza pogody 21.45 OTV 22.15 To jest temat 22.30 Kurier 22.45 Kurier sportowy 22.55 Studio pogoda 23.05 Matki – film fab.

KATOWICE

- 7.45 Aktualności i pogoda 8.00 Magazyn beskidzki – program redakcji bielskiej 15.50 Magazyn beskidzki 16.15 Aktualności i pogoda 17.50 Wizytówki – program biura reklamy 18.00 Aktualności i pogoda 18.20 Wiadomości sportowe 18.45 Kronika powiatu tarnogórskiego 18.50 Eurostrada 21.45 Aktualności i pogoda 21.55 Wiadomości sportowe 22.00 Porozmawiajmy

WARSZAWA

- 7.45 Telewizyjny kurier warszawski 8.00 Muzyka na żywo – Jacek Majewski (powt.) 8.20 5 minut o... 8.25 Pogoda dla Warszawy i Mazowsza 15.45 45 lat telewizyjnego kuriera warszawskiego 15.55 Studio reportażu 16.15 Telewizyjny kurier warszawski 17.50 Telewizyjny kurier mazowiecki 18.05 Telewizyjny kurier warszawski 18.30 Kurier kulturalny 18.45 Puls stolicy 19.10 5 minut o... 19.15 Telewizyjny kurier warszawski 21.50 Telewizyjny kurier warszawski

WROCŁAW

- 7.45 Fakty 15.45 Perły śląskiej architektury 16.00 Ojczyzna polszczyzna 16.15 Fakty 16.25 Pogoda 17.50 Super Trójka 18.00 Fakty – wydanie główne 18.25 Pogoda 18.45 Czas na bajkę 19.00 Gonic regionalny – Czas biznesu 19.15 Reporterzy Faktów przedstawiają 21.45 Fakty – Wrocław 21.55 Pogoda 22.00 Gość dnia 22.10 Sportowe Fakty

KRAKÓW

- 7.45 Kronika 7.55 Pogoda 15.45 Regiony kultury 16.00 Na rynku pracy 16.15 Nowe miasto – retrospekcje 16.20 Warto wiedzieć 16.25 Pogoda 17.50 Kronika świętokrzyska 17.58 Pogoda 18.00 Kronika 18.20 Tematy dnia 18.45 Rola 19.00 Załatwmy to razem 19.20 Warto wiedzieć 19.25 Pogoda 21.45 Kronika 21.57 Sport 22.00 Pogoda 22.02 Tematy dnia

NIEPOKALANÓW PULS

- 9.00 Dziś w programie
- 9.05 Nasza Antena (powt.)
- 10.00 Graczykowie – serial
- 10.30 Anioł przychodzi wieczorem
- 11.00 Telezakupy
- 12.20 Puls wieczoru
- 13.00 Mag z Sopotu – film
- 14.00 Życie jak poker
- 15.00 Program religijny
- 16.00 Trzy portrety
- 17.00 Nasza Antena
- 18.00 Życie jak poker
- 18.50 Graczykowie – serial
- 19.15 Solowki – ziemia obiecana, ziemia przeklęta – film dok.
- 20.00 New World Disorder – film krym.
- 21.45 Anioł przychodzi wieczorem
- 22.25 Puls wieczoru
- 22.50 Nasza Antena

TVP 1

- 6.00 Wiadomości
- 6.03 Telezakupy
- 6.15 Kawa czy herbata
- 8.00 Wiadomości
- 8.12 Pogoda
- 8.15 Woronicza 17
- 8.25 Moda na sukces [2057] – serial
- 8.50 Rupert – serial anim.
- 9.15 Budzik
- 9.40 Lippy & Messy – jęz. ang. dla dzieci
- 9.50 Śpiewaj z nami
- 10.05 Polskie lektury obowiązkowe: Rodzina Połanieckich [2/7]
- 11.30 Ginące światy [11/14] – serial
- 12.00 Wiadomości
- 12.10 Agrobiznes
- 12.20 W zgodzie z naturą – magazyn
- 12.45 Klan [754,755] – telenowela
- 13.35 Podróż za jeden uśmiech – serial
- 14.05 Zawodowy list gończy – mag.
- 14.25 Laboratorium – magazyn
- 14.40 Ludzie wśród ludzi – magazyn
- 15.00 Wiadomości
- 15.10 Wyrzucić chorobę – mag.
- 15.30 **My, Wy, Oni** – cykliczny program, poświęcony problemom etycznym we współczesnej rodzinie
- 16.00 Rower Błażeja
- 16.25 Moda na sukces [2057] – serial
- 16.50 Sportowy Express
- 17.00 Teleexpress
- 17.20 Gość Jedyńki
- 17.35 Plebania [349] – serial TVP
- 18.05 Na żywo
- 18.40 Program publicystyczny
- 19.00 Wieczorynka: Misiowanki
- 19.30 Wiadomości
- 20.10 Pogoda dla kierowców
- 20.20 Agentka o stu twarzach [22-ost.] – serial
- 21.15 Sprawa dla reportera
- 21.50 Tygodnik polityczny Jedyńki
- 22.40 Szerokie tory
- 23.10 Monitor Wiadomości
- 23.25 Biznes raport
- 23.35 Pegaz
- 0.05 Sytuacje rodzinne: Córka albo syn – film obycz. prod. polskiej
- 1.15 Cztery kąty z wyobraźnią – magazyn poradnikowy

TVP 2

- 7.05 Studio urody
- 7.15 Dwójka Dzieciom: Plecak pełen przygód [1] – serial prod. polsko-fińskiej
- 7.40 Dwójka Dzieciom: Kangurek Hip-Hop, Przygody kota Filemona – seria anim.
- 8.00 M jak miłość [138] – serial TVP
- 8.50 Pytanie na śniadanie – magazyn
- 10.20 Przystanek praca

- 10.35 Marzenia Marcina Dańca
- 11.25 Ile jest życia [2/10]
- 12.15 Kabaretowe kawalki
- 12.40 Telezakupy
- 13.00 Panorama
- 13.15 Złotopolscy [391 – telenowela
- 13.45 Mroczny rycerz [24/26] – serial
- 14.35 W krainie władcy smoków [11/26] – serial
- 15.00 Historia ziemi [2/8] – serial dok.
- 16.00 Panorama
- 16.23 Pogoda
- 16.30 Program rozrywkowy
- 17.20 Złoty interes – widowisko
- 17.50 Program lokalny
- 18.30 Panorama
- 18.55 Pogoda
- 19.05 Jeden z dziesięciu – teleturniej
- 19.30 Reporterzy Arte: Przyszywane babacie – film dok.
- 20.00 Druga miłość – film obycz.
- 22.00 Panorama
- 22.20 Sport telegram
- 22.28 Pogoda
- 22.40 Zakrety losu: Zatańcz ze mną – komedia romant. prod. USA
- 0.25 Mandela: żywa legenda [1] – film dok. prod. ang.
- 1.15 Kryminalne zagadki Las Vegas – [10/23] – serial

POLSAT

- 6.00 Piosenka na życzenie
- 6.45 TV Market
- 7.00 Puchar Świata w siatkówce kobiet: mecz Polska–Argentyna
- 9.00 Bar 3
- 9.30 Idol 3
- 10.45 Bar 3
- 11.30 Awantura o kasę
- 12.30 Samo życie [278]
- 13.00 Serca na rozdrozu [12]
- 13.55 Czułość i kłamstwa [79]
- 14.25 Power Rangers [44]
- 14.50 Transformery [21]
- 15.15 Rodzina zastępcza [149]
- 15.45 Informacje
- 16.10 Interwencja
- 16.30 MacGyver [105]
- 17.30 Hugo Express
- 17.55 Bar 3
- 18.30 Informacje i sport
- 19.00 Prognoza pogody
- 19.15 Gliniarz z dżungli 2 [28]
- 20.15 Bar 3
- 21.00 Samo życie [279]
- 21.30 Studio LOTTO
- 21.40 Eksperyment Jasnowidz [2]
- 22.40 Z Archiwum X [63]
- 23.45 Biznes informacja
- 0.05 Prognoza pogody
- 0.15 Graffiti
- 0.30 Puchar Świata w siatkówce kobiet: mecz Polska–Argentyna
- 2.30 Aquaz Superchat na żywo

TVN

- 5.20 Uwaga!
- 5.40 Prawdziwa miłość [42/90]
- 6.30 Telesklep
- 7.10 Córka przeznaczenia [99/110]
- 8.00 Ścieżki miłości [148/219]
- 8.50 Action Man [4/26] – serial anim.
- 9.15 Telegra – teleturniej
- 10.15 Telesklep
- 11.15 Rozmowy w toku
- 12.15 Na Wspólnej [184] – serial
- 12.45 Savannah [1/34] – serial
- 13.45 Action Man [4/26] – serial anim.
- 14.10 Brzydula [102/169]
- 15.00 Nikita [45/96] – serial
- 16.00 Fakty
- 16.10 Córka przeznaczenia [100/110]
- 17.00 Kropke
- 17.10 Prawdziwa miłość [43/90]
- 18.00 Rozmowy w toku

- 19.00 TVN Fakty
- 19.30 Sport
- 19.40 Pogoda
- 19.45 Uwaga!
- 20.10 Na Wspólnej [185] – serial [Kropek]
- 20.40 Prawdziwe historie: Złamana przysięga – film obycz., USA
- 22.35 Cela
- 23.10 Fakty Wieczorne
- 23.35 Co za noc [6/9] – magazyn
- 0.05 Kasia i Tomek [75] – serial
- 0.35 Druga twarz – prog.rozrywkowy
- 1.05 Nic straconego – powtórki

TV POLONIA

- 6.00 Wiadomości
- 6.03 Podróże male i duże
- 6.15 Kawa czy herbata
- 8.00 Wiadomości
- 8.12 Pogoda
- 8.15 Woronicza 17
- 8.25 Złotopolscy [525] – telenowela
- 8.50 Eurotel – magazyn
- 9.00 Kolorowy świat Pacyka [4/15]
- 9.10 Bajeczki Jedynecki
- 9.20 Kuchnia wróżki
- 9.35 Niebezpieczna Zatoka [35/66]
- 10.00 Panorama
- 10.05 360 stopni dookoła ciała
- 10.25 Pani Jola zmienia swoje życie [6]
- 10.45 Szaleństwa medycyny
- 11.00 Panorama
- 11.05 Słowo daję
- 11.30 Ktokolwiek widział, ktokolwiek wie
- 12.00 Wiadomości
- 12.10 Polska karta
- 12.40 Gościniec
- 13.10 Złota Setka Teatru TV: Kordian [2]
- 14.25 Zrabowana młodość – film dok.
- 14.50 Przeboje na orkiestrę
- 15.00 Wiadomości
- 15.10 Raj – magazyn katolicki
- 15.35 Podróże kulinarne Roberta Makłowicza
- 16.00 Złotopolscy [525] – telenowela
- 16.30 Szerokie tory
- 17.00 Teleexpress
- 17.15 Sportowy Express
- 17.20 Gość Jedyńki
- 17.35 Bajeczki Jedynecki
- 17.45 Kuchnia wróżki
- 18.00 Niebezpieczna Zatoka [35/66]
- 18.25 Ostoja
- 18.45 Gościniec
- 19.15 Dobranocka: Niezwykłe przygody pod wierzbami
- 19.30 Wiadomości
- 19.59 Sport
- 20.06 Pogoda
- 20.09 Pogoda dla kierowców
- 20.10 Złotopolscy [525] – telenowela
- 20.35 Antkowiak – film dok.
- 21.15 Złota Setka Teatru TV: Kordian [2]
- 22.30 Zrabowana młodość – film dok.
- 23.00 Panorama
- 23.20 Sport telegram
- 23.23 Prognoza pogody
- 23.30 Tygodnik polityczny Jedyńki
- 0.15 Mój dom – film anim.
- 0.25 Monitor Wiadomości
- 0.40 Biznes raport
- 0.45 Gościniec
- 1.15 Niezwykłe przygody pod wierzbami – serial anim.
- 1.30 Wiadomości
- 1.57 Sport
- 2.02 Pogoda
- 2.04 Pogoda dla kierowców
- 2.10 Złotopolscy [525] – telenowela
- 2.35 Antkowiak – film dok.
- 3.20 Złota Setka Teatru TV: Kordian [2]
- 4.30 Zrabowana młodość
- 5.00 Pod batutą K. Pendereckiego
- 5.35 Monitor Wiadomości
- 5.50 Biznes raport

TVP 3 REGIONALNA

PASMO WSPÓLNE

- 6.50 Echa dnia 7.15 Telezakupy 7.30 Kurier 7.45 Prognoza pogody 7.45 OTV 8.00 Warszawa w polskim filmie fabularnym 8.30 Kurier 8.40 Prognoza pogody 8.45 Gość dnia 9.00 Transmisja posiedzenia Sejmu RP 16.00 OTV 16.30 Kurier 16.40 Prognoza pogody 16.45 Rozmowa dnia 17.00 Bądź zdrow! 17.30 Kurier 17.45 Prognoza pogody 17.50 OTV 18.30 Kurier kulturalny 18.45 Prognoza pogody 18.45 OTV 19.30 Telezakupy 19.45 Rozmowa dnia 20.00 Telekurier 20.30 Kurier 20.45 Studio pogoda 20.50 Echa dnia 21.15 Eurotel 21.30 Kurier gospodarczy 21.40 Prognoza pogody 21.45 OTV 22.15 Patrol Trójki – dla dorosłych 22.30 Kurier 22.45 Kurier sportowy 22.55 Studio pogoda 23.05 Do tanga trzeba dwóch – za zgodą rodziców – film fab.

KATOWICE

- 7.45 Aktualności i pogoda 8.00 Sposób na życie – reportaż 16.00 Sami o sobie – magazyn samorządowy 16.15 Aktualności i pogoda 17.50 Wizytówki 18.00 Aktualności i pogoda 18.20 Wiadomości sportowe 18.45 Kronika miejska Gliwic 18.50 Studio TV Katowice 21.45 Aktualności i pogoda 21.55 Wiadomości sportowe 22.00 Porozmawiajmy

WARSZAWA

- 7.45 Telewizyjny kurier warszawski 8.00 Puls stolicy (powt.) 8.20 5 minut o... 8.25 Pogoda dla Warszawy i Mazowsza 16.00 Kulturalny wywiad (powt.) 16.15 Telewizyjny kurier warszawski 17.50 Telewizyjny kurier mazowiecki 18.05 Telewizyjny kurier warszawski 18.45 Saga rodów 19.05 5 minut o... 19.15 Telewizyjny kurier warszawski 21.50 Telewizyjny kurier warszawski

WROCŁAW

- 7.45 Fakty 16.00 Bywaj zdrow 16.15 Fakty 16.25 Pogoda 17.50 Super Trójka 18.00 Fakty – wydanie główne 18.25 Pogoda 18.45 Czas na bajkę 19.00 Dolnośląski Magazyn Reporterów 21.45 Fakty – Wrocław 21.55 Pogoda 22.00 Gość dnia 22.10 Sportowe Fakty

KRAKÓW

- 7.45 Kronika 7.55 Pogoda 16.00 Załatwmy to razem – program publicystyczny 16.20 Warto wiedzieć 16.25 Pogoda 17.50 Kronika Świętokrzyska 17.58 Pogoda 18.00 Kronika 18.20 Tematy dnia 18.45 Rekomendacje kulturalne 19.00 U siebie – magazyn mniejszości narodowych i grup etnicznych w Polsce 19.20 Warto wiedzieć 19.25 Pogoda 21.45 Kronika 21.57 Sport 22.00 Pogoda 22.02 Tematy dnia

NIEPOKALANÓW PULS

- 9.00 Dziś w programie
- 9.05 Nasza Antena
- 10.00 Graczykowie – serial
- 10.30 Anioł przychodzi wieczorem
- 11.00 Telezakupy
- 12.20 Puls wieczoru
- 13.00 Sołowki – ziemia obiecana, ziemia przeklęta (powt.)
- 14.00 Życie jak poker
- 15.00 Program religijny
- 16.00 Droga – film
- 17.00 Nasza Antena
- 18.00 Życie jak poker
- 18.50 Graczykowie – serial
- 19.15 Kultura
- 20.00 Sky Pirates – film przygodowy
- 21.40 Puls wieczoru
- 22.50 Nasza Antena

TVP 1

- 6.00 Wiadomości
- 6.03 Telezakupy
- 6.15 Kawa czy herbata
- 8.00 Wiadomości
- 8.12 Pogoda
- 8.15 Woronicza 17
- 8.25 Moda na sukces [2058] – serial
- 8.50 Słoń Beniamin – serial anim.
- 9.15 Jedynecka
- 9.45 Bajeczki Jedynecki
- 9.55 Cedric – serial anim.
- 10.10 Renata [22] – serial anim.
- 10.25 Przygody pana Michała – serial
- 10.55 Uwważ, niebezpieczeństwo
- 11.10 Żołnierze też mają marzenia – film dok.
- 11.35 Wyzwoleni – film dok.
- 11.45 Kurierki śmierci – film dok.
- 12.00 Wiadomości
- 12.10 Agrobiznes
- 12.20 Wielkie sprzątanie
- 12.40 Leksykon kinomana: Śniadanie u Tiffany'ego – film fab. prod. USA
- 14.35 Telewizyjny przewodnik po kraju. Para w Polskę – Lidzbark Warmiński
- 15.00 Wiadomości
- 15.10 Bezpieczna Jedyńka
- 15.35 Bez etatu – magazyn
- 16.00 Raj – magazyn
- 16.25 Moda na sukces [2058] – serial
- 16.50 Sportowy Express
- 17.00 Teleexpress
- 17.35 Plebania [350] – serial TVP
- 18.05 Randka w ciemno
- 18.45 Jaka to melodia?
- 19.15 Wieczorynka: Dziwny świat Kota Filemona – serial anim.
- 19.30 Wiadomości
- 19.59 Sport
- 20.06 Pogoda
- 20.20 Najlepszy z wrogów – komedia wojenna prod. USA-ang.-włoskiej
- 22.10 Męska rzecz...: Armour of God – film fab.
- 23.45 Monitor Wiadomości
- 0.00 Biznes raport
- 0.10 Męska rzecz...: Eks – film fab. prod. USA-kanadyjskiej
- 1.35 Sekrety Weroniki [22] – serial komediowy prod. USA

TVP 2

- 7.05 Studio urody
- 7.15 Dwójka Dzieciom: Plecak pełen przygód [2] – serial
- 7.40 Dwójka Dzieciom: Kangurek Hip-Hop, Przygody kota Filemona – serial anim.
- 8.00 M jak miłość [139] – serial TVP
- 8.50 Pytanie na śniadanie
- 10.35 Święta wojna – serial TVP
- 11.05 Zraniona duma [6/8] – serial

- 12.40 Telezakupy
- 13.00 Panorama
- 13.15 Złotopolscy [392] – telenowela TVP
- 13.40 Mroczny rycerz [25/26] – serial
- 14.30 Złotopolscy [541] – telenowela
- 14.55 Zmiennicy [10/15] – serial TVP
- 16.00 Panorama
- 16.23 Pogoda
- 16.30 Złotopolscy [542,543] – telenowela
- 17.30 Publicystyka kulturalna
- 17.50 Program lokalny
- 18.30 Panorama
- 18.56 Pogoda
- 19.05 Kabaret Moralnego Niepokoju przedstawia
- 20.00 Zobacz to... – program kulturalny
- 20.15 Śpiewające fortepiany
- 21.10 Na zdrowie: Jagielski – talk-show
- 22.00 Panorama
- 22.20 Sport telegram
- 22.28 Pogoda
- 22.40 Wideoteka Dorosłego Człowieka
- 23.10 Babski wieczór: Jak upolowaś mężczyznę, czyli seks w wielkim mieście – serial prod. USA
- 23.45 Maksymalny wyrok – film fab. prod. USA
- 1.25 Zabójcza miłość – dramat psychologiczny prod. USA

POLSAT

- 4.30 Puchar Świata w siatkówce kobiet: mecz Polska-Korea
- 6.30 Różowa pantera
- 6.45 TV Market
- 7.00 Power Rangers [44]
- 7.30 Transformery [21]
- 8.00 MacGyver [105]
- 9.00 Bar 3
- 9.30 Boston Public 2 [32]
- 10.30 Bar 3
- 11.15 Rosyjska ruletka [67]
- 12.10 Samo życie [279]
- 12.45 Serca na rozdrożu [13]
- 13.35 TV Market
- 13.50 Czulość i kłamstwa [80]
- 14.20 Power Rangers [45]
- 14.45 Pokemony [19]
- 15.15 Nie zakazane reklamy [14]
- 15.45 Informacje
- 16.10 Interwencja
- 16.30 Zawód szpieg [7]
- 17.30 Hugo Express
- 17.55 Bar 3
- 18.30 Informacje i sport
- 19.00 Prognoza pogody
- 19.15 Awantura o kasę
- 20.15 Bar 3
- 21.00 Czego się boją faceci? [9]
- 21.30 Studio LOTTO
- 21.50 Fala zbrodni [2]
- 22.50 Cień Anioła [2]
- 23.50 Informacje
- 0.00 Puls – biznes i giełda
- 0.15 Prognoza pogody
- 0.20 Graffiti
- 0.40 Puchar Świata w siatkówce kobiet: mecz Polska-Korea
- 2.40 Aquaz Superchat na żywo

TVN

- 5.20 Uwaga!
- 5.40 Prawdziwa miłość [43/90]
- 6.30 Telesklep
- 7.10 Córka przeznaczenia [100/110]
- 8.00 Ścieżki miłości [149/219]
- 8.50 Action Man [5/26] – serial anim.
- 9.15 Telegra – teleturniej
- 10.15 Telesklep
- 11.15 Rozmowy w toku
- 12.15 Na Wspólnej [185] – serial
- 12.45 Savannah [2/34] – serial
- 13.45 Twoja droga do gwiazd – Trening
- 14.10 Brzydula [103/169]
- 15.00 Nikita [46/96] – serial
- 16.00 Fakty

- 16.10 Córka przeznaczenia [101/110]
- 17.00 Kropek
- 17.10 Prawdziwa miłość [44/90]
- 18.00 Rozmowy w toku
- 19.00 TVN Fakty
- 19.30 Sport
- 19.40 Pogoda
- 19.45 Uwaga!
- 20.10 Na Wspólnej [186] – serial [Kropek]
- 20.40 Superkino: Podwójne ryzyko – film sensacyjny, USA/Niemcy/Kanada
- 22.50 Jeździec bez głowy – horror, USA
- 1.00 Nic straconego – powtórki

TV POLONIA

- 6.00 Wiadomości
- 6.03 Smak Europy
- 6.15 Kawa czy herbata
- 8.00 Wiadomości
- 8.12 Pogoda
- 8.15 Woronicza 17
- 8.25 Złotopolscy [526] – telenowela TVP
- 8.50 Eurotel – magazyn
- 9.00 Kolorowy świat Pacyka [5/15]
- 9.10 Zabawy językiem polskim
- 9.30 Trzy dni, aby wygrać [11/13]
- 10.00 Panorama
- 10.05 Kronika ojczysta
- 10.25 Rody fabrykanckie: Kindermannowie
- 11.00 Panorama
- 11.05 Tygodnik polityczny Jedyńki
- 11.50 Sztandar – film anim.
- 12.00 Wiadomości
- 12.15 Dokument: Antkowiak – film dok.
- 12.55 Hity satelity – propozycje programowe TV Polonia na nadchodzący tydzień
- 13.10 Sukces [4/9] – serial TVP
- 14.05 Szansa na sukces – Kayah
- 15.00 Wiadomości
- 15.10 Gorący temat [10/16] – serial TVP
- 15.35 Telewizyjny przewodnik po kraju, czyli para w Polskę
- 16.00 Złotopolscy [526] – telenowela TVP
- 16.30 Gorączka
- 17.00 Teleexpress
- 17.15 Sportowy Express
- 17.20 Gość Jedyńki
- 17.35 Trzy dni, aby wygrać [11/13] – serial
- 18.05 Szansa na sukces – Kayah
- 19.00 Wieści polonijne
- 19.15 Dobranocka: Miś Uszatek – serial anim.
- 19.30 Wiadomości
- 19.59 Sport
- 20.05 Pogoda
- 20.10 Złotopolscy [526] – telenowela TVP
- 20.35 Mówi się... – prog. poradnikowy
- 20.55 Hity satelity
- 21.10 Sukces [4/9] – serial TVP
- 22.00 Gorączka
- 22.30 Gorący temat [10/16]
- 23.00 Panorama
- 23.20 Sport telegram
- 23.23 Prognoza pogody
- 23.30 Porozmawiajmy
- 0.30 Monitor Wiadomości
- 0.45 Biznes raport
- 0.50 Telewizyjny przewodnik po kraju, czyli para w Polskę
- 1.15 Miś Uszatek – serial anim.
- 1.30 Wiadomości
- 1.57 Sport
- 2.02 Pogoda
- 2.10 Złotopolscy [526] – telenowela TVP
- 2.35 Wieści polonijne
- 2.50 Hity satelity
- 3.05 Mówi się...
- 3.25 Sukces [4/9] – seria
- 4.15 Szansa na sukces – Kayah
- 5.05 Gorący temat [10/16] – serial TVP
- 5.35 Monitor Wiadomości
- 5.50 Biznes raport

TVP 3 REGIONALNA

PASMO WSPÓLNE

- 6.50 Echa dnia 7.15 Telezakupy 7.30 Kurier 7.45 Prognoza pogody 7.45 OTV 8.00 Małe ojczyzny 8.30 Kurier 8.40 Prognoza pogody 8.45 Gość dnia 9.00 Transmisja posiedzenia Sejmu RP 16.00 OTV 16.30 Kurier 16.40 Prognoza pogody 16.45 Rozmowa dnia 17.00 Smart jazzpol festiwal 17.30 Kurier 17.45 Prognoza pogody 17.50 OTV 18.30 Kurier kulturalny 18.45 Prognoza pogody 18.45 OTV 19.30 Telezakupy 19.45 Rozmowa dnia 20.00 Telekurier 20.30 Kurier 20.45 Studio pogoda 20.50 Echa dnia 21.15 Eurotel 21.30 Kurier gospodarczy 21.40 Prognoza pogody 21.45 OTV 22.15 To jest temat 22.30 Kurier 22.45 Kurier sportowy 22.55 Studio pogoda 23.05 Eunuch z Bombaju – film dok. 0.05 Pisane na wodzie – film fab.

KATOWICE

- 7.45 Aktualności i pogoda 8.00 Uwaga weekend, czyli kulturalny niezbędnik weekendowy 16.00 Trójka tam była 16.15 Aktualności i pogoda 17.50 Wizytówki 18.00 Aktualności i pogoda 18.20 Wiadomości sportowe 18.45 Magazyn kulturalny 19.15 Muzyka u nas 21.45 Aktualności i pogoda 21.55 Wiadomości sportowa 22.00 Ludzie i sprawy – magazyn reporterski TV Katowice

WARSZAWA

- 7.45 Telewizyjny kurier warszawski 8.00 Saga rodów (powt.) 8.20 5 minut o... 8.25 Pogoda dla Warszawy i Mazowsza 16.00 Wuwua 16.15 Telewizyjny kurier warszawski 17.50 Telewizyjny kurier mazowiecki 18.05 Telewizyjny kurier warszawski 18.45 W wielkim świecie 19.05 5 minut o... 19.15 Telewizyjny kurier warszawski 21.50 Telewizyjny kurier warszawski

WROCŁAW

- 7.45 Fakty 16.00 Niezła kiecka 16.15 Fakty Kultura 17.50 Trzymaj z Trójką 18.00 Fakty – wydanie główne 18.20 Fakty zza Odry 18.25 Pogoda 18.45 Czas na bajkę 19.00 Trójka po godzinach 21.45 Fakty – Wrocław 21.55 Pogoda 22.00 Gość dnia 22.10 Sportowe Fakty

KRAKÓW

- 7.45 Kronika 7.55 Pogoda 16.00 Msza święta dla chorych 17.50 Kronika świętokrzyska 17.58 Pogoda 18.00 Kronika 18.20 Tematy dnia 18.45 E-caffe Europa 19.00 Nowe miasto – magazyn kulturalny 19.20 Warto wiedzieć 19.25 Pogoda 21.45 Kronika 21.57 Sport 22.00 Pogoda 22.02 Tematy dnia

NIEPOKALANÓW PULS

- 9.00 Telezakupy
- 10.20 Watykan Jana Pawła II [5]
- 11.00 Graczykowie – serial
- 11.45 Szpot – filmowy portret Janusza Szpotańskiego
- 12.50 Gombrowicz – [1] film
- 13.50 Program religijny
- 15.30 Moja rodzina
- 15.55 Kinowa premiera tygodnia
- 16.20 Film fabularny
- 18.00 Życie jak poker
- 18.45 Graczykowie – serial
- 19.10 Pospolite ruszenie kościołów – film
- 20.00 Handlarz bronią – film sensacyjny
- 22.20 Solidarność [1] – film dok.

TVP 1

- 6.30 Rok w ogrodzie
- 7.00 Agrolinia
- 8.00 Wiadomości
- 8.12 Pogoda
- 8.15 Archiwum Zacka [14] – serial
- 8.35 Ziarno – program redakcji katolickiej dla dzieci i rodziców
- 9.00 Lippy & Messy – język angielski dla dzieci
- 9.10 5-10-15 – program dla dzieci i młodzieży
- 9.35 Walt Disney przedstawia: Legenda Tarzana [10], Zorro [15,16]
- 10.55 Kolejka – Lista przebojów
- 11.15 Leksykon Polskiej Muzyki Rozrywkowej – De Mono
- 11.40 Moda jak pogoda
- 12.00 Zabawy językiem polskim – teleturniej językowy
- 12.30 Miliard w rozumie – teleturniej
- 13.00 Wiadomości
- 13.10 Polska w Białym Domu – program prof. Longina Pastusiaka
- 13.25 Zwierzęta świata: Zwierzęta świata: Wydry i życiodajny prąd [2-ost.] – film dok.
- 14.00 Amerykanin w Shaolin – film fab. prod. USA
- 15.40 Minirecital DJ Bobo
- 16.00 Między nami – talk-show Agnieszki Rosłoniak
- 16.30 Moda na sukces [2059] – serial
- 17.00 Teleexpress
- 17.20 Sportowy Express
- 17.25 Gość Jedyńki
- 17.40 Plebania [351] – serial TVP
- 18.10 Sąsiedzi – serial
- 18.35 Jaka to melodia?
- 19.05 Wieczorynka: Bob Budowniczy
- 19.30 Wiadomości
- 19.51 Sport
- 20.01 Pogoda
- 20.15 Gwiazda tygodnia: Richard Gere – Fatalna namietność – dramat kryminalny prod. USA
- 22.25 Gwiazdy kontra gwiazdy – program rozrywkowy
- 23.25 Rzeka śmierci – film fab. prod. USA-ang.
- 1.10 Kino nocnych marków: Nieproszony – dramat krym.-psych. prod. wł./USA

TVP 2

- 6.55 Studio urody – program popularyzujący zdrowy styl życia
- 7.05 Echa tygodnia (dla niesłyszących)
- 7.35 Spróbujmy razem – magazyn dla niepełnosprawnych
- 8.00 M jak miłość [140] – serial TVP
- 9.00 Drapieży [2] – serial dok. prod. angielskiej
- 9.30 Ojczyzna polszczyzna
- 9.50 Kręciola

- 10.10 Wędrowki przyrodnicze: Legwany – sobowtóry dinozaurów – serial
- 10.50 Kino bez rodziców: Flinstonowie – serial anim.
- 11.20 Animals – magazyn
- 11.50 Agata – film fab. prod. angielsko-amerykańskiej
- 13.30 30 ton! – lista, lista – lista przebojów – magazyn muzyczny
- 14.00 Familiada – teleturniej
- 14.30 Złotopolscy [544] – telenowela TVP
- 15.00 Wielka gra – teleturniej
- 16.00 Śpiewające fortepiany – teleturniej muzyczny
- 17.00 Rzykanci – reality show
- 17.45 Ale Dwojka!
- 18.00 Program lokalny
- 18.30 Panorama
- 18.56 Pogoda
- 19.05 Film dokumentalny
- 20.00 Koncert galowy I Konkursu Piosenki Eurowizji dla Dzieci – Kopenhaga 2003
- 22.00 Słowo na niedzielę
- 22.10 Panorama
- 22.30 Sport telegram
- 22.38 Pogoda
- 23.05 Porno
- 0.25 Pułapka na męża – film grozy prod. USA
- 2.10 W płomieniach – film fab. prod. USA

POLSAT

- 6.00 Poplista
- 7.00 Twój lekarz oraz Wystarczy chcieć
- 7.30 Magazyn redakcji programów religijnych
- 8.00 Ed,Edd,Eddy [25] oraz Strażnicy czasu [23]
- 8.30 Piesek Poochini [12]
- 9.00 Hugo
- 9.30 Różowa pantera
- 10.00 Puchar Świata w siatkówce kobiet: mecz Polska-Egipt
- 12.00 Samo życie [277,278 i 279]
- 13.30 Domowa kawiaienka [17]
- 14.00 Rodzina zastępcza [149]
- 14.30 Najzabawniejsze zwierzęta świata
- 15.00 4 x 4
- 15.30 Fundacja Polsat
- 15.45 Informacje
- 16.00 Prognoza pogody
- 16.10 Nie zakazane reklamy [15]
- 16.40 Idol 3 Extra
- 17.30 Boston Public 2 [33]
- 18.30 Informacje i sport
- 19.00 Prognoza pogody
- 19.05 Rosyjska ruletka [68]
- 20.00 Bar 3 – gorące krzesła
- 21.30 Studio LOTTO
- 21.40 Miodowe lata 9 [121]
- 22.35 Bar – wyniki
- 23.00 Pamięć absolutna – film USA
- 1.20 Puchar Świata w siatkówce kobiet: mecz Polska-Egipt
- 3.20 Eksperyment Jasnowidz [2]
- 4.20 Muzyka na BIS

TVN

- 6.05 Telesklep
- 7.45 Wodnikowe wzgórze [25, 26/26] – serial anim.
- 8.35 Szczeniące lata Toma i Jerry'ego [1/52] – serial anim.
- 9.00 Automaniak – mag. motoryzacyjny
- 9.30 Telegra – teleturniej interaktywny na żywo
- 10.30 VIVA Polska! – program muzyczny
- 11.45 Na Wspólnej [182-186] – serial obyczajowy, USA

- 14.00 Jak tyse konie – program rozrywkowy
- 15.15 Dla Ciebie wszystko – program rozrywkowy
- 16.35 Siłacze – program rozrywkowy
- 17.45 Chwila prawdy – program rozrywkowy
- 19.00 TVN Fakty
- 19.25 Sport
- 19.35 Pogoda
- 19.40 Uwaga!
- 20.00 Twoja droga do gwiazd – program rozrywkowy [Kropek]
- 21.30 Kosmiczni kowboje – film science fiction, USA
- 0.10 Czerwona linia – film sensacyjny, USA
- 2.15 Nic straconego – powtórki programów

TV POLONIA

- 6.00 Na dobre i na złe [144] – serial
- 6.45 Eurofolk Sanok 2003 – Caracao do Brasil
- 7.05 Echa tygodnia (program w języku migowym)
- 7.40 Wieści polonijne
- 8.00 Wiadomości
- 8.12 Pogoda
- 8.15 Telewizyjny przewodnik po kraju – para w Polskę
- 8.35 Ziarno – program redakcji katolickiej dla dzieci i rodziców
- 9.05 5-10-15 – program dla dzieci i młodzieży
- 9.35 Flipper i Lopaka [23/26] – serial
- 10.00 Mówi się...
- 10.20 Ludzie listy piszą
- 10.40 Podróże kulinarne Roberta Makłowicza
- 11.05 Książki z górnej półki – magazyn
- 11.20 Klan [744, 745, 746]
- 12.30 Wideoleka Dorosłego Człowieka
- 13.00 Wiadomości
- 13.10 Rzeka kłamstwa [1/7] – serial TVP
- 14.40 Tam, gdzie jesteśmy
- 15.10 Święta wojna – serial TVP
- 15.30 Sami dla siebie – film fab. prod. polskiej
- 17.00 Teleexpress
- 17.20 Sportowy Express
- 17.30 Na dobre i na złe [144] – serial prod. TVP
- 18.20 Tygrysy Europy II – serial TVP
- 19.15 Dobranocka: Tajemnica szyfru Marabuta
- 19.30 Wiadomości
- 19.51 Sport
- 20.00 Prognoza pogody
- 20.05 Rzeka kłamstwa [1/7] – serial TVP
- 21.35 Psy 2. Ostatnia krew – film fab. prod. polskiej
- 23.15 Smak Europy
- 23.30 Panorama
- 23.50 Sport telegram
- 23.53 Prognoza pogody
- 0.05 Na dobre i na złe [144] – serial
- 1.00 Salon Kresowy
- 1.15 Tajemnica szyfru Marabuta – serial anim.
- 1.30 Wiadomości
- 1.49 Sport
- 1.57 Pogoda
- 2.00 Cud Purymony – film fab. prod. polskiej
- 3.00 Rzeka kłamstwa [1/7] – serial
- 4.30 Tygrysy Europy II
- 5.15 Psy 2. Ostatnia krew – film fab.
- 6.50 Murmurando – film fab. prod. TVP
- 7.30 Święta wojna – serial TVP

TVP 3 REGIONALNA

PASMO WSPÓLNE

- 6.50 Trójka dzieciom: Przygód kilka wróbla Ćwirka
- 7.05 Tajemnica szyfru Marabuta [4/10]
- 7.15 Jeź Kleofas [4/6]
- 7.30 Kurier
- 7.45 Prognoza pogody
- 7.45 OTV
- 8.30 Kurier
- 8.40 Prognoza pogody
- 8.45 OTV
- 9.00 Świat – magazyn międzynarodowy
- 9.30 Kurier
- 9.40 Prognoza pogody
- 9.45 Gwiazdy Hollywoodu [21/60]
- 10.10 Rodzina Hartów na Dzikim Zachodzie [11/15] – film fab.
- 11.00 Bądź zdrow! 11.30 Kurier
- 11.45 Prognoza pogody
- 11.45 Księgozbiór
- 12.30 Kurier
- 12.40 Prognoza pogody
- 12.45 Etniczne klimaty
- 13.30 Koszykówka – era basket liga
- 15.30 Kurier
- 15.45 Prognoza pogody
- 15.45 OTV
- 16.30 Kurier
- 16.40 Prognoza pogody
- 16.45 Młodzież kontra
- 17.30 Kurier
- 17.35 Świat – magazyn międzynarodowy
- 18.00 OTV
- 18.30 Kurier
- 18.35 Prognoza pogody
- 18.35 Regiony kultury
- 18.50 Czterdziestolatek [5/21] – film fab.
- 19.40 Podwodna Polska – rep.
- 20.10 Gwiazdy sportu
- 20.30 Kurier
- 20.45 Studio pogoda
- 20.55 Przegląd gospodarczy
- 21.20 Książka tygodnia
- 21.30 Kurier
- 21.40 Prognoza pogody
- 21.45 OTV
- 22.30 Kurier
- 22.45 Kurier sportowy
- 23.00 Studio pogoda
- 23.05 07 zgłoś się [11/21] – film fab.
- 0.40 Całe zdanie nieboszczyka [8/10] – film fab.

KATOWICE

- 7.45 Aktualności i pogoda
- 8.00 Z życia Kościoła – magazyn chrześcijański
- 8.25 Gramy dla was
- 8.45 Palce lizać – poradnik kulinarny
- 15.45 Klasa z klasą – teleturniej
- 16.15 Aktualności i pogoda
- 18.00 Aktualności i pogoda
- 18.20 Wiadomości sportowe
- 21.45 Aktualności i pogoda
- 22.00 Sobotni magazyn sportowy

KRAKÓW

- 7.45 Kronika
- 7.55 Pogoda
- 8.00 Wiara i życie – program redakcji katolickiej
- 8.20 Warto wiedzieć
- 15.45 Podpowiedzi w plenerze (powt.)
- 16.05 Warto wiedzieć
- 16.10 Kronika sportowa
- 18.00 Kronika
- 18.15 Pogoda
- 18.20 Tematy dnia
- 21.45 Kronika
- 21.58 Pogoda
- 22.00 Kronika sportowa